

kelkomp

37729

THE CA  
AGELL  
VINC ST

Aug. St. Des

P





3 rulle



28R

Teol. fol. 7539.



1887. I. 19.

10217

10217



M	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V
	L	C	I	V

1777



1177  
a.

# DRZEWO ZYWOTA, Z R A I U

Naprzód ná Gorze Jerozolimskiej Kálwáryi, złośliwą ręką  
potym ná Gorze Łysiec

PRZEZ RĘCE SWIĘTEGO

## E M E R Y K A

KROLEWICA WĘGIERSKIEGO,

Roku Pańskiego Tyśiącnego szóstego,

## PRZESADZONE;

Nieustánnemi Cudami, y Láskámi kwitnące,  
w wszelkich przypadkach ludzkich

zdrowy Owoc, Poćiech y Rátunku, rodzące;

Pod strażą Zakonikow OYCA S.

## B E N E D Y K T A

Kongregácii Polskiej Benedyktynskiej, zostájące,

*Teraz Nowo Historycznie Opisáne,*

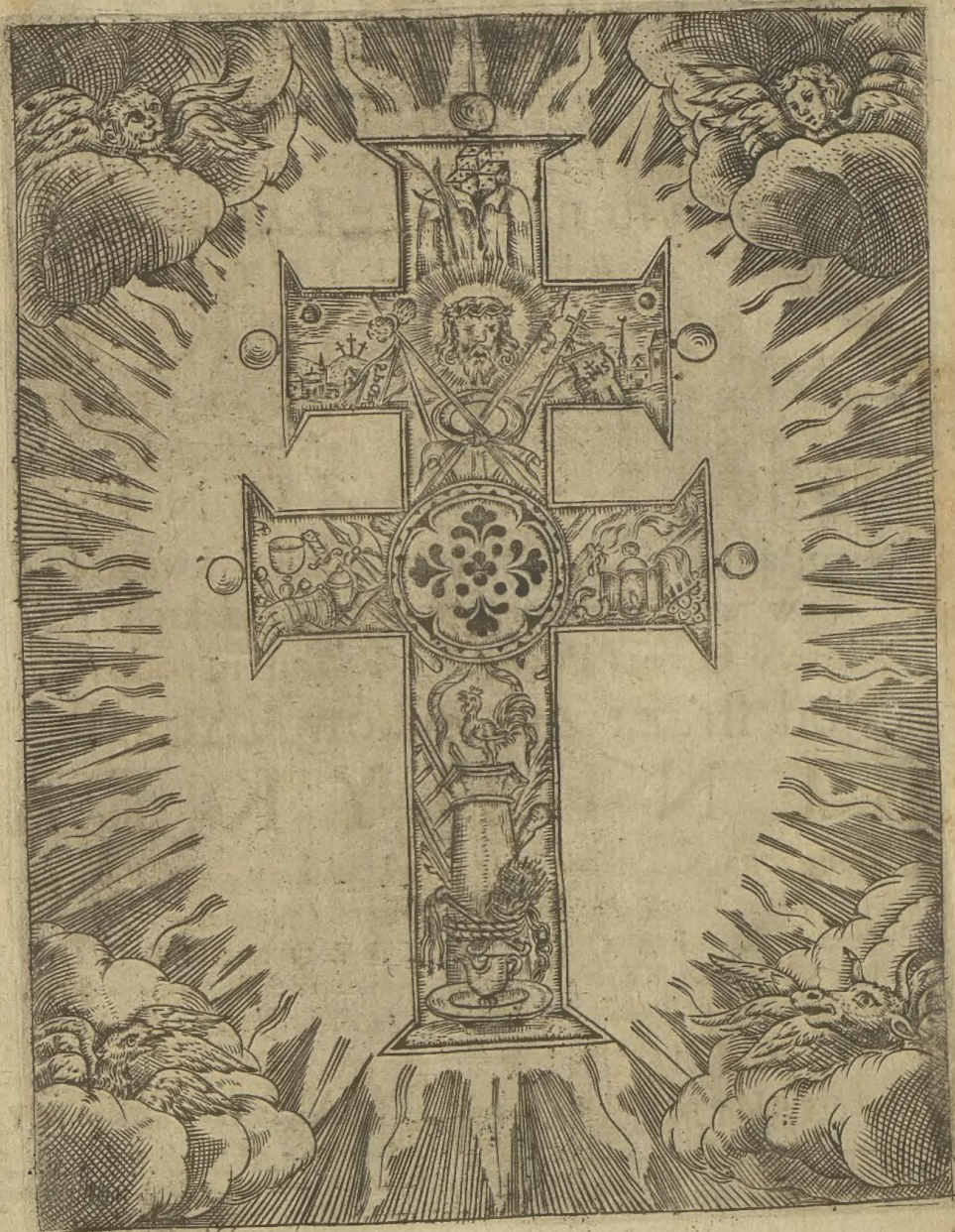
PRZEZ X. J A C K A J A B Ł O N S K I E G O  
Tegoż Kłáztoru S. Kazyja Professa, Proboszcza S. Michała w Słupi,  
*Ná zglodniały ludzki áppetyt, y ná pośilek pópólity, do Druku*

## P O D A N E.

Mnie się tyLko przynaLeży szCzyCIC VV krzyżV Páná nášzego IezV  
Chrístá ZbáVVICLeLá ná Gorze Łysiec, Ad Galat: 6. 1737

w KRAKOWIE, w Drukárni JákuBá Mátyaszkiewiczá, J. K. M. y J. O. JMéi X. B.  
skupá Krákowskiego, X.ózęciá Sicwierskiego, Ordynáryinego Typografá.







# Rythm o Drzewie Krzyża Świętego, tonem. I

## Stabat Mater dolorosa.

**K**Rzyżu FEZUSA moiego  
Kathedro Syna Bożego  
I Stolicę mądrości.

Drzewo zacne, Drzewo święte,  
W którym skąry niepoiete  
Chrystus FEZUS z miłości.

Zamknął; dla swych miłośników,  
Zamknął dla wszystkich grzeszników  
Na podpórę zbawienia:

Kiedy na tobie położył  
Żywot; i śmierć i śmierć złożył  
Dla ludzkiego plemienia.

Tyś nysytek świat okupiło,

A Nieboś nam otworzyło,

Długo przed tym zamknięte.

Żywotem nam przywróciło,

Precz od nas śmierć odpędziło;

Także cząsty przeklęte.

Bramy piekielne zawarte

I te stały się otwarte

Iencom tam zostającym,

Gdyś moc dyabelska skruszyło

A Ray onym otworzyło

Do Boga wołającym.

Krzyżu nad Słońce iainieysz,

Nad gwiazdy, Kieżyć pieknieysz

I nad zorza Niebieskie:

Nad wszystkie światy naświeysz,

Nad wszelką piekność pieknieysz

Drożyć nad skąry ziemskie.

O Drzewo Błogosławione,  
Przez FEZUSA tak nstawi one,  
Tak cie ludzie kochają;

Ktorzy przez cie Boskie dary,  
Dobrodziejstwa, te bez miary  
Codzienne odbierają.

Ty poćiecha utrapionym,  
Ty poćiecha iesteś chorym,  
Desperatom nadzieja;

Zmarłych chwstanie zmarłym dą-  
A ślepym widok oddajesz  
Ktorzy w tobie dufają.

W złym razie zostającym,

Lubo na Morzu tonącym,

Dajesz pomoc, y zdrowie:

Festeś wodzem żeglujących

Festeś tarczą wojuiących,

Murem, zdrowiem, ktoś nie wie.

Ubożych wdow ty ochrona,

Czystych Pánienc obrona,

Oycem osieroćiałych:

Ty głupich iesteś mądrością

Służących iesteś wolnością

Strożem wielkich y małych.

Krzyżu FEZUSA moiego

Badź obrona nas każdego

W tobie nadzieie mamy;

Badź obrona za żywota

Otworz nam niebieskie wrota

Po śmierci; upraszamy.







(S)(+)(S)

# OPISANIE GORY ŚWIĘTOKRZYŻKIEY.

O Piękne miejsce, y między insemi  
Sławniejszy, które widziem w Polskiej ziemi!

Ktoreś moga Gorę droga  
Wzciąć pienia? Gdzie zbawienia

Depozyt złożony

Dziwna wyniosłość Sarmatów Kárpátu

Z Wierzechółką Olimp zalecony światu

T Synai, gdzie się tai

Ogień we krzu na powietrzu

Wierzechem wystawiony.

Obozem niechay z Woyski swemi stanie

Pierwszy Pulkownik Niebą na Garganie

Mágdalená Mafsyl wzięną

Rozálię w Sycylii

Dziwna skála grobem.

Lecz większa Polskę fortuna poryka

Gdy przez Świętego Ręce EMERTKA.

Dar ten luzę Krolewicy

Nad Hiarby, Droższy skárby

Nie równym sposobem

Dar znaczna czastkę Krzyża zbawienego

Ná którym okup zbawienia moiego

Był rozbitý, w krwi sowity

Pniak skropiony w tólskie strony

Na tę Gorę godzi.



Nie bez tajemnic, Dobrodzieystwo za to  
Iakoś powinien dziękuiac Sarmato!

Krzyż jest zbroia, Polsko twoja  
Krzyż obroną Aquiloną

Z kad złe wsze pobodzi.

Tak Kościół trzyma, że gdy Pan umierał  
Na Polnoc Głowę skloniwszy poźierał

Na Oliwney Gorze dziwny  
Kończąc Mękę skłania Rękę

Na Polnocnych ludzi.

Matka znać dając że nam jest w pomocy  
Pod Krzyżem stoi, ku nam na Polnocy:

Krzyż zasłoni, Matka broni

I przed gniewem, z Świętym Drzewem  
Litość w nim pobudzi.

Hyperboreyski królu znamięnicy

Iak się cieszyć masz temi depozyty

Kleynot drogi, w Polskie progi

IEZVS z syła gdzie mu miła

Na tej Gorze knieią.

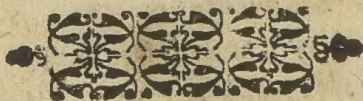
Więc y ja pod Icy wychowany cieniem

Lichym, lecz z chuci wynoszę ja pieniem

Podley ceny me kameny

Przy tym Krzyżu kładę z blizu

Bo w nim ma nadzieiá.





## A P P R O B A T I O.

**E**X Commissione Reverendissimi ad S Crucem  
Abbatis nostri Opusculū intitulatū **LIGNVM**  
**VITÆ** in Calvo-Monte, antiquioribus ac novissi-  
mis miraculis fide publica probatis Fructiferum,  
Studio Reverendi P. **HIACINTHI IABLON-**  
**SKI**, Calvo Montani Professi Concionatoris ad  
gloriam & venerationem Sancte Crucis Polonico  
idiomate de Congruo exaltatum perlegi, & prælo  
dignū censeo, ut gloriemur in Cruce Domini  
Nostri Iesu Christi. In quarum fidem subscribo in  
Monasterio S. Crucis Calvo Montano die 18. Iu-  
nij. Anno Domini 1733.

*P. MARTINVS KICINSKI, Sacr Th Doctor  
Præp: Vavelnicensis Visitator C. B., Polona.*

**D**atur Facultas & Licentia nostra, eidem Au-  
thori imprimendi Librum, seu Historiam San-  
ctæ Crucis Calvi-Montis Ita est. Die 8. Septem-  
bris 1733. in Montio S. Crucis

**CHRISTINVS STANISLAVS MIRE-**  
**CKI**, Abbas Archi-Monasterij S.  
Crucis mp.



**O**pusculum cui Titulus: DRZEWO ŻYWO-  
TA z Ráiu &c. ab Illustri & Adm: Re-  
verendo Domino, D. HYACINTHO IA-  
BLONSKI, Ord: S. BENEDICTI, Archi-Cæno-  
bij Montis Calvi Professo, Congregationis Be-  
nedictino-Polonæ, Eccles: S. Michaélis in Słu-  
pia Præposito &c. Concinnatum legi: quod cum  
nullam dissonantiam in rebus Fidei, & bonis  
moribus contineat; ideò ut mediante Typo in  
lucem publicam prodire queat, concedo Fa-  
cultatem. Cracov: in Coll: Majori Vniversita-  
tis Cracov: ipsis idibûs Octobr: 1735.

**M. MARTINVS  
W A L E S Z Y N S K I,**

Sacræ Th: Doctor & Professor, Canonicus Ca-  
thedralis Cracov: Montis S. Georgij in Sce-  
pusio Præpositus, Studij Generalis Almæ Vni-  
versitatis Cracoviensis Procancellarius, Libro-  
rum per Diœcesim Cracoviensem Or-  
dinarius Censor. *m pr.*



*ŻASNIE OSWIECONET XIEZNIE ŻETMCI*

KONSTANCYI

Z HRABIOW DONHOFFOW

LUBARTOWICZOWEY

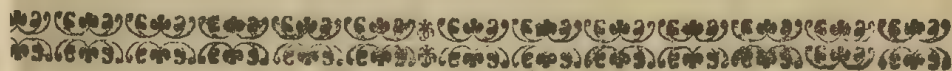
SANGUSZKOWEY

Ordynatowey Ostrogskiej

MIECZNIKOWEY

Wielkiego Księstwa Litewskiego

Páni y Dobrodzieyce Nayłaskáwzey.



W SANDOMIERZU.



Nie tylko XIAZĄT Imię Świātu Sława głosi,  
 Lecz y POGONIA biegiem wszędy go roznośi,  
 Choćby była Oyczyzna już w ostatniej toni,  
 Rátowana bydz musi, od XIAZĄT POGONI.



Historya o KRZYŻU y druk Iego nowy,  
 Idą do Twey Herbowney Mościa XIEŻNO Głowy,  
 Iakoż wHerb dżikość Zwierza frogiego zwabiła,  
 Tak wielkością Imienia y Gorą schyliła  
 Naszą, że ci ten KRZYŻA prezent ofiaruję,  
 Nád który nic droższego w Świecie nie szacuję.



JASNIE OSWIECONA MCIA XIĘZNO  
Páni y Dobrodźieyko.



Stepuiac z Świętokrzyskiej Gory,  
z Polskiego Karpatu, z nowego  
Synai, gdzie się już BOG nie tai,  
ale iawnny w swych dobrodźiey-  
stwach zosłaie, nie z figurowá-  
nemi, ale z istotnemi znákami  
KRZYZA Świętego, do Prote-  
kcyi J. O. W. X. MCI Páni y  
Dobroeźieyki Nászey Miłościwey, gdybym zmylił dro-  
gę, ná Sadbym u samey W. X. MCI zástużył, ktora  
dalekie okoliczności rozsádkiem przenikasz Polska PUL-  
CHFRIO, w decyzyach wątpliwego Sadu JUDYTHO,  
ostrym rozumem ná węzły naytrudniejsze ALEXAN-  
DRO. Nie zápieraasz się bowiem tego Znáku KRZY-  
ZA Páńskiego, któryć z J. O. Antenatow przysádzo-  
ny,



ny, iáko ten naydroższy Nászey Korony Polskiej Kley-  
not, to całego Swiátá zbáwienie, tá frásobliwych po-  
ciechá, *Ź. O. W. X.* Mci iest pryncypalnie należaca.  
Niech każdy indukę zważy, przyzna partykularnym  
rozśadkiem tę prawdę. Lubo w Roku 1006. przez Rę-  
ce *S. EMERYKA* Krolewicza Węgierskiego za rośka-  
zem Boskim Polska násza tym naydroższym Kleynotem  
zbogacona, Otoli iednak w Roku 1258. zá pánowania  
Bolesława Pudyká Krolá Polskiego, z tego skárbu przez  
Hetmanow Tátárskich Nogáią y Celibugá ofierocona zo-  
stała, aż *ALIEIDA* Xieźniczka z Dębna z námowio-  
nym Dembrotom, od Pogan odebrawszy, całej Polszcze  
przywrociła, nászey Gorze dárowała. Tego tedy Drze-  
wo Pańskie lub powtorna, prawdziwa iednak została  
Kollatorká *ALIEIDA*. A zá duktem Krwi Mácieryń-  
skiej, iáko Sukcessorká teyże *ALIEIDY* ośtátnia *W.*  
*Xiążęca* Mość iesteś Kollatorka, y *OLESNICKICH* tak  
wspaniałey Káplicy (do ktorey iest przeniesione to Drze-  
wo Pańskie) iesteś ośtátnią Fundátorka y Protektorka.  
Stusznie tedy spieszyć powinienem do *Ź. O. W. X.* Mci  
ná znak trybutu y należytey wdzięczności, nie sam, ále  
z całą Oyczyzną, y z pogranicznemi Páństwý, ktorzy  
od tego Znaku *KRZYŻA S.* doználi rástunku. Wpo-  
chwaćach Swiętych, Zrodłem názwany *KRZYŻ S.* y  
prawdziwie! iák często bowiem młdeiącą Polskę pod-  
czas



czas tak wielu nieprzyjacielskich inkursyi pod Marso-  
wym stąbieciaca żelazem, taskawym nurtem ożywiło,  
y dotad ożywia? Mieszalá Anielska ręká tym Drze-  
wem Bethsaidzka Sadzawkę, y w niej pierwszy odbie-  
rał zdrowie, tu razem niepoliczone tłumy. Nie znay-  
dzie się Tantalus któryby przy tych zdroiach w prągni-  
niu ochłody; nie będzie żaden Izmael, któryby w oślá-  
tnich młodościach, w tych strumieniach złotych nie zna-  
lazł Kordyátu. Tak obszernie, y tak dzielnie Świat  
oblató, że aż do dusznych rozchodzi się potencyi, bo ná  
zkrzepte grzechowá Aeolia serca ludzkie, wydaie go-  
rętsze nizeli Dodonskie zrodłá promienie, świętsze ná  
nie rzuca pożary, że naybrzydszym nieprawości kátem  
oszczone sumnienia w nim bieleia, y do pierwszego  
niewinności kándoru przychodzi. Wszystkie te Dukta  
Łask y Klemencyi Boskiey, z Ręki Antenatoró J. O.  
W. X. Mci z swoim Oryginalnym Zrodłem wpłynęły  
do Polski. Więc dla doskonalszey późnych wieków pa-  
mieci iáko notować, tak przed Światem głosić winni  
wszyscy, dziękuiac z námi W. X. Mci iáko tego Drze-  
wa S. Kollatorce. Do ktorey Rak że z Krzyżem spie-  
szę, niech niebędzie złe omen, niech nie idzie żaden  
niepomysłny prognoštyk, bo KRZYŻ Páński nie tylko  
Chrzešciański ku JEZUSOWI dowód iest wdzięczno-  
ści, nietylko Kátolickiey próbá Religii, ále oraz iest  
argu-



argument pożądaných sukceſſow, y złoty index fortun-  
nych lat, godzin, y momentow. Ieżeli doſyć było W.  
KONSTANTYNOWI, ná nieomylną wrozbę cudowney  
Iego Wiktoryi, KRZYŻ jeden widzieć, nieomylne Zwy-  
cięzſtwa w Domu J. O. X. Mci przy Tarczy dwoiſte-  
go KRZYŻA rokować ſię godzi. Ja podtym dwoiſtym  
KRZYŻEM, á trzeciſm ná Mitrze Xiażęcey lokowanym  
wielki ſkár b upátwie, y gdyby ſiła kámienie odwaląc  
zdotátá, dáleko więkſzy y droższy pod niemi znalazł-  
by ſkarb Tyberyuſz. Iákoż nieſmiertelnych popiołów  
niewygáſta w ſobie żarzacych ſię Stawa niech ſię po-  
ruſzyć godzi, obaczy Świát pod niemi złożone Ará-  
gońskie y Hiſzpańskie drogo ſzácowane Korony, ktore  
DONHOFFOW ſkronie otaczały. Obaczy Páná We-  
rony DONHOFFA pierſćieniem ſlubnym y Krolowá y  
Pánſtvo záſlubiajacego. Y ten ieſt pierwszy Rodowi-  
tey Głowy J. O. W. X. Mci Koronament, tá Oryginalna  
Domu ley ozdoba! táki początek Fámilii, ktora y ná  
Krolewſkie Trony miátá bydź wynieſiona. Ieżeli kto  
ciekávego náteży oka, obaczy troiſte Korony, Papiez-  
kie Triregna, pod ktoremi ſtékáia całego Świátá Atlan-  
ci, y niech ſię zádziwi że ie zdolnie ná ſwoiey piá-  
ſtował Głowie z DONHOFFOW ALEXANDER II.  
Co może bydź droższego, nád cenę duſz ludzkich, kto-  
rym táxy wynaleſć, y dobrać w ſzácunku równoſci nie  
może



może Piśmo Boże? Iak ich wiele pozyskał Niebu w Li-  
wonii y inszych kráiach MEINHARDUS z DONHOF-  
FOW Francuzkich Xiazat, Wielki Apostoł z naszego  
Zakonu. Mieli od tego Świętego szczęśliwy początek  
OTTHO y ALEXANDER DONHOFFOWIE w Za-  
konie naszym Professyi, lubo Jásnie Oświecone splen-  
dory grzebli, przecię iednak y te Zakonne cienia lu-  
stru im nie odieły, ná Ziemi cnota, ná Niebie Chwała  
wieczyscie iásnieć będą. Cály tedy Zakon nasz Do-  
mowi J. O. W. X. Mci winien partykularna wdzię-  
czność, z ktorego przed setnemi láty ozdobę miał y  
podporę. Prace Antenatów W. X. Mci za Kościół pod-  
ięte drogo szacowała Stolicá Apostolska, gdy JANA  
KAZIMIERZA DONHOFFA Biskupa Cesenáteńskiego  
Kárdynalska przyodziała Purpura, przeniosła nád Xia-  
żeta, zrownála z Krolmi. ALBRACHTA zaś DON-  
HOFFA naypierwey Kámienniecka w krotce Przemy-  
ska, aż ná ostatek Krákowska ozdobiła Infułá, iákoby  
Cnocie y pracy rowney płacy wraz nieználázła. Ten  
bowiem oraz W. Kanclerz Koronny, nowy Polskiego  
Świátá Láktancyusz, między Státystami Cássiodor, mię-  
dzy Mowcami Cyneas, iako wszystkie w siebie iedne-  
go naywyższe zkoncentrował qualitaty, tak rowney  
nie znalazł im w iednym Honorze pensatywy. A tu  
iuz głębiey zápuszczáiac się pod te KRZYŻE widzić  
może



możc odważnych Mężow, wymownych Tulliuszow, nay-  
pierwszych Kawalerow cąte Woyska. Tu złożone Het-  
mańskie Buławy, tu Senatorskie Krzestá, tu pierwsze  
Dygnitarstwa, ták wielkie DOMU tego Skárby, kto-  
re blask pátrzącym czynia, że ich trudno wszystkich  
złusztować. Tu OTTHO Derpski, THEODOR Wen-  
deński, GASPAR Sieradzki Woiewodowie. Ten ostá-  
tni w Regestracie wiekow, w Koronnym Senacie Stá-  
tor, w experyencyi doskonáły, głęboki wsensach, nie  
tylko Oyczyściemu ále y postronnym znáiomý słońcom,  
ták był szácowany od Ferdynandá Cesarza, że go Ty-  
tyłem S. R. J. Comitís przyozdobit, który y CECYLIA  
RENATE ná Polski Tron záprosit, WŁADYSŁAWO-  
WI Czwartemu Krolowi swoia wymowa záślubit, Pol-  
skę Hymeneuszem uweselit. Do wspomnioney Woie-  
wodow Troycy, druga ná tychże Subselliach ádorowały  
Pomorskie, Malborskie, Parnáwskie Woiewodztwa. Ta  
ieszcze KRZYSZTOF Witepski, ZYGMUNT SIE-  
RADZKI Káasztellánowie, ktorzy za cáłość Oyczyzny  
życie y fortunę łóżyli. A choćbym zámilczyć chćiat,  
woła Krew droga zpod ziemié ochotnie wylana J. W.  
Jegomći Páná Woiewody Malborskiego Dziádá W. X.  
Mći, ginącego ná obronę Chrzesćiánstwa pod Widniem,  
bo gdy nagły piorun Othomańskiey Potencyi náchylił nie-  
co tryumfuiaca iuż fortunę Monarchy, zátrzymat iá  
od



od oślátniey ruiny życiem swoim y Głowa Niebá gođna,  
á nietylko od swoich, ale y od Pobańcow dziwuiacych się  
wierności y miłości ku swemu Krolowi, nád wszystkie  
aśtimowana. Dopieroż choć z żalem Oycyzny, nie-  
mnieyszym W. X. Mći, tudzież y Klasztoru mego, gdy  
ruszę martwych pod temi KRZYŻAMI Rodzićielskich  
Popiołów, znajduię naydroższy cátey Polski Kleynot,  
nietylko rozpotowiona Kleopátry Pertę, ále wszystkie  
Erythreyskie skárby zacności swoią celuiący J. W. STA-  
NISŁAWA DONHOFFA Woiewodę Potockiego Het-  
mana Polnego W. X. L. Ten to ieśł Sármaćki Solon czy-  
li Sálomon, Compendium Chwały J. J. OO. Antenatów.  
Widział wnim iednym Swiát Polski, ták cátego DOMU  
tego, ták cátey Korony y Senatu ozdoby, ktorego Głowa  
nieprzebrana była zdrowych rad skarbnica, usta boynemi  
były droższych nád złoto sentymentow zrodłami, nietyl-  
ko Sármaćkie polá, ále y pośtronne kontentuiacemi krá-  
ie. Ilekróć bowiem Oycyzna przed Máiesłatem Orato-  
ra, ná walnych Seymach Posta widziátá y słyszátá, zá-  
wsze nietylko kocháiacym Synem, ále też práwym Oycem  
uznáta. Podczas Interegnum gdy Marszałkiem go o-  
brátá, y sama się mu wrząd oddátá, choć z włásney  
Cnoty był godzien Korony, tym się iednak kontentował,  
że ia ná insze włożył skronie, y oneż wiernością swoią  
utrzymał. Tępieie zrzenica, y żadnemi nie obięta ter-



minami Sława Iego, wszelkiego stylu przechodzi grńnice,  
wspominćiac nieporównane qualitates y zasługi w Oy-  
czyźnie, w Woysku mítóść y powagę, Wódza wmeźstwie,  
w dzielności prńwego Herkulesa. Nápełnił podźiwie-  
niem swoim Polska Koronę, nieprzyaciół postrńchem,  
Sławę Swińt, Kroniki chwalebnemi dziełami, Senat rá-  
da, Kościóły boynoścĩa, ktorego y nńszń przedtym Ole-  
śnicka teraz Świętokrzyźka Kńplicń witńciac Fundato-  
rem, uznńłń szczodrobliwym Datorem. Dosyć niech  
będzie nń zńszczyt J. O. W. X. Mći ześ Cora tńk Wiel-  
kiego Hetmana, ktorego Sławy Ąni męły zazdrości nie  
zńsępiń ponure, Ąni obłoki posępne trwńciacy do prńne-  
go wieku nie zńtłumń pńmięci. Mamy iednńk po tń-  
kiey strńcię miedzy innemi ktorych milczeniem Ądoruię,  
złotego MIKOŁAJA Kńnonikń Krńkowskiego, Probo-  
szczń Sandomierskiego, Miedzyrzeckiego, y Siennień-  
skiego. Ten droźszemi nńd znikome skńrby Cnotńmi,  
zdobi DOM J. J. OO. DONHOFFOW, Kościół S. A-  
postolska praca, pełny y dobry Pństerz, Chwaty Bo-  
skiey Zelant, BOGA y dobra pospolitego wielki Mító-  
śnik, Mńż prawdźiwie wedle Sercń Boskiego, w kto-  
rym zdrńdń nie ięś znńleźiona. Iuź więcey podtemi  
Krzyźńmi nie ruszam drogich Depozytow, niech spo-  
koynie wszczęśliwey goruń wieczności J. J. OO. DON-  
HOFFOW Antenńci, ktorzy czyli złoty Łńncuch zkre-  
wnio-



wnionych *naypierwszych* Fámilii, czyli Gorna w sobie  
 prezentuia Sferę. Tu Święci KOSTKOWIE, tu dziel-  
 ni ZOŁKIEWSCY, waleczni ZAMOYSCY, mądry  
 OSSOLINSKY, bitni KONIECPOLSCY, DANIE-  
 ŁOWICZOWIE, CZARTORYISCY, SIENIAWSCY,  
 KATSCY, LIPSCY, LESZCZYNSCY, z którychby  
 dosyć námienić *Nayaśśnieysza* MARYA Krolowa Fran-  
 cuzka, to iest *naywiększych* ozdob compendium. A gdy-  
 bym o wszystkich Kolligacyách miał wspomnieć, zem-  
 dloneby ustaty siły, niżbym terminalnego dopędził pun-  
 ktu. Zapomnieć iednak trudno między tak wielu J. W.  
 JOZEFA SŁUSZKĘ Kásztellana Wileńskiego, Het-  
 mána Polnego W. X. L. Dziadą J. O. W. X. Mci ná  
 ktorego Twarzy czytać mógł káždy, wierność ku Máie-  
 statowi, miłość ku Oycyzynie, mężne Serce, woienny  
 ánimusz żadnemi nie przetamany niebespieczeństwy,  
 iáko w wielu okazyach znacznych dat tryumfalne do-  
 wody. Dopieroż nie mego konceptu zregestrować J. O.  
 OLESNICKICH klasztoru nášzego osobliwszych Prote-  
 ktorow, których *naywięcey* w tey Świętokrzyżkiey teraz  
 Kaplicy śmiertelny pilnuie kámieli, nie było bowiem za-  
 dnego Koronnego Dygnitarstwa ktoregoby nie zdobili.  
 W tym Domu Kárdynałskie Kápelusze, Prymacyalne oraz  
 KRZYŻE, Biskupie Infuły, Hetmańskie Butáwy, Sena-  
 torskie Krzesła, y inne *naypierwsze* Ministeria były Do-

mowemi. Nikt bowiem czasu swego więcej nie pracował  
nád OLESNICKICH, oni Heroicznie dziełami nápeł-  
nili Historye, á cátych Tomow ná pochwały godzien, ie-  
den ZBIGNIEW OLESNICKI Kárdynał y Biskup Krá-  
kowski, mur nieprzetamany przeciwko Witoldowi Xi-  
ążciu Litewskiemu, postrach samych Krolow. Tym y se-  
tnym innym Antenatom W. X. Mći, przezacne dáie Elo-  
gium Cæsarius. Wielu wam wszystkim Potomkom Dem-  
broty, KRZYZ wasz był wiecznym nápomnieniem, po-  
niewasz Przodkowie wasi, ku Świętym byli nabożnemi,  
ku Oyczyźnie ochotnemi, Kościołom przyiáznemi, ná  
ubogich szczodremi, ná domowycb táskáwemi. Te wszy-  
stkie ozdoby zkolligowanych sobie ták Koron Krolewskich,  
iáko Mitr Xiążęcych, w sobie samey ták remonstruiesz  
J. O. Mościa XIĘZNO, iákby od Ciebie splendor brá-  
ły. Nie skapo W. Xca Mość BOG y natura ubogáćiłá,  
y co innym udzieliłá po części, to zkoncentrowálá w O-  
sobie W. X. Mći, bo któż się nie zádziwi, widzac iák  
się árcy Páńska przyjemnością y ludzkością do nayniż-  
szych skłániasz. Táka w Tobie J. O. Páni uprzejma  
pobożność, zwysokim Geniuszem złączona, táka ku nę-  
dzy ludzkiej szczodroblivość, táka pomniejszy fortu-  
ny táskáwa sustentácyá, że Imię W. X. Mći roznoši Sta-  
wa, nietylko po Polszcze, ále y po postronnych kráiách,  
żeś pobożnością Helena, nabożeństwem Kunegunda, Ma-  
drością



drością Pallas, Cnota nietylko Imieniem KONSTANCYA. Nie masz drugiey do pary w Domu J. O. DONHOFFOW, bo rowney znaleźć nie można. Tak między wdzięczno wonniaciemi drzew różnych gąłazkami, iednym tylko żyć pozwolono Fenixom. W Oyczyźnie y Prześwietney Fámilii iedna tylko nieoszacowana Perła ieśleś zostawiona. A iako do káżdey Niebieskiej Sfery iedna tylko náznáczona ieś Intelligencya, tak y ná Rodowitym Niebie Twoim W. X. Mość iedna á zdolna wszystkim od wiekow ozdobom y Honorom osadzona ieśleś Intelligencya. Já rozumiem że Naywyższa Prowidencya iednę záwsze obiera zrzenicę, áby ieý osóbliwie strzegła, tak J. O. W. Xca Mość iednę tylko iako zrzenicę zostawiła, áby w pártykularnym ła miała re-spekcie, strážy, y obserwie. Temi tedy tak zdáru natury iako y Láski Boskiej ádornowana tálentámi, w iednym práwie mgnieniu zrzenice swoiey zwabiła W. X. Mość y zrániła Serce J. O. X. I. JANUSZA SANGUSZKA, że Tę pierwszą w Koronie Perłę nád inne szácuiąc w nieprzebráne Morze Fámilii swoiey zápuścił, w Mitrze swej nád inne kleynoty wyžey osadził, y Serce swoje dał W. X. Mći zá Konchę. Tu práwie záslubiona Tymotheuszowi sama Fortuna, tu ná Rodowitych Fámilii Niebie między tak wielá Luminarzami dwoie Słońca w iedności Sercá nierozdzielnych y nieodmiennym  
zła-

złączone áffektem. Nigdy ták wielkie Imiona, y náy-  
wyższe Honory nie łączyły się z sobą słáteczenie, iáko gdy  
tákim węzłem są spoione. Bo któż się odważy J. O.  
Móí Xiążę Pánie y Dobrodzieiu náš, wielkie dziełá  
Twoie enkomizować, gdy sama odwaga y śmiałość drzeć,  
y swoią nieudolność uznać musi, y przy Purpurze J. O.  
W. X. Mci wśtydem się powinna rumienić? Które oko  
niezmrużona zrzenica w to poyrzy Słońce? lub czyia rę-  
ká niewyczerpany ten Ocean Godności, wiedney dłoni  
ograniczy? Kto Iliádem wielkich Doskonałości Twoich  
in nucleum zbierze? które lotno tyśiacznemi przyodzia-  
na piory, między oddzielone gránicámi narody rozniósłá  
Sława. Prawdziwys Rodowitego Niebá y splendorow  
Iego Atlas, ná ktorego rámionach, y náchylona Wolność  
Ojczyzny, y świeżo konkludowany Pokoy, przy Chará-  
kterze Pofelskim godnie trzymanym wspiera się y bezpie-  
cznie spoczywa. Doznáły y Nayaśnieysze Máiestaty  
dzielności y stáłości W. X. Mci, kiedy ex vi Ministerii  
MIECZNIKA W. X. L. y Ręka odważna, y nieztępiony  
żadnym respektem Ięzyk ná odsiecz wierna, wpublicznym  
Kongressie zgromadzoney ná Seymie Rzeczypospolitey kon-  
sekrowateś Honorowi Máiestatow. Wielka Polski ná-  
dzieia, niemnieysza poćiechá, choć ieszcze niby w świecie  
lat wynika z W. X. Mci, dalsze Słońcá y południe wie-  
ku ( życzę naydłuższego ) obacza w krotce Naya pier-  
wszego



wszego Senatora. Dosyćby wyrazić, á za Front pochwał J. O. W. X. Mści sławić, J. O. X. Jegomości MARSZAŁKA W. X. L. Oycá W. X. Mci ktoremu predestynácyá odwieczná, y Imiona nie insze zápisatá, tylko Wielkiego w Świętęj PAWŁA y w Polityczney Historyi Wielkiego KAROLA, bo cokolwiek ták dla Honoru Boskiego, iáko dla cáłości Oyczyzny czyni, ták zdrowá Ráda, iák szczodrá Ręka, wszystko iest ex maximis. Wielka Marszałkowska Łaska słusznie w J. X. Mci oddaná Ręce, bo Magnos Magna decent, y nie może bydź piasłowana godniey iáko od tego, ná ktorego Madrey Głowie, nieprzetámanym Sercu, y Máiestatow Honor, y cáłość Rzeczypospolitey wspiera się naygruntowniey. Nie rejestruię J. O. X. Mci iákoby ex professo wyższych pochwał, bo nietylko iedná drukarská kolumna znieść ich nie podotá, ále y Herkulesowe Kolumny wyrównać im nie mogą. Ten nayobszernieyszy peryod chwátł, że iáko W. X. Mość Wielkiego Oycá Cnoty dziedzi-  
czysz, ták żywym onychże konterfektem cátemu się swiá-  
tu figurujesz. Teraz do terminalnego dążac punktu, wracam się do Twoiey ádorácyi J. O. Mościa XIĘZNO, á do ták wielkich zkolligowanych Domow y Ozdob, niosę Herb naypryncypalnieyszy KRZYŻA S. Oddáię do Rak nayłá-  
skáwszych Choragiew pod którą záciágniony Swiát cáły, hołduie y tryumfuie. Oddáię kleynot od ktorego y Kro-  
lewskie

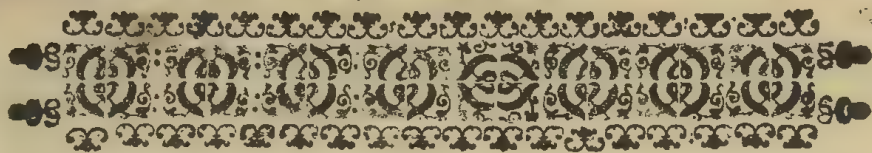
lewskie Korony, y Xiążęce Mitry, naywyższy biora or-  
nament. Z tego zbáwiennego znáku naywyższe Máie-  
staty máia Eminencya, ztąd początek szczęśliwy, ztąd  
termin wszystkich pomyslnych sukceſſow, poządány, ztąd  
fawory Boskie zptywaia, ztąd błogostawieństwa, iáko  
z Rayskiego zrodła wybiáia, záczyń y to ktorego sobie  
Oycyzna cała, złączone Świętym przymierzem Imię,  
y sama W. X. Mość partykularnie życzyſz, niechay szczę-  
śliwym duktem wynika. Niech W. X. Mość widzi świat  
nowa Cybełę Mátkę wielkich lewiszow, ábyś ná obronę  
Kościoła S. y Oycyzny, nowego Swiátu Polskiemu wy-  
dátá Márſa, ná zászcyt J. J. OO. Fámilii, madrego  
wypiaſtowátá Kátóna. Wczym obligowani J. O. W. X.  
Mci pełne zewnętrznych affektow wzdychania do Niebá  
wysyłać nie przestániemy, áby przy długoletney trwáło-  
ści, Kroniki dziełami, wiek láty, Dom ſwoy ozdobámi  
napetniwszy, ták długoś nam żytá, iáko żyć będzieſz  
wnieśmiertelney pámieći nierychłych wiekow. Ktore vo-  
tum záuieszam ná nieustánná pámieć przy Swiętokrzy-  
skiej Káráwáce, ſiebie z licha pracá pod ſtopy Páńskie  
ſktádáiac.

Jáśnie Oświeconej W. X. Mości  
Páni y Dobrodźieyki.

Nayuniżeńſzy Sługá y Bogomodlca.

X. JACEK JABLONSKI Z. S. BENEDYKTA.





# HISTORYI

<sup>o</sup>  
Drzewie KRZYŻA Świętego,  
Ná Świętney Gorze Łysiec názwáney,

C Z Ę S C I.

K S I Ę G A I.

*O Dawności, Godności, Przewisku, Báhvánách Pogán-  
skich, ádorácyt ich, y o zwycięstwie Polskim ná tey*

G O R Z E.

R O Z D Z I A Ł I.

*O Dawności, y Godności Gory Łysiec názwáney.*



Ory ŚwiętoKrzyzka teraz názwáney,  
á pospolitým ięzykiem Łysa álbo Ły-  
siec, rzetelnego poczatku wypisać jest  
rzecz trudna, iednák iáko dochodzić  
możemy z dawnych powieści, y świá-  
dectw Historykow Polskich przełożyć niezániechamy:  
jest Gorá w máley Polsce, w Woiewodztwie

A

Sando-

*Ioann:*  
*Long:*  
*fol. 72.* Sandomirskim leżaca, wylokością swoją inne przewyższająca, które się o milę od Opátowa zaczynają, a na kilkanaście mil ciągną, w liczbie siedma: od Długosza y innych Historyków Polskich gorami *Alpes*, dla ich wysokości nazwane, bo według świadectwa ich: mała Polska nie ma większych, ani wyższych gór nad te góry. Między niemi zaś ta Góra Nálza osobliwiey piorem Historycznym okryślona, y do uwagi podana.

*De Fide*  
*Ortho:* Námieniwszy w obec, że wszystkie na Świecie góry (lubo nie według wszystkich zdania) początek swój od Stworzenia Świata mają, y przed potopem były, podług zdania Pisma S. *Genes. 7.* że wodą wyższa była 15. łokci nad górami, y Korab Noego po żegludze swej odpoczał nad górami Armenii, y za zdaniem S. Dámáscena: Gdy Pan BOG dnia trzeciego, wody zgromadził do morza, y inne w przepáściach zawarł, mieyscá one nie co innego były, tylko góry. Toć y o Gorze Nálzey to świadczyć musimy, że taki początek ma. A gdy plemię Adamá liczne zostawało, y świat napełniało naywięcey Synowie ludzcy góry na mieszkanie obieráli, y na nich znaki wystawiali. W ność możemy że przed potopem ta Góra nálza mieć mogła mieszkańców iáko Długosz pisze

*Sub Anno*  
*1006.*

W Roku zaś 1686. gdy na nowe mury fundamentá bráno należiono nogę y głowę, która się zaráz



zaráz w proch rozsyłała; podobna do tych które w Kościele na hakach zawieszane już dawniej były trogię y ogromne, które zostają iásnym dowodem, że są ludźi owych kości, o których Piśmo S. wspomina: We dni one byli olbrzymi na ziemi. *Genes. 6.*

A tak za zrzadzeniem Boskim ta nasza Gorá, jedná z zacnych gor całego świata była, która lub nie jest wyłokością, iáko Kaukázus na mil 12. niemieckich, álbo Kássyus na mil 7. álbo Atlas na 5. ani też tak do mieszkánia sposobna iáko gorá w Báchtrinię która lubo sáma skálista, iednak wierze *Strabo. lib. 2.* cholek tak przyjemny ma, że do spoczynku Wielkiego Alexándra zachęciła, lub w Ostrogockich *Olaus lib. 2.* Dzierżawách gory ráiem ziemskim názwane.

Gdy zaś pokolenie Kaimá zgładzone przez Potop wlıytko zostało, sáмого tylko Sethá, od ktorego Noe pochodził zachowane. Cham już nie z krwi ále z złości potomek Kaimá, przeklęty od Oycá, odłączywszy się od Bráci gory z pokoleniem swoim obrał na mieszkánie; á iáko *Lactantius* świadczy, że narod od Chámá idący nayıerwızı był, k ory BOGA Stworcy swego nie znał, bo ich przodek Chám, od Noego żadney nie wziął był náuki o BOGV Stworzycielu Niebá y ziemi. Z tych tedy ludzi od Chámá pochodzących, iedni biegi, y obroty Niebieskie uważając, drudzy piękności, y światłości przedziwney dziwując się; Niebo Słoń-

4 Część Pierwsza

*Ierem.* ce, Xiężyc, ziemię żywioły, y známienitsze dzieła Włzechmocney Ręki Boskiej, zá Bogi sobie mieć poczęli, y tych posłagi ná gorách wystawuiąc, oneż chwalili, y im się klániali. Ná co się żalił Ieremi-  
 ałz Prorok: Iżaliż práwi nie widział co uczyniłá przestępnicá Izrael? chodźilá sobie ná każdá górę wysoká, pod kázde drzewo gąłężiste, y tám báło wochwalilá, łácnostíá báłwochwálstwá, y przestę-  
 pstwá swego, zplugáwilá ziemię, y pieściłá się z kámieniami, y drzewem. *A Numerorum 24.* Bá-  
 láám Prorok pogański prorokował: że wynidzie Gwiazdá z Iákuba &c. Potomkowie iego oczekie-  
 wájąc wschodu takiey Gwiazdy, według S. Chry-  
 zostomá dwunástu postáwili zá publiczná zapłatá ná gorách, osobliwie ná Gorze Waus, álbo zwy-  
 ćięłskiey, ktorzy modląc się y prosząc pilnie upátro-  
 wali tey Gwiazdy, ktorá sámi Trzech Krolowie iá-  
 ko potomkowie Bálaámá obaczyli, y w niey Nay-  
*S. Hie-* świętszá **MARYA PANNE**, z nowo Narodzonym  
*ronim.* Synem Krzyż piástuiącym.

Náśládując pogaństwu Bálaámá Przodká swego Báłwochwálnice wystawiali ná gorách; z kąd wnieść możemy, że y tá Gorá nászá z dawności miałá mieszkańców, y sławna byłá ieszcze przed przy-  
 ściem Lechá w te kráie. Bo po woynie Troiáńskiey iedná część woyłká z Alánem Wtórym Wodzem swym tu do Sármácyi przyłzłá y ośiádlá. Lech  
 gdy



gdy Roku 510. przyšzedł ná te mieyscá náypierwey *Wapomyski.*  
gdzie dziś Wielka Polłká, Pomorzanie, wszędzie  
swoego narodu ięzyká wiele ludzi nálaźł, zwałczczá  
Wándálitow, álbo Wenedow, z ktoremi lud swoy  
spoil, y przeto nas teź niektorzy Wándálitzy zowia,  
y w pieśni od náłzego S. WOYCIECHA złożoney  
spiewáia: *Benedic Regem Cunctorum, universa gens Van-*  
*dalorum* A potym gdy się tu zbliżył Lech, Gorę tę  
zá *Prasidium* obrał, y itárym pokłoniłszy bálwá. *Bielski.*  
nom swoie nowe osádził, o czym niżej.

## ROZDZIAŁ II.

Gorá SwietoKrzyżká czemu Łysiec, álbo łysá názwána.

**D**ługosz názwáł tę Gorę Kálwáryá, nie tylko dla *Sub No-*  
tego, że na niey znák osobliwy Zbáwienia ná- *mine Cal*  
szego KRZYŻ Pańłki iáko w Ieruzalem ná Kálwá- *varia f.*  
ryi postáwiony, ále, że ná tey gorze wymurowány *22.*  
był Zamek ktory Łysiec zwáno, álbowiem z tey  
gory ták wyłokiey ná wszystkie strony Polskiego  
świátá świecił, y murámi swoimi bielał, á ták ona  
swojá swietnoścjá, iákoby Kálwáryá iáká, to iest  
łyłość między gęstemi lásámi pokáźował, iákoż do  
tych czas pokázuie. A przy pomienionym Zamku  
wybudowána bylá háłwochwálnicá to iest boźnicá,  
álbo Kościół pogáńłki, przy ktorym wybudowáne  
były zacne budynki, y páłáce, dla ktorych gorá

świećna, łyśa, álbo Łyśiec y Kálwária iest od tego Historyká przezwana. Przecie jednák te Páláce o ktorych tu wzmiánká, były pozniefsze.

*ExHisto  
ria de S.  
Cruce  
Bohemi-  
co idio-  
mate  
scripta.*

Náśzá zaś Historya Kłařztorna pierwszego przezwilká taką dáie okkázya. że ná tey gorze w wlpomnionym Zamku Łyśiec przezwanym mieřkálá. jedná Páni možná: ( ktorey Imię milczy Historya, iákoby y niegodna wlpomnienia byłá, która będąc ťworzeniem, Imię Boskie ná się wzięła, zá co y ťwoie ťráćilá ) tá pod tá Górą poráźiwřzy Woyřká pogránicznych nieprzyiáćioł, wiele o ťobie rozumieć poczęła, á z wyniořłóřci Niewieřćiey mieř się y chwalić zá Dyánnę Boginiá kazálá. Wřzákže w krotkim czářie, Pan BOG ktorego zabawá w Niebie, hárde Pány ponizáć, wyniořłóřć oney Páni. potłomił: bo gromy, y piorony ná on Zamek uderzyły, Páláce, y pokoie roztrzáłkály, á Pániá onę pyłzná ze wřzytkiem iey dworzány pozábiiály, y w perzynách ná wieczná niepámiěć zágrzebály. Dořtáło się y drzewom w cyrkumřrencyi lálu, y Gory tey, záczym z onych muřow rozwáloných kámienie Gorę tę pokryły były, ták dálece, iż się drzewu ná tym mieyřcu krzewieć nie dopuřćili; y lubo inřze gory okoliczno, tey gorze przyległe geřtemi się láłami, y wyřokiem i drzewami pokrywály, wierch jednák tey gory záwřze był obtoczony nieiáká łyřóřć, álbo Kálwária pokázuiáć.

Więc



Więc tá ktora była łzyię swoię wyniosła nád inne, będąc naypięknieyszą; zá Sprawiedliwośći, Boskiey wyrokiem stała się łylą álbo łysiec názwaną. A po tey karze, że Opàtrznóść Boska, wszystkim ućieczkę ná tey gorze, y miłosierdzia Swego Stolicę záłożyć miała, przed ludzkim okiem ukryć iej nie chciała.

*Ierem:*

## ROZDZIAŁ III.

*O Bálwánách, Bożkách, y Przewiskách Ich, Ofiárách ná tey Gorze czynionych od Polakow w pogánístwie zostáiaczych:*

**G**Dy tak pušta zostála gorá, y ná sobie Boska dzwigała pomstę, zrazu wstřet czyniła do siebie, przecię iednak według wrodzoney chęci ludzkiey, ná te mieyscá ktore z stárożytności osobliwe iáké zálecenie máią zchodzić się, z čássem zápomniáwłzy strálnych owych ogniów, y boiaźń ná stronę od-daliwłzy, znowu się ná tę gorę zgromádźáli, y ná oneyże budowáli bálwochwalnice, dawne wznie-cając w popiele zágrzebione bálwochwálstwá, á z ślepoty pogániskiey lub tak skaráną chwalili Dyán-nę; do ktorey nábieráli innych Bogów, ktorých czásow pewnych chwalili, y im się kłániáli.

Pierwsi Polacy będąc Narodem Wálecznym w Rycerskich sprawách, ná woynách wízytek wiek swoy

śwoy trawiać nie dysputowali około religii: wiele Bogow, albo białwánow za Bogi swe mieli, wzorem innych poganow żyjąc, y postępując ofiary im wielkie palili: iako to Iowiszowi, Plutonowi, Wenerze, Dyannie Cererze. A naprzód Iowiszá pospolitym imieniem nazywali Iessá iakoby wszechmocnym, wszystko sprawującym, wedle słow Poëty: *Iovis sunt omnia plena*. Plutoná zaś Piekiesnego Bożká przeżywali Nyiá: rozumiejąc iakoby on po śmierci dusze ludzkie z ciał wychodzące zachowywał, y onych był strażnikiem prosiąc aby ich po śmierci na dostojnych stołkach w piekle posadzał. Wenerę nazywali Dżidżilia, prosząc od niey płodności, obfitości dżiatek, y wszelakiey rokoszy na tym świecie. Cererę nazywali Boginią y Mátką wszelakich urodzajow zboża, Imię iej dawali Márzaná, przetoż oracze zwykli iej byli zboża ofiarować.

Mieli także Boginią powietrza, a tę przezywali pogodá, albo pochwiśt, z tey przyczyny ludzie w Mázowszu niewczesność powietrza pochwiścielem nazywają; to jest wiatrem albo wichrem swiszczącym, który gdy pędem wielkim leci swiszczce, a na cokolwiek napádnie kręci, y w koło obraca. Mársá nazywali Ledá, albo iako ma Długosz Liádá, iakoby Wodzem Woysk, y dawcą zwycięstwá. Mieli też jednego Bogá sprawcę długiego żywota, tego nazywali Zywtot albo Zywie. O  
tych



tychwszystkich fałszywych y zmyślonych Bogách, Przodkowie nási Polacy będąc pogánami, to trzy máli, co też inši ludzie pogánscy, gdy ku czci tych bóstwów ostarze, słupy, gáie, kápłány ná to chowáli, ktorzyby ofiáry oddawáli, bydło zabiáli, onym ná chwałę roczne Świętá zchadzki, uczty, tańce, klekánia, spiewania y rozmaíte gry spráwuiąc obchodzili.

Bogom zaś swoim ośobliwszym ktorych pilni czcili, y za domowe mieli, ná tey gorze Łysiec teraz Święto Krzyzkiey bóstwochwálnicę wystawili, ktorym się dnia pierwszego Maiá ná tę górę zchadzając kłaniáli, ofiáry palili, o ktorych Andrzej Krzycki, Historyk polski tak pisze. Iákom (práwi) od moich wziął przodkow, ná gorze Łysiec názwał ney Polacy trzem Bogom, álbo bóstwóm pokłon oddawáli, jednego nazywáli Pogodá, drugiego Gwizd Pogwizd, trzeciego Ládá, tá bylá wedle wymysłów Pogánskich Mátká kástorá y Polluxá, á tych Polacy nazywáli Leli Polleli, zrad ich piosnká bylá stároswiecka: Ládá ladá, Illeli illeli Poleli. Gdy żadnych Praw ná ten czas opisanych nie było, dwoie tylko, á te nayskuteczniejszy Lech swym poddánym postánowił: kochác się wzáiemnie iák Bráćia, y pracowác. Zeby tedy to Práwo w pámięci było, Bogow tych swoich, ná takiey gorze postáwili, ktorą łatwo widzac przypomináli sobie

Andreas  
Cric: 1.  
2. C. 7.

B

powin-

powinność swoją. O tychże y Długosz pisać iawnie w spomina, iako im bydło zabniali, y ofiarowali, różne Świętá ku ich chwale stánowali schadzki, uczty, spiewania, y rozmaíte grania czynili, do których przyuczone pospolstwo, ieszcze zá czasow jego tak męszczyná, iako też y białogłowy, stárzy y młodzi, zwykli się byli schoużić ná Wsiách pod czas Świątek, różne grania, y tańce wymyślając zwyczajem pogánńskim, á taká Vroczystość albo schádzkę nazywali Śrádo; te zaś wšytkie igrzyská które się pierwłzego Maiá, ná tey gorze odprawowały ráczey poganom, niż dobrym Chrześcianom przyſtoyne, zniešione są zá Przywileiem lágiellá Krolá, w którym ná ten czas Opátowi wšytkie znošić pozwala.

W Roku 1686. przed drzwiami Kościoła Nászego w boku skále kując, tráfunkiem nápadli ná miejsce, albo łóżyſko, w którym złożone było Bożyłcze dawne wáglami olypáne, pewnie z tych o których uczyniá się w zmiánká w tym Rozdziale.

## ROZDZIAŁ IV.

*Opisánie Gory Łysiec, y o sławnym zwycięštwie Polskim nad Nieprzyiacióły ná tey Gorze.*

**D**O tey Gory z dawnošci Słowacy, albo Polacy zá pierwłzym wstępem swoim w te kráie cáłym byli



byli przyłgnęli sercem, bo iako teraz są nad inne Narody w Wierze S. Kátholickiey státeczni, mocni, gorliwi, ták y w błędách pogáńskich byli gorliwemi; dla tego u nich iako y u inszych Kráiu, pułnocnego obywatelów, zástárzały wrzód bálwochwálstwa naydlużey pánował; gdyż dla grubości, y okrutności, á gorliwości nie łatwy przystęp do nich postronni mieli. Przy wystáwioney tedy bálwochwálnicy ná tey gorze możniejszy wystáwiali páłáce, inni swoje gáiki, káždy chcąc się Bogom swym przysłużyć, y ich opieki nád sobą doznąć; dla czego w swoich naywiększych niebeśpieczeństwach od pogránicznych nieprzyaciół zwykli byli uchodzić, iako do naypotężniejszey Fortece swoiey, którą też trzema wálami kámiennemi, ż wielką pracą y kosztem ná koło gory otoczyli. y obłypali, szerokością, y wielkością nád podźwienie ludzkie, którym się y teraz pilnie przypátruiającym y uważaiącym, toż rośnie zdumienie, że ták wielkiey pracy czas tákomy nie pożárł, y nie zgładził. Dwoie tylko mieyscá ná kształt dwoch bram, w tych wálách, y okopách zostáwiwszy. Sámá zaś Gorá nádurálne głázami wielkiemi jest obsypána, y obroniona, przystępu łatwego nie pozwalaiąc; y owízem od pułnocy, swoią wysokością, y przykrością jest wielce ciężka y nie dostępna, od Wschodu y Míasteczka Słupi, ma drogę teraz nową, y ścielzkę dawną: od Południá nie ták

Cromer.

*Olaus.  
lib. 3.*

*Exodi  
10.*

*Sarnicki  
in Descr.  
Polon.*

w prawdzie przykra, ale gęstemi lasami, dolami, do wolnego przeyścia zatrudniona. Ná Zachod ma nieco rowniny, ale do żadney prace Domowey niesposobney, dla glazow, w ktore tá gorá obfituie: przeto by naywyborniey (ze żiaro pracy ludzkiej uschnąć musi, y nie raz zaśiane wzrostu nie wzięło. Są y zimná ale nie mrozy ustawiczne, albo śniegi leżące, iako ná gorách Dostryńskich w Szwecyi, lub ná Kárpacie w Węgrzech: prędzey w prawdzie zawitają, dłużej trwają, dla czego frukty iákiegokolwiek swey pory doysć nie mogą. Ma iednak y ciepło, ale nieuprzykrzone, gdy ná nośie ani muchá, ani komor nie usiedźcie: Wiele y mile fawoni ulze nie tylko mroźne Akwilony. Piśmo S. świadczy, że iednegoż dnia y ná iednym horyzoncie Słoneczne światło Izraelowi przyświecało, Egipcyanom nie przyświecało. Często się trafia y ná tey gorze, że Słońce iásniey przyświeca, lub ná dole nie pogodá, y gęste mgły, iako też y opák, a naybárdziej gdy dżdzyfte chmury o Kłasztór się obiiąją, lub gdy w gorę mgły się wzbiiąją. To zaś nayosobliwzszego iest, że ná tey gorze oczy się dobrze máją choć o kilkánaście mil prospektem kontentować mogą.

Sarnicki w opisaniu Polki o gorze ŚwiętoKrzyżkiej między inszemi rzeczami tak pisze: gdyby kto Wieżá ná kształt láćárni wystáwił w ktoreyby pochodniá w nocy gorzáłá, wieleby temu mieyscu podziá



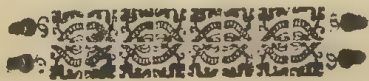
podziwienią przyczynił: światło bowiem o pietnaście mil y daley widziećby się dalo. Ia rozumiem, że ta lampa w ciemnościach nocnych przyświecająca, wieluby ná adoracya Vkrzyżowanego Iezusa wzbudził, Imię swoje oświecił; y sámemu sobie peregrynującemu po zeyściu swym w daleką drogę przyświecił, tyle zasług przyczyniając, ileby tym światłem do w spomnienia ná Vkrzyżowanego Iezusa, użalenia nád śmiercia okrutną, y do poprawy życia wzbudził, y oświecił.

Ztey tedy gory nási Polacy Woylká Nieprzyacielskie często gromili. Przetoż ta gorá wielce była sławna y wízytkim nieprzyaciołom pogránicznym strážná. Zgadzaia się w tym Historykowie Polscy: Iáko zá pánowania dwunastu Woiewodow w Polšczce Celárze Rzymscy: (ktorzy iáko teraz

*Mart:  
Cromer.  
Lib. 2.  
Miecho:  
Herb. 1.  
I.*

ták y onych czálow pánowáli w Moráwie, y Węgrzech) chcieli też opánować y Polškę. dla tego wtárgnęli byli z Woylkiem pod tę gorę. Postrzegł to ieden Polak, Imieniem y rzeczą sáma Przemyśław, ktory lubo prostego był urodzenia złotnikiem będąc, ále w sprawách Woiennych bárdzo biegły, dowcipny, y przemysłny. Názbierał ludu pospolitego do Woyny co mógł na prędce, á nád onym Woylkiem Nieprzyacielskim tákiey sztuki záżył: zászedł w lás pod tę gorę z ludem swoim, y kazał náodzierać skor z drzewá, y z nich nárobił przy-

bie, tarczy, rozmáćcie je pofarbowáwſzy; w nocy tedy ná wierzchołkach drzewiny náwtrykáno onych zbroi málowaných ná przeciwno Woysku nieprzyjaćielskiemu, ktore ſię było pod tą górą położyło; tym czátem náſi Polacy między onemi widokámi wystáwionemi przejeżdżáli. Gdy Słońce weszło, to *Spectrum* álbo widowisko nieprzyjaćielskie obaczywſzy Woysko, mniemáli że to miało bydź Woysko Polskie. Záczym dufájąc ſiłom ſwoim, y potędze, tudzież częſtym Zwycięſtwem unieſieni ruſzyli ſię do potrzeby, ná przeciwno onym ćieniom dowćipnie zrobionym, y wystáwionym. Tym czásem niźeli Niemcy z Woyskiem ſwoim náſtapili, náſi Polacy one zmyſlone ćienie z chroſtów, y z drzewá pozbieráli. Nieprzyjaćielskie Woysko ná one mieyſcá nádiecháwſzy gdy nikogo nie záſtáli, potuſzyli ſobie o náſzych Polakách, że przed nimi poućiekáli, á ták ná zad ſię do ſwego Obozu powróćili; gđzie beſpiecznie ſię wczálując w pierwotny ná ich Oboz uderzył pomieniony Przemysław z ludem ſwoim, y ták one wſzytko woysko Niemieckie rozgromił, ktoremu w nadgrodeń iego przemysłu Páńſtwo Polacy ofiarowali, y Rzády Polskie dáli.





# K S I Ę G A II.

*O Pracy Apostolskiej iako w inszych, tak y w Polskim  
Krolestwie, Synow Świętego OYCA*

## B E N E D Y K T A.

### R O Z D Z I A Ł I.

*Ziakię okazyi Wiara Święta Katoicka w Polsce  
rozkrzewiona jest.*

**Z**Akon S. O. BENEDYKTA, będąc iako buy  
ne Drzewo nád wodami wkrzewione, rozło-  
żył gąłęże swoje od Wschodu do Zachodu  
od pułnocy ná Południe. Niemáš tego Kráiu Swiá-  
tá ktoregoby Wielkiego Oyca Synowie nie náwie-  
dźili, pilni robotnicy w Winnicy Chrystusowey nie  
záfzczepili, Szczepu Wiary S. Krwia własną niepo-  
lewáli, dobrzy Pásterze zgubioney Owieczki z pil-  
nością nie szukali. Tác bylá okázya czemu w kto-  
rym Páństwie y Krolestwie Zakon S. O. BENEDY-  
KTA wprowadzony był: nie nástępowáli ná dru-  
gich, y nie szukáli pożytku własnego, żyli álbowiem  
ubodzy, ućśnieni, po pułtyniách błákájący się, y  
po gorách, w Pieczárách, y iamách, ziemnych  
mieszkájący. Nie-

Niemász przeto Krolestwa Pánstvá, y ná No-  
wym Indyi Swiecie, do ktorychby przez Apostołow  
Benedyktynow, światło Wiary Świętey Kátolickiey  
y poznanie BOGA w TROYCY Iedynego nie było  
wprowadzone. Roku Pánłkiego 569. Anglia przez  
Augustyná S. od Grzegorzá W. z wielá Bráćiwy-  
sláných jest náwrocona.

Pod czás zás przekłety Apostázyi, y odśzcze-  
pieństvá od Kościoła Świętego; tegoż Oycá Syno-  
wie, iák mocno przy Wierze S. Kátolickiey stali,  
świadcza násze Historye. Znaydziesz tám, że  
ná jednym Feckiemanie Opácie cáła utrzymywałá  
się Wiará Kátolicka, który przez 20. lat więzie-  
nie cierpiąc, wśzytkim iednák zá wolnoścíá ięzyká  
pomocnym był, ná ktorego stáłość, sámi wzgląd  
mieli Krolowie; y teraz wielu Nászych temi czásy  
prácuia, y wielu odebrało Męczeńską Koronę.

*Heften.  
lib. 1.*

*Epistol.  
Alphon:  
de Ca-  
ral.*

Szácuie przy tym sobie Anglia S. BENEDY-  
KTA Synow tak dálece, że lubo od Kościoła S.  
odpádlá, lubo wśzytkie Kláztory zruinowálá, prze-  
cie jednák ustáwicznie w spomina Benedyktynow,  
co świádectwem *Alfonsa de Coral* Wielkiego Gene-  
rała potwierdza się, ten ták pisze: W Krolestwie  
Angielskim wielu jest Kátolikow, Zakonowi S. O.  
BENEDYKTA sprzyiáiacych, pámiétni bowiem,  
że od tegoż Oycá Synow do Wiary Świętey sá przy-  
prowadzeni, to publicznie twierdząc, y przy tey  
nádzie-



nádźiei zostáiąc, że powroci się Krolestwo Angielskie do Kościoła Rzymskiego, zá pracą Benedyktynów; máia bowiem to zá dowod, że ich Apostázya chwalebne mu S. BENEDYKTOWI do rozgrzeszenia jest zostáwiona; ktorego Imię tak jest im mile, tak ukocháne, że po IezusIE y MARYI, náypierwsze w uściech máia: tak dálece, że gdy Márká Lambertá w Hábićie Zakonnym ná śmierć odszczepieńcy prowadźili, wzruszyłá się ná to Anglia, zá niežnośná sobie rzecz poczytáiąc tak Wielkiego Oycá Synów tráktowác; spodźiewáiąc się, że po Krwáwym deszczu Benedyktyńskim buyna będzie krescencya. Iákoż nie płonna nádźieią, wiele bowiem kálwinów błędów się swoich zárzekli, á do Kościoła Rzymskiego powrócili, poty ten pomieniony Autor.

Wszystká Wschodnia Fráncya przez S. Chilianá od Kononá Papieżá tam posłanego jest náwrocóna, S. Edwaidus Westfália Wiáry S. náuczył, Lambertus wprzod Zakonnik potym Biskup Tungrenłki, ábo Tráiekteński Táxándry od błędów pogáńskich do Wiáry S. Kátolickiey náprowadźł. S. Bonifacyus Benédyktyn, potym Biskup Moguntynłki, Apostól ziemie Niemieckiey, wśzytkę ziemię Niemiecká y Fryzyá P. Bogu pozyskał, gdzie też urząd swoy Apostólłki koroná Męczeńłka przyozdobił, S. Stefan Vpáleńłki Biskup Szwecyá, y

C Helzyn.

A. D.

683.

A. D.

698.

A. D.

754.

Helzyngi: *S. Gerardus* Węgrow: *S. Bonifacys* Arcybiskup Bosweński Hunnow, Sławow, y Ruś: *S. Willibrordus* Fryzja: *S. Amandus* Brabanty, Flándrya y Skławy. *S. Wilfrydus* Hollándy. *Rupertus* Bawarya do poznania Boga prawdziwego, y wiary Chrystusowej przyprowadzili: *S. Boizilus* Indya y nowy świat. Innych wiele krotkości służyć pomiiam. Jednym słowem wszystkiego świata Królestwa y Prowincye, náuka, Cudami, żywota Zakonnego pobożnością, ná drogę prawdy, y zbawienia wiecznego przez wiarę w Chrystusa náprowadzili Benedyktyni.

Ták y wnaszey Oyczyźnie w buynym polu nie inśi robotnicy tylko Benedyktyni: ich to pracy owoc, który teraz smaczny, y miły Kościołowi Świętemu, nam samym zdrowy. Niebo wielo świętymi zbogócili, bo iako B. Lángá widział o-fobliwie z pospolitwą Polskiego wiele do Niebá idzie, mamy tam swoich krewnych, mamy u Boga Protektorow.

Naypierwszy zaś do nas ingres ktoregoby miał czasu przypaść, mamy w tym informacya z Kassyńskich misji, y z Zywtow SS. Apostołow naszych, którzy prawie za wstępem Lechá, albo przechodząc, albo w pogranicznych Państwach Wiare S. Izczepiac do Polkiewy wybiegali Prowincyi, y Skławow, Wándalow, Ruś ieszcze około roku



roku Pánńskiego 600. nawracáli. A iáko *Tertullianus* świadczy, była z dawná w Sármacyi Wiará Chry-  
stusowá szczepiona, ále woynámi zátłumiona; kto  
ich był Apostołem. nie bárdzo iásno wiedzieć się  
może. W Zywoćie S. Anígáryusza nášzego czy-  
tám, że wiele narodom Wiárę S. opowiadáiąc, y  
Polakom słowo Boże przez niego iest oznáymio-  
ne. R. P. 854.

*Tertul-  
l. contra  
Iudeos.*

Ale z nášzych Polskich Historykow, wiedzieć  
dostátecznie niemożemy co ná ten czas spráwili, y  
iák wiele dusz Bogu pozyskáli, bo y S. Iákub A-  
postoł w Hiszpánij ledwie dziewięć dusz wedle in-  
nych zdánia náwrócił, to tylko u Długoszá czy-  
tám; że iuż dawni przed Miećisławem wiedzieli  
Polacy o prawdziwey Wierze Świętey, y iuż w pu-  
styniách znáydownáli się Pustelnicy Benedyktyni.  
Więc omináwszy pierwsze te prace nášzych Apo-  
stołow od R. P. 965. Benedyktynow ingres do Pola-  
ski, y Apostollką ich pracę kładziemy z tey okázyi.

*Ioan Ló-  
gi. c. 43  
& 45.  
sub anno  
964.*

Miećisław Xiążę Polskie, stárał się o Corkę Xiá-  
żęcią Czeskiego Bolesława pierwszego Chrześcia-  
niná, która mu przyobiecána była zá tą umowá:  
áby samo Xiążę z poddánemi Wiárę S. przyięło,  
ná co gdy chętnie zezwolił Xiążę, rádę z swoje-  
mi uczynił, myśl swoię, y skłonność do Wiáry S.  
oznáymuiąc. Cály mu tego nie zbrániał Senat,  
y owszem naśladować go obiecáli. Posłow tedy

*Orichov:*  
*apud sands*  
*de Vist Mo-*  
*nach:*

*Baron:*  
*Tom: 6.*

Xiąże do Stolicy Apostolskiej ná ktorey siedział Ian XIII. wysłał ktorą legacją opiliue *Orichovius* wte słowá: zá namowá; y nápomnienieniem pobożnych ludzi: (tych wzmiankę czyni, o których się wzwyż rzekło, że byli w pułstyniách Benedyktyni:) gdyśmy slyszeli z Mieciśławem Xiążęciem, że iest Miasto Boskie, ktorego Biskup Piotr władzy najwyższej, który ma moc z niewoli czártowlkiej, ná wolność synow Boskich wyprowadzić, do tegoż miastá Biskupá, Mieszko Posly swe wysyłaiać, o pomoc od diabelskiej mocy upraszał: Ian tedy XIII. Námiestnik Chrystusa Páná, á Sukcessor Szymoná Piotrá, proźbami Xiążęciá, Senatu y pospolstwa zniewolony, ludzi mądrych, y pobożnych narodu Włoskiego to iest: *Willibolda*, *Prochoryusa*, *Iordaná*, *Gotsfryda*, *Lueyda*, *Angielota*, *Oktaviana*, *Iulina* do nas Wándálow, álbo Lechitow posłał, ktorzy y Mieciśławá Monárchę, y lud poddány iemu wodą Krztu S. obmyli, y wolnemi od czartá uczynili, y z miastá czártowlkiego, do Miastá synow Bożych przenieśli; y w Kościele Chrystusa Páná osadźili. Wszedłszy bowiem w gránice nasze Wándálkie či SS. Apostołowie, opowiadáli Chrystusa y falkę Iego, z wielką mocą, y cudami. Zbiegáli się ludzie prości, ktorých chętnie wodą krztu S. obmywali, Bogi z Wándálij wyrzucáli, y nas z Bogiem prąwym łączyli. Poty ten Historyk Polski.

Ian



Ian tedy XIII. ná tę legacya iáko się wypisa-  
 ło posławszy ludzi Zákonnych uczonych, mocnych  
 w Wierze Kátholickiey, y osobliwey żarliwości  
 do Polski; ktorzy iák stánęli odesłana też jest Da-  
 browká Corká Xiążęcia Czelkiego, Siostrá S. Wac-  
 cláwá Krolá y Męczenniká; z liczną ássystencya,  
 wysokich cnot Pánná, wielkiey żarliwości wpo-  
 mnożeniu Wiáry S. ustáwiczna ná modlitwách,  
 przeciwko ubogim choyna, blagając Máiestat Bo-  
 lski zá Xiążęciem Polskim, y poddánemi lego, áby  
 go Pán BOG do lázni krztu S. powołać raczył,  
 á dla rozmnożenia Wiáry S. y dla osobliwego na-  
 bożeństvá swego wzięłá sześciu Zakonników S. O.  
 BENEDYKTA z Zozca Miástä. Gdy tedy bylá  
 zprowadzoná do Gniezná Metropolij ná ten czas  
 Polskiey, Xiążę przy nowey Oblubienicy z Siostrá  
 swá Aleidá od Apostołów ktorych Ian XIII. przy-  
 stał w Wierze S. wyuczony, ochrzczoney jest, Mie-  
 cislaw Imię wziął, y przy welelu, záraz Bogow  
 swoich Pogánńkich, y oltarze ich prawdziwemu  
 BOGV ná ofiarę palac konsekrował. Sam z Apo-  
 stołami stał się koápostołem Wiáry S. náuczając,  
 pospolstwo y Pány prowadzac do krztu S. á tegoż  
 času mandaty swoje wydał, zá zgodnym przy-  
 zwoleniem stanów Polskich, áby wżyscy bálwá-  
 ny y obrázy fałszywych Bogow potłukli, bożnice  
 ich ogniem popalili, Káplány także pogánńkie,

Vincenz.  
Kadlu.  
Balbing.

Ioá: Lb-  
gi: sub  
A. 963.

Wieszczki, Czárownicy, Wrożki precz z ziemi swojej wygnali: wszystkie przytym obrzadki, także świętą pogańskie przez które oni bálwánom Pogańskim część oddawali wykorzenić. Tańcow, grania tak publicznych iako prywatnych które oni ku czci Bogów swoich czynili zakazał. Dzień śiodmy Márcá w tymże zaraz roku nawrocenia swojego naznaczył, aby we wszystkich Miastách, miasteczkách, wsiách; Szlachtá, Pánowie, y lud pospolity bálwány swoje wszystkie pokruszyli, w ieźiorách, rzekách zatopili; lub kámieniámi pozáwaláli ná wieczne ich zápomnienie, pod utrátą dobr swoich, y wygnaniem z Polłki.

*Bielski.*  
I, I. f. 49

*Andreas  
Cricius.*

Pisze Iędrzyi Krycki, y inni z nim Historykowie Polscy, że się do tych czas ten zwyczaj w Wielkiej Polsce zachowuje. W Niedzielę czwartą Postu wielkiego, którą *Latare* albo Białą nazywamy: iż tam dzieci małe po wsiách ubrawszy sobie snopek słomy, albo konopi, iakoby obraz jednego Bálwáná, ná długiey go nosząc tyce, albo też ná takách wożąc, ná ostatek w kálużách albo ieźiorách topią, w ten sposób nád nim śpiewając: śmierć się wiie po płocie szukając kłopotu &c. tak zatopiwszy onego bálwáná iako nayprędzey do domów swoich uciekają, to sobie záwrożkę máiąc, iakoby tego roku miał umrzeć, kto by się z nich powálił, tego zaś bálwáná nazywają Márzáná.

*Bielski*  
*sub A.D.*  
966. f. 51

*Martino  
Cromer9*

Od te.



Od tegoż Xiążęcia surowszy drugi dány był mándat, aby ná jeden dzień (ktory był u Chrześcian S. Ianá Krzćicielá) wšytkie Bożki do spalenia po wšytkich powiátach, miástach, wsiach poznošili, co uczynili w Wigiliá S. Ianá, ná tę tedy pámíatkę y po dziś dzień ognie prości ludzie palá, weseląc się z tego, iż im tego dnia pierwszy raz świátłość Ewángeliey S. rozświećiłá, y pokázuiąc to, iż y po dziś dzień są gotowi takie bálwochwálstwá pálić. A iż ten dzień ktorego ná on czas kazano było publikowác Ewángeliá po wšytkim Państwie Polskim, był dzień Niedzielný, á w sobotę te bálwany palono, dla tego do tych czas takie ognie łoboká zowiemy. *Stárowolski.*

## ROZDZIAŁ II.

*O Pierwszym ingressie ná Gorę Łysiec názwaná Zakonników S. O. BENEDIKTA.*

**G**Dy tak Pan BOG pobłogosławił pracy SS. nászych Apostołów, że zbieráli owoc z Winnice Polskiey zálzczepioney wiarą S. wiécy niżeli stokratny, poćieszył y wtym Dambrowkę, przez którą wprowadzona łzczęśliwie Wiará S. Chrześciańka, o ktorey nápiisał *Baronius*, że przez wierną Niewiastę, Xiążę niewierne do Wiáry S. przyprowadzone, zá ktorego ušłowaniem Wiará Chrześciańka, po całym iego Państwie rozmnożona, y

iakoby wiedzonym momencie poddani iego do Wiary świętey są doprowadzeni.

Zakonnicy z Zozee Miastá, ktorzy w Wielkiey Polscze biegając, po wsiach y Miastách rozsięwali słowo Boże, y lud pogański życiem Apostolskim, do Wiary Świętey wabili, rozumiejąc że iako pilni słudzy, wypełnili co byli powinni postanowili między sobą do inszych się stron Polski przemieść. Słyszac tedy o ludziach koło Wisły Finnonách, Sulonách, Frygonidách, Káwaryonách nazwanych, tam iść umyślili. Naypierwey tedy do Dambrowki iako osobliwey y pilney rozmnożycielki Wiary S. udali się, oznáymuiac iey o gorze Łysiec nazwaney w máleu Polscze leżacey, Bálwánami pogańskimi nayślawnieyszey, upraszając aby za stáraniem ley mogli otrzymać u Xiążęcia pozwolenie ná oczyszczenie gory tey, y ná miezkanie Zakonnym Osobom od światá oddalonym.

Wyśluchawszy chętnie Dambrowká, á taką świętą prośbę zrozumiawszy, o to się prętko postarala u Xiążęcia Męża swego że otrzymáli wolność ná opowiadanie Wiary S. y Przywilej Xiążęcia y Pánow iego, w ktorym Gore Łysiec nazwaną wiecznie oddać, bálwany wyrzucac rozkazuie z ich Kápłánami, á ná mieyscu ich władza swa osadza Zakonniki Benedyktyny w roku ieszcze 966.

Nowi Possessorowie tey Gory proste chaty sobie porobi-



porobiwszy, po iáskiniách, ná wzor Pustelnikow żyć poczęli, prosząc BOGA o iáskę ná oświecenie tak grubych ciemności, y pomoc ná wykorzenie mocno záladzonego łzczepu przeklętego bálwochwálstwa, ponošili prześladowánia, nie raz ubići od Káplánow pogánskich. Wybiegáli przy tym do wsiow y miástecek ná opowiadánie wiáry S. náuczáli, krzćieli iáko naypierwsi Košćiołow wšytkich Pásterze. Sámi záš Polacy przypátruwac się życia ich ostrości, y niewinności, cudom, sami do nich przyjeżdžáli, bálwany kruszyli, y záwaláli, y tak Gorá tá oczyszczona stálá się Wiáry S. y Zakkonności źrodłem, strętem wšytkiey pobožności.

To wšytko potwierdza *Helmodus* nie kładąc pewnego roku, opisując náwrocenie Sklávow álbo Sármatow, o Benedyktynách w te słowá: Dawná powieść to nam záprawne twierdzi, że czálow Ludwiká drugiego Krolá Niemieckiego, Károlá Krásłá Brátá, wyłzli byli z Zozee Miásta Mníšy świaotobliwością życia sławni, ktorzy Sklávow zbáwienia prágnać, siebie samych wydáli ná bicze, przypadki, y śmierć samę zá opowiadánie słowá Božego. Wiele tedy obiegszy Prowincyi Sklávonow, przyszli na ostátek ná gorę kámienná przewiśkiem Łysá, gdzie Pogánstwa pobudká y stolicá bálwochwálstwa byłá, y tám osiedli.

Słyszác o takim łzczęśliwym połowie w Má-

D

ley

lib. 1. c.  
6. 6. lib.  
2. c. 12.

Historia  
Bohem:

Iey Polszcze Dambrowká, wielkie czyniła BOGV  
dzięki, trwożliwa jednak uważając skłonność ludz-  
ką do złego, pamięć świeżą bałwochwálstwá, twár-  
dość niektorych, á wielką prostotę polspólstwá,  
ktora przy swej stárożytności, trwać státeczenie  
zwyklá. Do BOGA tedy ktory sam umacnia, y do-  
skonále czyni postęпки w dobrym, w postách y iásmu  
żnách uciekálá się, prosiac áby tey nowey winnicy  
wiáry S. zálzczepionej, dał wzrost, y trwałość aż  
do końca. Wyśluchána y nárchniona z wyłoko-  
ści, áby ná Gorze Łysiec názwánej, ná tymże  
miejscu, gdzie trzy bałwány albo obrazy stały  
wystáwiła káplícę ku chwale y czci Tróycy Prze-  
nayświętszey, co náleża historyja temi zámyka sło-  
wy: Dambrowká Xiężná Czeska dána w Matzeń-  
stwo Mieszkowi Xiążęciu Polskiemu, ktory potym  
ná Chrzęcie S. Miecysławem iest názwány. Tá bę-  
dąc Wiáry S. Kátholickiej pobożną y Bogoboyną  
Pánią, szukálá miejscá godnego y spósobnego ná  
wybudowanie Kościoła, między innemi tá się iey  
Gorá upodobálá. Gdyo woli Bożey uwiadomiona  
była, nie wielki kościółek wybudować kazálá, ku  
chwale Tróycy Przenayświęt: do ktorego sześć Za-  
konnikow Reguły S. Benedyktá ludzi pobożnych y  
wielkiej doskonałości, ktorych oná była z Cze-  
skiego Miásta Zozea názwánego wzięta, wprowá-  
dziła. Tym tedy Zakonnikom nie bárdzo także  
wielki



wielki Klasztor wybudowawszy, dała część posagu swego.

Miecisław za powodem żony swojej, wziętek się udał na rozmnożenie Wiary świętej, Kościołów dziewięć z ciolanego kamienia wystawił, dochodami opatrzył. Fundował Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, y Krakowskie, z wielą Biskupstwami, za którego przykładem Pánowie nowi Chrześćianie, we wsiach, Miasteczkách swoich budowali Kościoły y choynie nadawali, temi zaś Kościołami Benedyktyni zawiadowali.

Y ten ci jest do Polski naszey naypierwszy Zakon S. O. BENEDYKTA solenny Adwent, po którym Słowo Wcielone ogłoszone jest, y w sercach pierwszych Polaków Kátholików BOG się narodził.

## ROZDZIAŁ III.

*O Przyjeździe S. Emeryka Krolewica Węgierskiego do Polski, y o złożeniu Drzewa Krzyża S. na tej Gorze.*

Pierwiałki to tylko były fundacyi na tej Gorze Zakonników S. O. BENEDYKTA, fundament tylko założyła Dambrowka, dąllą takiey struktury erekcyą zostawując Synowi swemu Bolesławowi, iakoż niewyrodny Syn takiey Mátki, wielki Obrońca Wiary S. Kátholickiey, wykonał zamyśły Ma-

ćierzyńskie, za powodem S. Emeryká Syná S. Stefaná Krolá Węgierskiego, który zwykł był często nawiedzać Bolesławá Chrabrego Krolá Polskiego, którego też tenże Monárchá Polski woynami y zwycięstwami sławny, iáko krewnego swego osobliwa kochał miłością; nie tylko że mu bliski był krwią spowinnowiącony, bo Stefaná Krolá Węgierskiego Aleidá Siostrá Mieciśławá Xiążęcia Polskiego á rodzona Ciotká Bolesławá Chrobrego zrodziła, ále iż Emeryk S. był cnot wysokich y czysty Młodzian, dla czego nie tylko samemu Krolowi, ále y wszystkim Pánom, y Dworzánom Krolewskim był bardzo miły y przyjemny.

Roku zaś P. 1001. gdy się iuż śmierć Męczeniśka Woyciechá S. Zakonu S. BENEDYKTA poświęcić wstawia, á w Gnieźnie gdzie S. Ciało lego przeniesione było Cudami słyngło, Otto Cesarz na wypelnienie ślubow do grobu lego przyiachał, którego z wielką ludzkością, y kosztem Bolesław przyjął, w nadgrode twoiey ludzkości za pozwoleniem Papielskim Krolewską koronę udarowany jest, y od Gaudencyusza Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego Benedyktyná, zwykłemi Ceremoniami koronowany.

Święty Stefan Krol Węgierski, tego się dowiedziawszy, na uczczenie SS. Reliquíi nowego Męcenniká Woyciechá S. Oycá niegdy Duchownego swe-



go swego, y Węgierskiego także Apostoła, przy-  
tym na powinszowanie nowo ofiarowanej Koro-  
ny, y tytułu Krolewskiego Bolesławowi, S. Eme-  
ryka Syna swego wysłał do Polki. Szczęśliwie do  
Gniezna przyiachawszy po odprawionym nabożeń-  
stwie, do Kielc gościł na ten czas Bolesław Krol  
rezydował zaiachał. Tam się przy Krolu bawiac  
do Węgier o powrocie zamyślając, chcąc się  
dłużej z tak miłym ucieleścić Gościem Bolesław,  
na łowy do bliskich pułtyń z łobą zaprosił Eme-  
ryka S. Na onych łowach stało się, iż na sam  
wierzch tej Gory Ielenia goniąc spólnie zaięcha-  
li, a gdy Ielenia upatrzonego nie mogąc więcej  
przeiść utracili, poczęli się przypátrować temu  
mieyscu, y położeniu dziwować, widząc koło niey  
trzy wały z kámieni prawie nád siły ludzkie uło-  
żone, do tego baczac stárodawnych budynkow  
spustoszenie. Czyniac Krolewiczowi Bolesław  
wzwyż námienionej historyi relacya iáko rozumie  
Długosz, y o nie dawno wyrzuconych bałwánách,  
y o osadzonych Zakonnikách, pokazawłzy pustel-  
nicze cháty rzecze: Oto namioty Izraela na pu-  
szczy, oto mieszkańcy Niebiescy. Stárszy na ten czas  
z małą trzodą swoją Krola przywitał. A wziá-  
włzy Krol błogosławieństwo, náзад do kielc po-  
wrocił.

Emeryk S. Duchem Bożym nátniony (a iáko

ieſt ſwiadectwo ludzi godnych wiary, że teyżeno-  
cy miał widzenie Boſkie y przez Anioła S. nápo-  
mnienie:) oſobliwą tego mieyſcá pięknoſcią, y mię-  
dzy gęſtemi láſami wynioſſoſcią uwefelony, bárdzo  
ie bydź ſpoſobne mniemał, dla ſług Bożych, y lu-  
dźi puſtelniczy żywot kochających, y godnym mie-  
ſzkaniem ludzi bogomyſlnych. A pomniac iáko  
też Ociec iego Stefan Krol Węgierski, ná gorze  
Pánnoníey w ziemi Węgierskiej, wielkim koſttem  
zmurował był Koſciół y Kłaſztor Zakonników Re-  
guły BENEDYKTA S. Począł uſilnie proſić Bo-  
leſława Chábrego, áby ku czci, y chwale Bożej  
Wiary S. Kátolickiey pomnożeniu y utwierdzeniu  
duſz ludzkich P. Krwią Chryſtuſową odkupio-  
nych zbáwieniu, tákowymże Zakonnikom BENE-  
DYKTA S. ná tey gorze Kłaſztor zbudował, wię-  
kſzą mu zá to chwałę u BOGA, y u ludzi obie-  
cuiac, niżeli z częſtego pogránicznych nieprzyja-  
ciół zwycięſtwá.

Ná taką proſbę Emeryká S. wdzięcznego, y  
zacnego Goſciá, Boleſław Krol iáko pobożny  
Monárchá łatwym, y dobrowolnym ſię ſtawił, kto-  
ry iuż y Biskupſtwá nádawał, y inſze Koſcióły w  
Polſzcze základał, ná wybudowanie Koſciółá, y  
Kłaſztoru z miłą chęcią zezwolił, y obficze mi o-  
pátrzyć przyobiecał dochodámi.

*Historia  
Idioma:*

Hiſtorya záś náſzá Czeſkim ięzykiem wydána,  
o tymże



o tymże KRZYZV S. y Kłasztorze naszym tak opiewa: Gdy Krol Bolesław słowami się bawił w lasach, y pułtyniach z Boskiego zrzadzenia Emeryk S. odłączwszy się od Dworzan Krolewskich, y swoich domowych, sam tylko przez się leleńią wpuszcza uciekającego ścigał, á gdy leleń ná tę górę wyloką uchodził, zá nim też Emeryk S. pretko pośpieszał; leleń wpadłszy ná skalę skoczył, y uciekł, á Krolewiczá S. tym záfrátował, y wpuszczy głębokiey zostawił. Gdzie nátychmiast pokazał mu się Anioł Boży y rzecze: Nie boy się Emeryku, á podź zá mną, ia tobie ukazę co masz czynić, y prowadził go przez puszcza náwierzch tey gory, gdzie teraz Kłasztor stoi, groźno mu przykázuiąc wte słowá: Wiedz iż ná Gorze Golgotá (co się wykłada łysa Góra) Chrystus Zbáwiiciel światá ucierpiał, á Krzyż ná którym umárl, Krwiá tego Przenayświętsza tám iest skropiony, y poświęcony, ten który ty ná pierśiach twoich nośisz. Przetoż mocą Bożą tobie rozkázuię, ábyś to Drzewo KRZYZA S. dał temu mieylcu, y ná tey gorze ie zostawił. Nie uczyniszli tego wiedz, że pomsta wielką od BOGA skarány bądźiesz, á nie wynidziesz z tey ziemi, áże Boskie rozkazánie wypełnisz. Tedy Emeryk S. odpowiedział chętnie to wszystko uczynię, tylko żebym wprzód mógł przyść do Kielc miástecká. Záтым Anioł Páńki zápro-  
wádzi-

wądzniejszy go na drogę ku Kielcom, od niego zniknął, po Czesku jest napisano zwionioł od niohoł.

Iakożkolwiek jest, dośyć na tym, że wszyscy zgadzają się Historycy, bez żadney wątpliwości, iż od Emeryká S. Syná S. Stefaná Krolá Węgierskiego Drzewo Przenayświętsze tu do tego Kłalztoru przyniesione. A teź łatwo dochodzić możemy, że napomniony bydz musiał od Anioła, bohy się z takiego drogiego Kleynotu, y obrony niechciał ogołocić tak łatwo, pokiby mu pomsta Boża nie pogrożono, y o rzetelney woli Bożey nie oznaymiono.

Pisac S. Chryzostom o nabożenstwie starych Chrześcian, y o wielkiej miłości KRZYŻA S. świadczy: że to Drzewo na którym położone było Święte Ciało Pánskie, y ukrzyżowane, świat wszytek czci bardzo usiłuje, że którzy go choć trochę mają, w złoto oprawia. Męszczyzná y Białegłowy na sziach noszą, z tad uczczeni, y wielmożnościami ozdobieni, opátrzeni, obrońeni chociaż to było dekretem na śmierć Pánu náznaczone, teraz śmierć dla utráty iego podeymować wola.

Co się S. Emerykowi przypisać może, który jednak stosując się do woli Bożey, y onęż pełniąc zupełnie, wprędce z Lámbertem na ten czas Arcybiskupem Krákowskim, przyszedłszy spólnie ná to mieylce, gdzie teraz jest kościółek Wszystkich Świętych drzewiány od onych czas, na pamiatkę wybudował.



budowany. Lambertus Arcybiskup wzięwszy na się ubiór Biskupi, z powinna rewerencya odebrał Krzyż S. od Emeryka S. który z nabożnym śpiewaniem z Processya, na sam wierzch góry do Káplice Troycy Przen: zaniósł, y onym Zakonnikom oddał. Które Drzewo Przenayświętłze od onych czas po dziś dzień, za osobliwą Iákká Boską na tey gorze świętney, pod strážą pomienionych Zakonników zostáie.

Postawiony tedy ten Znáć zbáwienny, iák nie-  
gdy na gorze Kálwáryiskiey w środku wśytkiego  
świáta na głowie pierwszego Oycá nášego Adáma, na  
ktorego grobie dziurę wybráli dla Krzyża żydowie, y  
przybitego. Zbawiciela w tey dziurze postawili, gdzie  
potym Krew Świętá plynac po Krzyżu dziurę one w  
ziemi zmoczyła, y głowy ogni-ley Adáma przodká ná-  
šego nayprzod dostał; aby który nayprzod zgrzeszył, na-  
przod też z grzechu był obmyty. To twierdzą Ko-  
ścielni Doktorowie á miánowicie Augustyn S. kto-  
ry ták mowi: nie odrzeczy wierzymy, że tam podnie-  
siony iest Lekarz, gdzie chory leżał. tam się schyliło  
Boskie miłosierdzie, gdzie západła ludzka pycha. Ták  
na tey Gorze Polskiey Kálwáryi, w środku oney,  
że, gdzie głowa była wśytkich zabobonow, y  
báłwochwálstwá postawiony iest Krzyż Święty.

Nágradziło się też Polskiemu Pánstwu, że z dy-  
spozycyi Pána Bogá koronę, która nágotowana by-

S. Cypr:

ferm: de

Refer:

T. eophi-

lactus.

August:

ferm: 71.

de tempo

Baron:

& Bon-

fin.

ia dla Miecislawa Xiazęcia Polskiego u Stolicy Apostolskiej otrzymał Biskup y Zakonnik S. O. BENEDYKTA dla Stefaná Krolá Węgierskiego, Emeryk S. Krzyż Chrytusow wielki kleynot, y obrońcę Węgierskiego Państwa zostawił Polszcze, bez ktorego y same korony Krolewskie zanic waża iako mowi S. Chryzostom: *I to co przed tym było brzydkością, ten wizerunek najcięższej Męki Krzyż, teraz stał się nad wszystkie korony droższy, nie zdobi albowiem tak koronę Krolewska głowy iako Krzyż, który godnością swoją wszelaką chwałę przewyższa.*

Tu dopiero na ten czas ta Górą świętą, y świętą prawdziwie się bydź pokazała Kálwaryą, gdy na niej Krzyż S. zaisnił, Kościołem y Kłasztorem Święto Krzyżkim iest nazywana.

## R O Z D Z I Ł IV.

O Fundacyi Kłasztoru Zakonnikom Reguły S. O. BENEDYKTA, o Legacyi do Kássynu, y przyściu Mníchow zámtead na Górę Świętokrzyską.

Ioan:  
Longi.  
verbo  
Calvaria

**B**olesław Krol Polski Roku 1005. obietnicy swojej dotyc czyniac, Kłasztor y Kościół, nátey Gorze Łysiec przezwaney wymurował Zakonnikom mianowanym Reguły S. BENEDYKTA ná kształt Greckich Kościołow, czego y do tych czas pámiątká ná murách zostáie; y wedle swoiey łczności droty Krolewskiej, dochody przyzwoite nádał, y  
názna-



náznaczył. A że y to był przyobieczał S. Emerya-  
kowi że się o większą liczbę Zakonników postárać  
miał, aby porządniey y zupełniey w tym klaszto-  
rze służbá Boża odprawowana była; á Państwo ie-  
go, y panowanie tym chwalebnieysze, y nieprzy-  
iacielom straszliwsze było, (: bo w ten czas P. Bog  
Krolow, y Pánow wynosi, y chwalebnymi czyni,  
gdy oni o rozmnożeniu Wiary S. y chwały Jego  
większey prácuia:) do Opátá Gory Kássynu Posłow  
záráz wyprawił, pilnie prosiac, áby do tego Kła-  
sztoru nowo wystáwionego Bráci Reguły swey wię-  
cey posłał, co y otrzymał. Dwunastu Bráci z Po-  
stámi, do Polki z błogosłáwienstwem Opát wysłał;  
ktorzy w Gnieźnie od Krolá z wielką ochotą przy-  
jęci, po krotkim czasie, ná przywitaniu tak miłych  
Gości ztawionym, Krol bogoboyny, przy lássy-  
stencyi Biskupow, Pánow, ná tę Gorę wprowadził,  
y w nowym Klasztorze osadził, y nádane włości,  
dochody, Przywileymi Krolewskimi, y podpisem  
swoim y Pánow umocnił, y obwárował wiecznemi  
czasy. I tak od onego czasu przez wiele lat z Kła-  
sztoru Kássynskiego (: w ktorym S. Pátryarchá spo-  
czywa:) ná tę Gorę Zakonniki przysyłano ná miey-  
sce tych; ktorých álbo ná zad z posłuszeństwá rewo-  
kowano, álbo ktorzy przyrodzoną śmiercią z tego  
świátá zchodzili, álbo też od pogan nieprzyiacioł  
pogranicznych (: o czym będzie niżej:) mieczem

Mart:  
Cromer  
l. 13.  
f. 54.

wyginęli. Ico przedtym srodzy Gigantowie swoje mieli mieszkania, to miejsce teraz Wielkiego Patriarchy w Kościele Bożym BENEDYKTA S. Zakonnikom dostało się, co przed tym haśwochwąłstwo było, teraz część y chwałá Bogu, we dnie, y w nocy przez ustá zakonne brzmi.

l. 32  
fol. 54.

Król tedy szczęśliwie osadziłwízy ná nowey od siebie założoney winnicy robotników, sam się iuż tym odważniey wyprawił przeciwko nieprzyjacielowi, dopiero iáko Konstantyn Wielki zwycięstwá swoje záczynájac od znáku tryumfuiącego Páná co rwierdzi *Martin Kromer* temi słowy: Tenże prawi Król Bolesław Chábry, zbudował był ieszcze przed Ruská woyná Zakonnikom BENEDYKTA S. Klasztor ná Gorze Łyley, zá prośbá y namowá Emeryká Stefaná Węgierskiego Królá Syná, światobliwego, y niepokalánego Młodźieńcá, który dobrowolnie z Bolesławem powinnym swoim w Polsce przemieszkiwał, y w kościele tegoż Klasztoru cząstkę S. Krzyżá, ktorá Cesarz Konstantynopolski Oycu iego Stefanowi, zá wielki upominek był posłał, ktorey samże zá nayprzednieysze noszenie używał zostáwił: gdzie po dziś dzień ludzie zbáwiennych dostępujá łask y cudow.

Ten tedy Klasztor Świętokrzyzki, pomináwszy naypierwízá fundácyá swoię od Xiężney Dąmbrowkiej R. P. 966. od tey fundácyi Bolesławá Królá y od



y od wnieśienia Krzyża Páńskiego swoje liczy latá, ktore wszyscy Polscy przyznáją Historycy. A rák każdy iásnie obaczyć może, że ten Klasztor ná Łysej Gorze dawnością przechedzi lub nie dochodámi, stárożytnościá innym przodkuie, zubożoną y oddaloną fundacyá późniey chodzi, iák inne Klasztory y Zakony w nászej Koronie Polskiej, ktore po nim różnemi czasy fundowane są, iáko Sieciechowki, od tegoż Bolesława Krolá w Roku 1000. z tegoż Klasztoru wzięwszy niektórych Zakonników założony, iednąż zówż Zakonną obserwancyą slynie. Klasztor Tyniecki od Kázimierza Pierwizego, ktorego Polacy z Klasztoru Kluniáckiego ná tron Polski, zá pozwoleniem Stolicy Apostolskiej wezwáli, między innemi obowiazkami, aby głowy swoie zwyczáiem Benedyktynów strzygli; ktory w R. P. 1044. pomieniony Klášztor záłożył. Klasztor Plocki S. Woyciechá w R. 1270. od łaná Xiążściá Mázowieckiego nie ták fundowany, iák dla częstych nájazdow nieprzyacielskich do zamku dla bezpieczności przeniesiony.

Mogilnicki od Bolesława śmiálego w R. P. 1065.

Klasztor Lubinski R. P. 1175. wedlug Bielskiego od Miećisława Xiążściá Wielopolskiego.

Trocki Klasztor od Alexándra Witoldá Xiążściá Litewskiego R. P. 1410.

Horodylski od łásnie W. łaná Károlá ná Wie-

rzchowicach Kopciá Woiewody Połockiego R. P. 16  
Nieświłki od lasnie W. Xiążęciá ImCi Leoná Rá-  
dziwiłá.

## ROZDZIAŁ V.

*O Cnotách, dzielách, pobożności, Bolesława Chąbrego  
Krolá Polskiego, Fundatorá Klastoru y Kościoła  
Święto Krzyżskiego.*

*Ecc1:*  
44.

**W**Yślawiaymy Mężow chwalebnych y Oycow  
nászych w rodziáiu swoim mowi Ekklezyástyk.  
Wielką chwałę uczynił Bolesław Chabry Krolestwu  
Polskiemu zá pánowánia swego, ktorego Ruś Chro-  
brym to jest: rzeźwym, mężnym, surowym, y ro-  
stropnym w dzielách Rycerskich názwałá. Ielzcze  
w młodym Bolesławie nie tylko skłonność szláche-  
tną, ále też wizerunek wyborny, cnoty iego po-  
znác było, álbowskiem krom dowcipu prądkiego,  
krom chęci wrodzoney do sławy, nád to krom u-  
mysłu wielkości, wielkiemu Monársze należacey;  
wydawálá się w nim skromność niepospolitá, wstyd,  
ludzkość, y wdzięczność obyczaiow powaga Páń-  
ska umiárkowána, żaden nieważny uczynek w nim  
się nie naydował, ále skromność osóbliwá, którą  
niepomáłu młodość zálecacé zwyklá, wydawálá się.

Tron Oycowski osiadłszy Imię Polskie u posttron-  
nych Xiążat przyiáźnia swojá, y męstwem nie po-  
máłu wślawił, jednak o żadną rzecz pilniey się nie  
stárał



starał, iáko o rozszerzenie Wiáry S. á wykorzenienie bałwochwálstwá; o žádná rzecz bárdziej się nie gniewał, iáko o wzgárdę rzeczy Bogu, y wierze służących, žádnego występku srodzey nie karał, iáko krzywdy kościelne, y Duchowieństwá, do ktorých występku ludzie szlácheccy częścią zwyczajem zaścárzáley nie zbożności, częścią rozpustá żołnierská przyuczeni ná Káptány powstawáli, przetoż pryncypały złości takiey ścináć kazał.

Arnold,  
Milins.

Chr:  
f. 543

Wszystkie Kościoły od ciężarów pospolitych, y wojennych podatkow, wyzwolił, y wieczną wolność dárował. Sám obieżdżájac Powiáty doglądał, iezeliby się ieszcze gdzie pogánstwá y zabobnow nie zawadzało.

Czcíł wielce Káptány, tak iż żadnemu nigdy stać przed sobą nie dopuścił, ále siedzieć, gdy sam siedział, kazał. S. Woyciechá za otobliwego Pátroa na obrał, y tak go uczcił, iż po dziś dzień to w Gnieźnie znáczno, za co go Pan BOG niezliczonymi prawie zwycięstwami wflawił y Páństwo iego rozszerzył, y tak wiele bogactw zebrał, y szczęśliwych powodow sam tyle miał, ktorých tylko drudzy po części mieli.

Ná wschod słońcá postawił granice, y żelázne słupy u Dniepru, ná záchod u rzeki Sale w Sálskiej ziemi, ná pułnocy słupy iednákież grániczac Páństwo swoje u rzeki Ossy, Zwoiował, Ruśkie, sze-  
rokie

rokie, z ktorými Cesarze Cárogradzcy mieli ciężkie wojny, Państwo, bogate, y zacne skrocił, y zholdował Prusy, starł Niemce, y Sasy, podbił Czechy, Morawy, Kászuby, Pomorzany: więcej wojen wygrał niżeli drugi o nich czytał, w domą sprawiedliwość, y wielką u poddanych miłość zachował, która y nieprzyjaciolom pokazał, bogdy Krolá Czelkiego poimano, y iáko niewolniká przed Bolesławá stáwiono, nie podniósł się tak wielkim zwycięstwem, áni się weselił z takiego niewolniká, áni się mścił iák nád nieprzyjacielem, ále przystałszy do niego, po przyjacielku go pocáłował, y wszystkie mu krzywdy y urázy dárował. Wielka to cnotá, która pokazał Dawid Saulowi, Szczepán z kámienu iace się modlił, która mężá náydoskoná, tego czyni. O nim Długosz y Kromer twierdzi, że lubo w tak wielkich bogáctwách, pieniędzy jednak nie chował, ále wszystkie prawie dobrá, ná pomnożenie Wiáry Chrześciánkiey, ná ozdobę Kościołow ktorých wiele pobudował, y dla Drzewá Krzyżá S. Klatztor ná Łysej Gorze postáwiwszy, y ná zapłatę dobrze załużonym obracał. W czym nie mnieysza swoją pobożność pokazał, gdy ná wykupienie Ciáła S. Woyciechá od Prusów zabitego, tak wiele zlotá, y srebrá z skárbu swego wydać kazał, iák wiele Ciáło tego S. Męczenniká zaważyło.

Nagrodził mu S. Arcybiskup, że mu koronę

BOGA



BOGA ziednał: bo gdy Cezarz Otto *ex voto* Grob S. Męczenniká nawiedzał, z wielką go Bolesław czcią przyjął, y suknem siedm mil drogę usławszy, sam z nim szedł pie szo z Poznania do Gniezna, przytym choyność, ludzkość, układność w dostátku, y w upominkách bogátych, y dárách tak pokazał, że Cezarz widząc, mądrość y mężność, y dostátek Bolesława y ludu iego Rycerlkiego, Krolewską dał mu koronę, którą od Gaudencyusza Arcybiskupá koronowany jest. Tenże Cezarz nowemu Krolowi Gwoźdź Chrystusa Pána, którym przybity był do Krzyża, y włocznia S. Maurycego ofiarował.

Tenże pobożny Monárchá, Dzieściny snopowe wszystkim Pánom, y Xiążętom, wydawać rozkazał, krom żadnego umnieyszenia, álbo iákich wymówek, rozmaíta pomsta y karaniem Bolkim, Synom, Wnukom. y Potomkom swoim grożąc. Co umierając synowi swemu zalecił, to do niego mówiąc: Wszystko ci zostawuję, samey fortuny albo szczęścia dać nie mogę bo to jest w Rękách Bołkich, o ktorego część, y Kościołow iego pilnie się stáray. Piszą o tym Krolu Historycy, że mu miał być miecz przyślány z niebá, ktorego używał ná wszystkich woynách, był wzrostu średniego, twarz, y wszystkich członkow postać ozdobną, y do skromności złożoną mając, włosow gęstych

*Longi*  
tom: 11.

*Bielski*  
*Kadiub.*

czarnych; a kędzierzowatych, w życiu, ponoleniu ciała ochędżny. Vmári Roku 1025. krolował lat 25. żył lat wieku swego 58. Cály rok Polłká po iego śmierci w żałobie trwałá, iż áni wesela żadnego, áni tańcow spráwiálá, áni szat ozdobnych oboiá pleć záżywálá. Klafztor náš káždego roku pierwszego dnia Październiká solenny Aniwerłarz odpráwuie, iáko zá osobliwego Dobrodźciá y Fundatorá swego.

## ROZDZIAŁ VI.

O światobliwości życia, o Przywileiach od BOGA danyh S. Emerykowi, Dawcy KRZYŻA S. temu Kłafztorowi.

ex Bre-  
viario.

**S**Tefan Krol Węgierłki zrodził syná, ktoremu ná krzcie Imię dano *Emericus*, Mátká iego bylá Gillá álbo Gizellá Siostrá Henryká Cesarzá, z dobrego szczepu dobry owoc, z dobrych y świętych Rodzicow syn dobry święty. Ten doróźszy lat młodzieńłkich, ktorých ludzie młodzi polpolićie ná roskotzy záżywáiá, on záraz zmysłom swoim monsztek powściągliwości świętey zárzucił, ktorýchby młode iego láta y członki miękko wychowáne uskramiał, á ciáło duchowi podbiiał. W Wesprymie z iednym tylko slugá swoim, wszedłszy do Kościółá Ierzego S. w nocy ná modlitwę Pána BOGA uśilnie prośił, o oznáymienie, coby się naybárdziey Maie.



Máiełtatowi S. podobáło? ná rey modlitwie świa-  
tłościa niebielka otoczony, usłyszal głos Boski:  
Dziewiétwo y czytśość Pánieńska tá mi się naybára  
dziey podoba. Zátym Emeryk S. wtey się cno-  
cie Anielskiej zákochawszy, onę dożywotnie zá-  
chowác postanowił. Iednak Oycá swego Stefaná  
S. niehcąc woli, y rozkazaniu bydź przeciwnym,  
żonę pojal rowney zacności, bogáctwá, y godno-  
ści. Wszakże miłością Bożą zápalony, osobliwym  
łposobem, żywot czytśy zámiłował iáko był raz  
postanowił ciáśo czytśe zachowác. Przetoż opu-  
szczájąc Dom Krolewki Oycá swego, y  
żony swoiey konwersacya, częstokroć się do Polki  
przeiezdzał. y długo przemieszkiwał. Zonę swoię  
zá siostrę sobie ráczey miał, ktorey się nigdy nie  
dotykał; zá lepszą sobie rzecz poczytájąc, cnotámi  
iá, á nie potomkami obładzác. Tak tedy Emeryk  
S. nie tylko sám w pánieństwie áż do śmierci zosta-  
wał, ále też y Oblubienicę swoię Pánieństwo zá-  
chowác náuczył. Y było to wielkie cudo, gdy tá  
para ludzi, zacnie urodzonych, w delicyách wy-  
chowáných, ściśła drogá umartwienia idąc, żywot  
Anielski w ciełe ludzkim prowadźili teraz między  
chory Anielskie są policzonemi.

Wyłtáwił Oéiec Iego Kłáosztor, y Kościół  
wspániály pod tytułem S. Marciná ná Gorze Pán-  
nonii Zakonnikom' BENEDYKTA S. czáśu tedy ie-

dnego gdy tenże Krol pobożny nawiedzał pomieniony Kláštor, Zakonnicy támeční, z *Processya*, gromádnie, y długim porządkiem zaśzli byli Krolowi drogę. Krol Stefan gdy iuż blisko byli Kláštoru onego, Syná swego Emeryká przed sobą wysłał, áby onym Zakonnikom zaśzedł drogę, ktorých on wšytkich łágodnym oblápieniem, y pocáłowáním uszánował; jednak nie zároveň onym Zakonnikom pocálowanie swoje dájac: bo jednych po dwákroć, drugich po trzykroć, innych po czterę, po piáć, á niektórych po siedmkroć pocálował. Co gdy Stefan Krol Oćiec iego pilnie uważał, tuszác sobie, że to Syn iego, nie bez przyczyny czynił, miał to u siebie w podziwieniu wielkim. Po nabożeństwie z kościoła wyszedszy, pyta Emeryká Syná swego, czemu nie zároveň onym Zakonnikom dawał pocálowania. Według lat prawi zachowáney od nich czyštości dáliśmy onym nászę pocálowania. ? ktorým po siedmkroć, či są ktorzy zupełná, y nienáruszoná zachowali czyštość. A ponieważ Emeryk S. wieczná y wdzięczná náńciele swoim, y duszy swoiey zachował czyštość, dał mu też Pań BOG ten przywilej, áby skrytości wnétrzne ludzi czystych samemu tylko Bogu widome y wiadome mógł w ludziách poznać.

Czytay w żywotách Świętych o tym S. Krolewiczu. Tu się ieszcze wspomni osobliwy Przywilej.

temu



temu Świętemu od Pána Bogá dány, iáko grzesznikom naywiększym, odpuszczenie grzechow iedna u Trybunálu Bożego.

Zá pánowánia Łádyśláwá Krolá Węgierkiego, *Bonsini- 9 a 1258, lib. 1.*  
Konrad nieiáki rodzáiem Niemiec, nád zamiar grzesznik wielki, iáská Bożá oświecony y skruszony u-  
dał się do Rzymu, áby się tám z grzechow swoich  
oczyścić, á od Nawyższego Biskupá rozgrzeszenie  
otrzymał. Był ná ten czas Papieżem *Hildebrandus*  
czyli *Gregorius VII.* który dowiedźiawszy się o tá-  
kowym grzeszniku, wziął sobie ná uwagę, iákowa-  
by pokutę miał mu náznaczyć. Kazał tedy ná go-  
łe ciało iego Pancerz włożyć, y piáciá go iáncu-  
szkami przykować, y zanitować grzechy zaś iego  
które ná się wyznał, kazał mu ie ná iedney ksiázce  
spisać, ktorá pieczęćiami zápieczętował. A tak u-  
zbrojonemu kazał Papież wšytkie mieyscá y Groby  
Świętych cudámi sławne obchodzić; tak długo, ážby  
zá przyczyná ktorego Świętego do Pána Bogá one  
się iáncuszkí same ná nim potrzáškáły, á ksiázka  
bez náruszenia pieczęci otworzona, y zmyta od  
grzechow iego zostála. Wyszedł tedy ow grze-  
sznik z Rzymu tak uzbroiony, y wiele mieysc świę-  
tych w onych okowách obszedł. Był w Ieruzalem  
gdzie wšytkie mieyscá Meki Chrystusowey nabo-  
żnie náwiedził. Ale P. BOG kędy indziey chciał  
miłosierdzie swoje nád grzesznym pokazać. Bo

tym czasem poczał się był wielce sławić Grob S. Stefaná Krola Węgierskiego różlicznemi cudami, którą sławą wzruszony on grzesznik poszedł do Alby, gdzie Grob jest tego Krolá S. Tým się przy grobie iego modłąc Panu Bogu, áby przez zasługi y przyczynę S. Stefaná raczył mu grzechy iego odpuścić, á z onych go więzow rozwiązać y uwolnić. Trwając tedy ná modlitwie długo zemdlony zasnął: we śnie pokazał mu się S. Stefan y rzecze do niego, wstań á w moich zasługách nie dufaj, żeby grzechom twoim szkodliwym miały co pomoc; ale idź do grobu Syná moiego Emeryká który tu jest nie daleko. Ten dla zachowania czystości swoiey, ma ná to osobliwą od Páná Bogá łaskę, iego gdy wzywać, y prosić będziesz, wierz mi, że grzechow twoich, zá iego przyczyną weźmiesz odpuszczenie. On álbowiem jest z liczby tych Świętych, którzy w biały á niepokalaney szacie chodzą zá Báránkiem, nowe pieśni przed Maieństwem Bożym z niemi śpiewając. Ná te słowa porwie się ze snu on grzesznik, pospieszywszy do káplice S. Emeryká pocznie gorąco wzywać przyczyny iego do Páná Bogá. A oto nád spodzianie łańcuchy się ná nim rwąc, y krulzyć z wielkim szelestem poczęły: księgá także ná ktorey grzechy iego spisane były, bez náruszenia pieczęci Papiezkich sama się otworzyła, piękna y czysta, iákoby nigdy ná niey pisanie



pisanie nie potało. Gdy się one łańcuchy żelazne  
rwały na onym człowieku, wielki szelest, y trząs  
skanie było słyszane wkościele, przeto stroże ko-  
ścielni, y ludzie na ten czas przytomni zbieżeli  
się do onego człowieka, którym on rzecz wły-  
tkę porządkiem swoim opowiedział, a iako za  
przyczyną S. Emeryka grzechy jego są odpuszczo-  
ne, y zgładzone iako okowy z niego opadły, kto-  
remi był za pokutę dla grzechow swoich okowa-  
ny w Rzymie. Wszyscy tedy chwalić Pána Bogá  
poczęli, odpuszczenia grzechow swoich za przy-  
czyną Emeryka S. żądając, którego BOG wśre-  
chmogacy nąd inne swoje święte tym Przywilekiem  
wślawić raczył, Maż tu Czytelniku, społob w  
grzechách twoich by naysroźszych nie rozpacząć,  
ale przykładem tego grzesznika, do tego Święte-  
go nabożnie udawać się, (aby zaiego S. przyczy-  
ną, y ty, y ia grzechow swoich otrzymaliśmy  
odpuszczenie.

Miech dawni Polacy do tego Świętego nabo-  
żeństwo, który na iego Święto 2. Dnia Września  
liczno zgromadzeni bywali, bo uważając wiele na-  
szą Polką winną temu S. Krolewiczowi ile łask, ile  
dobrodziejstw od Bogá na tym mieyscu odbiera-  
ła, tyle temu S. Kollatorowi na nowe powinna zdo-  
bywać się dziękczynienie.

Ma to mieysce nieiákich tájemnych od BOGA  
danych

danych Pátronow, którzy wíwoiey opiece, y straży ten Klasztor máją, o czym sławni w Zakonney doskonałości świadczyli.

*Petrus à Neapoli* iádąc do Horodylczá, gdy u nas záchorzał przed śmiercią w záchwyceniu będąc, do siebie przyłedszy rzekł do stojących Zakonników: Oycowie wielkiego Świętego przed Bogiem macie Pátroná y Protektorá zá łobá.

Inni widzieli obchodzących w wielkiej świętosti Świętych y niby straż nocną odprawiających nád tym Klasztorem;

## K S I Ę G A III.

O Drzewie KRZYŻA Świętego od Tátárow y od Liwty z tej Gory wziętym; á potym od tychże cudownie ná tę Gorę przywroconym, tak że o SS. Męszennikách tegoż Klasztoru od Tátárow tu pozabiiánym.

## R O Z D Z I A Ł I.

Jáko to Drzewo KRZYŻA S. z tej Gory od Tátárow wzięte, tu náзад od nichże jest przywrocone.

R. P.  
1258.

**Z**A Pánowania Bolesława Pudyká to jest wstydliwym nazwanego Monárchy Polskiego, y S. Kunegundy Zony Jego, zá skrytemi śladami P. Boga, który tych naybárdziej nawiedza ktorychko, wiele złego przypádo ná Polkę, po różnych pla-



plagách od Bogá przepuszczonych tá niemniej[za]  
była, gdy dwa Hetmáni Tátárscy Nogáia y Celi-  
bugá z wielką liczbą woysk swoich, zá powodem y  
pomocą Ruśi, gdy mrozy frogie w[szystkie] rzeki  
zámroziwszy lodámi grubemi poburkowáły, wielką  
prętkością przez ziemię Lubelską przebiegły, w  
kraie ziemi Sandomirskiej nagle wpadli, gdzie iá-  
ko Poganie okrutni wiele ludzi pozábiliáli, drugich  
w niewolę pozábieráli. Klasztor Zawichostski Za-  
konnych Pánien S. Klary z[łupili], Sandomirz spali-  
li, y ludzi bez liczby zámordowáli, ták dálece że  
krew z zamku rzekámi do wisły płynęła. Tám Mę-  
czennikow 49. Zakonu Káznodźieyskiego *Salve Re-*  
*gina* śpiewájących, których Imioná złotemi literá-  
mi, przed tym w MártYROlogium nápisane były,  
okrutnie zámordowáli, których y innych ná ten  
czas od Tátarskiej ręki poległych, Przestawna Kolo-  
legiatá Sandomirska Święto dnia 2. Czerwca z Vro-  
czytym obchodem święci, z odpustámi od Alexándra  
IV. nádánemi.

Mart:  
Cromer  
l. 9,

Ioan-  
Long:

Zá tá okázya Klasztor S. Krzyzki náiecháli, y  
zruynowali. Był ná ten czas Opatem Stánisław  
Krolá Pudyká Krwia bliski, rodu dość wysokiego,  
ále dáleko Zakonná Professya, y życia świątobli-  
wościá zacnieyszy. Słyszac obliiskim iuż nieprzy-  
iaćielu zgromádziwszy Bráći, oznaymił im o przy-  
szłym Męczeństwie, áby się ná nie gotowáli, álbo

G

według

według rady Pańskiej ucieczka sobie poradzili.

Ale wszyscy na Męczeństwo gotowemi się pokazali, z ktoremi pożądaney dla BOGA czekał śmierci. Tatarowie wielkim pędem wpadszy, SS. onych Zakonników klęczących y Bogu się polecających okrutnie pomordowali y krew obficie wylali.

Mamy z wielu tradycyi starych, iż na tę Górę zwykli byli zgromadzać się nie tylko ludzie pospolici, ale y Pánowie, Zakonnicy z poblizszych Klasztorow, iako do fortece, y obrony przed nieprzyjaciółami, iako się wyżej namieniło, ci wszyscy zarówno koronę Męczeńską odebrali.

Taką odprawiwszy robotkę, y krwią niewinną pomázawszy ręce swoje, náostaték wszyscy ochędostwa kościelne z tego klasztoru pozabierali. Między ktoremi ten Skarb naydroższy Drzewo Krzyża Świętego zábrali, ziechawszy z tej góry oblegli Dębno, gdzie ieden Murzá Tatarzyn poimał Pannę piéknę urody dziedziczkę tego Dębná, Herbu Habdánk *Arleide* imieniem, y onę sobie potym zá żonę przyposobił.

To pogánstwo wiele ná ten czas krwie Chrześciáńskiej w Poliszczu rozławszy, plonu bez miary w ludziach, w skárbách zabrawszy, z ktorych Polskę ogołociwszy, bo samych ulzow Rycerstwa Polskiego w potyczkach dziewięć worow náładowali, z tym wszystkim událi się do ziemi swoicy. A gdy



na gránicách swoich stánęli, poznošili wŕzytkie łupy, y zdobycze swoje przed Czarą, między ktoremi oddáli mu Drzewo Krzyża S. w srebro opráwne. Dziwował się Czar czemu by tak Drzewo S. opráwne było y co zá mocy: ná co mu ięniec Chrześciánin powiedział: Iż ná tym Drzewie Chrystus IEZVS Syn Boży, BOG, y Człowiek sprawił ludzkie zbáwienie, á śmierciá swojá, śmierć, y piekło zwoiował; y wŕzytkim w siebie wierzącym niebo otworzył. Tedy Czar ná doświadczenie prawdy rzucił je w rzekę bliská, ktore nie utonęło, lubo wáżyło srebro. Znowu je wrzucił w ogień wielki, w którym przez godzinę całá trwáło, á potym łamo przez się nienárułzone z ognia większym iuż cudem wykoczyło.

Pogánstwo nie uważájąc tak łáskáwych Cudów, áby Pan Bog pokazał iáká moc tego Drzewá Sw: y iákí strách będzie gdy z tym Krzyżem przyidzie ná sád, sádzić nieprzyiáciele Krzyża, przepuścił ná one pogany gromy z niebá, że ich rozpiószly, z ktorych iedni polósnęli, drudzy od czártow opętáni zostáwšy iako łzalení woney się rzece bliŕkiej potopili. Co widząc on Czar przelákl się bárdzo mówiąc: BOG Chrześciánŕki mści się podobno krzywdy swoich Chrześcián. Tedy Atleidá pomieniona Pánná do Páná swego rzecze, ktory iá miał w mocy swoiey: Gdyby Czar wáśz zechciał

to Drzewo S. tam odeśłać z kąd jest wzięte, zaraz by tá plagá uśtálá, co usłyszawszy on Murzá bez odwołki poszedł, y obiáwił to Czárowi swemu, który nátychmiast po wśzytkim woysku obwołać kazał, ieżeliby się kto odważył to Drzewo Krzyża Chrystusowego ná mieysce swoje odwieść, byłby dobrze udárowány; ná co się odważył Pan oney Atleidy namowa y miłością iey zwyciężony, który nábrawszy swoich, y od Cárá skárbow wiele, udał się do Polłki, wzięawszy z sobą to Drzewo Krzyża S. y pomienioną Atleydę Pánnę. Ná tę górę przyiechawszy znalazł klasztor zburzony, y Zakonników pozábiianych, nie máiąc komu nádroższego skárbu Krzyża S. oddać, nie śmieiąc go zaś przy łobie trzymać dla nieuszánowania, á zátym Boskiego się karánia obawiając, dla ktorego wielu tegoż narodu w oczách jego zginęło: iáko Dáwid widząc że przy Arce Stározakonney Ozá Kápłan zábity, bał się wprowadzić w dom swoy, takieyże obawiając się śmierci, dálekoż bárdziey w ktorey nie tablice złożone, ále samo Ciáło Bogá, y Zbáwiicielá nášego ułożone okrutnie było; przetoż w skále nie dáleko tegoż Klasztoru záchoował to Drzewo Krzyża S.

Pudykus Krol Polłki po uspokoiłoney Polłszcze od takiego nieprzyacielá, powróciwszy z Węgier, przed ktorych mocą ustąpić musiał, bárdzo żáłośny



śny będąc z śmierci Stanisława S. iako powinnego swego, y z osierocenia Klasztoru, umyślił nowemi osadzić Zakonnikami, po których posłał do Kássynu, upraszając Opata aby Zakonnemi Osobami puścił Antecessora swego nápełnił fundacyą, która prośbę pobożnego Krola Opát mile przyjąwszy, iako w woytku ná miejsce zabitych inni następował, tak on Bráci swoich życia niewinnością, nauką, y Zakonna obserwancyą osobliwych wysłał do Polski. Ci w Krákovie od Krola przyięci, y przy ássystencyi Pánów różnych do Klasztoru wprowadzeni.

Ioann:  
Löginus

Dowiedział się on Tátárzyn Murzá, o nowych Zakonnikách y Possestorách tej Gory Łysej, którzy iuż życie światobliwe Polskę nápełniało, więc z żoną swoją ná tę Górę pokwapił się, á wyjąwszy z skały Drzewo Krzyża S. onymże oddali, oznajmując iák wiele Cudow, iák w wodzie, ogniu, P. Bog przez nie pokazać raczył, iako sam naród swoy opuściwszy ná tę świętą posługę ofiarował się, á do tego czasu, dla spustoszenia Klasztoru w skałę zachował.

Historia  
nostra.

Wielkie dzięki P. Bogu oddane są, nie tylko od nowych Zakonników, ále od Krola, y całej Polski, ktorzy do tego Drzewa Krzyża S. wszyscy wierni w potrzebách swoich uciekali, y pomoc otrzymywali dla Zasług męki y Krwie Chrystusowej.

*S. Bernardyn.* zostawił BOG Krzyż (: na tey Gorze:) *na powsechna wſytkim ucieczkę, wſytkich zasługę, y wſytkich pociechę.*

Toż pogánstwo zaśmákowawſzy ſobie tym razem, znowu po śmierci Pudyká, za Pánowania Leszká Krolá Polkiego czarnym názwanego, za którego wiele P. Bog plag przepuścił ná Polskę; bo nie tylko głód R. P. 1288. tak wielki, że same Mátki dzieci ſwoie ktore karmiły, ná pokarm ſwoy zabiiály, powietrze wielkie; á gdy te biedy nie dokuczyły, oni głodem ściśnieni, y z domow ſwoich wypędzeni, powtornie do Polski wpadſzy, onę wſzerz y y wzdłuż puſtożyli. Sendomirzá ná ten czas dobyć niemogli, lubo ná to ſiły ſwe ſożyli, bo im *Varſus* Káſztelan Krákowski, choć w máłym poczcie odważnie iednák, y ſzczęśliwie pod Goźlicámi odpor dał, y Sendomirz chwalebnie obronił, ku Krákowu ſię tedy puſćili, ná tym trákcie zoftawał Kláſztor S. Krzyżki, którego iednák bynajmniey nie ruſzyli. W czym ſię oſobliwa obroná Ieżula Vkrzyżowanego nád tym mieyſcem pokazała, gdy tak bliſko będąc tey Gory, wſzytkę ziemię okolicznie puſtoſząc, tego iednák Kláſztoru zaniecháli, lubo im to Ruś rádziła, y do tego ich pobudzała; pámiętni iáko ſkaráni roſnemi plagámi, o toż Drzewo Krzyżá S. o czym tak Długofz piſze: Od Kláſztoru S. Krzyżá ná Gorze Łyſiec wſtrzy-  
mał

*Ioan:  
Lon:  
fol. 348*



mał się żołnierz Tatarski, ani tego miejsca S. szarpać nie śmiał, chociaż im to Ruś radziła, która z niemi na ten czas w kompanii była, karania Boskiego gdyby inaczej uczynili obawiając się.

Wiele na ten czas Kościołów, Klasztorów wybrali y popalili, tak wielką liczbę ludzi wywiedli, iż kiedy się pod Włodimirzem na Wołyniu dzielili, dwadzieścia y jeden tysięcy samych Panien na liczyle, y do ziemi swej zagnali iako niewinne owieczki.

*Strykowski.  
p. 370.*

Często na ten czas ta Korona Polska cierpiała najazdy nieprzyjacielskie, która z różnych stron o pasowali, y pustoszyli. Ta przecież Gorą, gdzie ludzka ręką obronić nie zdolala, gdzie najmocniejsze fortece, zachować do siebie uciekających nie mogły, ta Pan Bog od częstych nieprzyjacielskich najazdów brocił, raz strach puszczając na nieprzyjaciela, drugi raz mgłą otaczając, która zdradliwym cieniem zapatruiących się oszukiwała oczy, y pod tej mgły zasłoną, ci którzy w Krzyżu S. ufność pokładali zachowani byli, y gdzie inne miejsca na łup nieprzyjacielowi poszły, sama Gorą w popiele gorący Polski bywała nienaruszona, sama na zawstydzenie nieprzyjacielskiej potęgi zostawiona w całości. Krzyż bowiem S. za świadectwem Augustyną S. Przyjaciółom obroną, nieprzyjaciółom ustrzeżeniem, a Chrześcianom tryumfalną Chorągiew.

*Hist. nostra.*

*S. Aug.*

Szczę.

Szczęśliwa Goro Krzyzu nader zyzny  
 Jedyná nášey póciecho Oyczyzny.  
 Puklerzu Polski, od pułnocká murze  
 Lekárzu chorob przeciwno náturze.

## ROZDZIAŁ II.

O Litwie gdy ieſzcze w bálwochwálſtwie Pogáńskim ży-  
 li, do Polski nieprzyjácielskim ſpoſobem wtárgnawſzy;  
 Kłaſtor S. KRZYŻA złupieli, Krzyż S. z ábráli  
 ktory (: Ręka Boſka przyciśnieni :) ná tę Gorę  
 odeſłać musieli.

Mart:  
 Cromer  
 l. 13.  
 A. D.  
 1370.

**Z**A Pánowánia Ludwiká Polſkiego, y Węgiera  
 ſkiego Krolá, Litwá w pogáńſtwie ná ten czas  
 zoſtájącá Bołkiem, y Polſkimi nieprzyjációłmi by-  
 li. Ci wpadſzy w Lubelſką, y Sendomirſką ziemię,  
 wielkíy korzyſci doſtawſzy, plon bárdzo wielki  
 zábrawſzy, gdy ſię wracáli od Wiſlice náзад ku  
 domowi, Koſciół S. Krzyżá ná Gorze Łyſice złu-  
 piali, Drzewo Krzyżá S. ták iáko było od S. E-  
 meryká temu mieyſcu oddáne z ábráli, á gdy iuż  
 z gránic Polſkich mieli wyieżdżać, rzecz godna  
 podziwieníá, y pámieci z niemi ſię ſtáł; álbowskiem po-  
 iazd, álbó woz, ná ktorym Krzyż S. z inſzemi łupá-  
 mi wieżiono, z á uſilną mocą áni bydłu, áni ludzióm  
 ruſzyć ſię zmieyſcá nie dał, ále iáko wryty kámién  
 ſtáł ná mieyſcu. A ktokolwiek ſię onego wozá z lu-  
 dźi

Ioannes  
 Herburt  
 A. D.  
 1370.



dzi dotknął, nagle padał y umierał, a woły, konie przyprzeżone nagle zdychały. To widząc one Xiążętá Litewskie Lubart, y Kieyszrut z Bracia swoią od wielkiego postrachu zapominali się, pilnie się pytając o przyczynę takowey sprawy cudowney, a naglego w ludziach swoich, y w bydle pomorku. Którym Ruśin ieden iako oślicá Báláámo-wa prawdę wyznał: że ich P. Bog karze dla tego plagami onemi, iż Drzewo Krzyża S. rękami swoiemi świętokrádzkiemi zábrać śmieli z gory Ły-siec názwáney.

Miechowitá zaś dokłada, iż Popá álbo wieszczká Litewskiego pytáli, ktorego zwáli *Flamen*, co by zá przyczyná byłá tak dziwnego cudu, y oney plagi nád swoiemi dopuszczoney; także im opowiedział: iż żádnym sposobem woz się z tego mieyscá nie ruszy, áni plagá ná was morowa ustánie, áżby pierwey Drzewo Krzyża S. ná swoje mieysce było odniesione.

Coś podobnego stało się tym Xiążętom Litewskim, iako niegdy Philistynom, ktorzy poimawszy Skrzynię Bożą, wnieśli ją byli do zboru Dágonowego, zá co ich ręká Boska dotknęła, álbowiem P. Bog karác ich poczał rozmaitemi, y wielkimi plagami, tak dálece; iż Książętá Filistynskie zgromádziwszy się rzekli: Puśćcie práwi Skrzynię Bogá Izráelskiego, a niech się wroci ná mieysce swo-

H

ie, a

1. Reg.

ie, a nas niech nie zabija z ludem naszym. Toż uczynili y te Książętá, aby uysć mogli troższych plag, Drzewo Krzyżá S. ná swoje mieysce ulubione odesłać między sobą uchwalili, aby z ostátkiem ludu swego nie poginęli. Iednego tedy z więźniów (: ktorých bárdzo wiele z sobą mieli :) Korabellę imieniem, Szlachéicá Polskiego ná to obráli, y onego wolnością dárowali, który się ochotnie tey po- bożney funkcyi podiał. Krzyż go nie tylko z mocy czártowłkiej ale y niewoli Litewłkiej tak łaskawie wyrwał. Odniośł tedy ná tę S. Gorę oddał Zakonnikom, taką, iáko się wypisala uczyni- wızı relacyą, ná która wlızyscy nási Polscy zga- dzają się Historykowie.

Nád woysłkiem tež nieprzyjaćielsłkim zá odesła- niem Krzyżá S. zaráz cudownie one plagi Boskie ustały, że się zdrowo do domów swoich z łupami powrócili.

*Xiąże  
Janusz.*

Odmienney zaś z Ostrogá Xiąże Zasláwłkie Woiewodá Wołyński, z kroniki Litewłkiej Ruskim chárakterem pisaney, ktorá w bibliotece iáko sam- że powiedział, po śmierci Krola Augusta náleżiono, w ten sens tę historyą opisać.

Roku 1370. gdy z wielką hordą Iágiello Xiąże Litewłkie wtargnął był do Polski, wiele plonu ná- brawszy, wracając się náзад Kłáztor S. Krzyżá ná Gorze Łyley náiechawszy wybrał, gdzie ieden Pan Litewłki



Litewski z familii Donoiow wziął Drzewo Krzyża S. niewiedząc coby wewnątrz w onym srebrze było, tenże pod górą w Dębnie wziął Pannę zanego Domu herbu Hąbđank; y kiedy już Xiażę przyjeżdżać miało do Wilná, wedle obyczaju pogáńskiego wszyscy ludzie, męszczyzny, y białogłowy przeciwko niemu wyszli, którzy go z wielkim tryumfem, śpiewając, klęszcząc, wprowadzili do miasta, tak; iż w ulicach wielka ciżbá była: kto się ieno z pogánstwá onego wozu dotknął, ná którym z innymi rzeczami wieziono Krzyż S. nagle umarł. Złakł się łágiello, y między swemi w wojsku kazał się pilno przyczyny śmierci onych ludzi pytać; gdy tak już ogłoszono, P. Doniewicz przyszedłszy do stánowiská swego, Pannie onę straszna nowinę oznáymie. Ná to powiedziała: dla tego żeście wzięli z Gory Łyley z niepoczestnością Krzyż Boży, P. Bog tę swoję káźń ná was przepuścił. Co słysząc, biegał do Xiażęcia, y onych ludzi nagle pomártych przyczynę opowiedział: jednak chcąc Xiażę rzecz pewnieyszá wiedzieć, kazał do siebie wołać oney białogłowy, od ktorey toż co od onego słysząc zdumiałwszy się, dopuścił Krzyża S. ná wózie szukać, y puściwszy ją do Polski wolno, rozkazał áby on Krzyż z kąd był wzięty odniósł. Oná białogłowá widząc wiákim poszánowaniem u pomienionego Doniewicza była, prosiła go, u-

pewniając we wszelakim bezpieczeństwie zdrowia ;  
aby ią do domu Oycá iey zaprowadził, obiecuiąc  
mu zá taką uczynność byđż Małżonką iego : dał  
się prędko náмовić, y tak społecznie ná tę Górę,  
do tego Klasztoru Drzewo Krzyża S. odnieśli.

*Bielski*  
*lib: 3.*  
*f. 235.*

*Bielski* zaś wspomina że tę Pánnę z Dębna nie Litwin ále Tátárzyn miał poimąć, y tenże ią odpro-  
wádziwszy do Oycá z nią się ożenił. Iákoż może  
to byđż gdyż Tátárowie ná on czas iednáki żywot  
z Litwą prowadząc, do onych pogranicznych ná-  
iázdow dla zdobyczy (: bo ich spolne gośpodár-  
stwo ná tym tylko było :) przymieszowali się,  
y tám w Litwie osiadáli, iáko to po dziś dzień nád  
rzeką Wáką widzieć się może.

Przećie iednak twierdzić bezpieczeńie możemy,  
że nie tá byłá Pánná którą Dembrotos poiał w pier-  
wszey inkursyi Tátárskiej, iáko się z wielu pokazać  
może Pisarzow nászych. Ale że sobie P. Bog ná  
obronę Krzyża S. tę Fámilią z Dębna obrał, rzecz  
jest podobna: bo ten Dembrotos, ktorego y Mur-  
za Historya zowie, Atleydę z Dębna herbu Há-  
bdánk zá żonę wzięwłzy, którą był pierwey w nie-  
wolą poimał, oná go zá namową swoią, ná wol-  
ność synow Bożych przez przyęcie Chrztu S. y z  
niewoli czártowskiej wyswobodziłá. tak przez nie-  
wiastę Mąż zbáwiony został. Ten naypierwey dla  
osobliwey odwagi w rzeczách woiennych, y męstwá

Rycerz



Rycerskiego od Bolesława Pudyka Króla Polskiego jest nobilitowany, y między Rycerze albo Szlachtę Polską poczytany. A potym cnotą, dzielnością, y obyczajami Katólika godnemi, codziennie między Rycerstwem Polskim na Dworze Krolewskim slynął, dla ktorych tenże Bolesław uczynił go Woiewodą, a na wieczną pamiątkę do Krzyża, który mu na Chrzcie świętym za Herb dano, przydał mu Hábdank Herbowny Kleynot oney Panny z Dębną, dla tego się Herb nazywa Dębno.

Okolski  
Paprocki  
f. 104r.

Pobłogosławił Pan Bog temu Dębrowie, że się stała żoną jego iako latorośl nayplodniejsza, wiele synow y corek zrodziwszy, z ktorych wiele Domow zacnych początek swoy wzięło iako wypiszał Okolski, y Paprocki, do ktorych odsyłam czytelniká niektórych námieniam. Ich MM. PP. Oleśnicy, Głowaczowie, Sienieńscy. Potworowsy, Służkowie, z nich Donhoffowie, ktorym wszystkim przezacne dáie Elogium Casarius: *Plurimis ex vobis Crux Vestra ó Succesores Dembrozi in monitorium aeternum fuit. Quocirca in Sanctos pij, & Patriam officiosi, in Ecclesiam devoti, in pauperes liberales, in domesticos benevoli extiterunt.*

Casarius  
in suis  
exempl:

Wielu wam wszystkim Potomkom Dębrowy Krzyż wász był wiecznym napomnieniem. Ponieważ Przodkowie wási ku Świętym byli nabożnemi, ku Oyczyźnie ochotnemi, Kościołom przyiąznemi, na ubogich szczeremi, na domowych sąskawemi.

ROZ.

## ROZDZIAŁ III.

O Świętych Męczennikach Kláštoru ŚwiętoKrzyzkiego  
od Tátárov pozábiáných, y w tym Kościele spo-  
czywáiaczych.

Bucell:  
in Mono.  
lo: Bene-  
da: sub  
die 17.  
Iulij.

W Ypisuiąc nász Bucellin żywoty Świętych Zako-  
nu S. O. BENEDYKTA, o tych Świętych  
Męczennikach tak pisze: W Polsce umęczenie S.  
Stánislává y Towáryszow iego Zakonnikow ośm-  
dzieśat y dwu. Stánislaw był przezácneho rodu  
Bolesławá Pudyká Krolá Polskiego krewny, kápica  
Zákonna, y krwíá Męczénka dáleko iáśnieyszy, ni-  
żeli iego krewni, w purpurze y w koronách Krole-  
wskich. Gdy álbowiem wielkie woyská Tátárskie  
z Nogáia y Celibuga Hetmány Tátárskimi do Pol-  
ski wtargnęli, przez Lubelská ziemię prętko prze-  
padszy do Woiewodztwá y ziemię Sendomirskiey  
nagle wpádli, czego im téż zímá twárda zámrozi-  
wszy rzeki dopomoglá, okrucieństwo swoje rozpo-  
ścieráiąc, ołobliwie ná mieyscá święte Kościoły y  
Kláštory. Ná Kláštor téż S. Krzyzá ná Gorze  
Łysiec wystáwiony uderzyli: w którym Stánislaw  
Opát Święty nád ośmdziesiat dwiema Zakonnikámi  
Przełożonym zostawał. Tám onę trzodeę wyboro-  
ná, ludzi Bogu oddáných y poświęconých, z nie-  
náwísći wiáry Kátolickiey Tátárowie iáko wilcy  
drapieżni okrutnie rozszarpáli y zámordowáli. Oni  
się téż

się też łami chętnie za Wiarę S. P. Bogu na śmierć ofiarowali wespół z Opątem swoim, których on iako za żywota do wszystkiego dobrego uprzedzał, tak do śmierci y Korony Męczeńskiej nie dał się im upośledzić, Bracia swoje, przykładem swoim, y słowy gorącemi do takowey śmierci dla Chrystusa Wkrzyżowanego zagrzewając. O tych SS. Męczennikach pisza *Franciscus de Bivar, Chrysof. Henriquez tom: 2.* Tych SS. Męczennikow Ciała y kości w ołobliwey trunnie w tymże kościele S. Krzyża przy rogu Ołtarza wielkiego, przy którym iest zwyczaj czytać Ewangeliją S. I. M. Xiądz Bogusław Radoszewski Biskup Kiiowski godney pamięci, oraz Opát Świętokrzyszki położył: z grobu dawnego one wyiawszy, przy nich tablicę marmurową z takim napisem dawszy.

*Vos o felices Martyres qui abdicatis mundi illecebris, ad haec juga caelestibus astuantes, concessistis: ac ab immani Tartarorum impetu oppressi, emensis turbulenta vitae fluctibus victimam superis acceptam, sanguine vestro libantes, ad aethereas sedes, faustis diuinitus animis evolaistis, Frater Boguslaus Abbas ex veteri tumulo huius commodiori loco reddidit, & cum Fratribus suis veneratur. Favete Calites facti, & haec cacumina ab hostili furore tueamini, nosq; in his vitae praecipitijs moderamini, ut hic labe criminum expiati, exuta mortalitate propitium Numen vobiscum sortiamur.*



*Co po Polsku tak się wyklada: Wy ó náder szczęśliwi Męczennicy, którzy porzuciwszy światá tego podchlebstwa, ná te gory niebieskimi rozpale ni płomieniami wstąpiłście, á od náiaázu okrutnego Tátárow zátłumieni, uszedłszy od niebelpiecznych życia tego náwáłności ofiarę niebu przyięmną krew wáśz wylewáiąc, do niebieskiego mie szkánia zá Bołkim zrzádzaniem szczęśliwie dusze wáśze záleciáły, Brat Bogusław Opát z grobu stárego, ná tym pocześniyszym mieyscu kładzie, y z Brácią swojá czci nabożnie. Mieyćielz nás w o piece swoiey świętey Niebiescy Obywátele, tey Gory od nieprzyiaćielkiey zápálczywości bronćie, y nas w tych żywotá przepáściách rządźcie: áby tu zmázy grzechowe oczyściwszy, wyzuwłzy się z tey śmiertelności, miłościwey láski u Bogá miło sierneho mogliśmy z wámi dostápić.*

Nie tylko w Krolestwach inszych Krolowie ;  
 Xiążętá ubiegáli się do Zakonu S. O. BENEDYKTA  
 iáko y sami Cesarze korony swe kryli w kápturách,  
 y purpury w proste zámieniali Hábity, których by-  
 ło 21. Cesarzowych 25. Krolow 48. Krolowych 54.  
 Książát 1391. ále z Polskiego tronu, y Prześwie-  
 tnych tu wtey Oczyznie Domow swe iáśności w cię-  
 niách zakonnych ukrywáli: tak dálece; że nie máśz  
 żadney Nayiáśnieyszey Familij; niemáśz Domu z  
 ktoregoby w Zakonie S. O. BENEDYKTA iezeli  
 nie Syn

nie Syn to Corá bydź nie miała, nie tylko o dawnych czasach to twierdząc, ale o tychże samych ktorých się tá historya pisała, winni są prze- to temu S. Zakonowi wdzięczność, że Pan krew ich y samych wzywa do łzczęśliwey wieczności z Benedyktynami.

## ROZDZIAŁ IV.

*Nà ktorýchby się teraz mieyscach znaczneyše Czaśtki Drzewa Krzyża S. znáydownyły. O wielkości Krzy-  
ża Páńskiego, y ziąkiego drzewa zrobiony, y o  
Adorácii Jego.*

**G**Dy tak Drzewo Krzyża S. liczne iest, że nie máłz Kościółá przednieyszego, kędyby nie by- to iákieykolwiek czaśtki Drzewa Krzyża S. S. Cy- ryllus Biskup ierozolimski świadczy: Drzewo Krzy- żowe u nas będące, y u tych ktorzy z niego we- dle wiary z tad biorą, niemal świat wlyzstek ná- pełniło. Miłaiac inne Krolestwá, gdzie oprócz Rzymu osobliwie w Fráncyi, Hiszpánii, w Bawá- ryi, w Prádze, w Aquilgránie, są znaczne czaśtki, niepoślednia iest y násza Polska że ná wielu mieyscach czaśtkami Krzyża S. iest opátrzona: bo zączawszy od tych czaśtek ná Łysej Gorze zło- żonych, znáyduie się po pierwlych Káthedrách, także u OO. Dominikanow, osobliwey wielkości.

*Stryko-  
wski.*

Ciacon  
c. 13.

Iaká tedy była wielkość Krzyża S. różne są zdania. Ciacon z tradycyi starych Chrześcían wypisuje, że Drzewo w Krzyżu było na stop 15. a poprzecznie na ośm.

Gregor:  
Nanzi.

Insi wysokość iego tak opiliuż iż Panná Przenajświętsza stojąc pod Krzyżem mogła całować nogi iego,

W Mieście Mistycznym N. Panná Márya opowiedziała: Krzyż S. na pietnaście stop miał długości, a gruby dosyć, z drzewá bárdzo nieczgrabnego y nieociolanego był.

Niechże się tedy nikt nie dziwuie, bo Święty Paulinus informuie: Krzyż w máteryi nieczuiący moc żywą máiąc, tak od onego czasu ludziom niemal bez liczby, Drzewá swego nązycza, a przecię żadney szkody nie ćierpi.

Ciacon  
c. 30.

Ziákiego Drzewá, y w tym nie mnieysza różność między Autorámi. Ciacon twierdzi że z Dębu, iż w Páństwie Zydowskim naywięcey tego drzewá, ale to domysł prosty.

Nicodemus.

Nicodemus pisze, iż kiedy Adam záchorował, Syn iego Seth do Ráiu pospieszył, aby olejku z drzewá miłosierdziá uprosił, ale mu S. Michał replikował że to bydz nie może aż za pięć tysięcy pięćset lat; kiedy Messyas Naród ludzki odkupi, y dał mu rozcżkę, rozkázując aby ją na gorze Libánu wśádził.

Ioannes



Ioannes Betetb: Ze Sábá Krolowa poznáá iž ná tym Drzewie Zbáwiciel Narod ludzki odkupi, y deptáć go niechciáá, ktore zákopáno głęboko w ziemi, gdzie potym byá *Piscina Probatice*, z Drzewá tego wodá cnoty, ná uleczenie chorob nábywáá. A pod czás Męki Páńskiey ná wierzch wypłynęło, y z niego dla ciężaru Krzyż Zbáwicielowi zrobiono. Násze Drzewo Krzyża S. że iest przed ludzkiemi zákryte oczy, włásney rzetelności wypisáć trudno, to się tylko námienia, co się y między cudámi powtorzy, że má bydź koloru modrożeleźistego, iákoby kiedy kto świeżá kwiá żelazo polcie, ktoremu się y teraz kratká przypá, trzyć może.

Ioan:  
Betetb:

Histor:  
Lombar:

Iákoby zász Adorácya oddawána bydź powinna Krzyżowi S. troiáki bowiem iest pokłon, Pierwszy ktory się samemu BOGV oddáie, á zowie się *Cultus Latriæ*; Drugi N. MARYI Pannie, á zowie się *Hypodulia*; Trzeci Świętym, á zowie się *Dulia*; S. Thomasz rezolwue ktorego náuki tá summá iest:

Naprzod zá rzecz pewná to trzymáiac, iż uczciwość nie należy tylko náturze rozumney, dla tego gdy uczciwość oddáiemy Krzyżowi S. tá się zlewa ná samego Chrystusa Paná. A dwoiáko mamy rozumieć o Krzyżu Páńskim: insza bowiem rzecz iest mowić o Krzyżu Páńskim ná którym umárl, insza o tym ktory iest tylko ná znak támtę-

go uczyniony. Tątemu należy *Cultus patriæ* względem tego iż nam reprezentuje Vkrzyżowanego Páná, iako też względem tego iż się dotykał Ciała Iego Przenajświętszego.

Krzyżowi zaś z iákieykolwiek máteryi, oddáemy także część, ále tylko względem tego iż Vkrzyżowanego Páná nam wyraża.

Tedy bárdziej N. Pánnie takáż uczéiwość má bydź oddána, która go porodziła, y Pierśiami swemi Pánieńskimi karmiła.

Z wielu miar odpowíada S. Doktor miałaby się oddawáć część Boska ále iż jest Stworzeniem rozumnym, záczyń oney część Boska służyć nie może, boby się ná onę samę zlewála, á nie ná Chrystusa Páná.

Temu Krzyżowi S. náypierwíza oddála ukłon N. Márya Pánná z Aniolámi gdy był włożony ná zboláte y subtelne rámioná Iezusa nášzego, toż uczynili Niebiescy Duchowie. Vpádniy y ty Czytelniku ná koláno, nie tylko gdy ná Oltarzu wystáwiony będzie, ále gdy y zdaleká obaczyłz głęboká uczéiy ádorácyá.

*Maria de  
Agreda  
parte 2.  
p. 281.*

*Lactan-  
tius.*

*Flecte genu, Lignumq, Crucis venerabile adora.*  
Czołem czołgay Athálánte, samćie się kolaná  
Tu Krew ná tym Drzewie S: IEZVSA wylana.

ROZ.

# ROZDZIAŁ V.

Od kogo naprzod to Drzewo Krzyża S. wyszło a po-  
tym iako od S. Emeryka temu miejscu dane.

**D**woiaka powieść, y zdanie w tey mierze znay-  
duie, wszakże oboie wiary godne. Pierwsze  
zdanie y powieść náleznych Historykow Polkich  
ktorzy twierdza, iż to Drzewo Krzyża S. wyszło  
od Cesarza Konstantynopolskiego w podarunku S.  
Stefanowi Krolowi Węgierskiemu posłane, ktore  
potym tenże Stefan S. darował był Synowi swemu  
S. Emerykowi. Emeryk zaś S. za Bolkim zrządze-  
niem, y nápomnieniem temu miejscu, y Klaszto-  
rowi oddał. Naprzod Ian Długosz tak pisze: Wi-  
dzac (práwi) Emeryk S. iż prośbie y prágnienu  
iego pobożnemu poszczęścił P. Bog y pobłogosła-  
wił, gdy Krol Bolesław ná iego prośbę Kościół y  
Klasztor dla Zakonników BENEDYKTA S. ná tey  
Gorze wystawic przyobiecał, z wielkiey radości  
Krolewicz S. wprzod P. Bogu, a zátym Bolesławo-  
wi Krolowi za przyobiecana uczynność obszerna  
mowa swoia dziękować poczał; Cnoty iego, dziel-  
ność, męstwo, osobliwa pobożność y bogoboynosc  
wystawiając. A przytym ná znak swoiey wdę-  
czności Krzyż S. rozdwoiony ná kształt káráwa-  
ki w którym iest pięć sztuczek znakomitych Drze-  
wa S. Krwia Chrytula zboczonych w siebro ná

Henric  
II. Imp:  
Rom:

Ioannes  
Long:

A. 1006.  
f. 71.  
572.



ten czas oprawnych, Oycu swemu od Cesarza  
 Wschodniego za nayprzednieyszy podarunek przy-  
 słany, lobie zaś od Oycá darowany, który on iako  
 naydroższy kleynot ná pierśiach swoich zawsze  
 nošil, z siebie go zdiawlzy temu mieyscu y Kłasztorowi  
 (: wedle nápomnienia Boskiego przez Anioła,  
 aby go tu ná rey Gorze zostawił) ofiarował y od-  
 dał te słowá przydając: To naydroższe Drzewo,  
 Krwiá Zbawiciela nászego zlane, nad ktore nie  
 droższego nie miałem ani mieć mogę, temu miey-  
 scu od Bogá ulubionemu dąć y ofiaruię, żeby ná  
 wszystkie ludzic tu się ućiekające we wszystkich swo-  
 ich potrzebách, ućiskách, dolegliwościách, nieprze-  
 bráne skárby dobroczynności Boskiej choynie wy-  
 pływaly. Toż twierdzi *Martinus Cromerus* temi  
 słowy: Tenże prawi Krol Bolesław Chabry zbudo-  
 wał ieszcze przed Rušká wojną Zakonnikom BE-  
 NEDYKTA S. Kłasztor na Gorze Łysej za pro-  
 śbą y namową Emeryká Stefana Węgierskiego  
 Krolá Syná świątobliwego, y niepokalanego Mło-  
 dzianá, który dobrowolnie z Bolesławem powin-  
 nym swoim w Pollzcie przemieszkiwał, y w Ko-  
 ściele tegoż Kłasztoru Częstkę S. Krzyża ktora Ce-  
 sarz Konstantynopolski Oycu iego Stefanowi za  
 wielki upominek był posłał, ktorey samże za nay-  
 przednieysze nošenje używał zostawił, gdzie po  
 dziś dzień ludzic zbawiennych dostępuia łask y  
 Cudow.

Wtora

Wtórą powieść z nálezey Historyi z Czelka  
 pilaney, o tymże Drzewie Krzyża S. ponieważ tu  
 ná tey Gorze iáko jest wyżej, Zakonnicy Cze-  
 chowie Benedyktyni záraz ná początku od Danibro-  
 wki Xiężny Czelkiej Mieszká, álbo Miecyśławá  
 Monárchy Polskiego żony Páni pobożney wprowad-  
 dzeni mieli káli, gdzie tak czytám: Benedykt Pa-  
 pież V. Stefanowi S. Krolowi Węgierskiemu posłał  
 był przez tego Polśá koronę złotá na Krolestwo  
 Węgierskie y Krzyż S. iáko pilze *Bonfinius* temi slo-  
 wy: *Astericus* Posel Węgierski od Oycá S. z Rzy-  
 mu przyniosł Koronę y Krzyż, zá co z wielká ucz-  
 ciwością dżękując Pánu Bogu Stefan Krol Węgier-  
 ski odebrał od Stolice Apostolskiej te insignia, ál-  
 bo podárunki drogie, Koronę złotá y Krzyż S.  
 Ten Krzyż był w srebro opráwny w którym było  
 pięć czástek, álbo pięć sztúczek Drzewá Krzyża S.  
 (które y do tych czas są w liczbie pomienioney)  
 które była S. Helená Synowi swojemu Konstanty-  
 nowi Cesarzowi Wielkiemu dárowála, wybrawszy  
 je po znalezieniu Krzyża S. z naywyborniejszych  
 mieysc Krzyża Chrystusowego, które się naybár-  
 dziey dotykały Ciála y Krwie Iezusa Chrystusa V-  
 krzyżowanego. Potym Konstantynus Cesarz ten-  
 że Krzyż S. oddał był Sylwestrowi Papieżowi, á  
 Sylwester zostawił go swoim Namieśtnikom, któ-  
 rzy go ná pierśiach swoich nosili, y miásto pektó-  
 rała

rała zażywali. Potym Benedykt Papież V. usłyszał  
wszy od Posłów Węgierskich iako po wszystkie swo-  
iey ziemi Stefan Krol Apostolska żarliwością Wi-  
arę S. Kátolicką rozmnażał y rozszerzał, sława iego  
y cnota uweselony, á do tego przez Anioła Boż-  
ego przestrzeżony y nápomniony, koronę złotą kto-  
rą był Krolowi Polskiemu zgotował, tę Stefano-  
wi Krolowi Węgierskiemu y Krzyż S. (ktorego  
sami Papieże zażywali) przez posły iego posłał;  
tak wskazując do niego: Ten Krzyż niech będzie  
przed Krolem noszony; bo ia testem Sukcesorem  
Apostolskim; á Krol wász słusznie może być zwá-  
ny Apostołem Chrystusowym, iż przez niego wie-  
le ludzi do poznania BOGA prawdziwego, y Wi-  
ary Chrystusowej przyszło.

Tak to Drzewo Krzyża Chrystusowego zawsze  
w rękách ludzi godnych, y Świętych zostawało.  
Niedopuscił BOG Wszechmogący, świętey Swia-  
tnice swoiey: to jest Krzyża Zbawiciela nászego  
zprofanować, áni też drogiey Perły Okupu nálze-  
go więcej psow, wieprzow sprośnych, to jest nie-  
przyjaciółom Krzyża S. dawać. Iásna tedy że  
z rąk S. Emeryká ná to miejsce S. za zrzádeniem  
Boskim, na pociechę wszystkich ludzi grzesznych,  
ná ozdobę, podporę, y obronę Korony Polskiej,  
Ten Krzyż S. ná tey Gorze świetney, Zakonni-  
kom Kłáštóru tego oddány stánał.



## K S I Ę G A IV.

Cudá y Dobrodzieystwa przy tym Drzewie Krzyża S. ludziom różnego stanu choynie od P. BOGA dane, przez Zasługi Męki y Krwie Iezusa Chrystusa na tym Drzewie świętym wylaney reprezentuiaca.

**C**Wdow y rzeczy przedziwnych ktore BOG W Źe-  
chmogacy Swiata, Niebu y ludziom przez  
Krzyż Chrystusa Iezusa sprawił, y uczynił; nie  
iaka ich cząstkę Chryzostom S. wypisał temi sło-  
wy: To Drzewo y Znak Krzyża S. ktore było tá-  
jemnicą śmierci, obfitego stało się błogosławień-  
wiestwá dowodem, murem wszelákiey bezpieczeństwa  
ludziom, wcześną diabłu raną, y wędzidłem.  
To śmierć zniosło, to piekielne mosiężne bramy  
wyłamało, to zapory żelazne skruszyło, grzecho-  
wi siły zwatliło, wlyzytek świat od potępienia wyr-  
wáło, karanie od Boga zniosło. Krzyż S. jest ná-  
dzieia wszystkich Chrześcian, zmartwychwstanie  
umártych, ślepych wódz y oświecenie, roz-  
spaczających drogá, chromych podporá, poćiechá  
ubogich, hámulec bogátych, poniżenie, y skáże-  
nie pysznych, Młodzieniaszkow Pedagog, poży-  
wienie niedostátecznych, żegluiących Rządca, w  
niebesspieczeństwie zostających ucieczká, oble-  
głych mur, Ociec osierociáły, obroná wdow,  
utrapionych spoczynek, światłość w ciemnościách

K

siedzą.

S. I. ánes  
Chrysof:  
tom: 5,  
Homil:  
deCrucē

śiedzących, Krolow wspaniałość, y tarcza ustać  
wiczna, głupich mądrość, wolność służących:  
Cesarzow Filozofia, wesele Kaptanow, Kościoła  
założenie, białwanow zburzenie, zgorzienie Zydow,  
zgubą niebożnych, niemocnych moc, chorych  
Lekarz, oczyszczenie trędowatych, paraliżem  
żarządzonych odpoczynek, łaknących chleb,  
pragnących żyzność, nóg odzienie. Tych prawdziwych:  
y przedziwnych skutkow Krzyża Chrystusowego  
tu wyliczonych, wiele wtym Kościele Świętokrzyżkim  
BOG Wszechmogacy przy tym Drzewie zbawienym  
na wielu ludziach pokazać raczył. Których Cudow,  
y Dobrodziejstw sam tylko P. Bog wie liczbę,  
ktory na niebie wszystkie gwiazdy policzył.  
Ponieważ od początku założenia tego Kłasztoru  
cokolwiek było pisanych, iedne ogień spalił,  
drugie okrutny nieprzyjaciel poganki (iako jest  
wyżey) zabrał, y zatlomił. Iednak od Roku P. 1450.  
osobliwych Cudow y dobrodziejstw przy tym  
Drzewie zbawienym ludziom od Pana Boga uczynionych,  
a iako złoto ogniem wyprobowanych, y prawdziwie  
dowiedzionych, Gotkim piśmem znotowanych,  
teraz *in Archivu* znalezionych, lubo w niektórych nie  
kładzie się przezwilká, ani miánuie osobá;  
to żywczaíowi wiekow dawnych iako y w Grodách podobne  
znáyduia się piśmá, przypisać trzebá: tak-  
że czá.

że czasów naszych wiernie, y z wielką ostrożnością zeznane, których tłumaryusz prawie tylko kładzie się.

To to jest Drzewo ktore widział Apokályptyczny Orzeł, nád Krzyształowemi wodami, ktore niewyczerpanych obfitych sák, y dziwnym dobroczynności duktem płyną, zaszczepione; przynosi owocow dwanaście ná każdy Mięsiac, á listki lego ná zdrowie Narodow. Przez to Drzewo Augustyn S. rozumie Krzyż Chrystusow: *Nie masz bowiem Drzewá ktoreby káżdego czasu, y bogáto fruktyfikowáło, oprócz Krzyża.*

*Apocal: c. 12.*

*S. Aug: Hom: 19. in Apoc:*

Te tedy dwanaście Owocow páragrafami swemi wydzielone, ták długim doyrzżále czasem, z Drzewá żywotá zerwane, po częścicach światá Polkiego rozniešione, teraz zebrane, day Boże áby do Imáku przypadły.

## § I.

### Drzewá Żywotá Owoc Pierwszy.

**N**Ayiašnieyłych Krolow Polskich, Senatorow; y Rycerstwá zwycięstwá. Z Tátárskiey niewoli więzow y rożnych niebezpieczeństw życia, w okazyách woiennych, y Domowych wybáwienie. Z więzienia publicznego winnie, y niewinnie ná śmierć dekretowaných, zá uczynionym ślubem do S. Krzyża ná Łysá Górę uwolnienie.



S. Ambroży przyznaie, że Krzyż jest zwycięstwo,  
y Chorągiew wiernych, a według S. Efremá niezwyę-  
żona Obrona Chrześcian, y nadzieia wiernych.

Po Konstantynie W. Cesarze wschodni iako Komne-  
nus y inni zwycięstwa które otrzymywali nad nieprzy-  
iacioly, mocy Krzyża S. przypisowali. Nicetus.

Kiedy pomysle że jamo prawdziwie  
Nędznemu daio pokoy człowiekowi  
Słodkim pokojem wstawioney Oliwie  
Tym podobnieysze będzie niż Laurowi:  
A iako na nim BOG straszna cierpliwie  
Zniosł śmierć dla czleka, y ku pokoiowi  
Świat sklonił wojnę, skończywszy szczęśliwie  
Aby przemienil krwawy Laur w Oliwie.

## 2

W Frąfunkach folga a w potrzebie zbroia  
Iesteś tym, co sa pod obrona twoia.

Cromer.

Po Bolesławie Chabrym który za oddaniem się  
S. Krzyżowi, Mocy lego nąypierwszy doznał,  
Ruś szczęśliwie zwyciężywszy y wiele innych zwy-  
cięstw otrzymawszy; należałoby położyć one  
Cudá nad Tátarámi, y Litwą, od P. Bogá poka-  
zane, przez ten Krzyż Chrystusow, iako są poka-  
rani, y zwyciężeni, że Krzyż S. na tę Gorę przy-  
wrocić, y odwieźć musieli, ale że wyżey poło-  
żone, tu się nie kładą.

Gdy ładwigá Corká Ludwiká Polskiego, y  
Węgier.

Węgierskiego Krola dana była w Małżeństwo Lągiellowi Xiażęciu Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Tego iako skoro do Polki przyiachał lubo ieszcze nie był Chrześćianinem namowiły Pánięta Polkie, aby to miejsce Krzyża Sw. nawiedził. Wszedłszy do Kościoła tego widząc iako ludzie wierni wielką rewerencyą Krzyżowi S. czynili, począł się swoich Dworzan pytać coby to było, y komuby takowa rewerencya, albo część oddawano. Odpowiedziano mu: Iż to jest Drzewo S. na którym Syn Boży umarł, a przez śmierć swoię niebo nam otworzył. Tedy on śmieie bez wszelkiej uczciwości przyłapiwszy z Ręki Káplána Krzyż S. chciał wyrwać mówiąc z Kulká szczo to jest? a gdy się tego poważył nátychmiał oná mu ręká uschła, zkad wielką cierpiąc boleść, począł wołać, y wyznawać: Wierzę że Chrystus IEZVS jest Synem Bożym, który ná tym Krzyżu dla zbawienia ludzkiego jest ukrzyżowany. Skoro to wyznał, y temu się Drzewu żywotá pokłonił, w tymżem momencie rękę swoię zdrową uczuł. Ktorego dobrodzięystwa Bożego wdzięcznym zostając, rękę złotą, ná oprawę tegoż Krzyża S. ofiarował. Tenże lągiello Krol Polki ná Chrzcie S. Władysławem jest nazwany: osobliwe miał ná potym nabożeństwo do tego miejsca, y dla tegoż przed káżdym zaczęciem spraw wálnych Rzeczypospolitey, przed

Martin:  
Cromer.  
l. 6.  
f. 340.

Chro:  
Wapo-  
wski.

kążdą wojną, y potyczką z nieprzyjacielem po-  
granicznym, zawsze to miejsce S. zwykł był na-  
wiedzać; wczym P. Bog modlitwy iego wysłucha-  
wał, osobliwie ná on czas gdy się wyprawował  
przeciwko Krzyżakom. Przed tą wojną przyia-  
chał był do Słupi miasteczką pod Kłasztorem Świę-  
tokrzyskim leżącego, y tam dwa dni zupełnie zo-  
stając, ná każdy dzień równo z świtem do Kościo-  
ła Krzyża S. ná przykrą bárdzo y wyloką Górę  
bolemi nogami wstępował: á z Kościoła nie wy-  
chodził, áże łamym mrokiem, dla pośilenia ciała  
zmorzonego. Záczyr taką pokorną, y gorącą  
swoią modlitwą, uprosił sobie y Krolestwu swoje-  
mu u P. Bogá, nád hárdemi Krzyżakami siłom y  
woysku wielkiemu dufającemi požądane zwycięstwo;  
bo 10. tysięcy ná placu położył, 14. tysięcy w  
niewolę zabrał, dwunastu tylko z nászych niedo-  
stawáło, á pięćset ránnych ráchowano.

Zygmunt III. Nayaśńniejszy Krol Polski zwy-  
cięstwo z Moskwy, wzięcie pod moc swoją nie do-  
bytego Smoleńská, z Osmaná Cárá Tureckiego, w  
śiedmkroć sto tysięcy ná Polskę idącego, przeciw  
ktoremu Władysławá Syná z Choragwią inkrypcyą  
ná sobie májącą *Pro gloria Crucis*, ná chwałę Krzy-  
ża wysłał, te tak sławne zwycięstwa, y innych 45.  
Krzyżowi S. przypisował. A ná dzięki czynienie,  
y rekognicyą tegoż Władysławá Syná, á Krolá  
po so-



po sobie oraz z donatywami przyśłał. Z Pławem S. wesoło śpiewając: *Bogu dzięki, który dał nam zwycięstwo przez Syna swego IęZVSA Vkrzyżowanego.* 1. Cor: 15.

Za panowania Kązimierza III. Krola Polskiego, Turcy zwycięstwem pod Warną uniesieni, Polskę náiezdzać poczęli, Tatárowie ná Podole wpadając w frogiey żarliwości, żelázem á ogniem niszczyli, do tego z Bogdánem Woiewoda Wołoskim, częste utarczki były. Wtych tedy okkazyách wojennych, ieden Roku 1450. odważny Káwáler, często się potykając szczęśliwie, ná nieustrázone zdobył się męstwo, áż náostátek w iedney, potyczce od swoich opuszczony; nie iedney ále tysiącney śmierci został ná celu. Ten pod przyśięgą wyznawał temi słowy: Naypierwey koń zábity, od tłumu nieprzyacielskiego podeptány, bez żadney nádziei życia, gdy w ostatney toni życia ná to się miesce ofiaruję, zaráz ná iákiegoś wśadzony rumaká do swoich powracam przez łam szrodek nieprzyacielá. Z tym się protestuję przed Bogiem, że niewiem iák się to stało: dość że żyję, á od śmierci cudownie záchowany jestem.

Drugi odważny Káwáler, nie raz szczęśliwie z nieprzyacielem się potykając, áż ná ostátek dwiemá mieczami przebity został, krew dla prędzey śmierci, nie tylko miejscami rannemi, ále gębą y nosem uchodziłá, zhywáło ná ludzkiey pomocy, ostatnia ucieczká do Krzyża, ktoremu gdy się ofia-

nie cudownie uzdrowiony, został. Na znak odebranego dobrodziejstwa wołkowy obraz mieczami przebity, oczywisty wizerunek nieszczęścia swego ofiarował Roku tegoż.

Z Rącynią Szlachciec od Tatarów zabrany, z podziału dostał się Basię, ten go do trzody obrocił, którą zaganiając, na myśl sobie wspominał wolność, y w czestym do Boga wzdychaniu na to się miejsce ofiarował, po którym ślubie odwaga niezwyčajną napełniony, osiadłszy konia, w oczach wżytkich uchodził, ci co go zatrzymać usiłowali, niemogli, y tak z rak ich cudownie uszedł.

Z Woiewodztwa Sieradzkiego Maż niektory w dzień S. Jana Chrzciela na tym miejscu stanął, więcej łzami niż słowami łaskę od Drzewa Krzyża S. y cudowne wybawienie opowiadając; iako na wojnie Pruskiej z niewolnikami zabrany w Zamku Malborskim w więzieniu głębokim z drugimi osadzony, radzili długo wszyscy o swym wybawieniu, ale rady y zmyśli ich próżne były, ofiarowali się wszyscy na Łysą Górę, y tak cudownie z więzienia uszli; ten się tylko jeden znalazł, który dał chwałę Bogu na tym miejscu.

Po Nawiędzeniu N. MARYI Panny swoje nawiędzenie opowiedział Mieszczanin z Nakłą, ten długo w cięszkiej niewoli zostawał, dla ktorey y życiem gardził. Otoli ieżeliby na wolność wyszedł

szedł, do S. Krzyża ślubował drogę. Wyfluchany jest z wyfokości, nawiedziła go w więzieniu nieiaaka Niewiaśta wielce poważna, y za rękę wzięwszy przez miasto w oczach ná to patrzących prowadziła, za ktorey mánudukcyą, szczęśliwie wyszedłszy, ná to mieylce przyszedł.

*Icheli ktore sprawy Boskie do podziwienia, tedy te* Escobar.  
które ná Krzyżu y od Krzyża dzieia się. W iednym tym Cudzie, wiele łask y faworow cudownych liczyć się może, á inne wtey samey cudu tego náracýi zámilczáne. Szlachetny Pan z Sławnik w woysku Zygmuntá Krolá, á potym Swidrygała zostawał ná Ruś białey. Zwyciężeni od Zygmuntá w sam dzień N. MARYI Pánny Niepokalanie Poczętey Roku 1432. w ktorey bătălii legło do dzieiści tysięcy nieprzyaciela ná plácu, cztery tysiące poimano. Tenże z przedniemi samo czwart ná zamku Kilest w cięszkim więzieniu osadzony, w którym przy głodzie, y nędzy wielkiey dwie lecie zostawał. Stáneła rádá aby więźniow potopiono. Słyszála to Páni iedná, y dekretowaným, o śmierci bliskiey obwieszczyła, iuż im była miłsza śmierć niż táka niewola, iednak przy tákiey rezolucyi zasmuceni, z płaczem westchnęli do BOGA, aby ktory z czártowskiey niewoli przez Krzyż S. ná wolność synow Bożych wyprowadził, y onych też z tey niewoli y śmierci iuż gotowey wybawił, drogę ná



ge ná to mieysce ślubuiąc. Przyiął P. BOG pró-  
 śby ich, nátnął Pániá onę, że im w dzbánie mio-  
 du klucze od więzienia pośłałá. Wnocy tedy u-  
 chodzą ále zaráz postrzeże wártá, y świeżym ślá-  
 dem dogániá lecz w leśie ich dognawszy, cudownie  
 zaślepiona widzieć nie moglá. Ná tym mieyscu trzy  
 dni spoczywáli nie iedzac áni piąc; rużywszy się  
 szelestem káżdym ustráśzeni, nátráfiwszy na rzece  
 dwie łódzie zbutwiále, w nie po dwóch wsiadłszy  
 zá łzter Krzyż S. máiac płynęli dwie niedzieli, sa-  
 mi nie wiedzac dokąd, bez żadnego pokármu. Wy-  
 siadzy ná brzeg ná tegoż tráfiłi nieprzyiácielá,  
 przed ktorym uchodźili. Wláły tedy głębokie udá-  
 iąc się, iedney śmierci uchodźili, á tyśiác tráfiáli,  
 długo błázac, áni człeká, áni słońcá nie widzieli;  
 iuż od stráchu dla okrutnych bestyi, dla iádowitey  
 gádziny, iuż od głodu ná poł umárli. Wtych ták  
 ciężkich przygodách, zá pokarm, zá mánudukto-  
 rá, zá wybáwiicielá Krzyż S. do ktorego tylko ser-  
 decznie wzdycháli śluby swoje ponáwiáiac, mieli.  
 Ztych wlystkich niebeśpiczeństw życia wybáwie-  
 ni, łzczęśliwie ná to mieysce przyšli, y zeználi to  
 pod sumnieniem w dzień S. Seweryná.

Roku P, 1500. Szláchetny Stániśław Dambro-  
 wski zábrány od Tátárow, y dáleko w niewolá zá-  
 przedány, w ktorey ciężko robiąc, lubo nie raz  
 od oczu Páná swego dáleki, sposobu iednák nie miał  
 do wyiścia

do wyjścia. Wspomniał na Krzyż Chrystusow na tey Gorze, y z wielką ufnością oddając się, ślubował drogę. Po uczynionym ślubie ucieka aż do Káfy, w ktorey go Pan własny dognał, w oczách iego cudownie ulzedł z rąk iego obroniony szczęśliwie.

Tegoż Roku Ian Wyszowski na Práskiey wojnie poimány, z niewolniki do ciężkiego więzienia dány, y okowány, żeby się drogo łzacował bity, przez dziewięć Niedziel nieznośne ponościł męki. Piśze do żony łwey Málgorzaty, aby go złotą czym prędzey z kaydan rozwiązała ręką, co ieżeli omieszka, już wiecznie dożywnego utraci przyaciela. Ale nie tak prędką, ani tak choyną lub poprzyściężoną przyiaźń, iako P. Bog prędki jest do dania pomocy w nieszczęściu. Nocy ie-dney usłyszcy głos do siebie: Ianie uczyn ślub do S. Krzyża na Łylą Gorę a wybawiony zostaniesz, za ktore dasz ieden tám pieniążek. Prawdziwie przyście Pánkie jest iako błyskawica, ktora na wschodzie, y zachodzie razem widziána bywa, tak gdy w więzieniu Pan do Ianá mowił, y w domu żoná słyszała nápominający siebie, aby na wybawienie Męża ślub uczyniła do S. Krzyża; w odległości tedy oboje razem ślub czynią, y tak cudownie z więzienia uwolniony, tu oddał śluby swoje.

Roku P. 1518. ImC. P. Czyżowlka, na tym

mieyscu śluby swe pełniac wyznała: że roku przeszłego koło Wszystkich Świętych w Podole wpadli Tatarzy wszędzie pustoszyli, y zabijali, od miast w którym z swemi rezydowała o poł mile tylko byli, wszyscy o pewney zgubie sobie tulzyli, w tym tedy ostatnim życia, y fortuny niebezpieczeństwie zostająca z wielkim nabożeństwem, o iakie pod taki czas nie trudno oddali się S. Krzyżowi; stanął tedy Krzyż Pański za mur y naybezpieczniejszy Fortecę, że dziwna siła Boska już w rękach zostająca Tatarskich, z twoimi obroniona została.

Roku P. 1570. Piotr Kmita z Wiśnicza Marszałek Koronny iadac z Węgier, miał z sobą iędznych koło pięciudzieśiat, niedaleko wsi która Vrllich zowią, w iednym ciążnym wawożie z Miast Bańskich kilką set żołnierzow wypadło, dobrze na niego przygotowanych, zastąpili mu tedy, y na pierwszym potkaniu dwoch z pocztu jego zabili, który widząc swoje wielkie niebezpieczeństwo, do Boskiej się uciekł pomocy, obiecując to mieysce Krzyża S. nawiedzić. Doznał zaraz skuteczney pomocy Boskiej: bo nie tylko przeciwney stronie upadać serce poczęło, ale też strzelbą, y ręczną bronie z rąk, że ani iemu samemu, ani też Dworzano młzkościć nie mogli. Szodkiem tedy otych rozboynikow iadac, zdrowo uszedł z niebezpieczeństwa. Na pamiątkę tak cudownego ołwo-  
bodze.



bodzenia swego, nawiedził *ex voto* miejsce to Święte y tablicę srebrną (na ktorej to wszystko wypisano) do Káplice S. Krzyża ofiarował.

Przy tych tu położonych, wielu innych *in Authenticis* rejestrowanych ogółem zostacie, którzy na tychże woynach w roznych życia niebezpieczeństwach będąc, a z nich cudownie wybawieni, Krzyżowi S. oddawali homagia; wyznając jedni iako między umarłemi, życie swe zachowali, inni śmiertelnie ranieni, bez żadney nadozney życia, drudzy końmi stretowani, wszyscy ci śmiertelne znaki prezentując w Księgach zapisani są ogółem.

Roku P, 1451, z Dyecezyi Gnieźnieńskiej z miasteczka Wrześnią, sluga u Pána swego przez list upomniął się zapłaty przydając w liście nieciąkie groźby, ieżeliby mu się zadożyć nie stąnęło. Ale nie skłonił proźba, nie utráłzył groźba; owszem więcej Pána rozgniewał, że go na śmierć szukać kazał. Należli go słudzy kupującego na rynku, ale go widzieć nie mogli: lubo go palcem jeden wytknął, przecię go zoczyć nie mogli, bo gdy od niektórych przestrzeżony, klękawłszy ślubował drogę do S. Krzyża, uszedł z tamtąd do miasteczka Pyzdrow, y przed pogonią za sobą do Kościoła się schronił. Zrozumiałwszy Pan, otoczy w koło Kościół, a sam w drzwiach kościelnych stał, ten dufający opiece Krzyża S. wychodzi z

kościół, koło samego otárszy się Páná, áni widziány, áni poimány, y tak cudownie wybáwiony został.

*S. Aug:* Krzyż nigdy brzydkim instrumentem śmierci był, która Chrystus podał, aby nas od takiej fromoty wyba-  
wil. Oskárzony iedyny Syn Mátki, przed Vrzę-  
dem o wyłupanie pszczoł, do więzienia dány, o-  
kowány, y ná szubienicę osádzony. Mátká żáło-  
sna będąc, że nie tylko ginął syn iey, ále że tak  
fromotną śmiercią, samá sobie bárdziey życzyłá  
śmierci, aby ná taki syná pogrzeb nie pátrzałá.  
Vcieka się do Krzyżá S. ofiaruie syná, aż nocy przy-  
szley syn przychodzi z więzienia do Mátki, pyta  
iákimby sposóben niżedł, sam niewiem odpowie-  
dosyć że się ná tym widzę mieyscu, co Krzyżowi  
S. przyználá.

Były w starym Testamencie mieyscá, ná które  
uchodząc winowáycá wolnym zostawał. Ma y tá  
Gorá ten przywilej, że samá intencya do siebie  
uciekájących uwalnia, czego doznał Michał z My-  
dłowá, zá poł korcá przenice ukrádzioney osádzony  
ná śmierć. W więzieniu niewiásty rádziły mu  
aby się ofiarował do Drzewá Krzyżá S. Słucha tak  
pobożney rády, ślub czyni, aż zaráz cudownie  
kaydány z niego opádły, y z więzienia przez stráž  
która go dwudziestu ludzi pilnowálá wolno ná to  
mieylce wychodzi y ten Cud zeznáie roku tegoż.

Między

Miedzy rokiem 1450. leden winowáycá iáko záslużył osádzony, y obieszony, gdy go ná śmierć prowadzono, z mężná ufnoścíá ofiaruie się ná to mieysce. Według dekretu zádzierzgniony wiśiał przez kilká godzin, umrzeć iednák nie mógł, gdy się przyczyny dowiedźiał Vrzád, odciety iest, wolno ná wypełnienie ślubu swego puśzczony.

Krzyż był nieślawá narodóm, teraz obronićiel sławy. Dlá zacności Domu imienia nie kláde, pewny ná kradźierzy zlápany bez respektu w káydány okowány, w ciemnym więźzieniu osádzony, nie szczęście oczy otworzyło, záluie wielce, y wgłębokim więźzieniu z głębszá ieszcze pokorá wzdycha; ślubuie drogę do S. Krzyża, z mocnym postánowieniem u siebie, więcej się ná podobny uczynek nie odwážać. Przyimuie P. Bog y ślub y obietnicę, y łám go łáská swá absolwuie y uwalnia, krusząc káydány, zapory więźzenia otwieráiąc, on wychodzi przy pátrzácey ná to strážy, y to pod przyśięgá zeznáie R. 1451.

Tegoż Roku Michał z Gostyniá, przez samśiádá z zazdrości niewinnie odnieśiony do Vrzędu, á že był duźszy nieprzyiáciel iego, łátwo wygrá. ná otrzymał, zápisány dekret, Apellacya niewinnego do Bogá y do Krzyża S. ktoremu się ofiaruie, cudownie z podźwieniem wśzytkich uwolniony, w Księgách klasztornych tę spráwę swoię zápisáł roku tegoż.

Luho



Lubo Krzyż nie lubi miękko ubranych, nie zgodzi się z dworskimi wczásami, udających się iednak nie odrzuca. Ná dworze Woiewody Sandomirskiego pierwsi Piotr y Mikołay szlachetni Mężowie, drudzy Iozefowie, w ręku swoich Pánka piastuiac fortunę, samemu Woiewodzie poufali y przyjemni, z zazdrości iednak odnieśieni, iakoby dobrą Pánkie rozproszyli. Respekt Pánki im był osobliwszy, tym w więklszą zámieniony nienawiść, odebrane powierzone sobie włości, wtraceni do więzienia, nie tylko rownych ale y podleyszych znośili urągania. Z więzienia przez różne osoby tak Duchowne, iako y świeckie błagają Páná, ná dosyć uczynienie, ieżeliby się iaka pokazała zdráda, z swej własney fortuny obliguiac refuzya, ale daremnie; więc częstym westchnieniem do Drzewá Krzyża S. posylają proźby swe y śluby, obiecuiac drogę ná tę Górę; przyimuie P. Bog śluby ich, żelázny balás mocno wpráwiony w oknie, wymuie ieden, y droga od Bogá sobie pokazána wychodza z więzienia o południu, od wszystkich wiódziáni, áni zátzymáni, áni spytáni, toż samo żelázo ná wieczną pamięć takiego Dobrodzieystwa w Káplicy zostáwili. R. P. 1458.

Lub nierowny w godności, podobny w łasce odebranej wzwyż miánowanym od Krzyża S. Marcin z Kłodawy Kuśnierż, ktory od Páná swego, ze

go, ze wszystkiey pracy swej złupiony, a przy tym do więzienia wtrącony, w nim śmiertelnie zachorował, krewni nawiedzając go radzą aby się w tych dwóch przypadkach do Drzewa Krzyża S. ofiarował, uczynił tak; y z więzienia na wolność, oraz y do zdrowia cudownie przywrocony; ślubow swoich jednak wypełnić zaniedbał, ślepotą od Boga skárany, która mu dopiero wewnętrzne otworzyła oczy, że obaczył niewdzięczność swoją, większym tedy affektem powtarza śluby, y tak znowu cudownie zleczoney został. Roku tegoż.

Roku P. 1506. w Krośnie Piotr niewinnie posądzony o świętokradztwo, w kátowskie ręce nakonfessaty dány, Mátká iego żałolna, ofiaruje go do Krzyża S. aż tym czasem prawdziwy winowayca, męki iego uprzedza własną swą konfessatą, a niewinnego z rak kátowskich uwalnia młodzianá.

S, Ambroży świadezy: że Drzewo Krzyża S. ludzi do siebie gárnacych się przyjmuie, y z różnych nieszczęścia rozwiązuie, tak y Towarzyszow swoich, wed'e siebie złożonych, cieniem swoim okrywa y strzeże: Isći się to ná nás ktorzy pod cieniem iego spoczywamy w łamey iego obronie dufający, iáko się pokazało pod czas Szwedzkiej wojny.

Roku 1655. Gdy Szwedzi nieprzyjacielskim wstępem do Polski z woyskami weszli, z nadzieią zupełną opánowania tego Krolestwa; za nagłym

M

woysk

woyfk nieprzyjacielskich następniem, nic zgola z Kłasztoru naszego ani w Apparatach kościelnych, ani w srebrze nie można uwieźć: lecz ani tego Skarbu Przenaydroższego. Za granice go zaś wy-  
 nościć większe było niebezpieczeństwo. Trzech tedy Kápiánów z Kápituly páznaczono, áby oni za lprawa Duchá S. srebro kościelne y Krzyż S. zá-  
 chowali, á sami zá granice z Polski uchodzili; y tak uczynili. Gdy tedy Szwedzi ten Kłáštór nasz opánowali, y z roskazania Wierczą Pułkowniká swego czas niemáły mieszkáli; iad swoy nappierwey ná Zakonniki obroćili, y trzech okrutnie pomor-  
 dowáli. X. *Adryanowi Dobryskiemu*, z pálcow u Rák-  
 skorę zdáli, obręcz mu, álbo wię dębowa ná głowę wtłoczywszy klinámi zábili, ná čiele okrutnie zbili, y ogniem palili, ostatnie ieden z politowania w niego strzelił, y tak P. Bogu Duchá oddał. X. *Teofilá Koczánowskiego* w pól przecięto, iż z niego wnętrzości wypadły. *Brátu Iackowi Piotrowskiemu Dyakonowi* głowę ná puł rozcięto. I tak trzy te ofiáry, Bogu miłe, niezbożni, y okrutni tyrán-  
 nowie, chcąc im ná zdrowiu doczesnym szkodzić, ná żywot z Bogiem wieczny onych przesłali.

Ciz Szwedzi mieli przy sobie diabłow inklu-  
 zow, ktorzy im o skárbách zákopánych powiadáli. W czym się osobliwa y cudowna Protekcyá Krzy-  
 żá S. pokazała. Bo iáko potym ciz Szwedzi do-  
 browolnie



brówólnie wyznali: Wiemy prawi o tym bárdzo dobrze, żeście skárbu kościelnego z tad nie wywieźli ani Krzyża S. wszystko macie zakopáne przy klasztorze, ále nie mász ná to woli Bożey áby nam to było objáwiono. Iáko niegdy P. Bog Lwow pászczeki w iáskini zámknął, áby Dánielowi nie szkodzi-li, ták y tym mocy uiał, że wyiáwić nie mogli Krzy-  
żá S. y Oyczyzny nieprzyiacielom.

Roku záś 1704. Tenże narod, iuż nie ták wstępem nieprzyacielskim, iáko pod płaszczem przyiáźni, y protekcyi w Polskę wtargnawszy, kto-  
ra iák się nádála, Historykow to okryśláia piorá. Prédko iednák z przyiáciela stał się nieprzyiáciel, pu-  
stosząc, rábuiąc, y Kościołom nie przepuszczáiąc. Przestráżeni tym Zakonnicy żadney nie uczyni-  
wszy o rzeczách kościelnych ostrożności, zlećili dwiemá Káplánom Skarb ten nieoszacowány Drze-  
wo Krzyża S. ktore gdy z przestráchu, y z prędko-  
ści, iáko zwykło bywać ukryli, mieylcé zapomnie-  
li, po odeysćiu nieprzyiáciela, gdy się trwożyć bárdzo sobá poczęli, zá osobliwym iáski Boskiej  
światłem odkryte cudownie náleżone jest.

Nápierwszy wysłány ná lústrácyá Rotmistrz  
Finlki Bronoff wizytuie mieysca, wszédy probuie,  
do swoich z niemiecká mowiac *nix*. Cud osobliwy  
był że P. Bog temu Finowi uiał mocy, á rzeczy  
kościelnych objáwić nie dopuścił. Nástał po nim

General *Meydel*, z woyłkiem swoim pod tą się położył Gorą, sam w kilku let przyiachał do klasztoru, z wielką imprezą, ale wszedłszy w Kościół, P. Bog tego okrutnego lwia, w ćichego przemienił baranka, co sam potym wyznał.

Po tych dwóch niby odważniejszy nastąpił General *Resselt* w kilku let także koni, aby wywrocił Kościół y z Klasztorem wszytek, zburzył kappellę Krzyżą przybytek, iakoż piekło mu wszelką pomagalo siła; aby to mieysce zaśypał mogiła. Wiele złego uczyniwszy, wykonać iednak swych zamyślow nie mógł. Zagniewany lub niechętnie, cudowną mocą przyćśniony ustąpić musiał z Klasztoru. A żeby się iednak zemścić, y tyrannią swoją pokazać mógł, trzech Zakonników Klasztoru tego X. *Marciną Kićńskiego S. T. D. X.* *Hieronima Gruszeńskiego*, y X. *Chryzostoma Mike* w niewolę zaśabrał, y kilką niedziel w głodzie, powłóczeniu, prześladowaniu od zawisney Zakonnym osobom Luteryi trzymał. Odgrażał że do Szwecyi na uciechę zaprowadzić miał, ale sam tam nie trafił, w niewoli u Moskalá ięzczać, to niewinnych pobożnych, y osobliwey doskonałości zakonney ołobwienie nądgradzając, a oni łaską Krzyżą S. u; wolnieni.

Nie wspominam iak wiele złego Roku 1716. pod czas domowey wojny, ucierpiał ten Klasztor.  
iaki

iąkie niaźdy, y zruynowanie, wżak to w żyjących iest ieszcze żywey pamięci. Przeciędnák, y w ten czas, obroná, y Protekcyá Krzyża S. cudownie pokazała się. Ma ząwżse y w pokoju wiele nieprzyaciół ten Klasztor, ktorých iako instrumentow záżywa Czart, gdy się sam Krzyżá S. boi, ále, iako od Krzyżá błogosławieństwo, ták y od Krzyża przeklęstwo.

§ II.

Drzewá Żywotá Owoc Wtóry.

**W** Powietrzu mórowym, zdrowia niebeśpieczeństwá uchodzą Piorunowe ognie Krzyżem S. ugászone, y Dulze w Czyżcu zostájące, u S. Krzyża ratunku żądájące.

Dáia świadećtwo ktorzy tego Owocu skoszęowali. S. Efreńm przezegnawşy sukna rzucił na wogień, y przez trzy dni trzymájąc, znaleziono ją całá bez żadney skażytelności.

S. Bernardus Calvinus Opár, Czastka Krzyża S. wielki pożar ugásił.

Złośliwac wprawdzie ręká go sadziła,  
Ale że zwole Przedwieczney Miłości,  
Przeto go sobie Boska przerobiła  
Dobroć, gdy ná nim odkupiła złości  
I Krwawá rosa pożary zgásiła.



jest na tym miejscu Iezus, y zmarłym ochłoda  
 jest utrapionym pomocą, jest dobrym nadgródą.

**R**oku 1647. którego czasu ciężkie w Polsce  
 pánowało powietrze, Miasto Wąchocko, za  
 ślubem uczynionym do S. Krzyża że wolne zostá-  
 ło, na pamiątkę wieczną Tablicę zawieśiło, z wy-  
 znaniem cudownego obronienia,

Roku 1653. Miasto Szydłowiec w morowym  
 powietrzu zostájące, za ofiarowaniem się na to  
 miejsce, gdy cudownie ustało, Wótum srebrne  
 Krzyżowi S: zawieśiło z podpisem: *Hoc signo pesti-  
 lencia fugatur.*

Podobneż roku tegoż odebrane dobrodź-  
 stwo od S. Krzyża, pewny wyświadczył tym skry-  
 ptem na srebrney tablicy napisanym w te słowa:  
 Bogu Naywyższemu w Troycy iedynemu Chwałá,  
 który lam ieden będąc nieśmiertelnym, łaska swo-  
 ja od śmierci wybawia; siebie z całym Domem  
 swoim, we śrzodku pożaru wielkiego powietrza  
 zostájącego, mocą S. Krzyża, któremu siebie, y  
 całą familią oddał wybawiony, na zawdzięczenie  
 tę tablicę oddaje, ze wżytkiem domowemi wy-  
 pełniając śluby swoje. Roku P. 1653.

Roku P. 1662. Káżimierz Floryan Xiążę Czár-  
 toryski na Klewanie, będąc na ten czas Biskupem  
 Kujańskim przy dokończeniu Seymu wálnego,  
 Dwor

Dwor iego zarażił się był powietrzem w Wárszawie; gdzie widząc wszystkie swa asystencya, tym powietrzem zarażona, nie tylko o nich, ale y o sobie samym bardzo zwatpiał. W tey trwodze, y frásunku zostając, z náatchnienia Duchá S. padł ná oblicze przed swoim Krucyfixem, w pokoju swoim, y uczynił ślub tu do S. Krzyża iść pieszo z Piorkowá z majątności do Biskupstwa Kujáwskiego należacey. Wyssłuchał P. Bog iego pokorną modlitwę, álbowiem wtym práwie momencie (iako potym sam tu będąc w osobie swojej ná tey Górze wyznał:) po modlitwie y ślubie uczynionym, wszyscy zdrowemi bydź się pokazáli. Przeto zaraz tego roku bez odwłoki ślubowi swemu dosyć czyniąc, w Wigiliá Wszystkich Świętych, z Dworem swoim z Piorkowá, przez láły pieszo ná te święta Górę przyszedł, y mieszkał dni trzy, dziękując P. Bogu zá dobrodźneystwo otrzymane.

W ten czas ná instáncyá láśnie Wielmożnego Prálatá otworzony był Krzyż S. y wyjęty wszytek ze złota swego ná Oltarzu przy obecności pomienionego Xiążęcia, y Bráci wszystkich Zakonnych; y ná korporale złożony. Z tego otworzenia, y widzenia iego bardzo się cieszył tenże ImC X. Biskup; y to wyznawał mówiąc: gdym tu dnia onegdáyłzego wchodził do tego Kościoła, skruchá y boiaźń Boża, przeniknęła serce moje, y opánowała z rá-

ła z radością duchowną: iakiey po wszystkie dni życia mego nie miałem. Do tego iakom tylko ślub uczynił, w tey pladze powietrza ślug moich nawiedzić to święte miejsce, zaraz ustało powietrze między ślugami moimi, że na potym żadnego głowa nie zabolála.

*P. Mart:*

*Kwiat-  
kiewicz*

*S. C.*

*Professus  
in sua*

*Historia*

*S. Cru-  
cis.*

Za ta okkazyja y otwarciem Krzyża S. wszyscy przytomni widzieliśmy to Drzewo Krzyża S. którego jest pięć sztuczek wszystkiego, a te się w tym Krzyżu złotym zamykają; który jest na kształt karáwaki rozdwoiony. W Krzyżu zwierzchowym w samey głowie, są trzy części w trzech rogach, albo końcach Krzyża, na których iakoby świeża Krew jest oczywista Chrystusa Pána naszego; tak iakoby kiedy kto świeżo poleje stał. A jest koloru modrożeleźistego. W drugim Krzyżu tymże poniższym, jest cały Krzyż, z Krzyża Chrystusa Pána wyrznięty takiey grubości, y długości, iako samo złoto pokazać; pod tym zaś Krzyżem jest część piąta w samey rękojeści, iakoby słupek kwadratowy, wszystkie pięć sztuczek są Krwią Chrystusową zkropione: bo iako wyżej się namieniło, Heleną S. nalaższy to Drzewo Krzyża S. te Części sobie z niego wyrznęła które się naybárdziej Ran, y Ciała Chrystusowego dotykały.

Roku 1709. którego także po całej prawie Polsce morowe grassowało powietrze, tak wielkie-  
mu zlec



mu ztemu, Krzyżem Pánłkim odżegnawali się, czego dosyć Przykładow iest, z różnego stann ludzi, ktorzy ludno z miast, y z miasteczek przybywali, za wybawienie cudowne dziękuiąc. Ná ostaték odechnął się z dziękczynieniem Augustyn Piaszczyński z miasteczka Kłobucka Powiatu Lelowskiego Roku 1731. zeznając pod śmieniem że gdy zapowietrzzone zostawało miasto, y dla gęstych trupow codziennie umierających puste, on iako Ionás w żóładku Wielorybá, albo iako Noe w potopie z domem swoim zachowany był, tak dalece, że ani iego, ani żony, ani dzieci głowá nie zabolála, á to dla tego, że gdy się záyмоваło powietrze, siebie y cały dom ofiarował był do Drzewa Krzyża S. y ślubował drogę, która tak nierychło odprawił.

Koło Roku 1452. W Wárszawie trefunkowy ogień Dom iedney Mieszczánki imieniem Kátárżyny opánowawłszy Corkę iey chcącá ratować ogárnał, bálki ogorzałe ná nią obálone, w tym ogniu tak zpieczona zostála, że ręká iako wágiel, bok ieden tak opiekł, że wnétrżności widzieć było. Wiadomilko to żáłośnie wlytkim, ále naywięcey Mátcce, która ją z wielką nádźcią Krzyżowi S. ofiarowała. Aż skuteczny Lekarz w prędcie zdrowá czyni, bo gdy tego dnia ná zdrowá pátrzáli, wiaskłżeć, zádumienie, niż nád opiekłá mieli. Oddając

śluby swe na tym mieyscu, na dowod Cudu tego rękę spaloną remonstrowała.

Ktoż stąnie na celu pioronuiącemu Bogu, by też nayświętższy, tylko który na tym Krzyżu umarł. Przez Krzyż błagamy gniew Bołki, ten pioronowe gięsi ognie y pioronami uderzonym przybywa na ratunek. W Słupi Miásteczku w kowala pioron uderzył, między Oktawą Bożego Ciała, na głos krzyczącego zbieżało się wiele. Brát ieden Zakonny Konwers imieniem Klemens, ofiaruie go do Drzewa Krzyża S. Dżiwne cudá! zdrow zaráz zostaie, y do S. Krzyża idzie, czapkę rozdarta niosąc, y onęż zostawuie koło Roku P. 1452. Tegoż dnia nie daleko dostało się y dziećci, od tegoż pioroná, gdy zgruchotała żalosna Marká Krżyzowi S. poleciła, cudownie ozdrowiało.

Mikołay z Kielc gdy w polu orze, pioronowym zaráżony postrzałem sam, á woły zabite, w ciężkich śmiertelnych upałach zostaiać Krżyzowi się S. ofiaruie, cudownie tego dnia przywrocony do zdrowia zostaie.

Roku 1728. W. X. Bernard Błáskiewicz Zakonu S. O. Benedyktá Profesi Świątokrżyzki w drodze zostaiac, pioronowym zaráżony postrzałem, koń w wozku zibity, sam długo bez władzy leżał, obciema rękami ruszyć nie mógł dla nieznośnych, upałów, które na sobie bronatną śinóść wyławily  
gdy

gdy nieco do rekolekcyi przyszedł, nie mając żadney nadziei zdrowia od Medyków, którzy za nieuleczoną niemoc śadźili, ofiarował się do S. Krzyża, po odprawionej na tę intencyą Wotywie, y po obmyciu zarażonych mieysc winem benedykowanym, w krotce do zdrowia zupełnego przyszedł.

Nie tylko żywym moc Krzyża S. w ogniu ochłodzić, ale y Dusom w Czystcu, które tenże sam, materjalny ogień, mocą Boską wywieziony cierpia, gasi y do Nieba wprowadza S. Nilus. Krzyż Rayski nam wrotą otworzył, y wszyscy do Nieba, nie trąsiemy inszą drogą tylko Krzyżową S. Augustyn.

Wiele jest takich uczynionych relacyi które opuszczam; bo znaydują się tacy, co ie jedną mara, albo iluzya, y omamieniem nazywają, dosyćby było na tym, że sam Oltarz Krzyża S. jest uprzywilejowany na ratunek Dusz w Czystczowych mękach zostających, każdego dnia ile się tylko Mszy SS. za nich odprawić może, tyle Dusz z Czystcá wybawionych zostaje, jednak y te kładę o których inśi piszą

*Bielicki*

W Dzień Zaduszny gdy po wielkiej pracy (w dzień bowiem Wszystkich Świętych, znaczny konkurs ludzi bywa) a bardziey z zrzadzenia Boskiego, nie rychło dzwoniono.. Dusze płacźliwie po dormitarzach ięcząc Zakonnikow obudziły; przyiemną Bogu ich modlitwę, sobie pożyteczną zawzię na tym mieyscu, twierdząc, y że Owoc tego P.



Drzewa jest na pośilek tym. ktorzy pod ciężką  
Bolskiew Sprawiedliwości Ręką; w taralach mąk czy-  
ściznowych ięczą.

Roku P. 1728. na dzień Podwyższenia S. Krzy-  
ża, w kompanii gromadno od Szydłowca idących  
ludzi, gdy w lesie pod Rzepinem spoczywają; zdal-  
lek na koniu widzą spieszno iadącego, y gdy bli-  
sko nich przyiachał stanął, a w tym głos żalofny  
ustysza. Ah iam jest mizerna dusza! w wielkich  
czyściznowych mękach za te a za te grzechy zo-  
stała; idziecie na to S. miejsce, gdzie P. BOG  
wiele bardzo Dusz od mąk uwalnia, y do Chwały  
swey przypuszcza, proszę pamiętajcie na mnie mi-  
zerna, a ten będzie znak wysłuchaney modlitwy  
walczy, ieżeli mnie na tym miejscu nie zaistanie-  
cie. Powracając tak się stało, bo na to miejsce przy-  
szedłszy, pilnie oczekiwali iakiey wiadomości ale  
wiecey nic nie widzieli.

## § III.

## Drzewa żywota Owoc trzeći.

**Z** Niebezpieczeństw na wodzie, ślubami uczy-  
nionemi ratowani, tonacy y wcale utonieni,  
zalani, na to S. miejsce ofiarowani, cudownie ży-  
cie odbierają.

S. Nilus dziwuje się: O iaki pożytek z Krzyża po-  
chodzący! Krzyż ktory Gubernatorowi Nayswiętszemu

zgotowány, stał się natury tonacey sterem, y do portu Niebieskiego nas plynacych przybił. S. Izydor Krzyż S. Korąbiem Noego nazywa, który uńsił zdrowie całego świata.

Zywot nasz ludzki śmiertelny żegluga jest po burzliwym świecie morzu niebezpieczna, kto uść potopu, a u portu żywota stanąć chce, trzeba mu Jezusowego Krzyża chwycić; bo co świadczyła ludziom żyjącego Jezusa przytomność, to im teraz czyni uprzejma Krzyża tego pamiątką. S. Aug.

*Aquore qui fluctuas? quis margo? incerta viarum?*

*Cruce tamen in portu prava monstrat iter. Chris. Fin.*

Dowodów tysiąc, million, niechaj dają wieki

Ze w niebezpiecznym życiu, nie topiły rzeki

Omych, co się w to miejsce Krzyża oddawali;

A ieżli kiedy śmiercią zginęli od fali,

To odebrany w powrót życiem się cieszyli

I Krzyż Święty y BOGA, y miejsce wielbili.

I

Wnoszę do Ciebie prośbę Żeglarz świata tego

Krzyżu Święty uchowaj potopu wszelkiego.

**R** Oku 1450. Stąrzec niekto bez podeyzrzenia wyznał, iż Syn jego w studnia wpad, którego nikt nie widział, szukają potym wszędy, a gdy nie znaydują rzecz stąrzec; patrząćcieieno w studni, słuchają, y tam go znaydują, ale już okrzepłego w wodzie. Wiele też wylali wszyscy, na obmycie.

ćie śmiertelnego trupá, stárzec iák Iákob bolejąc nad Synem utráconym pokłękawszy ofiaruje go ná to mieysce. Cud wielki, nie ták-prędko z tey modlity wstał Oćiec, iák syn się porwał w pierwszey czerstwości zdrowia swego.

Tegoż Roku Oćiec z Synem stánął zeznájac iż przez cały dzień, zgubionego szukájac z czeladziá názáitruż w wodzie utopionego znaleźli. Wyięctemu trupowi pogrzeb dla miłości Oycowłkney, y dla obfitego płáczu domowych do jutrá odłożony. Wschodząca lutrzenká, oświeciłá smutny Oycowłki rozum, że nátechnięty áby syná swego do S. Krzyża ofiarował, z wielką pokorą ślub czyni, áż z Słońcem wschodzącym, y dziećię wstało żywe y zdrowe.

Roku 1456. W stáwie Vnieiowłkim utonęło dziećię od Rodźicow po trzech dniach znaleźone, zá ofiarowaniem ná to mieysce trzeciego dnia zmartwychwstało.

Ktoby się spodział, żeby się w pokoiách nawáło ność znáydowałá, ktorey doznátá Agnieszka Coraká Im P. Kotkowskiego z ziemi Lubelskney, tá w dziećinnych larách zostájąca, w wizacy ług wpádlá, y przez kilká godzin zostájac, mało co żywo wyięta. W wielkney tońi zostawaliżáłośni Rodźicy, z gorącym iednak nabożeństwem, ofiarowali ná to mieysce po ktorych ślubie naypierwey iey mowá przywrocona, ná opowiadanie niezczęścia swego, á w dni kilká wizytká zdrowa zostálá. Roku 1457



Tegoż Roku Michał, fala ná rzece uńiešiony, ná dno pogrążony zoštał, przez kilka dni wodá fypála mogile trupowi, aż zá pracą y staraniem przyjaćielłkim náleżiony. Sinościámi zeszpecone-go trupá niezmiernego żalu máterya Rodżicom od-dano, żáłošna Mátká gdy serdecźnie westchnie do S. Krzyża y z goracemi modlitwámi ofiaruie ná to mieysce, nágnłly trup krew naypierwey lać poczał, y sam wcale zdrow zoštał.

Tegoż ieszcze roku Máćiey z Lutomirská ná to mieysce przyiachawłzy zeznał, że Syn iego ná rzece utonał, y tám długo zoštawał, znależionego y w domu zložonego trupá, żáłošni Rodżicy ciepłemi obmywáli łzami, domyślna miłość Oycowska doy-żrzałey z łyná prągnaca poćiechy do Drzewá Krzy-żá S. z wielką ufnoścjá ofiaruie. Z ktorego ten o-woc zerwał, to iest pierwsze zdrowie synowi swo-iemu.

Náprzećiwko Gory tey Swietokrżyzkiej, leży gorá lub nie rowna, pod ktora, iáko y teraz iest staw, syn Młynárzá chodzac koło młyná wpadł w wode, á rády sobie dáć nie mogac, nagley wody impetem, ná młynńkie zaniešiony koło, y zgrucho-tány zoštał, wymuiá dziwnie porluczonego trupá, Rodżicy ná tak świętná y bliska weyżżawłzy Go-re, ná to mieysce ofiaruie, iáko mieyscem nie dá-lekie tak blukie láka swojá, gdy po tym ślubie tey  
godziny

godziny zdrowa wstąie chłopczyną Roku 1458.

Máciey z Potoká, przewożąc się przez Wisłę, gdy inni z niebespieczeństwa ratowani byli, on tam zatonął, przyjaciele dąć pomocy nie mogąc, ofiarowali go ná to miejsce, y tak mu, u Drzewa Zywotá życie uprošili koło Roku 1500.

Roku 1510. Szláchetna Páni Anná z Gniewoszew, żoná Marćiná láskowskiego, w ciężkiej chorobie swey do Drzewá Krzyżá S. w Lublinie złożonego poślubiła drogę, y onę wypełniła. Powracając, przez Wieprz chcąc się przewozić, ná wsiądaniu pod prom wpadła, y nim ná dno pogrążona została. Przyjaciół, y asystencya płaczliwa zalała powodź, że żadnego ratunku dąć nie mogli. Należona, y pod wieczór wyjęta z wody, ale już wżytka życia upłynęła nádźcieią, widząc przy wielkiej nábrzmiałości krew się dobywająca: pokłękawżylcy, y ná to miejsce Święte ofiaruią, nie pierwey wstáli z ziemi, aż y oná żywa została. Nośiła ná ten czas brzemię, więc pytáją się przyjaciele, ieżeliby co płodowi nie szkodziło, ale y to razem z Mátką ożyło, że teyże godziny ruszájace się w żywocie uczuła. Ták wielkie dobrodźieystwo Boskie uważając, nie omieszkanie iedzić ná to miejsce, w drodze koń z dychał, ale oná z wielką ufnością oddała się Krzyżowi S. y w tym pocielzona została.

Tegoż

Tegoż roku Młynarz z Górczewką syn mądry na rzece Drzewicą kąpać się, wody impetem wielkim nieśiony na walne koło. Widział Ociec tę przygodę, ale zdążyć trudno tak prędkiego dąć było ratunku. Więc pokłęknie y ofiaruje go do S. Krzyża na to miejsce, aż cudownie zdrowego na brzeg wyrzuconego znayduie na drugiey stronie młyn.

Roku 1511. Dwie dziewczyn w lat siedm, y chłopiec, pod czas lata kąpać się, wszystko troje utonęło, nie rychło szukani, nie rychło należeni, y wyjęci z wody, ognie trupy; gdy drudzy o pogrzebie myślą, miłość macierzyńska, utracone swe pościechy, z ufnością do S. Krzyża ofiaruje, po którym ślubie wszystko troje zdrowe zostało.

Roku 1601. IMC P. Stanisław Czykowski Podkomorzy Krakowski, Czerlki, Bonbini Stárosta, w Poselstwie od Krola IMCi, y całej Rzeczypospolitey płynąc do Krola Szwedzkiego gwałtownemi wiatrami wzrzucone na morze, gdy wszyscy zdesperowani bliskiemu się widzieli śmierci, dwadzieścia y cztery bowiem godzin, okrętem iak piłą rzucało morze. W takim niebezpieczeństwie pomieniony Posel, ślubuje, za powrotem szczęśliwym to miejsce nawiedzić; wzywając ratunku od Krzyża S. aż nad nadzieję okręt do wyspy jedney przypłynął, któremu gwałtowne nawałności bynajmniej nie szkodziły, a potem do Polski szczęśliwie powrócił.

O

wizy



wszy Bogu część y chwałę oddał; i na pamiątkę  
wotum srebrne zawieśli.

## § IV.

## Drzewa Zywota Owoc Czwarty.

**O**D Zwierzá y gądziny iádowitey, śmiertelnie  
ránieni, trućizną nápoieni, zá oddániem się do  
S. Krzyżá, z niebespieczeństwá życia uchodzą.

S. Sylwester smoká ktorego sto łokci było, á iádem  
swoim, ludzi zabił, y z ktorego pászezeki iáko płomień  
iáki wylátywał powietrze zaráżáiac, Krzyżem S. zabił.

S. Grzegorz o S. Amáncyusie Káplanie pisze, iż zná-  
kiem tylko Krzyża S. wszelką gądzinę zabił, y ieżeli  
mu który wąż uciekł, on przezegnąwszy dziurę, zaráż-  
zdechły z oney iámy wypadł.

S. O. Benedykt gdy z trućizną kubek Brát mu poda-  
wał on, nie wiedząc o zdrádzie, według zwyczáiu prze-  
żegnał znákiem Krzyża S. ono naczynie tak się skrus-  
szyło, iákoby kto w nie kámieniem uderzył S. Gregz.

Trućizną nápoieni z klem zwierzá ránieni  
Od Gądziny śmiertelnie zadłámi dotknieni  
Zá oddániem się szczerym Świętemu Krzyżowi  
Z niebespieczeństwá życia wychodzili zdrowi.

Miedziány u Moyżesá wąż leczył w figurze,  
Teraz zaś Krzyż zbáwienny na tej Świętej Gorze.  
Przez nabożne ustámi Jego cálówanie  
Káżdey bydz, káże zdrowo Lekarz Święty rání.

Roku 1452. Katarzyna pobożna Matrona z Warszawy na miejscu to święte tym ochotnie pospieszyła, im przed tym postąpić po domu na chorą nogę nie mogła; ta od psa wściekłego ukąszona, nie tylko że żyły porwane, ale że iadem wielkim zarazona została, na którą długo kaliczejąc, z nieznośnym bolem swoim, wiele na lekarstwa tracąc, bez nadziei jednak uleczenia zostawała. Slub tedy czyni na to S. miejsce y wkrótce skutecznie ozdrowiała.

Roku 1453. Z Kłobuszową Szlachetna Pani, gdy syna swego od psa wściekłego ukąszonego, a z bolu umierającego opłakuie, płaczliwe oczy wzniesie na Górę S. Krzyża, ślubuie drogę z rad się pomocy spodziewając, nie myli nadzieią, syna zdrowego tego dnia ogląda.

Tegoż roku druga Pani z Mychowa, od płata także wściekłego iadem zarazona, w niebezpieczeńści życia swego na to się miejsce ofiarując, samą zdrowa została; dziecię u piersi mająca, iadem zarazone z pokarmu zostało. Matka sobie bez tej pociechy, nie tak drogo swe życie szacowała, patrząc na umierające dziecię, ale gdy y to pod Drzewem Krzyża S. składa, zdrowiem dziecięcia zupełną cieszy się pociechą.

We wsi Czarkowicach dzieci chłopkie, za stodołą pod lasem igrając, wilk z kniei wypadłszy

młodszego tylko tłusćieyszego porwał Wincen-  
tego imieniem, y z tym obłowem do láła uszedł.  
Brát stárszy Oycu znać dájac, z tráchu po wsi  
krzyczał, Oćiec że synowi żadnego ratunku dáć nie  
mogl, ná tym mneyku, ná którym żałobna te no-  
wina uslyszal, pokléknął, y do S. Krzyża ofiarowal,  
tym czátem cáła wieś ruszyła się, y sán Pan z dwó-  
rem swoim, szukać po wánego chłopcá, podługim  
szperaniu pod drzewem siedzącego náleźli, we  
włzytkim nie náruszonego, który tak o sobie po-  
wiedział: gdy mnie wilk zá ramię porwał, pod drze-  
wem mnie położył, á odszedłszy odemnie, po stro-  
nach pátrząc wracał się do mnie, ále mnie nie  
náruszył, co się włzytko Krzyżowi S. zá świade-  
ctwem cáley gromády przypisuje Roku 1454.

Mielczanin Słupski imieniem Stefan, syná  
swego wrzepie zostáwiwszy, gdy potym do nie-  
go przychodził, zpuchłego z wielkim zádu-  
mieniem obaczy, tak nagley, á niebezpieczney cho-  
roby gdy od Syná przyczynę uslyszy, że od wężá  
frogiego iádem zaráżony został; ofiarowal go do  
Drzewá Krzyżá S. y tak ten który wężowi piekiel-  
nemu głowę ná Krzyżu stáł, y od onegoż wężo-  
wy iad mocá Krzyżá S. wypędził, y zdrowego te-  
goż uczynił dnia, blisko przeszłego roku,

Tęż samę kládę relacya która ręká swojá zápi-  
sał IMC P. Piotr Krupka Prześlawski. Roku 1739.

Dnia



Dnia 16. Lutego. W Mikołajowicach wlasiedzo-  
twie z Woyciechowicami Coreczki IMCi Pána Ká-  
zimierza Janowskiego tručníz na muchy z Arze-  
níkiem nágorowina chlebem wymuskáły, y ziadły  
w niebyrności Mátki w izbie bywały zawarte, gdy  
śe źle mieć poczęły, y były bez nádzieje życia,  
Mátká wielce boleśna zdesperowawszy o życiu  
swoich dzieci, przybiegła do siostry żony mojej  
IMCi Páni Zibickiej, tá z winem benedykwa-  
nym u S. Krzyża przybiegłszy, podała nápić śe po-  
trosze, aż zaráz dzieci lepiej śe mieć poczęły, y  
do zdrowia skutecznego przytłły, to świadče y  
zeznáję z siostrą żony mojej tu przytomną. Idem  
qui supra.

§ V.

Drzewá Zywotá Owoc Piaty.

**W** Rożnych potrzebach, frásunkách zoftáiacym,  
Czárami, y od czártá opętánym od S. Krzy-  
ża sukurs pewny.

Pierwsi Rodzicy náši po przestąpieniu Przykazania  
Boskiego, do Drzewi Raystiego ućukli, czym wyrazili  
ze Drzewo Krzyżowe w Syckim ućiekáiacym się do niego,  
ućieczka y obrona bydz mała, Origenes.

Dawid (gdy Saula Czart dreczył, dla czego wćię 1. Reg.  
szkim jmasku zotá pal) brał lucnia ktorá była Figu- 15.

ra tego Drzewa Krzyża S. którego dźwięk ciąłom lu-  
S. Aug: dzkim, zdrowie y żywot daie. S. August

Pálma go nazwę iezli obfitemi

Godzi się zrownąć ludzkie odkupienie

Támta dáktylmi bogáta słodkimi

I te też słodkie zrodziła zbawienie.

Támta ozdobę swa rozciągnionemi

Sławi liśćiami, wdzięczne szerząc cienie.

Ná tym zaś ręce ma BOG wyciągnięte

Aby przygárnał stworzenie zgubione;

2.

Przybywa ná pomoc cieszy utrapionych

Przyjmuje grzeszników grzechami ściśnionych

I opętani wolni zostawia

Gdy go wzywają.

**Z**Gubiona u BOGA łaskę przez Krzyż S. znaleźli-  
śmy, y rzeczy zgubione przez Krzyż S. znay-  
dują się. Páni jedná Szláchetna w Stobnicy, ná  
Chrzćiny Zięcia swego, dla okazalności pożyczalá  
srebra, z zaproszonych gości Páni jedná, (ktorey się  
Imię dla godności tái) łyszki trebrne ukradlá, z  
wesela smutek wielki, posádenie, y nie dobre utrą-  
ktowanie gości, po pilnieyszey quazrendzie iedzie  
pomieniony Zięć do tey Páni, na którą było oso-  
bliwsze porozumienie, y oney różnemi sposobami  
upraszałá, aby zgubione łyszki przywróciłá, ále  
rá ani dla prózby, ani dla groźby ani dla wielkie-

kiego smutku przyznąć się nie chciał, o nieślawę, y niewinne posądzenie odgrzązać, wychodzi z domu, w tak ciężkim przypadku frąfobliwy, ślubie drogę do S. Krzyża, ieżliby go P. Bog poćieszył; stanie meláneholiczny w domu teyże Páni, y z nácthnienia Boskiego, włoży w słomę ręce aż zgubę swoją nayduie, za które dobrodziejstwo śluby swe wypełnił. roku 1456.

Domownikow swoich nie chce zasmucać, ten znak poćiechy Krzyż S. Roku 1474.. Ian Pelczá z Gorki Kłeryk za poduszczeniem szatánłkim zabił Zakrytýaná, pobrawszy Kielichy, y kleynoty, także srebro różne, y Krzyż S. wyszedł, y po lesie błądząc w szaleństwo wpadł, obchodził w koło ále wynieść nie mógł, rozumiejąc że iest mocno opárkaniony, y zamknięty. Mocą tedy samego Drzewa P. przytrzymány, náleżiony iest, oddány do Biskupá, tam w więzieniu umarł.

S. Bernard świadczy że P. Bog pod Krzyżem, nie tylko-ubogim, y prostym, ále Pánom y Książcom, y wszystkim powszechna ucieczkę y poćiechę postanowił. Przeto to miejsce láśnie Wielmożnych w Koronie Polskiej Senatorow łczodroблиwości zostáwionemi znakámi, zászczycá się, których własna nápisána ręka, ná wieczną pámiatkę wypisuię rekognicya.

Iánusýusz Płyśkiewicz Woiewoda Kiiowski z Elżbieta żoną w różnych potrzebách, w częstych frasun-



frąsunkách, pároxymách tak twych, iáko y sobie  
powinnych, gdy od Drzewá S. wysłucháni zostawá-  
li, ná wyznánie dobrodźieystwá z niskim poklonem  
to wotum oddáie. Roku 1635.

Kázimierz Ossolinski Woiewodá Sándomirski gdy  
śam na sobie, y ná Dworze moim, wiele odebrá-  
branych łask, y faworow ráchuię od Drzewá Krzy-  
P. z ośobliwey obligácii przeciw temu mieyscu, á  
ná wieczná pámięć cudownych łask odebranych  
wotum *ex voto* zostáwnię. Roku 1640.

Imię zátáwłzy, łask y Cudow zátáie nie chciał,  
ktorych taki zostáwił ná srebrney tablicy zapis  
Mieyscu Krzyża S. żślubu uczynionego oddáie wo-  
tum, będąc tyle rázy wysłuchány w uciskách y kło-  
potách swoich, ilem rázy do tego mieyscá wzdy-  
chnął, y ná tę S. Górę wspomniá: ábym tedy mo-  
cá Krzyża S. ná którym zbáwienie násze stáło się,  
od wszytkiego złego, chorob, y uciskow wybá-  
wiony był, z żoną swoją oddáie.

Znáczne były Dobrodźieystwá y obfite z tey  
Gory zplywájące fawory w Dom IMCiow Tęczyń-  
skich, zá ktore *ex voto* Podkomorzyna Poznáníłká  
Tęczyńska złotá tabliczkę záwiesiła. Roku 1645.

Nástępujący Cud dworność widzenia tego Drze-  
wá P. niech ugási Roku 1645. IMC. X. Piotr Gem-  
bicki Biskup Krákowski, przyiáchał ná tę Górę  
w śam dzień Ználeżenia Krzyża S. chcąc y nabo-  
żeństwu

żeństwu, y nieiakię ciekawości, ábo dworności swoiey dolyć uczyńić, to iest prágnać obaczyć iákiego iest w łobie koloru, á oraz stołować ie z swoim które miał z Rzymu Autentyczne, ieźliby takowe było; y dla tego przywiozł był z sobą Złotniká dla otworzenia tego Krzyża S. Był na ten czas wielki konkurs ludzi, y znaczna assystencya Pánów, Práłatów. Rzecź się bárdzo cudowna ná ten czas stáá, álbowski on Złotnik zá dozwoleńiem I. M. X. Biskupá, wziąwszy przez tuwalniá w ręce swoje Krzyż S. długo się mordował, máło co nie godzinę á żadney szruby, áni sztytu dobyć, y odśrubować niemogł, iuż y piłká pisał, od ktorey się złoto bárdziey polerowało, á ná Oltarz nic się go nie kruszyło, áni upadało od piłki oney. Gdy się tak długo Złotnik mordował czego mu y Bráćia Zakonni pomagáli, á żaden z nich nie mogł áic dokazać, I. M. X. Biskup tym Cudem wzruszony, porwał się z krzeslá, y upadłszy ná koláná przy Oltarzu w Zákrystyi, ná którym było Drzewo Krzyża S. złożone, rzekł w te słowá: Daycie pokoy nie godzinem grzeszny oczymá memi ná S. Drzewo pátrzyć, ná którym Zbáwiciel moy, dla zbáwienia moiego y wšzytkiego narodu ludzkiego żywot swoy położył. Záczym y to moje Drzewo, które mam z Rzymu Autentyczne temu mieyscu oddáię.

Iáko się znayduie słowo do słowá wyrázone  
czytay Cudo.

Bedąc złym zdrowiem z czárow obciążona,  
Ia Sámoszewska Anná już zwátpiona  
O zdrowiu swoím; gdy niemal konáiąc  
Trwálám przez długi czas siły nie máiąc  
Obiecálám to BOGV Wszechmocnemu  
Abym moglá przyść ku zdrowiu dobremu,  
Bydź bez odwłoki u Krzyżá Świętego,  
Gdzie jest práwy znak zbawienia moiego,  
Ták miłosierdzia, iáko y Dobroci;  
Gdy mi w Kościele, dał do zdrowia mocy.  
Ia tedy znáiąc dobroć taką wielką  
Dálám ná chwałę wotum iego wśzelką. R. 1642.

Roku 1718. Iañ Kłodáwki posłány od Páná swe-  
go w Podgorze z piedniádzmi, tám miawszy o czym,  
do pewney jedney Wdowy swoy skłonił affekt, nie  
gárdziłá y áffektem, y olobá IMC. W tey konkurren-  
cyi páńskie utrácił pieniądze, oraz y z niemi zgi-  
nęłá inklinácyá do owey Osoby. Z boiáźni uieżdza  
przed Pánem, tá widząc się opuszczóná wysyła  
cztery Chorągwie diabłow, áby powrócili ucieká-  
jącego, usłucháli próśby, dognáli prędko, y oto-  
czywszy go, ráda nie mocá, do powrotu pro-  
sza, ten żegnáiąc się Krzyżem Świętym, w Ostro-  
wcu do Plebána ucieka to mu wśzystko oznáymuiąc,  
ktorego



którego gdy ratować nie mogli, tę mu tylko radę dał, aby do S. Krzyża tym prędzey spieszył, gdy się obawiał, aby z Kápláńskiey wychodzącego rezydentcy czárcei nie wzięli; Káplan włożywszy ná niego Krzyż S. świętemi Relikwiami uzbroiwszy, wrękę święconą wodę dawszy wyprawił go w drogę, ná idącego często nacieráli, ále on wodą święconą ich párzył, że pryskác musieli, lecz prętko znowu otaczáli go; rádzili, próbili, aby się do oney IMCi ulubioney powrócił. Gdy iuż ná Górę wstępować miał, silniey nacieráli y groźili, gdy iednak długo się biedzac włzedł ná Górę, te wszystkie cztery Chorągwie pod górą się położyły, iemu tylko czterech ássystowało: gdy iuż ku samemu Klasztorowi przychodził trzech ich zostáło, ieden tylko do sámeo Kościoła wszedł, gdy to wszystko z płaczem nászym Káplánom oznáymił, y tego sámeo czártá iednego w kącie stojącego pálcem pokázował, który mu odpowiadał, iák tylko z góry zeydzie, że go wszyscy porwác mieli: gdy go w Káplicy S. Krzyża stáwili, y tę Tarczę zbáwienną ná nim położyli, zaráz uciekł ow diabeł z Kościoła ze wśzytką swą chálastwą, iż spokojnie wyszedł w drogę swoię.

Często láśnie Wielmożnych Tárlow Topór z tego Drzewá P. obćina sobie w róźnych potrzebach swych gálazki, do zdrowia y pomocy, Roku P. 1730.

w liczney assystencyi Iasnie W. IMC. Páni Anná Tárłowa Kuchmistrzowa Koronna, Drzewu żywota niskie oddała homágium, y doznánego ná sobie Cudu, wieczną tak przez własney ręki swoiey wypisaną áttestácyą, iáko też przez ustną Cudu tego expressyą zostawiła pámiéć: Będąc ciężkim złożona pároxyzmem, przyczyny choroby naybiegleyši dowiedzieć się nie mogli Medycy, dla tego też y uleczyć; dwie lecie znosząc boleści iuż opuszczona od Doktorow, śmiertelne chorobá stála łóże. W ostátnim tedy swym niebespieczeństwie ślubuję drogę do S. Krzyża, y iemu się ofiaruję, aż zaráz niby iákim pośiloną kordyátem lepiej się mieć poczęłam, w tym uczulám instynkt ábym pościel wśzytkę proć, y rewidowác kazáła, zleciłam to dwóm Siostróm sobie assystuiącym, które náłázły záfzyte w pościeli czáry: gdy X. Wikáryemudla świádectwá pokazać kazałam ośádził bydź czárámi. Pánný zaś owe służące ciężką chorobą złożone zostáią. Co żeby między ludźmi tá Iáská Krzyża S. ráyná nie byłá, potomney pámiéći podáię do wierzenia.

*Anná Tárłowa Kuchmistrzowa*

*Wielka Koronna.*

Iasnie Wielmożna IMC. Pánná Elżbietá Tárłówná Káncierzanká Koronna, iádac wieczorem ná tę Górę ná oddanie ślubow swych chcąc zdążyć pod

pod sam Kláštor: dla wygodniejszego nabożeń-  
stwa swego, z káretą wdoł wywrocona, w tym strá-  
fzonym przypadku gdy o rátunek do S. Krzyża zá-  
wołała, cudownie zachowana została, który Cud  
aby był ingrossowany upraszájac z oczywistemi  
świádkámi podpisała się. Iádwigá Lanckorońska  
Kášztelanowa Rádomska, Stániław Lánckoroński  
Kášztellánic Rádomski, X. Páwelski Kánońik Ki-  
iowski, y innych wiele.

Nie tylko P. BOG ludźiom ofiaruiącym się po-  
moc dáie, ále dobytki ich rátuje ná usługę y wy-  
godę dúfájących w sobie.

Roku 1455. Zaczny Kupiec, drogo koniá kupi-  
wszy, gdy sobie wiele zylku obiecował, áż w pře-  
ceł zachorował y zdychał, Pán strátę swą gorzko  
oplákuiac, rádza mu aby go do S. Krzyża ofia-  
rował, taką potrzebą przyćśniony ślub czyni, y  
zdrowym koniem wkrótce się ćielzy, á ná znak  
cudu takiego ná nim przyiachał, w zamiány wołko-  
wego koniá ofiarował.

Tegoż roku wieśniaczka iedná, ná swą y dzie-  
ci wiwendę krowę iedną májaca, która iej zácho-  
rowála, y zdechła, tá ostátne śieróstwo swoje o-  
plákuiac, z wielkim žalem ofiarowála do S. Krzyża  
tę wszytkę swoię májétność, wysłuchał P. Bog, y  
bydlę tegoż dnia uczynił zdrowe.

Roku 1608. IMCi Páná Wiklewskiego Koniu-  
lzy,



szy, według urzędu swego w dozorze konie mając, ieden z nayprzednieyszych, y naysilniejszy Pánu zachorował, y przez Niedziel 17. wynieść z stáyni nie mógł, gniewem y groźbą Páńską ustraszony, y siebie y koniá ofiaruie do S. Krzyża. aż zaráz koń cudownie tego dnia zdrow, y do pracy zdolny został. Acz y ná skorze nie spisałoby się, ktore do zdrowia wrocone Chwałę S. Krzyża woźily.

## § VI.

## Drzewá Żywotá Owoc Szofity.

**S**Lepym wzrok áby widzieli moc Drzewá Krzyża S. głuchym słuch áby słyszeli, niemym usta rozwiązał áby opowiadáli z tego mieysca osobliwe odebrane dary y smák Owocu Drzewá Przenayświętszego.

Nie tylko duszne ciemności oświeca, niemocy rozwięzuie Krzyż S. ale y cielesnym oczom wzrok przywraca, ięzykowi, y zmysłom wszytkim powierzechownym daie władza, áby ich funkcyami wierni wdzięczności za uznane dobrodzieystwa oddawali trybut. Greg: Turon:

Gdzie ludzka nie pomoże siła, gdzie rozumu biegłość ustaie w utraceniu naysilniejszych zmysłow naszych, Krzyż S. przywraca. Owoc bowiem Drzewá tego pełny iest lekárstwá. S. Laur: Nov:

Tu

Tu chorzy zdrowie tu wzrok niewidomi,  
 Głuszy słuch, tu chod odbierają chromi,  
 Wiadomo wszystkim którzy tu bywają  
 Jak wiele swych łask na tym miejscu znają.  
 Słepi wzrok biorą aby ozdrowiawszy,  
 Jak niegdy oczy Longiną zalawszy;  
 By widział kazał na Krzyżu zmarłego  
 BOGA swojego.

Znak Krzyża S. według zdania S. Chryzostoma, ślepym dając wzrok aby widzieli, niech y ci obaczają co czytać będą.

**R**oku 1450. leden przez trzydzieści lat, nieznośny ból oczow cierpiąc wiele tracił na lekarzki, ale pomocy nie miał, gdy się tym większą wzmagała gryzota, z wysokości na rozumie oświecony, aby na to miał słubował drogę; co gdy uczynił, cudownie zleczone został, ale ozdrowiawszy zapomniawszy słubow swoich, ani zdrowiem na to patrząc oczyma co go potkać miało, bo za niewdzięczność, także od Boga skarany gryzota oczow, y daleko większa, przez drugie trzydzieści lat pokutował, przyczyny gdy nikt zrozumieć nie mógł takiej boleści, sam sobie przypomniawszy, y gdy z wielką ufnością już wzgrzybiałszy starości słusbu drogę do S. Krzyża w krotce zdrow został.

Tegoż roku Bernard Złotnik z Miasta Opátowa na czole bolączkę mając do oka ściągająca się, choro,

chorobą dla niebezpieczności oką bardzo trudną się zdawała, ktorey się Cyrulik podjąć nie chciał, miłość zdrowia pozwoliła probować; przeciał owe bolączkę, ale nie tylko oko, ale y zdrowie w niebezpieczność wdał, z żył bowiem przeciętych krew chorego uszła, na poły umarli leżąc ślubując drogę do S. Krzyża, po którym z wielkim wszytkich weselem zdrow na wszytkim został.

Tegoż ieszcze roku Zakonnik S. Francyśka, z różnych chorób ślepym został, na to ofiarując się miejscu cudownie przeżył.

Koło roku 1454. IMC Páni Przybyrowka ciężko na oczy chorując, ktorzy na nie patrzyli, sądzili, że za płynącym plugastwem, y oczy wypłynąć miały. Mąż iey na wojnę Pruska odieżdżając żalostnym sercem na pożegnaniu rzecze do niey: przynamniey cię ofiarować będę u S. Krzyża y ślub czynię nawiedzić to S. miejsce, wkrótce chorey zdrowie, oczom światło darowane jest.

Roku 1456. Mąciy z Łowicza zeznał, iż chorując ciężko na oczy wzrok utracił, y dwie lecie ślepym będąc, gdy za perswazyi swych przyjaciół, na to się miejsce ofiarował przeżył.

Także Jan z Czuczyna, dosyć wielkie koszty prowadził, aby na oczy ozdowieć mógł, to tylko wkorał że wcale oślepił, y w tey ślepości przez trzy lata zostawał, sercem się wzniósł na tę S.

Gorę



Gorę gdy oczyma nie mógł, ślubował drogę, po którym ślubie żaraz cudownie przeżył.

Roku 1456. Sędzięgo Lubelskiego Syn w chorobie zostając stracił wzrok, y był cały rok niewidomy, twierdzieli Doktorowie że miał bydź ślepym do śmierci. Oycowie patrząc na Syna swego od płaczu dnia wesołego nie widzieli. Z rady niektórych na to miejsce z nim pojachali. W dzień S. Maury ślepego przed Drzewem Krzyża S. stawili, obfitemi łzami w oświeceniu Syna pociechy żebrając: po piąciu Mszach SS. przed Drzewem Krzyża S. skończonych przeżył, y wszyscy pociechę swoją z nim obaczyli.

Tegoż roku syn Woyczestowey z Szydłowcá na oczy zapadł a po boleściach bielmem zaszły, iakiey pilności, y kosztu nie czynił, aby wesołe oko syna widzieć mogła Matka, gdy ludzkiey pomocy mieć nie mogła, oczy swe wzniosła z płaczem na Gorę Świętokrzyżką, y z tad za pochodzącym łaski Boskiey promieniem syn iey wnet przeżył.

Z ziemi Dobrzyńskiey Szlachetny Mikołay Szczekarzewski przez dwanaście lat nieznośny ból oczow cierpiąc, światła dla bolu znośić nie mógł. Wiednym tedy kącie domu swego iako więzień siedział, a co większa domownicy jego stali się nieprzyjaciółami; brat iego rodzony był tak nie luto-

ściwy, iż go wyrzucić z domu się groził; ile na myśl sposobow do zdrowia przyść mogło, te wszystkie w skutku były, iak wiele ślubow na różne miejsca czynił, ale y te były nieskuteczne, na ostatek ofiaruje się na to miejsce; aż zaraz boleść ustąpiła, y wkrótce doskonale zdrow został.

Tegoż roku Małgorzata z Lwowa trzy lata niewidoma zostając gdy ślub uczyniła na to miejsce; cudownie zaraz przeżywała.

Ian Ruśin z Mázowża z niewoli uchodząc ślepotą zarażony dwie lecie w kącie domu swego więzienie cierpiał, oddając się na to miejsce z wielką wiarą, zaraz cudownie przeżywał.

Roku 1507. Ładwig z Chęcin przez pięć lat ciężkie w oczach cierpiąc strzykanie, y dla bolu na wszystkich siłach ustająca zeznała, że za oddaniem się S. Krzyżowi od bolu uwolniona została.

Roku 1508. Staniław z Sarnowa z Ziemi Łęczyckiej ślepotą zarażony przez 12 lat, y jednego dnia nie widział, wychodząc radby był iak naysprędzey z ciała swego obaczył duszę. Wwiadomiony o Cudach wielkich na tym miejscu ślubie drogę, a nie bawiąc się, z naiętym, y wiadomym mánuduktorem, wychodzi z domu, gdy na Gorę tę wstępuje, z podróżnego niewczatu zmorzony snem pod Bożą Męką spoczął, z ufnością wielką ślepotę swoją Krzyżowi S. zalecając, nie tak wiele kro-

te krokow uczynił iak wiele álcensow: odechnie się, y iakoby lutrzenkę ciemności rozpędzająca obaczy, z większą nadzieją dąley w górę postępuje, pod kościołkiem Wszystkich Świętych, widzi Kościół, iak przez wielką mgłę, już tedy odrzuciwszy mánuduktorá, sam czwornogi grámoli się do Kościoła, y gdy zá prog wstępuje kościelny, wzrok dostateczny odbiera y widzi oświecenie swoje Krzyż Przenayświętszy.

Roku 1509. Zeznała iedną niewiastá ktora w domu swoim gospodárskie rzeczy sporządzająca, przypadkiem przez okno strzala w oko róniona, ból nieżnośny przez dwie niedzieli cierpiála już bez nadziei wrocenia wzroku; otoli gdy się ná to miejsce z ufnością ofiarowała, nad nadzieię zdrowa została.

Roku 1458. Zaczna z Krákowá Páni z choroby ciężkiey stráciwszy mowę, przez Niedziel sześć władzy języká nie miała, uprzykrzona zdála się choroba, gdy swemu wielomowstwu niewieściemu, dogodzić nie mogła, znakámi tylko rozkázuiac y rozmáwiáiac, ślubuiac ná tę Górę drogę zaráz uzdrowiona została.

Wiele się opuszcza świádectw o łáskách y Dobrodziejstwach z tego meyscá odebráných, y tak prędkiey pomocy od Krzyża S. że ledwo się drudzy ná to miejsce ofiarowali zaráz tegoż prawie



momentu zdrowi zostawali. Teraz Roku 1732. Felicyan Lukowski, naypierwey z lekką bol cierpiac w oczách przez półtora lata, wiele sposobow szukał, aż na ostatek wzrok stracił. Vdał się na Ss. mieyscá, przybrawszy sobie dwoch manudktorow, y oczywistych świadkow ślepoty swoiey: Iozefa Święćickiego y Stefana Moruńskiego, wiele obszedł; nawiedził Nieprzebrane Morze łask, y dobroczynności N. MARYA Pannę w Częstochowie, a gdy z tamtąd wychodził, dowiedział się o tym S. mieyscu; więc swych asyistentow obliżować pocznie, aby go do niego prowadzili, czynią tak y stánawszy na tej Górze, po S. Spowiedzi, gdy do pocałowania przystępuje, zaraz to Światło Krzyż S. oświeciło ciemność jego, który gdy Znak zbawienia swego widzi, z wielką radością zeznaje z świadkami pomienionemi, którzy się własnemi podpisałi rękami.

Roku tegoż 3. Dnia Máia Anna Adámczykowa zlanowie z pod Zawichostá, na oddanie słubow swoich, na tym mieyscu stánawszy, pod sumnieniem, y przy świadectwie innych zeznała: że z pewnych pároxymow mowę straciła, y przez czas nie miała niema zostawała. Słyszac o Cudach na tym mieyscu, skrytym áffektem na tę Górę ofiarowała się, y drogę odprawić ślubowała, zaraz uczuła nieciężkość do mowienia wolność, y w krotce doskonałej dostąpiła mowy.

Opuścić się nie godzi, iak y Dobrodzieyftw  
odebranych roku 1457. Iakub z Szląskiego Wrocław  
wia, przez pięć ćwierci roku niemym y ślepym be-  
dąc, uprzykrzoney tobie nie mógł wyiawić cho-  
roby, ofiaruje się ná to miejsce, zaraz y oczy o-  
świecone, y ięzyk ná opowiadanie rozwiązany zo-  
stał, co potym oddając śluby z świadectwem zeznał.

W podobnych pároxyzmách Staniław ze wsi  
Smilowice Brześcia Kujawskiego zostawał, w tym  
tylko coś szczęśliwizy, że lubo ogłuchł y nie wi-  
dzał przez Niedziel siedm, przecie jednak wymo-  
wić mógł, że w oczách ciężkie cierpiał bole, gdy  
ná te pomocy od ludzi szukając, nie znalazł, of-  
fiarował się do S. Krzyża, aż zaráz cudownie o-  
czom wzrok przywrocony, uszom słuch został, co  
pod przyśięgą zeznał.

Czyni Pan Bog wedle wiary naszej, y ufności  
w nim. Doznał tego Mikołay Drozdowski z Podo-  
la, ten przez trzy lata uprzykrzone ponosząc pá-  
roxyzmy, w których y mowę ná ostatek stracił,  
aby ich wypowiedzieć nie mógł; serdecznym affe-  
ktem ofiarując się do S. Krzyża, ślubując drogę z ra-  
wiara: iak tylko się ięzykiem dotknę Drzewa Krzy-  
ża S. zdrow całe zostając, y tak się stało, bo ca-  
łując ten Krzyż S. zaráz przemówił, z wielką ra-  
dością, iako drugi Zacharyasz wielbiąc BOGA.  
Roku 1597.

## § VII.

## Drzewá Zywotá Owoc Siodmy.

**R**ece uschle y zkáliczác z Drzewá S. uzdrowio-  
ne Owoc zrywáły, Chromym podpora, pá-  
rálizem zaráżonych cudownie uzdrawia Krzyż  
Przenayświętszy.

Ten zbáwienny IEZVSA Máiestat do dnia dżisiey-  
szego, choroby leczy, káleki y ulomne uzdrawia, dia-  
bly wygania. S. Cyrillus.

Krzyż IEZVSA umorzył, ále narod ludzki oży-  
wił, wszystkie násze choroby z Drzewa Krzyżowego, bio-  
ra cudowne uzdrowienie. S. Augus.

IEZVSA ná Krzyżu Rak y Nog wyćiągnienie ná-  
szych kálectwo wyprostowało. S. Bruno.

Czyńcie, piście co chcecie Padawscy Lekárze  
Wy Páryzcy Doktorzy, Włoscy Aptekarze,  
Komponuycie Recepty ná z chorzale ciála  
Zysk tylko z tego macie! próżna wászá chwałá,  
I prata w kurowaniu długim mozg wász suszy  
Zaráżony powietrzem, od was się nie wzruszy  
Vjchle ná bindach ręce, y ná szczudlách nogi  
Co bolu? co cierpiaszki? co w swym zdrowiu trwog?  
Vżyia! á nuż oczy! powiedz okuliśta  
Kto ie zdrowi? ieżeli nie Krzyż Iezu Chrystá.  
Krzyż



**K**Rzyż S. chromym jest podpora, aby Święte obchodząc Mieyscá roznośli chwałę lego. **T**ak roku 1450. z Szląská ieden, cały rok nogą ruszyć nie mogąc, wiele ná uzdrowienie iey trącać, bez żadney iednak pomocy, z rady innych ofiarował się ná to mieysce, aż zaráz ozdrowiał, co potym pełniąc śluby swe z świadkami zeznał.

Drugi w szaleństwie zostając, gdy takim nie świta w głowie, w nocy z domu wypadłszy nogę złamał, ustało szaleństwo, ale ból nogi nie ustał, która wipak obrocona została: wszystkiemi sposobami co bydź mogło szukał w bolách pomocy ale daremnie. Słyszac o Cudách ná Święto-Krzyżkiey Gorze, ślubując drogę, y co tylko się ná to mieysce ofiarował, zdrow został, co potym pod przysięgą zeznał roku 1450.

Roku 1456. W Dzień S. Seweryná, ieden wieśniak z Łomży stánawszy ná tym mieyscu zeznał, że rąbiąc drwá siekierą w nodze głęboko utopił, z rany tak wielkiey ból nieznośny cierpiał, różne mąści plastry nie pomagały, dwie lecie ten ból znośił, iuż w swym uboóstwie ná dalsze nie wystarczając leki, do S. Krzyża się ofiarował, a bez żadney płacy y pieniędzy zdrowie zupełne orryzmał.

Tegoż czasu domowe, y wlýtkim wiadome Cudo, nád iednym Mieszczáninem z Miásteczka Słupi, który rąbiąc drwá nogę łobie uciął, że tylko ná

ko ná trochy żyłách wiśiáta, miał Brátá ná poslu-  
dze kościelney, który świece przychodzącym prze-  
dawał, ten obáczywszy tak wielkie kálectwo Brá-  
tá swego wzięwszy trzy świece pośpielzył ná Go-  
rę ofiaruiąc Brátá; wielka Łáská Bolka, gdy się po-  
wrocíł, rabiącego y zdrowego zastał.

Słowo do słowá w autentycznych zápisańe  
księgách wyiáwiam Cudo. O Drzewo Krzyża S.  
któreś przybite ná łobie Iezusa Nogi miało, y o-  
neż znośiło iuż umárle. Ia Ián z miásta Lelowá od-  
dając nogi moje, ná ktore zkáliczały przez Nie-  
dźiel 16. ięczałem, zá ślubem uczynionym do Cie-  
bie, zdrow zostawšzy, ná to mleyłce ie zánoszę,  
bądź mi pomocą teraz y záuſze.

Roku 1568 Ián z Łowiczá, przez cztery látá  
w nogách niežnośny bol ćierpiąc, ofiaruiąc się do  
Drzewá Krzyża S. ná to mieysce zdrow zóstać,  
które potym Cudo pod przyśięgą zeznał.

Szláchetnie urodzony IMC Pan Trzeminski  
z Wielkiey Polłki sześć lat ná nogi choruiąc,  
do róźnych się Doktorow ućiekał, ále to ná-  
daremne kóśztá były, iuż się ná Wola Bolka oddá-  
ie. W tym czáśu jednego, pokaże mu się Mąż se-  
dziwy, który to wyrzekł, czemu się nieśc nie każeš  
do S. Krzyża ná Łysá Górę, możeš tám ozdro-  
wieć ieżeli to uczyniłz: odechnie się, uwaža sen,  
y rády przez sen widziánego słucha Stáruszká, o-  
fiaruiąc

fiarunie się na to mieysce, ślubuie drogę, zaraż ślaskawiey z nim poczynają bole, władza przywrociwłzy nogom, y gdy tylko pierwszym do S. Krzyża postąpił krokiem, chorobą że wszytkiem i usta: piła bólami. Solenne oddał śluby Roku 1518.

Tegoż czasu nieiaka Niewiastá, z przyległego miastá Borzęciná, w dzień Anny S. nogę wcale złamała, ciężkie boleści cierpiąc, dla których y wymówić nie mogła. Myśla tylko nogę wołkową do S. Krzyża obiecuie, aż zaraż cudownie ozdrowiała.

Wielmożny IMC Pan Klemens Myśzkowski dla ciężkiego, y długiego bolu ręki swey, choyną ręką u Doktorow chciał kupić sobie zdrowie, lecz nie zdrowia, ale bolow przybywało; uważając iż z lekarskich recept folgi nie czuie, do S. Krzyża na to mieysce ofiaruie się, y drogę ślubuie. Ale że Pan BOG różnie swych probuie, bol jednak bynamniej nie zelżył. z wielką nadzieją w drogę się wyprawaie, gdy na tę Górę wstępuie zdrow w całe zostáie. Cud ten tak wiele świadkow iak wiele Spektátorow miał. Działo się Roku 1508.

Roku 1518 IMCi Páná Bochońnickiego Ekonom, przez kilkanaście Niedziel ciężką złożony chorobą, w ktorey jedną ręką władać nie mógł, a nieznośne w iunkturách boleści cierpiał, szukał żeby kto podał rękę, ale ze wszytkiey choroby swey Doktorскими receptami dźwigniony byź nie mógł.

R. . . . . od kto.



od których náosztátek opuszczony śmierci pewney wyglądał. Wtym udał się do Bogá, ślubuie drogę do S. Krzyża, Cud osobliwy, zaráz łamánie ustało, y tego dnia cudownie ozdrowiał.

Roku 1508. Anná Niszczycka, z choroby prawą rękę uschłą miawszy, tak iż nią władać nie mogła przez dwie lecie; przyjechała ná tę Górę S. y po odprawieniu Mszy S. u Drzewá Krzyża S. do pierwszey czerstwości przywrocona, y całe uzdrowiona uczuła, zá takie dobrodzieystwo dziękując, tabliczkę z wypisaniem tego Cudu do S. Krzyża oddała.

Roku 1621. IMC Páni Helená Dęmbicka, ná ten czas Regentowa Grodzka Sandomirska, Corkę swą z przełamania gąrbatą widząc, żałosna Mátká do różnych się udała Doktorow, ná oštátek y w katówskie ręce dobrowolnie podała Corkę swoję, wszędzie z wielkim pácyentki bolem, á iednak bez żadney meliorácii, iáko bliska Świętokrżyzkiej Góry, umyślnie z Corką swą przyjechała, po odprawioney Mszy S. y ofiarowaniu ley, zeznała Cud ná tym dziećięciem; ponieważ około niey żadnego więcej nie czyniąc stárání, do swey perfekcyi zdrowia dobrowolnie przyszło dziećię ono.

IMC Pan Adam Opatkowski, że Wśi Szczuczyná, długa złożony chorobą postąpić ná nogi zboláłe, przez kilká Niedziel nie mogli, ofiarując się ná

się na to miejsce zaraz ozdrowiał; Cud ten pod sumnieniem, y z podpisem własney ręki zeznał roku 1727 22 Czerwca.

Tegoż roku dnia 3. Września przybywszy na to miejsce Mikołay Sporak z Brudźiewicz wsi pod Studzianną leżący, pod przysięgą zeznał, iako przez trzy lata káleczeń na nogi, w kącie leżąc, ięczał bardzo, którego słyszac Kápián ieden z Studzianny *Congregationis S. Philippi Nerij* wielce się litując rzekł; ofiaruy się do Dżewá Krzyża S. na Górę Łysą áże zdrow będziesz, to słyszac pomieniony káleká, westchnawszy z głębokości serca ofiaruie się, y drogę ślubuie, ále bol bynamniey nie ustał, iednak z domu się rusza w drogę, z nádzieją że káleká dálej żaydzie, ále coś postąpiwszy z bolem wielkim, wroćć się náзад postanowił, w tym zaśnie, á odecknawszy się wltáre o lasce áż zdrow; nie wierzy sobie, probuie, y gdy ltátecznym zdrowym się czyie, prosto śpieszy na Górę, w iedney godzinie zupełnego dostąpiwszy zdrowia.

Roku 1728 13. Sierpniá Stánisław Wachłowicz Mielzczánin Miásta Bochni, páraliżowá złożony niemocą, gdy jest ofiarowány na to miejsce; uczuł iż wiátr wielki iákiś od niego odszedł, á on cudownie zdrow został, co po tym pod przysięgą y świadkami zeznał.

Iak daleko z tego mieysca Iaski swey użycza Krzyż Pański, Lwow odległy widział, w Annie Kapuścińskiej, którą przez Niedźziel osiemnaście z złożką dla nieznośnego w nogach lupania nie wstając, w wszelkich Doktorских receptach żadnego ulżenia nie czując, a gdy puchlina szerzyć się począł, śmierć bliską obwieszczała. Złożywszy tedy myśli o dalszey kuracji życia, do dobrej dyspozycyi duszy myśl obrocił, z rady jednak przyjął, ofiarowała się na to mieysce y drogę odprawić ślubowała, w tym zaraz uśmierzone bole, puchlina zesza, y wżytka zdrowa została, co pod samnieniem, y przy asystencyi świadkow zeznala.

Roku tegoż dnia 6. Maja IMC X. Iosef Iagninski Kanońik Opátowski, Proboszcz Woyciechowski, zapadłszy nagle na puchlinę lewey nogi, y oká, gdy się bol wzmagać począł, z głębokości sereá westchnawszy zawołał, Krzyżu S. ratuy mię, czyniąc wotum oddać weneracya na tym mieyscu, y zaraz tey godziny boleści wszystkie ustały y zdrow cadownie został, co sam wypisał y podpisał się.

*Iosephus Iagninski Canon: Opát.  
Prapos: Woyciech:*



S. VHI.

Drzewá Żywotá Owoc Osmy.

Wielka Chorobá álbo Káduk pácyentow  
opuszcza.

S. Augustyn Krzyż S. chwalać y Cudá Jego sławiać  
mowi: Wieleby Książ, y długiego czasu ná to po-  
trzeba; áby każde Cuda Krzyża S. wypisane były.

Innym Świętym ná małe choroby moc od Boga dá-  
na, przez Krzyż S. wielkie y niebezpieczne choroby pácy-  
entow opuszczają: Escobar.

Kto Sygnet Krzyża, kto Herb Iezusow całuje

Ten kadukowey w sobie choroby nie czuje.

Bo tym Herbem IEZUSA przypieczętowania

Od tad więcej w czleku nie bywa uznawana.

Kto w Przenajświętszym Krzyżu pokłada nadzieie

Wielkiey choroby wielkość, w nim zaraz niszczeie.

**R** Oku 1450. Mielczczanin Poznański, przez dłu-  
gi czas Káduk cierpiąc, po trzy y więcej ra-  
zy ná dzień przypadającej, bez żadney pomocy  
ludzkiej, za ślubem uczynionym ná to miejsce  
wolnym został tak że potym więcej gąbany nie był.

Niech chwala stárzy z młodem moc Krzyża P.  
jeden w stárości drugi w lat 14. świadkami stáneli ná  
tym miejscu zeznając pod sumnieniem, iż długo  
wielką chorobę cierpiąc, a dla cięższego tego

pároxyzmu, nie raz o życiu zwatpieni, od przyjaciół swych oplakani bywali, ponieważ żadna tego kuratela uleczyć nie mogła jak się tylko do S. Krzyża na tę Łysą Górę ofiarowali, zaraz od tej affekcyi uwolnieni zostali, koło Roku 1452.

Temż czasy Szlachetny Mąż Ian z Namysłow lat mający 55. na to miejsce przyzedszy zeznał, że wielka choroba z samego dzieciństwa wzrosła z nim, do tego życia swego roku, z młodości swoiey, wiele lekarstw zażywał, ale nie pomagaly, twierdzili wszyscy, że to dziedziczna bydl miała choroba, a za tym nieuleczona: wierzył tej ludzkiej powieści, ale bardziej uwierzył że w Re-kach Boskich, życie, y zdrowie ludzkie jest, gdy się na to miejsce ofiarując, od tej choroby wtak nierychłym czasem uwolniony został.

Roku 1455 Młynarz z Miasta Kosten imieniem Mikołay, długo y często, bo y po pięć razy na dzień wielką chorobę cierpiący, zawsze z niebezpieczeństwem życia, zeznał pod przysięgą, że za ofiarowaniem się na to miejsce, zaraz uwolniony został od tego pároxyzmu.

Ieszcze Lwow widział, y świadkiem cały był, iako iedną tamteczną Pani długo chorując, a co raz to na nowe pároxyzmy do których y wielką przymieszala się choroba, z wielkości bolow wsza, lenitwo wpadła. W tych wizytkach swoich affekcyach

kcyách ofiarowała się do Drzewa Krzyża S. na to miejsce, czym obruszony czart przez straszne widoki, y strąszydła trwające przez Niedziel czternaście, tak owę Panną osłabił, że opuszczoną od Doktorow, konającą przez dni siedm wszyscy opłakiwali, coś przyszedłszy do siebie z śmiertnego łoża, westchnęła do łoża Krzyżowego ślubując drogę na to miejsce, po którym ślubie mowa się zaraz wrociła, wszystka zdrowa została, y o we strąszydła czartowkie, które iej środze uprzykrzone były, odpędzone zostały.

Późniejszych zaś (lubo się wiele opuszcza :) wspomnieć się godzi. Roku 1631. IMP. Wyżykowski z Woiewodztwa Trockiego ze wsi Zyzmorą zeznał na tym miejscu pełnić wotum, iż przez lat trzy wielką cierpiał chorobę, która y kilkaraży na dzień porывала go, wtym gdy nie mógł mieć od ludzi ratunku, udał się do uzdrawiającego na Krzyżu Iezusa, ślub czyniąc nawiedzi to miejsce S. aż zaraz od tej afekcyi uwolniony został.

Roku 1732. Podobną się ślaska szczyliła IMC Panną Strusowną z Powiatu Opoczyńskiego, która kádukowey choroby pároxizmy bárdzo często cierpiąc, od ktorey na siłách zwatlona zostawała. gdy ja po trzy y więcej godziny a to na káżdý dzień kilkaraży trzymając, mordowała, ratun-

ku w



ku w ludzkiej pomocy nie było. Ofiaruje się do  
S. Krzyża y winą poświęconego nápiwszy się zdro-  
wa y wolná ná potym została.

# IX.

## Drzewá Zywołá Owoc Dziewiaty.

**W** Szelkie Choroby, różne áffekcye, niebezpie-  
czne pároxyzmy; Owoc Tego Drzewá Zywo-  
tá uzdrawiający.

Krzyż S. grzesznym ná odpuszczenie, desperua-  
cym ná bezpieczeństwo, chorym ná zdrowie. Rabanus.

Krzyż Páński dał zdrowie narodowi ludzkiemu,  
Meká lego jest życie nasze. S. Ambrosj.

Cokolwiek ziemiá do zdrowia wydaie

Cokolwiek buynym pręcem rozkrzewiony,

Pniak ciekawemu wzrokowi podate,

Albo że chorym owoc ulubiony

Wszystko to za nic, wszystko niech się stáie

Podnożkiem temu ná którym Wcielony

BOG cierpiał rány, ná którym wisiáło

Za owoc Niebo, za zbáwienie ciało.

**R**oku 1455. Kázimierz III. Krol Polski wybiera-  
jąc się ná Pruská wojnę, mándatem swym wzy-  
wa do siebie doświadczonego Ryccarzá w różnych  
okkázayách wojennych przezwiskiem Lubken, który  
ná ten czas różnemi chorobámi złożony nieche-  
tnie

tnie spoczywał, radby był wtym przyśłużyć się Krolowi, do czego prawie wrodzoná chęć iego wiodła. Słyszac o częstych Cudách u Drzewá S. ofiaruie się ná to mieysce, aż zaráz cudownie zdrow zostáie, łam ná ten czas ślubow swych wypełnić nie mogac przez żonę z wyznániem Cudu tego wypełnił.

Tegoż roku czwartego dnia Stycznia, Andrzej Rymarz z Słupczy, ktory w Opátowie Rzemieślo robiac, uprzykzone w żołądku cierpiał morżyłko, według kondycyi swey, różnych záżywał lekarstw, ale gdy te nie pomagały, ofiaruie się do S. Krzyża, y zaráz zdrow zostáie. Ozdrowiawszy, zapomniáł ślubu swego, więc że iść zániécbáł ná to miysce, ná nodze od Bogá skarány zrozumiał prędko przyczynę bólu, powtarza śluby swoje, to przydać że jutro do S. Krzyża poyde, nie było żadnego podobieństwa, ale názájutrz pokaże wszystkim nogę zdrową; y prosto z łóžką w drogę idzie, w kompanii drugih ktorzy to cudowne ozdrowienie zeznali.

Filip z Kozłow ciężko choruiac, iuż przez dni cztery mowę stracił, przyiaciele go ná to miysce ofiaruią zaráz chory mowić poczał. Cowśzy: icy pod sumnieniem zeznali tegoż roku.

Roku 1456. Mátgorzátá Przeworska rodem Szláchetna Páni, iádac ná przykrey drodze z wo-

zem wywrocona jest, na którą wielka skrzynia padła, y członki pogruchotała, ośobliwie rękę prawą skruszyła, wtak ciężkich bolach już w swej starości zostająca o zdrowiu zwariła. Przecię jednak chęć do życia ten sposob podała, aby się na Górę Łysą do S. Krzyża ofiarowała, iako sama potym pod sumnieniem zeznała, że gdy z głębokości serca westchnęła temi słowy: Boże Życie moje y Lekáriu moy, nádzieią moią w Pánu, y w Drzewie Krzyża S. ktoremu się ofiaruję, bez żadnych lekarstw zdrową została.

Tegoż roku IMP. Zegotá, dla różnych á od Medyków nie uleczonych pároxymow, długo ná łóżku leżał, z ktorego wstać już nie była nádzieią, podniósł się jednak áffektem do Drzewá Krzyża S. ofiarując się ná to miejsce, áż w krotce coruszyć się nie mógł, iako leń bieżał do źródlá tego, zkąd zdrowie swoje wyczerpał, dżiękując zá takie dobrodżeystwo.

Z Pákuł Andrzej ciężką złożony chorobą przez sześć miesięcy ślub uczynił, drogę odprawić z Mátką swoją ná to miejsce, y záraz cudownie ozdrowiał.

Tegoż roku Michał z Wrocławia, już sędziwych lat stárzec, ná kámién chorując, od wielkiego bólu szálał: że pod śmierci nie padł kámién, moc Drzewá Krzyża Świętego sprawiłá, ktoremu się ofiarował.

Roku



Roku 1457. Iakub z Ziemi Przemyſkiej ze wſi Wola, z rożnych á ciężkich áſſekcyi oſzalał, ktorego wiazać muſiano, iak tylko do Drzewá Krzyża S. oſiarowany ieſt, ledwo nie tego momentu, z rynch więzow uwolniony.

Tegoż roku Stániſław z Mázowſzá zeznał, że oſiarowawſzy ſię do S. Krzyża ná Łylá Gorę w ciężkiej chorobie niedziel 17. káwęcząc zá ſlubem uczynionym cudownie ozdrowiał.

Roku 1509. Szláchetna Páni z Więzowá pod ſumnieniem zeznała, że dwie lecie ciężko bolała ná głowę, żołądek, a ná oſtátek wſzytká oſłabiała, tak dálece, że ſię ſamá ruſzyć nie mogła: żáłoſni przyiaćiele, gdy do S. Krzyża oſiarowali, tego dnia ozdrowiała.

W dárowaniu z wątpionego żywotá z Drzewá S. doznała ſzczodroty IMC Páni Kátáryzná, Sióſtrá rodzona IMCI P. Balá, ktorá rożnemi bólami po wſzytkich członkach trapióna była, Doktorowie odſtąpili, Káplani do dyspozycyi duſze przyzwani: przyiaźń przecię powinnych y domowych z żáłoſcią oſiaruie ná to mieylce. nádáremna nie była ich proſbá, bo tego dnia zdrowá zoſtála Páni. Ziſciło ſię przyſłowie poſpolite, kiedy trwoga, to do Bogá, czynieniy ſluby oſiaruiemy ſię, á potym zápominamy, bo ozdrowiawſzy, o wſzytkich obietnicách zápomniała. Cierpiał iczy P. Bog dłu-

go, a gdy się wżęćności doczekać nie mogli, przepuścił większą chorobę, wktorey już konający gromnicę dano, przy tym ogniu obaczył przyczynę powrotnego pároxyzmu swego, y przy-szedzszy do siebie żałować poczęł nie wykonány obietnice, z płaczem ponawiając śluby swoje, wysłuchana y ná ten czas, ozdrowiawszy z wielką chyżością ná gory pośpieszył.

Roku 1510. Mikołay z Zawichostá Miásteczki, w Litewskiey kompanii, Zold prowadził, kapłona podobno niekupnego. z drugiemu śmáczno záży-wając, kośćciami dwiema udawiony, przez pół roku strawić nie mogli, ból nieznośny cierpiał; co tylko wymowił poydę ná Łylą Górę, a zdrow bę-dę, żáraz iedną długa ná dwa członki pálcá wypádlá kość, y druga w krotce, ktore ná znák tego Cudu przyniosł z świádeństwem.

Z bliskiey Wsi Miástá Bytomia, ieden Gospo-darz przez rok cały, ciężko chorując, od wży-rkich opuszczony, leżał uprzykrzony, a gdy do u-spokoienia zwatlonych członkow powieki spuścił, tylko co zasypiać pocznie, obaczy Górę Święto-krzyżką wielką iáśnością otoczoną, Krzyż zaś łam-nád słońce iáśnieylzy, dziwuiąc się tey tak dziwney áppárycyi; usłyszcy głos: idź do Polki do S Krzy-ża ná Łylą Górę y tym się skończyło wszystko widzenie, wzięłá y koniec wżytká chorobá, zdrow wstaie,

wstąie, y trzydzieści mil bołemi nogami, do świętey Gory śpielzy, y pod przyśięga tą swoią zeznaćie relacya.

Podobneż Roku 1511. zeznał Dobrodzieystwo Gempe Mieczczanin Poznański, ten więcey niżli przez Rok ciężką złożony chorobą, od bliskiey śmierci cierpliwości swey końca życzył: aż czatu iednego, w tęskności życia zostając, usłysz y głos rozkazuący sobie idź do S. Krzyża w Sandomirskiej ziemi, na Łyſey Gorze w Klasztorze Benedykty now zostającego a zdrow bedziesz. Rozmyślając sobie pilnie, że to nie sen albo mara iaka, ale prawda bydź musi. pokłękawszy ofiaruie się na to miejsce, wstąie z ziemi iakby nigdy nie leżał, dla lepszego świadectwa idzie do swego Plebaná oznajmując mu o tym cudownym uzdrowieniu, wybiera się w drogę świadkow bierze, którzy pod sumnieniem ten Cud potwierdzili.

Tegoż roku dwie niewieście y Mąż niebepiecznie chorując za ofiarowaniem się do S. Krzyża na Łyſą Górę zdrowi wszyscy zostali, y przy wielu świadectwach zeznali.

1. W. Iego MC Pan Priedborius Kálztelan Przemyski wyrażił na złotey blasze przy oddaniu słusbow swych, niegdy siebie ciężką złożonego chorobą: w ktorey za oddaniem się do S. Krzyża zdrowie prętkie otrzymał.



Wielmożny także IM. P. Tárlo, w niebezpieczney chorobie swey gdy za wszystkimi Doktorскими receptami do zdrowia przyść nie mógł, za ślubem uczynionym do Krzyża S. zaraz ozdrowiał. R. 1513.

Roku 1517. Rodem z Sieradzą Młodzian jeden w Krakowie u iednego Mieszczaniną na służbie zostając, zachorował śmiertelnie, według przyślowia, gdy chodzi w ten czas się tylko godzi, :) leżąc zapomniany od wszystkich, lecz wścisze u Boga zostawać musiał, gdy y w pamięci. Nocy iedney, nawiedzony jest od iakieys śliczney Páni, która dając na Ręku piastowała. Tá pytając się w iakimby zostawał zdrowiu, odpowiedział; iak niebezpieczno; iak już opuszczony zostając, rozumiał, y chorobę y żale; napomniła go tedy, aby do S. Krzyża na Łysą Górę się ofiarował; ieżeli zdrow chce byđ. Zniknęła owá Páni, chory to widzenie uważając, zdrowey usłuchał rady, y sam cudownie uzdrowiony jest.

Ieżeli z prywatney osoby nie wszystkim wiadoma ślaská Krzyżá Świętego, była w Krakowie, to od blisko Máiestatu roznieśiona zostála: Szlachetny Pań Piotrowski u Bárbary Zygmunta Corki Márzałkiem będąc, tamże śmiertelnie zachorował: nie zchodziło na Doktorских receptách, nie było iednak przeciw śmierci lekárstwa skutecznego, już niebezpieczny zostając, Kápláni

do dyspozycyi dłuży zaproszeni, ale nie tak sposobnego do śmierci należeli, który żyć dłużej a nie umierać pragnął; a gdy w takim terminie wiele ślubujemy, y obiecujemy. Ślubował drogę do S. Krzyża a na wykupno od śmierci ornat sprawić obiecał, przyjął to wszystko P. Bog; y pierwsze przywrocil ulubione zdrowie, które wżytkim wielkie zadumienie przyniosło Roku tegoż 30. dnia Września.

Szlácherka Páni z Málicz, różne pároxyzmy przez długi czas cierpiąc, gdy żadne skuteczne nie były lekárstwa, za ślubem, nawiedzenia mieysca tego cudownie uzdrowiona została, to otrzymane dobrodziejstwo ná wieczna pamięć wyryte ná srebrney zoltawisá táblicy Roku tegoż.

Roku 1779. Adam Háykowicz Káasztelan Brzezi, miał Syná bardzo zchorzałego, iák wiele miłość Oycowska sposobow szukała aby z tey pociechy osierocona nie została, nie było żadnego skutecznego, ten ná ostátek podány sposob, aby go do S. Krzyża ofiarował: uczynił tak, aż syn iego zaraz się mieć lepiej poczał, y szczęśliwie ozdrowiał, z ślubámi tedy ná tym stánęli mieyscu: za doznáne łáski Krzyżowi S. dziękuiąc.

Roku 1797. Krzewisá się iákáś chorobá koło Krákowá, Káplan ieden *Martinus Pitošovius Ord. S. Pauli Primi Eremita* wpadł w takowąż chorobę, w ktorey

w ktorey czas nie miały ięcząc dla boleści od rozumu odchodził, a nie mogąc się ratować, gdy n. e. co do baczenia przyszedł; udał się do miłośnierdzia Bożego, ślubując to mieysce Krzyżá S. nawiedzić, od onego żaraz czasu lepiej się mieć począł y przyszedłszy do zdrowia wyznał, y tabliczkę: srebrną ná ktorey dolegliwość swoją wypisał żo stawiał.

Roku 1195. Szczelny Szyp Kuśnierz z Bieczą przez siedm lat opuchły leżał, mowę do tego, sfuch, y wzrok straciwszy: do tych tak srogich a nie uleczonych chorob, tá też w nim nie mnieysza była że lubo iáko naygrubsze iadł potrawy tak wárzone iáko też y surowe mięso, nigdy się niemi nasyć nie mógł, chociażby był naywięcey ziadł. W tych iego takowych chorobách ani lekárstwá pomagály: ani Lekárze. Nie znaydując inšzych śrżodkow, do porátowania, przyachali z nim krewni (: ktorym się z nim bárdzo przykrzyło:) ná tę Górę, prosząc płaczkliwie, áby go P. Bog dłużej nie żywił, albo też do lepszego zdrowia przywrócił. Wyssłuchał Chrystus Iezus onę ich płaczliwą modlitwę, bo on człowiek ktory od lat kilku bárdzo był zehorzał, porwawszy się z korytá, ná ktorym go do Kościoła przywieziono, czuiąc się byđć całę uzdrowionym, upadłszy ná oblicze dziękował P. Bogu z podziwieniem wšytkich ludzi ktorych

w ten czas



w ten czas wielka liczba była, pobudzając ich, aby wszyscy z nim chwalili P. Boga, że on Cud nad nim pokazany. Godne świadectwo lub własna Reka napisane Alexándra Tárta który na srebrney tablicy tak wypisał: *Periculosó morbo, in itinere existens correptus, ex hujus Sancti loci aspectu repente sanatus* co na Polskie tak się wykłada: Niebezpieczną w drodze zostający zdjęty chorobą, za weyżrzeniem na to święte miejsce zaraz uzdrowiony Alexander Tarlo. Roku 1630.

Podobneż świadectwo Szlachetney iedney Páni na srebrney tablicy wyrysowane. która w śmiertelney chorobie Corki swojej drogę na to miejsce ślubując, z drogi na tam ten świat wybierając się Corkę na drogę do S. Krzyża powróciłá Roku 1633.

Roku 1722. Fránciszek Gałuski z Powiatu Pilźniskiego więcej niż przez półtora roku, różne na zdrowiu ponosząc affekcy y te niebezpieczne, gdy się z zupełną ufnością Krzyżowi S. ofiarował y to miejsce nawiedzić ślubował, wprędce zdrowym został, y pełniąc śluby swe, przy wielu świadkach zeznał 3. dnia Grudnia.

Roku 1732. Zygmunt Błázeiowski, z W. X L. pod sumnieniem zeznał: iáko przez cały Rok ciężką złożony chorobą, w ktorey życie z śmiercią frymárzyć iák nayprędzey prágnał, za ráda iednego Káplána, na to się miejsce ofiarował, y zaraz

T

przez

przez Krzyż Páński, y śmierć y chorobá umorzona  
została, co zeznał 8. dnia Wrześniá.

Która siekierá do Drzewá Przenayświętszego,  
szczęśliwsza iáko Topor I. W. IMP. Tárlow. Ro-  
ku 17:7. Dniá 10. Czerwca I. WW. IMP. Fránci-  
szek z Czekárzowie Tárló Kásztelan Lubelski Stá-  
rosta Wieluński &c. z IMCią swoią Heleną z Mło-  
dżianowlkich Tárlowa y liczną stánawszy assysten-  
cyą po przedłużonym; długo nabożeństwie oddał  
wotum trebrne, to ná sobie Cudo doznáne zezná-  
jąc: iáko złożony będąc pároxyzmem, w którym  
w málignę; y zdesperowaną phrenesim wpadłszy,  
od Doktorow opuszczony, Káplánow do dyspozy-  
cyi Duszy przyzwano; przypomniał sobie że w zá-  
czętey chorobie niżeli się wzmógł, pokoiowi iá-  
ko pobożnemu Pánu, różne czytał Xięgi, między  
ktoremi czytana też jest o Drzewie Krzyża S. ná  
Łysej Gorze złożonym, Historya; wpadła mu re-  
flexya, że nas przez ten Znak zbáwienny, od  
świerci wieczney Chrystus Pan wyzwolił, tć y  
mnie umierájącemu zdrowie dáć może, westchnął  
ile ná ten czas pozwolify słabe siły, y ná to się  
mieysce *cum voto* ofiarował, po którym snem  
zmorżony zasnął, á odechnąwszy się, czerstwym  
y zdrowszym byđż się poczuł, y w krotce do pier-  
wizego przyszedł zdrowia. Wwázając tedy iákie  
odebrał dobrodzieystwo nie odwołocznie ná tę po-  
spieszyl

śpieszył Gorę, na który ielcże zupełniejszy o-  
debrał zdrowie. Codzienna á-uprzykrzona do rąd  
cierpiąc zgagę, gdy w ten dzień, nie słuchając dy-  
swadujących sobie, dał okazy z potraw, na tę się  
wyniośł nądzieję, że mnie Drzewo Krzyża S. do-  
státecznie uzdrowi, iáko inne choroby, ták y tę  
oddáli. ktorego y w tym nądzieią nie omyliłá,  
zdrow dostátecznie będąc.

Tenże pomieniony I. W. IMC Pan Tárlo, to  
ielcże złożył świadećtwo: iáko náwiedzając IM.  
X. Málinowskiego Dziekaná Tárnowskiego Plebaná  
Gruszewskiego, á widząc go w większym niż się-  
bie pároxyzmie, bo temi słowy wyrażił, że *abs-  
solutissime* żdesperowany był; rzekł: MCi X. Ple-  
banie, wiedziałeś o ciężkim pároxyzmie moim,  
z ktorego P. Bog cudownie przez uczynienie wo-  
tum ná Gorę S. Krzyża, do pierwszego przypro-  
wádził mię zdrowia, odday się WMC Krzyżowi  
S. ktory przez ten Znak Męki swojej przywroci  
pierwsze síly y zdrowie. Ten gdy ták świątobli-  
wey uśluchał rády, y na to się mieysce ofiarował,  
wkrotce cudownie ozdrowiał. Co wszystko dla zu-  
pełney wiá y własná podpisał ręká. *Fránciszek Tárlo*

*Kásztellan Lubelski, Wieluń: Pilzn: Stárosta:*

Roku tegoż IMP. Fránciszek Páczyński z Szczu-  
cyná śmiertelnym złożony pároxyzmem, omyl-  
nych zaniechawszy Doktoróskich recept, ná ktore



daremnie wiele tracił, bez żadney zdrowia swego poprawy, prawie już przed lkonaniem ofiarował się do Drzewa Krzyża S. na to miejsce, y zaraz cudownie zdrowym został, co sam w Kościele naszym przy świadectwie innych pod sumnieniem zeznał.

Roku 1732. Wawrżyniec Nowakowski na konstytucyi w Dzikowie zostający śmiertelnie zachorował, y po pięciuniedzielnym pároxyzmie, na to się miejsce ofiarując zaraz zdrow został, przybywszy na tę Górę z kompanią. Dnia 3. Maja zeznał pod sumnieniem, toż y kompania przyświadczyła.

## X.

### Drzewa Zywoła Owoc Dzieśiaty.

Konających y przy porodzeniu zdesperowanych do pierwszego przywraca zdrowia.

*S. Helena Konstąntyna W. Mátka nálazszy Krzyż S., na poznánie mocy tego, w oczách iey, konającemu prawie, iednym dorkmieniem požadane przywrócił zdrowie.*

*Richardus à S. Laur: na one z pient Sálomonowych*  
*Can: 23. słowa: Pod cieniem tego ktoregom prągnęła usiedlam,*  
*á owoc tego słodki jest ustom moim; mowi: Pod cieniem*  
*Krzyża życie jest złożone, oprócz tego, śmierć samá,*  
*C. 4. dla czego w Trenách do Chrystusa mowi Prorok: pod cie-*  
*niem twoim żyć będziemy. Krzyż*

*Krzyż jest balsamem iezli uleczone  
Przypomnię sobie chorey duży rany,  
Którym Niebieski Lekarz rozrąbane.  
Zgoił sumnienie Krwi na nim oblany:  
Albo Aloes pomniał umartwione  
Serce gorczyca, y ból niesłychany.  
Albo na koniec y sam Cyprys smętny  
Oraz żywotem, y śmiercią pamiętny.*

**R**oku 1457. Przybywszy na to miejsce Mągo-  
rzatá z Lubliná zeznał pod sumnieniem, iż  
Syn iey z ciężkiej choroby już konał, widząc ża-  
łośna Mátká konającego syná, ślub czyni odprá-  
wić drogę na Łysá Górę do S. Krzyża, aż zaraz  
zdrowie cudownie odebrało dziecię.

Roku 1508. Doznał łáki na Krzyżu wilzacego  
Iezusa IMP. Mikołay z łánowic Dźnedźic, ten nad-  
konającym tyńem płaczac. który już dwa dni mo-  
wę zámknął, gdy z wielką nadzieją na to go miey-  
sce ofiaruie, tego dnia zdrowego syná widzi, a  
wkrótce na oddanie ślubow przychodzi, y świad-  
kami zeznaie.

Zá podobnąż dziękował Bogu łákę przez moc  
Krzyża S. odebrana Ian Zychnicki, śmiertelnie bo-  
wiem zachorzałwszy już zdesperowany zostawał:  
gdy przy skonaniu ducha swego wypuścić ma; du-  
chem żáłości Rodzicy wzniosá się na tę Górę,  
Krzyżowi S. ofiaruia; aż zaraz koniacy do życia  
y zdrowia przyzedeł roku tegoż. Ro-

Roku 1535. Piotr Tomicki Biskup Krákowski, y Podkánclerzy Koronny, przez cały Rok będąc ciężką chorobą złożony, tak dalece że ustąpiła nádzieia y w Doktorách, o którym y sami już zwatpili. W ludzkiey tedy omylony pomocy, udał się do Boskiej, ślubując to miejsce Krzyża S. nawiedzić, przyjął y intencyę P. Bog, albowiem zaraz od oney choroby wolnym został, bez wszelkiey odwołki z wielkim nabożeństwem Drzewo Krzyża S. nawiedził, ná znak swoiey wdzięczności, obraz albo posąg z wolkuiako sam był wzrostem wysoki temu Kościołowi ofiarował.

W Starym Testámenście naywyższy Kápián nosił tabliczkę przy ofiarze z niektórymi literami, które Krzyż wyrażały. W nowym Testámenście, Biskupi nie tylko dla godności Krzyż noszą, ale y dla pomocy w swych potrzebach, którey ołobliwicy z tego miejsca doznał Jan Andrzej Prochnicki Arcybiskup Lwowski, który w niebezpieczney swey chorobie od wszystkich opuszczony, już konający, przy pozwoloney sobie od Bogá reflexyi ofiarując się ná to miejsce zdrow został, y to swoie cudowne uzdrowienie sam wypisał Roku 1641. życia swego 60.

Roku 1732. Káżimierz Wiechowski, ná konfyskencyi w Dzikowie zostający, przez Niedziel kilkanaście ciężką złożony chorobą, w ostatnim zgonie zostając życia, z wielką nádzieią ofiaruje się



do S. Krzyża, y zaraz cudownie ozdrowiał. Zoná iego Elżbietá, niedziel 10. także ciężko chorując, bez nádziei życia zostawiała, y iuż ná drogę wieczności, przez Káptánów opátrzona; y wypráwiona, stráciwszy zmyśli zdáła się bydź konájąca, iakoż przez godzin dwie konáła; ludzie przytomni nábożnie ducha iey P. Bogu polecáli, inni zaś z gorącą modlitwą ofiarowali ją do Drzewá Krzyża S. az zaraz tego momentu w oczách wszystkich przytomnych przemówiłá y zdrowá zostáła. Co wszystko stánawszy z ślubámi pod sumńieniem y świádecstwem wielu zeznáło Dniá 3. Máia.

Nieszczęśna plodność ktora śmierć rodzi, y tá ktora żywot dáła śmiercią przypłacać musi. Niewiásta iedná ná świát płod wydávwszy, samá w długiey zostawiała chorobie, prágnęła aby według zwyczáiu kościelnego, po porodzeniu z dziećściem w kościele ná podziśkowanie P. Bogu stánęła. Mąż włożywszy ná woz Mátkę z dziećściem iedzie, w drodze długo się nie obżiera, aż potym obaczy konájąca żonę, ale dziećściá nie widzi, zewsząd ściśniony żalem, upada ná koláná, y do S. Krzyża oboie ofiaruje, wysłuchány nie odwołocznie, Mátká przyziedziliy do siebie, o dziećściu oznáymia, że biorąc do pierśi ná ziemię z rak upádło. Ociec szuka y w samey kolei leżące znáyduie zdrowe. Tak cudowne, oboygá uzdrowienie zeznánie pod sumńieniem

mnieniem, oddając śluby swoje na tym miejscu.  
Roku 1516.

Roku 1518. IMC. Pán. Czyżewka, po ciężkich  
rodzenia boleściach uśtająca: już śmiertelnym za-  
łana potem, żalotnemu Mężowi nie tak poćiechę  
iako żal urodziła, o ktorey zdrowiu zwatpiwszy,  
samią wiadoma już łalk z tego miejsca, iako była  
cudownie od Tatarów wybawiona, czyni wotum  
nawiedzić to święte miejsce, uśtały bole, y wkrot-  
ce do zupełnego przyszedłszy zdrowia, przy wy-  
pełnionym wotum cudowną tę zeznała łalkę.

Tegoż roku z Pokrzywnicy Młodzianin, dłu-  
go Bogi prosił o potomstwo, y uprosił; ale żoná  
przy połogu śmiertelnemi zdieta będąc boleścią-  
mi, przez długi czas nie mogąc na świat wydać  
płodu, za świadectwem niewiaśt konata. Mąż za-  
łotny ofiuruiac ja doś Krzyża, szczęśliwie rozwią-  
zana od śmierci, y od bolow uwolniona zostala,  
co z żoną swoją pod przyśięga zeznał dnia 13.  
Września.

Czas według nas latami rozmierzamy, u P.  
Boga nie zamierzony, co dzień, co godziná zów-  
z odbieramy łalki z tego miejsca, lubo nie wszystkie  
się pić mogą, ale dla potrzeby Historyi niektóre  
się kładą.

Teraz Roku 1722. IMC Páni Helená Dębni-  
cka Regentowa Sandomirska wpadłszy przy poło-  
gu wiel-

gu w wielkie, y zwyczajne rodzacy Mátkom bole-  
ści, tey albowiem pierśi z káncerowane zostały:  
gdy o sobie już wąpić poczęła; pámietáiąc iáko  
nád corką swojá, cudowną odebrała od Drzewá  
Krzyża Świętego łaskę, niezwyciężoną ufnością wzbu-  
dzona ofiaruje się ná to miejsce, czyniąc  
intencyą zmówić trzy Paćierze, ktore skoń-  
czywszy mając paćiorki poćieráne o toż Páńskie  
Drzewo, niemi się żegnáiąc wielką zaraz uczuła  
solgę y bolączką będąc iák włoski orzech, bez  
wśzelkiej boleści, z ciałem wypadła, y wśzytká  
zdrową cudownie została.

§ XI.

Drzewá Zywołá Owoc Iedenasty.  
Vmárłych ożywia, y do pierwszego przy-  
prowadza żywotá,

S. Ambroży o Młodzianie, ktorego rzesza z Nám  
Miásta do grobu prowadziła, pisząc mowi: Złożony  
ná Drzewie wśola wśytkim uczynił nádzieię życia, bo  
Drzewo ktorego się dotknął Chrystus Pan całemu świá-  
tu życie rodzi, lubo było marámi ále żaden przy Krzy-  
żu umrzeć nie może.

B. Szymonowi de Cassia opowiedział Chrystus: dźwi-  
galem ná Ramionách moich ták ciężkie Drzewo boś ty  
niebátał znosić przykázania, ábys nie tykał w Ráiu Drze-



wa Zywota: dzwigałam na grzbiecie moim Drzewo śmierci  
 boś ty, człowieku, urwałowi Zywota: niosłem drzewo na  
 Kalwaryę; boś ty dla Drzewa z Ratu wygnany: Cwocem  
 cie: Drzewa umorzył: nieprzyjacieli; Owocem Drzewa  
 Krzyża ożyjesz:

Muzo: co często przez lasy wspaniale

Przebiegasz, z Fauny: mysz i y nogami,

Co wielkie drzewa y drzewczka male

Znaś, widziś, liczyś między gestwinami,

Co wiosną; lato; odprawuie cale,

Raz w borach czasem między ogrodami,

Powiedz: iesliś co widziałś rownego:

Z. Drzew, nad to co jest lekarstwem chorego:

2.

Alé y losem śmiertelnym uspieni.

Do zywota sa przez Krzyż przywroceni:

**Y** Vbogie wieśniaków chaty sława Cudow swoich  
 napełnia Chrystus Pan, dla Krzyża swego. Ko-  
 mornica we wsi bliskiej dziecię swe wedle siebie  
 położywszy, zadusiła, umarłego przez dwa dni  
 w domu płakała. Wciekla się do miłosierdzia na Krzy-  
 żu wiszacego lezusa, z obiecaną na to miejsce dro-  
 gą; aż zaraz dziecię ożywione obaczyła, które po-  
 tym na świadectwo Cudu takiego w Kąplicy Świę-  
 tego Krzyża stawiła, Roku 1451.

Tegoż roku śędziwy starzec imieniem Páweł  
 z Pułtuská, stánawszy na tym miejscu zeznał pod  
 sumnieniem, że syn jego w domu chowana chce:

przepiorkę uderzyć, dziecko w pieluchách zabił; takim przypadkiem zasmuceni wszyscy płaczą. Sławne osobliwiey ná ten czas było Imię S. Bernárdyna za murámi Krákovskimi, do tego Świętego ślubuá drogę, y bez odwłoki z trupem iáda do Kráková, w Kościele przed Oltarzem S. Bernárdyna składá, y tá m ná noc zostáwuiá, ále iáké dziś złożyli, tákie y nazáutrz zástáli. Pomieniony stá rzec wiadomy Cudow od Drzewá Krzyżá S. pokłękawszy, ná to mieysce umártego ofiáruie áż dziecko ruszáć się pocznie, y wkrótce ożyło; z wielkim, wszystkich okoliczy podziwieniem.

Nie tylko ná ziemi, ále y pod ziemiá moc Krzyżá S. wielowładná Roku 1452 w Bocheńskich Zupách w ták głębokiey przepáści pracuiąc Gornik, á iol z jedney strony kopiac, z drugiey gorá się obaliłá y mieysce do wyjścia zawałiłá; pogrzebionym się widząc żywo á żadney nádziei wyjścia niemájąc, ofiáruie się ná to mieysce, ślub pokornego serca przemknął zawałiny do samego Niebá, wysłuchány od lezula Vkrzyżowánego, cudownie wybáwiony został, y ná tym stanał mieyscu z drugimi, ktorzy ták wielkiemu Dobrodzieystwu świadectwo dáli.

Roku 1455. Z Miástecká Słupi niewiástá, dziecko do Káplicy Drzewá Krzyżá S. przyniozszy cud do tákie ná nim doznáne opowiedziáła: że to

dziecię prawdziwie umarło było, y ożębło; gdy mgo ofiarowała na to miejsce, w krótkce ożyło, nie dawał wiary X. Kułtoz rey powieści, ona poklekawszy przysięga potwierdza. Dziecię z pieluszek wyławszy rączkę na Matkę skazawszy, dwi pąluszki na ustach swoich położyło, zeznając że prawdziwie umarło, co widza; wszyscy wiare dali, y to Cudo w Księgach zapiali.

Do Krzyżá Chrystusowego kto ieżli nie ubogi, y Krzyż też do ubogiego. Iędzey z Borzęciną iasnuzę żyjący, do Krakowa przenieśli się, dla większey intraty swey; roku tego od wielkich wiatrow domy się wálify, wzruszony y ten został w którym ten ubogi przemieszkiwał, y gdy już z drugimi prz ywalony bydź miał, spadającemu balkowi Krzyż S. podłożył, iemu się oddając, y drogę ślubując, za ta tedy podpora cudownie wżylecy zachowani, iż wszyscy tego Cudu świadkami zostali Roku 1456.

Maćiey z Zyrzyn málým ieżcze będąc z łakomstwá dżetinnego udawil się, wiele pracowali w dobywaniu, ale darmo, oćiekłszyá, a náostatek długo iák umarły leżał. Rodzicy żalośni, nie mając pomocy od ludzi; do ostatniey, ale skuteczney uciekaiá się rády, ofiaruią do Drzewa Krzyżá S. ślubuiąc drogę wysłucháni, y zdrowiem syna swego ućieszeni; ale obiecana odwłoczą drogę, y náostá-



na ostatek zapominają. O co urażony Pan Bog  
został y przestrzega przez Proroká: Oddaycie  
śluby wasze, które uczyniły ustá wasze, bo

*Kto wzięte łaski w zamiężeniu grzebie*

*Nie godzien tylko w ostatek potrzeby*

*Gdy szwank bodzie w złej przygodzie*

*I w frasunku, też z ańku został opuszczony.*

*Bo kto wdzięcznym bywał za łaskę się wzdyga,*

*Nie nadeń ziemia gorsego nie ażwiga.*

*Daś psu chleba gdy potrzeba*

*Jako chętny, y pamiętny,*

*Dopieroż człowiek winien z każdej miary*

*Wysławiać wzięte z tego miejsca dary.*

Przepuścił P. Bog że o złodzieystwo tenże po-  
mieniony w káydany okuty, w ciemnym więzieniu  
zámknięty; tam dopiero obaczył niewdzięczność  
swoję, począł wzdychać y ponawiać śluby swo-  
je wysłuchany y wtenczas został, bo z niego ká-  
dany opadłszy wolno z więzienia, przez straż wszy-  
rkich wylzedł: á żeby trybut należytey wdzię-  
czności, na tym oddał miejscu prosto idzie na Go-  
rę Święto Krzyżką w drodze u jednej nocleg od-  
prawnie niewiaśły; gdy z takich niewczółow be-  
spiecznie spoczywał, usłyszy dwóch Młodźianow  
do siebie mówiących: Czemu zaczęta opieszalów  
drogę kończył? Máćieiu? wstań á spiesz do mię-  
scá Świętego, ledwo co wyszedł z gospody dom-  
się zajął y zgorzał, tego jeszcze przypadku auto-

rem osądzony, ale za patronizacyą dwóch owych Młodźianow niewinny znaleziony y pułczony, to wszystko pod sumnieniem zeznał roku 1497.

Z Woiewodztwá Kuiáwskiego ze Wsi Smyłłowicz, przy świadectwie na tym mieyscu stanawtzy Jan imieniem zeznał, że syn jego po szczeblách drabiny wysokiey wstępuiac, na wierzchu stanął, tym czasem drabiná się zpełznięła, a on spadł y zgruchotány został. Złośni Rodzicy na prześcieradło martwe zebráli członki, z płaczem ofiarowali go na to mieysce, droge ślubuiac, y tak tym nabożeństwem umálemu ziednali tey godziny żywot roku 1500.

IMC P. Chrzastowki, na drodze, czy wdrodze zostający, od śilnych mrozow, umrożony został, ktorego do domu zaumarłego przywieziono, różnych sposobow zażywano, aby otrzeźwieć y zagrzać mogli oziębłego trupá; lubo była goraca domownikow y przyiaciół miłość, przecięż dokazać nie mogła. Na ostátek do S. Krzyża ofiaruią, y stáwić się z nim na ádoracyą ślubuią, co gdy uczynili, aż záraz promieniem Jáki Słencá Sprawiedliwosci na Krzyżu záćmionym zagrzany, y uzdrewiony został, co zeznali wszyscy roku 1510.

Roku 1518. W Domu IMC Páni Chronowskiej w Rádomskim dwie niewieście służące, niespokojne, y szwárliwe, jedney gdy już na słowách zcho-  
dziło,

dziło, z złości która nie jest nad niewieścia nigdzie  
większa; przeciwnie swoje rożnem przebiła; upa-  
dła ta na posumaria, w domu wrzawa; zgroma-  
dziło się wiele spektatorów na taką niewieścia woj-  
nę. Pani pomieniona, nad domowym przypadkiem  
wielce ubolewając, z wielką wiarą oddała się Krzy-  
żowi S. oraz z niemi ślubując drogę na to miejsce;  
potym samą niezwyčajną jakąś odwagą napeł-  
niona rożen z pizbitey wyrwała. Nie wyszło  
trzech Zdrowaś Marya, nie wstała tak zdrowa wsta-  
ła, iakby ranna nigdy nie była, z większym wszy-  
tkich zadumieniem. Patrz iaka ludzką niewdzię-  
czność! za Dobrodzieystwa Boskie, zapomnieli  
ślubow swoich, za co syna iey śmiertelną złożył  
choroba. Widząc obumierać dziecko, z ufnością  
wielką, do S. Krzyża ofiaruje żałosna Matka, Bog  
który na Krzyżu nieprzyjaciółom dobrze czynił,  
do zdrowia przyprowadza syna, ślub tedy pełniąc  
zeznałi tę fałkę cudowną z wielu świadkami.

Pani iedną Zofia imieniem, w smutku y frą-  
sunku wielkim zoltając dla iedynego syna swego,  
ktory w ciężkiej niemocy y chorobie wedle zda-  
nia wszystkich przytomnych obumierać był, nie  
wiedząc iako dale y miała ratować, za radą ludzi po-  
bożnych ślub uczyniła nawiedzić to miejsce. Wy-  
słuchał P. Bog iey modlitwę kiedy syna iey od  
śmierci y onej samej z onego smutku wybawił.  
Działo się roku 1583. S. XII.



## § XII.

## Drzewá Żywotá Owoc Dwunasty.

**D**Rzewo Krzyżá S. obmyte winem lub wodą na wszelkie pároxyzmy, y áffekcye śmiertelne pomocne, y skuteczne.

Exodi 15. Moyżesz łaską poświęcił wody Iordanu. Tá łaská Krzyż S. znaczyła, przez który wśytkie elementá poświęćcia się na usługi wiernych

S. Chryzostom świadczy, że wino iest osobliwszym lekarstwem ktorego Kubek Oblubienica Cant: 8 dała Kochánkowi záprawnego Krzyżem.

S. Tomasz Doktor Anielski Kościół S. nazywa piwnica winna, w ktorey do tego czasu wino zdrowe dochowuje się. Co się osobliwie temu Świętokrzyżskiemu Kościołowi przypisać powinno, w którym iest macica winna Krzyż S. z ktorey gdy kto złoście zapomina wśytkich bolow. S. Efrem.

Andr:  
Cret:

Same Pogańskie miały też narody

Drzewá zmyślonym Bogom poświęcone,

Laur swoy Apollo przesádzal w ogrody

Iupiter deby grzmotem nie wzruszone;

I Wenus wonne roze dla urody

Szczepić kazala, y Mirty zielone

Saturn posępny Cyprys, y iedlinę

A Wnuk Atlántow ulubil leszczynę.

Krzyż

Krzyż nie zmyślenie, ale BOG prawdziwie

Wybrał, stworzeniu na ich uzdrowienie

Na tym przybity gwoździami strąśliwie

Śmiercią swą światu sprawił odkupienie:

Ktorego tedy usta sprawiedliwe

Wychwalić mogą? żadne, więc milczenie

Mużo wś przed się niech ustąpi mowa;

A Jerce mowi, bo niezdolne słowa.

**R** Oku 1415. Iedną Szlachetną Páni, częsta z wielkim nabożeństwem na tę Górę czyniła peregrynacya, odchodząc brała wodę o Drzewo Krzyża S. obmyła, y onę z osobliwym pożąnowaniem chowała y zażywała, do ktorey ieden Káznodzieciá rzekł: Co robisz MCIa Páni? tey wody zażywając, patrz abyś ożukána nie była, iákiemi czárámi, álbo guśłámi, ktoremu oná z płaczem odpowiedziála: MCI Xęże, iáko od wielu lat biorę tę wodę, y pię, gadam dobrze y rozumnie, y z tey wody wielkiej pomocy doznáję w potrzebach moich. Táż IMC pełniąc śluby swoje na tym mieyscu, zeznáła pod sumnieniem, y świadectwem potwierdziła.

Apollonia Tábulczyna Mieszczánká Moścická, domowych nie wojennych świadoma trząskow y hukow, nie spodzianie z rożnych ármát slysząc grzmoty, z przestráchu wielkiego w ciężką wpádła chorobę, w ktorey przyszedłszy do ośtátniego zgo-

W

nu ży:

nu życia przyzwáni są do porachowania Kápláni; co do duszy należało. odprawiwszy, gdy nád konająca zwyczajne modlitwy kończyli, przyjaciele chorey, obmytey wody o Drzewo Krzyża S. ná tym mieyscu w ustá wpuścili, aż zaraz rzetelnie w oczách wszystkich mowić poczęła; y iákby zasnęła, tak cudownie zdowa została. Co widząc X. lán Brodowski Kommandarz Mościcki świadectwem swoim utwierdził y podpisał, zeznane to Cudo roku 1634 dnia 8. Májá. Insze zaś tak dawnieysze, iako też późnieysze, w różnym utrapieniu, różnych osob pocieszenie, samemu Bogu iáwne, tu musza być tájne, gdy summaryusz ich tylko się pisze. Ostatnie:

W Konwencie Drzewieckim Zakonu S. Franciszka Wielebna Siostra Agnieszka, po długim paroxyzmie już poczęła konać, dowcipna á prawdziwa miłość Zakonna, starająca się o zdrowie Siostry do tego lekarstwa uciekła się, otarli winem, obmytym o Drzewo Krzyża S., aż konająca w tym punkcie zdrowa została, ktorey tak cudowne uważając uzdrowienie, z klasztornych cieni, ná widok świata, piśmem wyraziły; szczerym zeznając łumnieniem, y podpisując się *Klara Libisewska Przełożona Drzewiecka. Xładz Stanisław Rydzki, Prezydent Klasztoru Drzewieckiego. Roku 1722. 30. Września.*



Anaſtazyja Karczewſką, ze Wſi Kráśniká Powiatu Opoczyńſkiego, będąc ciężką chorobą zło-  
żoną, á bliſką ſmierci ſię widząc, nie miawſzy ná-  
dziei zdrowia, w drogę wiecznoſci wyprawy prą-  
gnęła która W. X. Káźimierz Kukleńſki Pleban  
Kráśnicki, w taką podróżą opátrzył N. Wiátykiem.  
Mátká iuż konájąca widząc Corkę, gdy ſzy dár-  
mne były, kilka kroplami winá tego ſwiętego o-  
tárlá konájącą Corkę, y zaráz zdrową obaczyła.  
Co widząc pomieniony IMC X. Pleban tak cudo-  
wne ozdrowienie, dał ſwiádectwo ná piſmie Ro-  
ku 1725. dnia 10. Czerwcá.

Tegoż roku dnia 7. Październiká IMC Pani  
Fránciſzká Lipnická, ſwiádectwem y właſney rę-  
ki podpisem zeznała że w chorobie ſyná ſwoiego  
imieniem Micháłá, ktorego bliſkim ſmierci widząc,  
bez żadney nádziei życia, záplákane oczy wznos-  
ząc do mieſzkájącego ná wyſokoſci Páná, áby  
ſmętną Mátkę pocieſzyć raczył, upralżała; w tym  
winem obmytym o Drzewo Krzyża S. ſyná nápoi,  
áż konájący zaráz ſię obaczy, y wkrótce dopier-  
wſzego przyſzedł zdrowia.

Iákiey láski KRZYŻA S. doznał X. Piátekiewicz

łatwo poznać z iego ſwiádectwá.

**W**Szytkim y każdemu z ołobná komu należy  
wiedzieć, czytać, iáwnie czynię tym ſkry-  
ptem moim: iż ja Jan Piátekiewicz Pleban Libi-

szewski, z bolu ręki niebezpiecznie chorując, całe od Doktorow byłem opuszczony, w którą się wdał był ogień piekielny. Ostatnia tedy ucieczkę do Drzewa Krzyża S. miałem, doktoregom drogę ślubowałem na Łysą Górę, y dostawszy winą poświęconego nimem się otarł, aż zaraz tej godziny ulżenie uznałem. y nazajutrz zdrow wcale zostałem.

Także też IMC Pani Theofilą z Brátkowskich Mirecka Roku 1728. w niebezpiecznym zostająca pároxyzmie, tym winem uzdrowiona jest.

Doznali teyż łaski y z pospolstwa. Nápierwszą Agnieszka Bienkowa z Kruszwicz w chorobie na oczy swoje, już przez mnie na śmierć dysponowana, za potarciem winą święconego uzdrowiona została.

Druga MARYANNA Kubiakowa także z Kruszwicz wielką boleczką pod sercem mającą, iako śmiertelna już będąca przez mnie dysponowana, za otarciem winem poświęconym o Drzewo Krzyża S. zdrową została.

Trzecia Agnieszka Chutowa z Libiszowa ciężko y śmiertelnie chorując, na śmierć także przez mnie dysponowana, dnia tego którego się naygorzej mieć poczęła winem tym S. otarta, zaraz do siebie przychodzić poczęła, y nazajutrz dostatecznie ozdrowiała. Cowszystko dla lepszey wiary

ręką moją podpisać, y pieczęcią utwierdzam.

*Ioannes Piaskiewicz Párochus Libisens;*

Roku 1728.

Roku tegoż IMC Pan Piotr Krupká Przesławski uczynił rekognicya ręką swą pisana doznánego cudownego uzdrowienia siebie, wte słowá. Záo chorzawszy śmiertelnie w Gluzách pod Wiślicą, bez wszelkieu nádziei życia; przy różnych pároch xymách á tych śmiertelnych, gdy do tego pod ulzami śrogie bolaczki, álbo apóstemátá z nieznośnym bolem sadzić się poczęły, upraszałem żony áby posłała do Siostry moiej po wino którym Drzewo Krzyża S. na tey Gorze obmyte było; tym gdy bolejące nátárłem mieyscá. wszystkie apóstemátá bez bolu się rozeszły, y z choroby tak niebiespieczney, y cále śmiertelney, przyzedełem do pierwszego zdrowia. Co z żoną moją, y pomienioną Siostrą moją IMP. Zábicką wypełniając śluby moie świadczę; y Bogu dziękuję, to przydając: iż w poddaństwie moim w Woyciechowicach ná gardło poddanká záchorzała Agnieszka Poleiowa, ktorey się w gárdle wielkie bolaczki poczyniły, za obmyciem iednak winem tym do zdrowia dobrego przyszła, lubo bez żadney życia zostawała nádziei. Co wszystko włásna Ręka podpisać Dnia 16 Lutego. *Ian Krupká Przesławski m. pr.*

Roku 1732. P. Páweł Cybulski ná różne pároch



xyzmy západšzy do tego trzęšenie mózgu z wielką głowy bolešcią ćierpiąc: gdy po różnych medykamentách bez żadnego skutku zażywáných, wiódząc się bárdzo słabym, przyjął Sakraménta Święte, y tak ná drogę wieczności opátrzony ostatniey godziny oczekiwał. W tym nawiedzony od leymošći Pani Mireckiey, odktorey gdy wino benedykowane ná głowę swoię wylał. y kilka także kropel wypił, zaráz Cud łaski Boskiey ná soba uczuł, gdy iuž obumárły żywo ná nogi swoje státał.

Tegož Roku IMC Páni Anná Ráduńska w Krašnicy Powiatu Opoczyńskiego, różnemi defektami zdrowia swego obciążona przez Niedziel trzy śmiertelnie chorowała, á żadney melioracyi zdrowia swego przy różnych medykamentách nie uznając, bez nádziei życia zostawała. Od wzwyż pomienionego I. M. Paná Cybulskiego winá tego zażywszy, wprédce do doskonałego przyšła zdrowia.

Woyciech Woynik z Modrżewia przypadkiem nieszczęśliwym wpadšzy ná pień, dwie żiobrá tak złamał, że ich końce wystoparczały: iuž bez żadney zdrowia nádziei zostawał iáko człek wstárošći lat 85. máiacy; ná śmierć dylponowany dla bolu nieznošnego życie z śmiercią frymárczyć, tym prędzey sobie życzył. W tey chorobie od pomienionego I. P. Cybulskiego nawiedzony, y winem

nem tym poświęconym nápoiony, teyż záraz go-  
dżny cudownie do pierwszego zdrowia jest przy-  
wrocony.

Támże w Modrzewiu, tegoż łamego roku Má-  
ryánná smolarka, przez póštory niedzielę w málie-  
gnie zostájąca mowę iuż zámknęła, y przez dwa  
dni iáko trup leżała, wtym dano znáć Káplán-  
owi, áby przybywał czym prędzey ná ráunek du-  
szy, który przyiachawízy niemogł się słowá do-  
pytáć nád konájącą, pomieniony Pan. Cybulski á-  
systuácy Káplánowi kilká kropel w ustá wpuścił wi-  
ná poświęconego, wtym záraz przemowíł.

Otworzył źrzodło nieprzebráne łáski swoiey  
w tey wsi P. Bog gdy ieszcze doznał skutku winá  
tego poświęconego Márek Młynarż, który ciężką  
przez Niedziel 12 złożony chorobą będąc, gdy dla  
długich á nieznośnych bolow prawie iuż konał,  
pošilony tym winem S. do siebie przyszedł, y  
zdrow doskonałe został. Te Cudá pełniąc wotá  
swoie, z dziękczynieniem Máieštatowi Boskiemu,  
pod sumńieniem zeználi, y godnym wiáry świáde-  
ctwem utwierdzili, z podpíłami. Roku iáko wyżej  
Miešćacá Máia.

Nie Cudow lecz písmá koniec, bo Boskiey do-  
broci y Miłosierdziu terminu zakłádáć się nie po-  
winno. Máło się wspomniáło więcey się opuścić  
to: bo nieprzeliczone sá łáski, y Dobrodzieystwá,  
które

które Bog Włzechmogący, ludziom z wielką wiarą, y ufnością tu się udającym w potrzebách, y dolegliwościach swoich, mocą tego Drzewa Sw. czyni. Bo iako świadczy S. Chryzostom: Na ogłoszenie łask Krzyża S. słów nie staie, by y w morzu maczane pióro, kropelby nie stało na wypisanie cudownych faworów Krzyża Świętego. A ta mowa moja, y opowiadanie moje nie w wymysłnych rozumie ludzkiego słowach, ale w pokazaniu mocy Ducha Świętego. 1. ad Corinth: 2.

## ROZDZIAŁ II.

O Obrazie N. Panny MARTY Bolesney wzmie Kościele Świętokrzyżkim,

**P**Rzy Krzyżu Pania łaski, Bolesna Matkę Nays: **MARYA** Pannę, pierwsi zaraz Chrześcianie z łanem S. w wielkim smutku y żalu stawali, y malowali: Stała y na tym miejscu przy Krzyżu w Obrazie swoim, którego rzadki, y owszem ieden tylko wizerunek w Polsce. Oryginał jego jest w Rzymie w Kościele *Ara cali, in Monte Capitolino*, o którym Obrazie twierdzi *Durandus*, że, jest malowany od Łukasza S. A gdy w Rzymie pod czas powietrza wielkiego Grzegorz Papież Wielki nazwany, litując się bardo ludu swego Obraz ten *ex Ara Cali processionaliter* nieść kazał do S. Piotra, pod czas tej Processyi, y nabożeństwa ludu, *flyszine*



szane było na powietrzu śpiewanie: *Królowa Niebieska* wesel się *Alleluia*. Albowiem któregoś zasłużyła nosić *Alleluia*, Zmartwychstał iako powiedział *Alleluia*. Co słysząc Grzegorz S. nabożnym sercem do tej Królowey niebieskiej zawołał *Modl się za nami do P. Boga Alleluia*, y tak za ona Modłwą powietrze wszystko ustało, y widziány był Anioł, nad Zamiem miecz gniewu Bożego do pochew chowający.

W tym tedy Obrazie zakochał się był ś.p. IM. X. Stanisław Sierakowski będąc w Rzymie, y codziennie tam nabożeństwo swoje odprawował. A Świetokrzyżkim zostawił Opátem o to się kosztem swoim postarał aby konterfekt tego mieć mógł y nim się cieszyć, mając swojego nabożeństwa nadgrode w różnych fortuny nieprzyjazney przypadkach nieuchybny ratunek: iakoż według świadectw ludźi zacnych, we wszystkich lineamentach ten Obraz Oryginałowi swemu podobny, nie mniej y w osobliwych Dobrodzieystwach, od samego początku, których doznawali, y doznają. wyświadczenia prośzonych; y uproszonych faworow pamiętki, gęste wzdzięcznych klientow przy tymże Obrazie wotą, y od samych domowych Zakonnikow dostateczne znalazłoby się świadectwo ale ich tu rejestrować nie jest miejsce.

Roku zaś 1682. do wspanialszey Káplice od Michała Osieckiego klasztorneho Orgánisty wystą-

wioney w dzień Wniebowzięcia swego; przy znacznym konkursie ludzi przeniesiony, na pościechy wlystkich nas na tym miejscu zostaje.

*lib: de  
triumph.  
Gracis.*

S. Laurentius Iustinianus pytał y szukał pilnie Miłosierdzia Mátki mówiąc: Gdzieżeś jest? gdzie Cię znaleźć? pewnie pod Krzyżem, tam Cię miłość Mácieryńska przykładała. A za tym nigdzie V krzyżowanego Jezusa nie należy tylko w Sercu Máryi; nigdzie Máryi tylko przy Krzyżu Jezusowym. Nikędy łatwiej y bezpieczniey Mátka ja nazwać nąsa nie możemy y Mácieryńskię opieki zebrać, iako gdy ja przy Krzyżu czcić będziemy. Ona nie tylko Jezusa Mátka, ale też przy Krzyżu nąsa Mátka została. Do Tey tedy P. Mátki udawamy się á znajdziemy, w pomocach naszych pomoc, w upadku Protekcyę, w smutku pościechy, z Grzegorzem S. wołając: Modl się za nami do Boga, teraz, y w godzinę śmierci naszej. Amen.

## ROZDZIAŁ III.

O Krzyżu, albo Metalikach S. O. BENEDYKTA, o skutkach, y mocy ich krotkie kładzie się objaśnienie.

PRzez Krzyż S. O. Benedykta wiele Pan BOG iak y Dobrodziejstw wiernym świadczy; niewiem któryby kray świata nie wiedział albo mocy nie doznał, gdy go przy sobie z rewerencyą noszą. Oryginalnego iednak tego Krzyża początku wiedzieć

wiedzieć dostatecznie nie możemy.: Wnośiemy iż ten Krzyż od łamego S. Pátryárchy nášzego błogosławiony, ktorema P. Bog dla zasług tego Sw: cudowney mocy użyczył; pospolicie zowie się Krzyż S. O. Benedykta. Z młodości zakochał się w Krzyżu; pokázuia w Rzymie Obraz N. P. MARYI która ná prawey Ręce piástuie P. IEZUSA, Krzyż w lewey Rączce trzymáiącego, przed tym Obrazem modlić się zwykł był S. Ociec ieszcze málým będąc, y Krzyżem wielkie cudá czynił, iáko świadczy S. Grzegorz w Zywoćie lego.

W Roku zaś 1647. w Nattrenbergu wśadzono do więzienia kilká Czárownic, ktore się na mękách przyznały: że wszystkie swoje sztuki, y złośliwe czary, nigdy się im nie powodziły gdzie ten Krzyż S. álbo zawieszony álbo wkopány był, dla tego nád Klasztorem Metteńskim w Bawaryi żadney władzy mieć nie mogły, w którym o tym Krzyżu lub zataionym wiedziały. Gdy to wyznały, Zamku onego Stárosta, prawdy się dowiadując, Metteńskich Zakonnikow w tym się rádził, y doszli że ten Krzyż S. ná różnych mieyscach był przybity, ále ieszcze dostateczniey informowani, gdy w Bibliothece klasztorney náleżiona Księgá o Krzyżu S. O. Benedykta, która potym do Xiążecia Elektora posłano, y od niegoż ápprobowaná była.



O Modlitwie y Literach S. Zácharyasza Biskupa  
Jeruzolimskiego.

**P**Od czas Wálnego Trydentskiego Concilium wielkie się záięło powietrze, dla którego Oy-  
cowie do Bononii zjazd przenieść musieli. *Leu-  
chardus* Antyocheński Pátryarcha Oycom zgromá-  
dzonym zalecił, áby te Liter y przy sobie nosili,  
ieżeli od tey zarázy wolnemi być chcieli, to im  
przekładając: że przed siedmiuset lat w Konstan-  
tynopolu było tak srogie powietrze że żywych nie  
stało ludzi, ktorzyby mogli zmárłych grześć. Gdy  
się ieden Zakonnik nabożny modlił zá ludźmi,  
miał objáwienie, áby ci ktorzy iefzcze żywizosta-  
li, te liter y S. Zácharyasza (ktory w wielkiej świa-  
tobliwości żyjąc dawno był zszedł z tego świata)  
przy sobie nosili, zá ktorych obronę, od oney zá-  
ráżliwey śmiertelności wolnemi potym zostáli. Te  
zás Authenryczne w Kłasztorze Hiszpáńskim *de  
Trayles* Zakonu S. O. Benedykta widział pomieniony  
*Leuchardus* Oczym świadczy *Franciscus Salazar* Bi-  
skup Salaminy który był ná Tridentkim Concilium,  
y skutku tych Liter doznał. Liter y wyrażone ná  
jedney stronie Krzyża do kolá są te V. R. S. N.  
S. M. V. S. M. Q. L. I. V. B. ktore to znaczą:  
*Vade retro sathana, nunquam suade mihi vana,  
Sunt mala, quae libas, ipse venena bibas.*

Idź precz duchu przeklęcy, nie radź mi próżności,  
Zle są twoje Pieśńozory, piy sam twe gorzkości.  
Litery zaś śródkiem Krzyża wyrażone.

C. S. S. M. L.

N. D. S. M. D.

To znacza. *Cruz Sacra sit mihi lux.*

*Non draco sit mihi dux.*

Krzyż Święty mym pochodnikiem  
Nie smok będzie przewodnikiem.

Litery po Czterech Krzyża rogách.

C. S. P. B.

To znacza. *Cruz S. Patris BENEDICTI*

Krzyż Świętego Oycá BENEDYKTA.

Druga strona Metaliká, álbo Krzyżyká S. O. B.

Zawiera Liter z Krzyżykami 25. te zaś z Łácin-  
skiego textu się biorą.

✠ Krzyżu Chrystusow zbaw mię.

Z Zárliwość Domu twoiego niech mnie uwolni.

✠ Krzyż zwycięża, Krzyż pánuie, Krzyż roská-  
zuie, przez moc Krzyża S. niech mnie Pan u-  
wolni od powietrza tego.

D BOZE, Boze moy odpadź odemnie powietrze  
y od mieysca tego, á uwolnij mnie.

I W Ręce twoje Pánie polecam Duchá moiego,  
serce y ciało moje.

A Przed Niebem y ziemią BOG był, sam BOG  
jest mocny od tey mnie zarazy uwolnić.

✠ Krzyż Chrystusow mocny jest, ná odpędzenie zarazy z mieyscá tego y od ciáła také mego.

B. Dobra rzecz jest oczekiwać w milczeniu rá-  
tunku Bołkiego, áby odpędził zarazę ode-  
mnie nędznego.

I. Ná koniec serce moje, ábym czynił rozkazá-  
nia twoie, ábym nie był zawstydzony gdyż  
wzywałem ciebie.

Z. Zárliwość mnie uieślá, ku niezbóžnym, wi-  
dzac pokoy grzeszácych, y miałem nádzie-  
ię w tobie.

✠ Krzyż Chrystusow odgania Czárty, zepłowá-  
ne powietrze, y zarazę niech odpędzi.

S. Zbáwieniem twoim jestem (mowi Pan) wołay  
do mnie wzyway mnie: Oycem twoim ie-  
stem, ia ciebie wysłucham y uwolnię od za-  
rázy tey.

A. Przepásć przepásći wzywa, y wszumie gło-  
su twego odpędziłeś czárty, y od zarazy  
uwolniłeś mnie.

B. Błogosłáwiony człowiek który ufa w Pánu, y  
nie obrocił oczu swoich ná próżność, y  
rospustę obłudliwą.

✠ Krzyż Chrystusow który był przed tym ná  
háńbę y zelżywość, á teraz ná sławę y za-  
cność, niech mi będzie ná zdrowie, y  
niech odpędzi od mieyscá tego czártá, y  
zepłowá-



zepsowane powietrze , y zarazę od ciała mego.

**Z.** Zarliwość Cześci twoiey ztrawiła mnie, pierwey niż umrę, y przez Imię twoie, wybaw mnie od zaraży tey.

✠ **Znak Krzyża S.** uwolni lud Páński od zaraży tych ktorzy w nim ufają.

**H.** Czy tak oddaście Pánu ludzie głupi y bezrozumni! oddáy Naywyższemu śluby twoie, ofiaruy BOGV ofiarę chwały, y ufay mu, bo ktorzy ufają w nim, nie będą zawstydzeni.

**G.** Niech przylchnie język moy, do ust moich, y gárdła mego, jeżeli cię wielbić nie będę, y sławić Imię twoie, ktore iest Święte y wybawia w Tobie ufających. W Tobie nádzienie pokładam, zbaw moy Boże z zaraży tey, y mieysce to ná którym wzywają Imienia twoiego.

**F.** Stały się ciemności po wszytkiej ziemi przy śmierci twoiey Pánie BOZE moy, niech się zácmi moc diabelska, y ślika stánie, bo iżeś ná to przyszedł Synu Bogá żywego, abyś rozsypał dzieła diabelskie, odpadź mocą twoją z mieyscá tego y odemnie flugi twego zarazę, niechay odstąpi powietrze zaraźliwe odemnie do ciemności zwierzych.



✠ Krzyżu Chrystusow obroń nas, y odpędź zarazę z mieyscá tego, y mnie sługę twego wybaw z tey zarazy: bowiemś Ty dobrotliwy y miłośierny, prawdziwy y wielkiego miłosierdzia.

B. Błogosławiony człowiek który nie obrocił oczow swoich ná marność y szaleństwo obłudne, dnia złego wybawi go Pan, Pánie w Tobie ufam, uwolnij mnie od tey zarazy.

F. Stał mi się BOG ratunkiem bom w tobie ufał, zbaw mnie z tey zarazy.

R. Weyźrzyj ná mnie Pánie BOZE moy Wszelchmogacy z Stolicy Świętey Máiestatu Twego, od tey zarazy rącz mnie uwolnić.

S. Zbawienie moje Ty jesteś, uzdrow mnie, á uzdrowionym, zbaw mnie á będę będę zbawionym. Amen.

*Skutki y Moc Krzyża S. O. BENEDYKTA, dla osobliwego błogosławieństwa, y dla skuteczney przyczyny Jego, Miłosierdzie Páńskie często pokazuje takie.*

I. Odpędza od ciała ludzkich czary, y wszelkie dzieło czartowkie.

II. Broni przystępu czarownicom ná to mieysce, ná którym bywa położony.

III. Bydłom czarami zarażonym lekárstwem pewnym bywa.

IV. Przy

IV. Przy robieniu mąsła, mleká, y inszego nábiálu powodzenie przez czáry przeszkodzone przywraca.

V. Ludziom od złych duchow nágábánym wolność y beśpieczeństwo czyni.

Ná koniec od wszystkich sztruk czártowskich; y iákieykolwiek złości strzeże, y nie dopuszcza, á utrapionym y rozpaczającym poćiechę przynosi,

Spósob zaś używania Krzyża tego ten jest: Albo go ná szyi mieć, albo iákokolwiek przy sobie nośić, albo w naczynie do wody wpuścić, która by bydłętá piły. Zakopác może pod progámi, albo zawiesić ná ściánie, z wielką ufnością w zasługách S. O. BENEDYKTA.

## PRZESTROGA z INFORMACYĄ:

**I**Est podobny S. Nászemu w Figurze Krzyżowi; który polpolicie także názywamy Święto-Krzyżka Káráwáká S. O. Benedyktá, inszy Krzyż, albo Káráwáká Hiszpáńska. dla różności, y wiadomości táka się kładzie Historya.

W Hiszpánii w Krolestwie Murcyi, w iednym Mieście ktore zowią Káráwáká jest Zamek bádzo obronny, ná skále zmurowány, w ktorego dolnych iáskiniách Maurowie Chrześciány więzili; kiedy byli wszystkie prawie Hiszpániá opánowali. Gdy

Y

czásu



czasu jednego wszystkich więźniów przed Królą Maurów stawiono, obaczywszy bardzo zgnęzionych, użalował się nad nimi, był też między temi więźniami, jeden Káptan Chrześcianałki, którego spytał Król coby umiał, odpowiedział Ofiary Bogu prawdziwemu za grzechy ludzkie powinienem ofiarować. Rzecz do niego Król: Chceś iá widzieć iáko ty swemu Bogu ofiary czynisz. On odpowiedział: trzeba do tego ubioru Káptanłskiego, y inszych potrzeb po które Król rozkazał do bliłkiego Kościoła; które gdy przywieziono, Káptan on sporządziwszy, y przybrawszy Ołtarz, zaczął na Młaz S. á w tym przypomni sobie, iż mu jeszcze Krzyżá nie dostawało ná Ołtarzu, zatrzymał się tedy, pyta się Król dla czego by stáał, powiedział: że mu jeszcze Krzyżá niedostaie ná Ołtarzu, ledwie to Káptan wymowił: á oto wielka światłość ogarnęła ono mieysce, y przy obecności wszystkich, dwáy Aniołowie z wysoká przynieśli Krzyż drewniańy długi ná dwie pędzi, y położyli go ná Ołtarzu z wielkim podziwieniem wszystkich; y potym podnieśli się ku Niebu zniknęli, Stało się Roku 406. 3. Maiá. Widząc Król tak wielki Cud Boski, sam został Chrześcianańnem, za którego powodem, wiele Poganłstwa do Chrystusa się nawróciło, á przy tym Krzyżu wiele Cudow dziwnych P. BOG pokázuie.

O tym

O tym tedy Krzyżu Cyakon wspomina, że to  
 Miasto Kārāwākā, będąc położone między gorá-  
 mi, jest podległe wielkim niepogodom, które tam  
 to klimá sprawia, iż tam częste zwykły bywać  
 grzmoty, pioruny, grády kámiennie: przeci-  
 wko tym, gdy ten Święty Krzyż wynoszą,  
 zaráz tá niepogodá uśtáie. Krzyżyki we-  
 dług tákiej Figury gdy bywáją pocierá-  
 ne, o ten Krzyż S. Cudowná moc  
 od Bogá otrzymywáją, przeciwko  
 wszelákim niepogodom  
 Niebieskim.

F. Alph;  
 Ciacon  
 de S.  
 Cruce:  
 C. 25.

L. O. G. D.



# HISTORYI

## O Drzewie Krzyża Świętego.

Ná Gorze Łysiec názwaney

CZĘŚĆ DRUGA.

KSIĘGA I.

O Indultách od Naywyższych w Kościele S. Chrystusowych Namieśtników, y Biskupow. O Przywileiách od Nayaśnieszszych Krolow; y o innych tego mieysca Dobrodzieiách.

### ROZDZIAŁ I.

O Protekcyi, Indulgenyách od Stolicy Apostolskiey Klasztorowi y Zakonnikom S. Krzyża nadanych, także od Kárdynalow, Arcybiskupow, Biskupow.

**I**est tradycya Przodkow naszych, iż po założeniu tego Klasztoru, y wprowadzeniu do niego Zakonników naszych, Emeryk S. Dawca Krzyża S. Osobliwe Przywileie, y Odpusty temu Kościołowi, y Klasztorowi w Rzymie był uprosił, y ziednał. Ale wszystkie (: iako jest wyżej) Pogąństwo zá niażdzeniem swoim, ogniem spaliło. Sława tedy Mieysca tego Świętego Papież Rzymscy uieści, ná záchecenie ludu, do Drzewa Krzyża Przenayświęt-



nayświętszego Odpusty zupełne, na czasy pewne, y Świętą Wroczytę nadali. Zakonników zaś tu mieszkających, ołobliwemi Przywilejami y Protekcyą Stolicy swojej Apostolskiej uprzywilejowali.

PIVS IV. Papież Roku 1562. Temu Kościołowi naszemu dał Odpusty zupełne, mało co od jubileuszu różne; dżiesięć razy do Roku każdego, wszystkim ludziom obojey płci ten Kościół nawiedzającym. Niektóre punkta wiadomości godne z Bulle jego tu wypisać w te słowa:

PIVS &c Iako wiadomość mamy iż Klasztor Święto Krzyżki na Łybiey Gorze Zakonu S. BENE-DYKTA, w Dyecezyi Krakowskiej bardzo jest wzięty, do którego wielkość z okolicznych stron wiernych Chryśtuśowych dla nabożeństwa często się zchodzi, a to względem pewnych części Nayświętszego Krzyża Pańa naszego Iezusa Chryśtusa, które przez Emeryka S. do pomienionego Klasztoru są dane &c.

Zycząc tedy aby Klasztor pomieniony od Wiernych Pańa Chryśtuśowych, w przyśtoyney uczciwości zachowany, y w zgodnym nabożeństwie nawiedzany bywał &c. W wszystkim y każdemu z osobną obojey płci Wiernym Chryśtuśowym, z sercą prawdziwie pokutującym, y wyśpowiadanym: albo postanowionych czatów, mocne przedsięwzięcia spowiedać się mającym; którzyby Kościół

pomieniony ná każde Święto: Znalezienia y Pod-  
 wyższenia Krzyża S. także ná Świątki Zielone, y  
 TROYCE Świętey, Poświęcanie Pomienionego Ko-  
 ścioła, y ná lego Oktawę; także y na Poczęcie N.  
 Panny MARYI, y S. Benedyktá, ná Wszyskie Świę-  
 te, y S. Emeryká, od pierwszych ażé do wto-  
 rych Nieszporow, y zachodu słońcá nabożnie ná-  
 wiedzáli, á trzykroć Pacierz także tyle Pozdro-  
 wienia Anielskiego mowili, y inne Modłtwy nabo-  
 żne, zá ziednoczenie Kościoła powszechnego, po-  
 koiu zátrzymanie między Pány Chrześciańskimi,  
 tám odpráwiáli; ilekroćby to uczynili, zupełné wšy-  
 stkich grzechow swoich odpuszczenie, y zglądze-  
 nie miłościwé w Pánu pozwalamy. Do tego Opá-  
 towi, y Przeorowi: lubo to Zakonnikom, lubo  
 Swieckim Káplánom, zá dożwoleniem Opáćim, ná  
 ten czas będącym pozwalámy; aby tych ludzi, którzy  
 do ich Kościoła, dla dostápienia Odpustu íchodzić  
 się będą; pilnie Spowiedzi wysłuchawšy, káždego  
 z nich od wšelkiey niepráwości, by téż nawięktzych  
 grzechow, chociaż Stolicy Nászey záchowáných,  
 oprócz tych ktore są opisane *in Bulla Cane Domini*  
 rozgrzeszáć, y zá popełnione pokutę náznázáć.  
 Także śluby iákiekolwiekby były przez nich uczy-  
 nione (: oprócz ślubu Zakonnego, y záchowánia  
 czystości: náwiedzenia Kościołow Apostolskich  
 SS. Piotrá y Páwła w Rzymie y S. Iákubá w Kom-  
 postelli

postelli) mogą Spowiednicy ná inſze pobożne uczynki odmienić &c. Dano w Rzymie u S. Piotra Roku 1562. Dnia 4. Máia.

W tymże Przywileju, álbo Bulli ſwoiey tenże *PIVS IV.* przypuſzcza Kłaſztor Święto Krzyżki, do uczeſtnictwá wſzytkich Praw, Indultow, Przywileiow &c. ktoremi ſię tylko ſzczyći Kongregácyá Káſſynſka S. O. Benedykta, od Papieżow Rzymſkich ſobie nádánemi. Z ta potym Kongregácyá otrzymał ziednoczenie Kłaſztor náſz ná Kápitułe Generalney z podpiem Roku 1652. *Die 29. Aprilis.*

Co ſię tycze inſzych Indultow Przywileiow, Exempcyi Kłaſztorowi temu náſzemu od Stoſlice Świętey Apoſtolskiey dánych, *láto ro od Marciá na V. Páwla II. Innocencyuſá VIII. Páwla IV.* Papieżow Rzymſkich, te krotkoſći ſłużąc opuſzczam, jedne z nich *Alexándra VI.* tu wypiliuie, ktora ieſt takowa: *Alexander Episcopus Servus ſervorum Dei. Dilectis Filijs Abbati, & Conventui Monasterij S. Crucis Calvi Montis O. S. Benedicti Cracoviens. Diaceſis, ſalutem, & Apoſtolicam benedictionem. Dum á nobis petitur, , quod juſtum, & honeſtum; tam vigor æquitatis quam Ordo exigit rationis, ut id per ſollicitudinem Officij noſtri, ad debitum deducatur effectum. Eapropter Dilecti in Domino Filij, veſtris juſtis poſtulationibus, grato concurrentes aſſenſu, Personas Veſtras, & locum in quo Divino eſtis obſequio mancipati, cum omnibus ho-*  
nis,



nis, qua in presenti rationabiliter possidetis, ac in futuro justis modis prestante Domino potueritis adipisci, sub Beati Petri protectione suscipimus atq; Nos: a: omnes quoq; libertates, & immunitates, à Prædecessoribus Nost:is Romanis Pontificibus, siue per Privilegia, vel alia Indulta, Vobis & Monasterio Vestro concessas; necnon libertates, exemptiones secularium exactio:um à Regibus & Principibus &c. &c. Sicuti ea iuste, & pacifice possidetis, Vobis & per vos eidem Monasterio auctoritate Apostolica confirmamus, & presentis scripti patrocinio munimus. Datum Romæ apud S. Petrum 1500. VI. Idus Februarij.

Roku Pańskiego 1613. Za Konsensem Ipolnym tak I. M. X. Staniława Sierakowskiego Opatá Święto-Krzyzkiego, iako też wszystkich Bráci Konwentu naszego; za potwierdzeniem poprzedzającym I. M. X. Piotra Gembickiego Biskupa Krakowskiego, á potym Nayjaśnieyszego Iana Kázimierza Krolá Polskiego, otrzymaliśmy u Innocencyusza Papieża X. approbacya álbo Bullę rozłączenia, y oddzielenia prowizyi IMC. Opatow naszych we wszystkich Dobrách y majątnościach wiecznemi czasy, która iż iest obszerna tu iey nie kładę. W ktorey tenże Innocenty X. mocą, y powaga Zwierzchności swojej Apostolskiej między nami, ten Święty, y chwalebny rozdział, dla doskonalszey iedności y pokoiu uczyniony; pod surowemi y ścisłemi klauzulami utwier-

utwierdził. Dając wolność Zakonnikom Klasztoru naszego *sine assistentia Abbatum* we wszystkich swoich sprawach Klasztoru swego o dobrą, szkody, krzywdy, sędzić się *in omni foro*.

Te wszystkie Indulgy nie tylko żaden do tych czas Ociec S. nie rewokował, ale wszystkie *Clemens XI* na pokorne prośby *NayPrzewielebnieyszego I.M. K. Stanisława Chrystyńa Mireckiego* tegoż Klasztoru Opátá, potwierdził y adámpliował. Pozwalając Odpustow ktore się *Stationum Urbis Romae* zowią, á to 12 rázy do Roku. Także na cały Adwent, Post Wielki, Márcowe Piátki.

Tenże Ociec S. pozwolił Odpust zupełny tym, ktorzy raz w Rok Kościół S. Krzyża nawiedzają, ktoregokolwiek czasu y dnia. Są y inne Odpusty od tegoż Oycá S. y *Benedykta XIII.* przy erekcyi Kongregacyi Polskiej Benedyktynskiej nadáne.

Ale iáko to miejsce od *Naywyższych* na Tronie Wátykańskim siedzących Biskupow dla nawiedzających duchownemi skárbámi zbogacone jest; także y dla dusz w Czyscu zostających, nie mnieyszą swoją szczodroblivość pokazáli.

*Clemens VIII.* Osobliwym Przywileiem Ostarz S. Krzyża, na wybáwienie Dusz z Czyszcá udárował, ale tylko w Apparácie czarnym y Zakonnikom tego Klasztoru.

*Clemens XI.* Ten Przywilej na pokorne prośby

śby I. M. X. Chrystyna Mireckiego adampliował, choy-  
nieyfze skárby ná wykupno tych Dusz, ktore pod  
ciężką Boskiej sprawiedliwości Ręką w táraśách  
Mak Czyłzcowych ięcza bez ratunku, pozwalając  
wszystkim Kapłanom w iákimkolwiek kolorze ile  
ich bydź może, y káždego dnia, zá nie strážne  
Bogu ofiary oddawác, á to také wiecznemíczasly.

Y w tych się osobliwy fawor Stolicy Aposto-  
lskiej pokázuie Odpustách, ktore nádane są tym,  
ktorzyby się do fábryki, álbo popráwy tego Ko-  
ścioła iákimkolwiek sposobem przyłożyli, czy pra-  
cą rąk swoich, czy náktádem, álbo żywnością, ná  
zátrzymanie tego mieysca, také wielkimi Cudami  
ślawnego: siedm lat tyleż Quadragen z pokut zá  
grzechy, zá káždy raz pozwalając. *Felix V. P. M.*

Táyna bydź nie powinna przychylnosc prze-  
ciwko temu Mieyscu, Kárdynałow, Arcybiskupow,  
Biskupow Polkich, osobliwych tego Mieysca Pro-  
tektorow.

Zbigniew Kárdynał S R K. y Biskup Krákowski  
ná Świętá Chrystusa Pána, N. P. MARYI, Aposto-  
łow y innych Świętych. Káždemu také ktoby do  
popráwy Kościoła, lub iákieykolwiek potrzeby iá-  
mużnami, przyłożył się, albo chleb, y wino ná Oł-  
tarz dał, Pacierz ieden, Zdrowás Márya zmowił:  
sto dni Odpustu pozwolił, Roku 1471. Inne ie-  
go Dobrodzieystwa po onym zruynowaniu od po-  
żaru



żaru ognia, same mury Herbowne kleynoty nosząc,  
głoszą.

*Fryderyk S. R. K. Kárdynał Arcybiskup Gnie-  
źnieński, y Biskup Krákowski pod takąż formą ná  
kázdy dobry uczynek, sto dni Odpustu nádał. R. 1502.*

*Ierzy Rádziwił S. R. K. Kárdynał Biskup Krá-  
kowski, temu Mieylcu stał się za mur naysmocniej-  
szy, już nieprzećwiko postronnym, ále domowym  
nieprzyjaciełom, ktorzy ná dobrá Bogu ofiarowá-  
ne, ręce swoje drapieżne wyćiągáli. Day Boże nam  
tákich Protektorow, przećwiko tym naszym do-  
mowym nieprzyjaciełom, ktorych ten wiek wielu  
národził.*

*Bodźięntá Arcybiskup Gnieźnieński, Mikolay  
Trabá także Prymás Polski, Jan Krákowski, Zbigniew  
Kuiáwski, Dobrogost Poznáński, Ierzy Láodycki Bi-  
skupi, wszystkim wiernym ktoregokolwiek dnia  
lub nocy ná Cmentarz, álbo do Kościoła przy-  
chodzącym, iáłmużny czyniącym, álbo iákikolwiek  
pobożny uczynek pełniącym, 40. dni Odpustu po-  
zwolili.*

*Poppo Arcybiskup Krákowski, który zważywszy  
jeszcze przed náiażdami pogáńskimi, Zakonnikow  
Klástersu tego prace Apostollkie, y częste Zgro-  
mádzienia cáley swey Dyecezyi ná to miejsce, iá-  
ko pilnym w winnicy swey Robotnikom, Dzieć-  
ciny niektóre od łtołu swego odiąwszy, temu Klá-*

iztorowi wiecznie nadał. Osobliwe to Dobrodzieństwo, obliźnęgoby potrzebowało dziękowania; ale szczerze słowá tey nie wyrównają choyności, w Ofiarách Świętych, tę godną wypłacamy wdzięcznością.

*Ian* Biskup Krákowski, z osobliwego respektu przeciw mieyscu temu, Kościół S. Woyciechá, za murami Sandomirskimi teraz pod OO. Reformámi leżący Opátowi, y Zakonnikom Święto-Krzyżkim do władzy oddał; moc im dając iednego z Mánfyonárystów Przeświétney Kollegiáty Sándomirskiej podawać. Rowne są łaski y przychylności dotego mieyscá następujących I. WW. I. MC. Biskupów Krákowski: iáko *Piotra Tomickiego*, *Andrzeja Trzebickiego*, *Piotra Gembickiego*, temu wdzięcznością nadgradzając, coroczna pamięć śmierci jego w Káplicy Święto-Krzyżkiej, żałośnie obchodzi Bráćia 14. dnia Czerwca.

Świętey y świeżey pamięci I. O. X. *Konstantyna Felicyana Szaniáwskiego* ku temu mieyscu przychylnosc, ktore piono wyrazić może, y wielkiego naszego Protektorá chwale, na máłym zmieścić foliale. Prace y trudy, na tym mieyscu podięte, rzecz trudna zliczyć: dobry Pásterz z Páwlem S. szczyć się mógł: pracowáli inni, la więcey. Wielki *Konstantyn*, Chwały Krzyża S. osobliwy Zelant za ktorego pracą Roku 1723. stała się solenna do terażniey,

teróżnieyfzey Káplice Tránsfacya, á częſtſza niż roczna, zá ſáskáwá opieká lego exáltacya.

## ROZDZIAŁ II.

*Od Nayaśnieyfſzych Krolow Polskich, Xiażat, Senatorow temu S. Mieyſcu wyświadczone Dobrodźieyſtwá.*

**I**ak tylko zaczął krolować z Krzyża Chrystus Pan; tak przed tym Tronem lego, wſzyſcy czołem biia Potentaći, do ziemi głowy ſwe wſzyſcy poniżaia Koronaći, pod cień Krzyżowego Drzewá ciinać ſię, y chłodziac dufze ſwoie. A iáko Konſtántyń W. Páńſtwá Rzymſkiego Cefarz, doznałwly wielkiey á cudowney mocy Krzyża Chrzyſtusowego, tak ſię go rozmiłował, iż żadná rzecz inſza bárdziey ſię ná ſwiećie nie chlubił, iáko Chrzyſtuſowym Krzyżem, á między inſzemi skutkami oświadczenia miłoſći ſwey przeciw temu, wſpáńiałe budował Koſcioły, y oneż roznemi ozdabiał bogáctwy; ktoremu ſię y náſi Krolowie Polſcy, wteyże miłoſći Krzyża S. równać mogá; po pierwfzym Fundatorze Boleſławie Chabrym, o którym wyżey.

*Boleſław wſtydliwy Krol Polſki, po zburzeniu y ſpáleniu od nieprzyaćioł Kľaſztoru y Koſćioła, y po zabićiu S. Stániſława Opátá krewnego ſwego, reſtauiował Kľaſztor ten, inſzych Zakonnikow zprowadził z Kaſſynu, koſćielnemi ochodoſtwy opá-*



trzył, Przywileie potwierdził, y nowe nadał, gdzie  
 tak swoich obliguje Sukcesorow: *Pudicus Wstydlivy*  
*Krol Polski z Krolewna Naywstydlivska Kunegunda Sc.*  
*Sc.* Gdy Krolewska swoją szczerobliwością, też My  
 miejsce z bogacili *Sc.* Następcom swoich Krolow y Xian  
 zat pod przekleństwem Boskim y ścisłym Sadem Jego o.  
 bowięzuiać, aby przerzeczone miejsce y Kłasztor *Sw:*  
*Krzyżá*, pod osobliwa opieka, y obrona mieli, y wie.  
 cznemi czasy konserwowali, Pamięć czyniąc swych Ró.  
 dzicow y Krolow.

Od tegoż Krolá Kłasztor náłz ma osobliwy  
 Przywilej ná pięć bálwánow *Soli* w *Zupach* *Bo.*  
*cheńskich*; za ktore, y zá libertácyá, álbo uwol.  
 nienie, od dawania podwod, spow, porádnego, y  
 innych zwykłych ciężarów *Rzeczypolitey* *Kla.*  
*sztor náłz* pomienionemu *Kłasztorowi* y *Rzeczypolsp:*  
 wiecznemi czasy dał *Ośiek Miásteczko*, ze wšytkie.  
 mi przynależytościami. Co wšytko teraz w *Stá.*  
*rostwo* obrociła *Rzeczypolita*: o czym *Liber Be.*  
*neficiorum* tak opiewa: Wiedzieć potrzeba, że do *Kla.*  
*sztoru Świętokrzyżskiego Miásteczko* *Ośiek* z dawna nale.  
 żało. Ale od *Przewielebnego X. Iákubá Opátá Bolesła.*  
*wowi*, *Krakówskiemu*, y *Sandomirskiemu* *Xiążęciu Wšty.*  
*dlivym* *názwanemu*, y *Kunegundzie Ksieźnie Zonie* *Je.*  
*go* *względem wolności*. ktora tenże *Monárchá* *Kłasta.*  
*rowi S. Krzyżá*, już był dał, iest *dárowány*, z *tákowa*  
*umowa* aby z *Bocheńskich Zup* *káždego Roku* do tegoż  
*Kłasztoru* *Soli* za pięć *grzywn* *Jrebra* *wiecznie* *powinno*

oddawát. *Cujus Litera Sandomiria extant A. D. 1270.*

Niech uważy każdy, że Kościół z Klasztorem Antecessorowie nási ogłosiwszy, u Rzeczypospolitey Wolność kupić chcieli, dla ktorey y to straciwszy, wszystkie nád to ciężary poność musimy bez litości y łatwo z ostatnią ruiną: y iaka szkodę cierpi Klasztor nasz z umniejszenia Soli znacznie od Roku 1717. Proszemy BOGA ná Krzyżu wiszącego, zá nieprzyjaćioły nasze, áby ich Bog przemienić raczył.

*Boná Krolowa*, ná ozdobę Krzyża S. zdiawszy z Głowy swoiey Kleynoty, oddałá: wstydząc się że BOG w cierniowey Koronie, Głowy twoiey nie miał gdzie skłonić ná Krzyżu, á Oná tak drogo przybrána, y wyniosła nośilá. Te do tych czas to Drzewo Przenáyswietsze zdobia.

*Władysław Iágiello* Krol Polski, Wielki tego mięysca miłośnik y Dobrodziey (: oktorym czytay wyżey :) wielkie czynił dobrodzieystwá: Kościół wlystek bláchá ołowiána dał był pokryć ktora Roku 1450. dnia 8. Páździerniká o godzinie trzeciey w nocy gdy Klasztor wlystek zgorzał, od ognia spłynęła, y wniwecz się obrociła. Tákże y Orgány bardzo kosztowne od tego Iágiellá Krolá spráwione, tymże ogniem zgorzáły. Tenże Monárcha pobożny dał był pomálować wlystek Kościół Greckim spósobem, ktore ieszcze niecotrwa.

Po o.

Po onym nieszczęśliwym opłakany pogorza-  
liku *Kazimierz Czwarty* Król Polski, naśladować  
Oycę swego pobożności, budynki zgorzałe restau-  
rował. Widząc przytym, iak wielkie tłumy lu-  
dży, zewszad na to miejsce S. gárnęły się, a Ko-  
ściół bárdzo był przymniejszy, większym Cho-  
rem kazał tego Kościoła przymurować, bo przed-  
tym strukturą tego Kościoła wszytkiego, po tera-  
źniejszą kończyła się kazánica.

Tenże Monárchą Polski z osobliwego áffektu  
swego, uważając dość szczupłą tak wielkim pra-  
com *Prowizya Klasztoru*, *Probstwo*, álbo *Prze-  
orstwo* w *Wawelnicy Miasteczku* za *Approbacya*  
*Stolice Apostolskiej*, za konsensem I. W. I. MCX.  
*Biskupa* y całej *Kápituły Krákowski*, wiecznie  
*Klasztorowi* inkorporował ze wszytkimi áttynen-  
cyami w *Przywileju* swoim iásnie wyrażonemi. To  
iednak *Probstwo*, pod czas nieszczęśliwey krze-  
wiacey się w *Polszcze* luteryi, przez *Stárostwo* raz  
*Herezya* zaráżonych zubożałe wielce zostało, iak  
y teraz w wielkim niedostátku zostać zokázayi lu-  
dzkiej na dobrą Kościelne chéiwości.

Lubo iednak temu Kościołowi zchodzi na do-  
czesnych dobrách, ále w Duchowne dość opływa,  
gdy łamę *Skárbnicę* *Nayśw: MARYA* *Pánnę*  
wszytkich łask, y *Dobrodziestw* w sobie zamyka,  
która z *Kęmbłą* za konsensem *Stolice Apostolskiej*  
y I. W.



y I. W. I. Xiędza Biskupa Krakowskiego solennie przeniesiona jest. Wiele tam sąsk y Dobrodzieystw doznają, czego są dowodem na zawieszonych tablicach srebrnych, y innych wotach zapisane Cudą.

Ia jednę tu dziwną apparycyą albo zjawienie Dusze iedney sprawiedliwej, ieszcze na ten czas w mękach Czyłcowych będącej, przytym czarotą, oney się we wszystkim sprzeciwiającego położyć; która się stała przy tym Obrazie N. Maryi Panny ieszcze na Kamble zostającej Roku 1654.

Naprzod tedy we Dworze dała się słyszeć ta Dusza ostatniego dnia Lipca stękać bardzo a potym głos ley był słyszany, o IEZV Vkrzyżowany! toż ciężkie męki cierpieć, y oznaymiwszy o sobie czyiá Duszą była, prosiła o Mszę SS. modlitwy, y iasnużny. Názaiutrz Dzierżawcá tamtych maieystności sprawił obiad dla ubogich, y Msze SS. sporządził, iż były odprawowane za tę Duszę, za który ona miłościerny uczynek dziękowala mu długo goracemi slowy, y błogoslawila mu, między innemi slowy to mowiac: Niech cię też Chrystus Pan nakarmi N. Cialem swoim, w godzinę śmierci twoiej, żeś mię nieznaiomą nakarmił, y ratował, oznaymując mu że iuż jest wolna od męk Czyłcowych, ale ieszcze nie przypuszczona do widzenia Stworcé swego. Prosiła potym aby za duszę Siostry iey, mowił z nią Litanią o Imieniu Pana Jezusa

lowym; y inſze modlitwy ktore ona ſamą zaczęła; a klęcząc one mowie każała przed Krucyfiksem. A gdy mowił *Agnus Dei*, tedy ona te ſłowá tak mowiła; Baránku Boży ktory znoſiſz grzechy ſwiątá, zmiſuy ſię nád duszą ſioſtry moicy Helźbiety. A gdy iuż odeyſć miała Duſzą opowiedziała, że tu czárt po odeyſćiu moim przyidzie, y głos moy zmyſlać będzie, chcąc w wątpliwość przywodzić te moie rozmowy z wami. y tak ſię ſtało, iż wpuł godziny przyſzedł czárt, y wiele złego broił, dla czego duſzą ona powrócić ſię muſiała, y wſzyſkich we dworze pobudził do modlitwy, a zátym czárt do laſa uciekł, y nápominála ich áby wſzyſcy oraz wnocy nie ſpáli ále áby koleją czuli, y żeby zawſze ſwiecą gorzália. Gdy ſię tedy ludzie poczęli gárnać do dworu, ná takie dziwne rzeczy; zátym tá Duſzą przenioſła ſię do Koſćioła, gdzie ten Obraz zoſtawał, y tam z ludźmi co dzień dwa rázy różne modlitwy odprawowała, ná ktore ona wprzod zádzwoniła, y tam z ludźmi mowiła Litániá o Imieniu Pánálezuſowym, N. Sákrámencie, o N. Pánnie, Pſalmy pokutne, y inſze ktore ona zaczęła, a przed temi modlitwami wprzod lampę zápaląc każała, záwszenaprzod zacząwszy: Chwała Bogu niech będzie ná wyſokoſći, álbo: Niechay będzie pochwalony N. Sákráment Akty ſkruchy ſerdeczney do ludzi czyniła; do pokuty pobudzała

ła, zbytki wszelakie ganiąc, a mianowicie stroic białogłowskie. Nabożeństwo do N. Panny gorąco zalecała, do którego Siostrzenicę swoją, nieciaką Pannę Gaworską napominała, z którą też często o sobne modlitwy mawiała w Chorze, y samę też duszę zastawano śpiewającą tobie ołobno *Magnificat* po polsku, y *Te Deum laudamus* ścichym głosem, y inłze modlitwy odprawującą. Pod czas Mszy S. kiedy Káplán podnosił N. Sakráment głośno mówił: Zawitayże Przenaychwalebnieysze Ciáło y Krew Zbáwiciela moiego, a kiedy *Agnus* Káplán mówił, oná też iáko wyżej mówiłá. Prosiłá też ludźi o trzy Paćierze, y trzy Pozdrowieńia Pánny MARYI zá Duszę tey Siostry swoicy, ktore gdy odprawili powiedziáłá potym, ze tylko ieden Paćiorek przyięty iest przed Máiestatem Bożym, zátym Káplánow nászych upraszáłá o *Te Deum Laudamus*, oznáymuiąc im, iż iuż Siostrá icy zostálá wolná od mak Czystcowych, co rádnie uczynili. Tyśiáćá mi ludźi zchodźiło się, rádzili się tey Duszy o swoich potrzebách, ktorým oná odpowiedáłá. Ná Dzień Národzenia Panny MARYI było koło 15. tyśięcy ludźi, y Kommisarze od IMéi X. Biskupá Krakowłkiego ktorzy inkwizycyá czynili pilną: O czym iest sze roka historia od dwudźiestu świádkow poprzyśiężona, ktora się tylko *summarim* położyłá.

To się ieszcze dodáie, że gdy czárt dziwy ro-



bił, co często bywało, to dula kazała zaraz dzwonić; albo sama zadzwoniła, za tym czart uciekał, a gdy go we dworze wodą świeconą kropić chciano to on zawołał, o już ci ja za oknem, albo owemu ślalał, że go temi pomyśłami niewinnie polewa.

To się zaś położyło z okazji Obrzązku N. Panny, przy ktorej się działo, na sławienie tej Panny, która nie tylko jest Matką żyjącym ale y w Czyścowych mękach zostających; iako o sobie oznajmiła Brygitecie S. Jestem Matką wszystkich ktorzy są w Czyśćcu, bo wszystkie karania ktore należą do oczyszczenia za grzechy, w każdą godzinę dla modlitew moich uśmierzone bywają. Bądźże y mnie Matką ktory cię z Bonawenturą proszę. *niech uczucie w mękach ochłodzi twoje, a pozwól mi miejsce między Wybránemi o MARTA*

Revel:  
lib: 4.  
C. 138.

Wszyscy łagielloná Sukcessorowie, a Krolowie Polscy, Krzyżowi S. na tym miejscu częste oddawali homagia, a utorowaną twych Antecessorow droga, na to uczęszczając miejsce, chwasy wieczney, y pamiatki, u wiekow potomnych godne w oddaniu ślubow swoich nabożeństwą, y światobliwości zostawili z prezentami albo ofiarami przykłady.

Najjaśniejszego Zygmunta III. ołobliwym Łysa Gorą załęczycą się affektem, ktory za sławne z Moskwy zwycięstwo dziękując Pánu Bogu; swej Krolewskiej Ręki robotę, Posagi trzy srebrne znakomite; to jest Krucyfix, a po bokách N. Panná

Maryja y S. Jan Ewangelista odlewane, przez Władysława Syna swego przyśłał.

Iana Kázimierzá Krolá Polskiego ostatniego łagielonczyká, Dobrodzieystwá, y przychylnosć temu mieyscu, nie była posłednia, sam pieszó w ták przykra Górę wstępował, áby nie była inszym ták przykra drogá, gdy Krolewskim iest utorowana torem. Vważając godnosć tego mieysca, y Regulárnych ustaw dostáteczne záchowanie, przy swej ássystencyi rzecze do Zakonników: Nie iest to władzy Krolewskiej, Osoby Swieckie, ná Zakonne godnosći wystawiać, co bydź nie może bez uymy Kościelnych Praw; zá czym My Krolewskim słowem obiecuiemy, y przyrzekamy Wam tę łaskę, ábyście bez żadney Nátlzey Nominácii godnego sobie zá Opátá wybrali, ktore Dobrodzieystwo, y inne, wszystkich nas do osobliwey wdzięcznosći obliguje.

Michał Krol Polski, gdyby ten Fenix w gniaździe Polskim dłużej záchowany był, pewnieby Dobrodzieystw swych wonia mieysce to nápełnił; ktory młodość swoję przy Krzyżu ná tey Górze odchował, od Krzyża S. przyszłej Korony Polskiej biorąc prognoftyk.

Piąstnie Kláštor nasz, y dochowywa od wszystkich Monárchow Polskich, aż do Niezwycięzonego, wszystkiemu światu sławnego Augusta II. Krolá Pol-

kiego dáne Przywileie, Prává, y ich Approbácye; wszystkich tych przeciw miejscu temu remonstru-  
jąc przychylności.

Iáśnie zaś Wielmożnych Senatorow, y innych Pánow máło zebrał nasz X. *Marcin Kwiatkiewicz*, ktorych zá osobliwych policzył Dobrodźcieiow. Iá ich też ieszcze temi czasy przyłożyć więcey nie mam.

Naypierwszy, y nayosobliwszy Dobrodźciey *Woi-  
ślaus Hrabia* ktory kilká Wiolek swoich dziedzic-  
znych, dał y dárował temu Klasztorowi, z po-  
bożności swoiey Zá ktorego iáko zá Fundatorá  
Anniwerlarz 7. *Oktobris* Klasztor ten odprawuie.

*Cześlaus Kuroźwęcki* Kásztelan Lubelski, z áffe-  
ktu olobliwego ku temu miejscu dwie wioski swo-  
ie ofiarował.

*Mikolay Oleśnicki* Woiewodá Lubelski Potomek  
Dembroty Káplice wspaniała wystáwał y nádał;  
do ktorey teraz przeńiesione iest Drzewo Krzyża S.

*Ierzy Ofiolinski* Kánclerz Wielki Koronny The-  
kę ná kształt Monstráncyi z promieniami *en vorto*  
Krzyżowi S. ofiarował.

*Im. Pani Kinga Lámpę* wiecznym sumptem Krzy-  
żowi S. zápalila ale tę, ożiębłość Polkich Pánow  
zgaśila.





# ROZDZIAŁ III.

O Nayprzewielebnieyszych Opátach Klasztoru Święto-Krzyżkiego, iáko Osobliwych Dobrodziejów.

**M**ędzy nayosobliwzemi tego mieysca Protektorami, słusznie się tu poczytać máia tego Klasztoru IMC. Opáci, lubo ich prace y starania, koszty, dla tego Domu Bożego podięte pióro wyrazić nie może; bo iáko pierwszych od Fundacyi tego Klasztoru ręká nieprzyjaćielká, tak drugich ogień do pámieci naszey nie dopuścił. Bogu samemu wiadome, á w Pańskiey dostátecznie zapisane Metryce. Káždy z nich światobliwy Orfeus, złotobrzmiąca łzczodroблиwością swojá obumárła ożywilby pámieć, bo tá tylko ná zdrowie ludzkie prezerwátywá, dobroczynność, ktorá człowiek u potomności prawie nieśmiertelnym stawa. Których tedy písmá Klasztorne wspomináia, tych Historycznie pióro wiernie opisze, y do wiadomości ludzkiej poda.

S. Szańisław Opát y Męczennik Bolesławá Pudyská Krolá Polskiego powinny, ten Krwiá swojá Męczęńká z 82. Zakonnikámi, ten Klasztor wielce zбогаćil; droga bowiem iest w Obliczu Boskim śmierć Świętych tego. Cierpiał około Roku 1260 o którym wyżey.

*Herburt*

Jakub Profes Káśsyński wolnie wybrány za Opátá.

pátá. Ten odebrał Drzewo Krzyża S. od Dęmbroty Tátárzyná. Zá tegoż stálá się zamiáná Miástečká Ošieka o czym wyžey. Vmárl 1285. 17. Grud:

*Rathiborius* Profess także Kássyński, zá ktorego Tátárzy od mieyscá tego, powtornie Polskę plondrujący, cudownie odstraszeńi byli, żył koło Roku P. 1286.

*Szczepan Opát* żył około R. P. 1314. w zámieszániu tego Klasztoru.

*Strzesko Opát* żył koło R. P. 1326.

*Wilhelmus Opát* Rzady Klasztoru miał koło R. P. 1335.

*Ian Opát*, *Desiderius Opát*, *Suantośláus Opát*, Ci ieden po drugim wstępując ná Godność Opáčia żyli do R. P. 1351.

*Szczepan Opát*, zá tego Litwá wtargnęła do Polski, y Drzewo Krzyża S. wzięła, á iáko cudownie przywroczone iest czytáy wyžey. Ten od Ká. żimierzá Wielkiego Krolá Polskiego w Szydłowie wszystkich Przywileiow otrzymał potwierdzenie. Woytośtwo Páproćice wgęstych lásach záłożył, skończywszy Rok szósty Przełożeníswá swego, á życia 62. umárl R. P. 1377.

*Minogneus* záłożył Wolkę názwaná Milánowlka.

*Ian Opát*, *Woyciech Opát*, *Páwel Opát*, *Sancho Opát*, *Mikolay Bossthowski Opát*, *Stefan Opát*, *Máciey Bol Opát*, *Ian Opát*. Tym życie krotkie, y śmierć zazdrościwa do więkzey chwały przeszkodziła. Mi-

*Mikołay Drozdek* Opát y Profesi ŚwiętoKrzyżki, wielkiey doskonałości Mąż osobliwego Przykładu, bo ná Opáciey Godności strawiwszy kilká lat, prágnać Zakonnego pokoju ulubionego, z Opáciey władzy sam się wolnie wyzuł po którym nástąpił *Marcin*, ále y ten nie długo bo tylko dwie lecie brácia rządził, á náśládując Antecessora swego, sam Godność Opácia złożył, otrzymawszy pierwey przez *Mikołaiá* Mniská Kłáztoru tego Profesiá, á Krolewskiego ná ten czas Spowiedniká y Kázno-dzieię w Łáncucie Przywileiow wszytkich potwierdzenie, po ktorey rezygnácii uproszony powtore *Mikołay Drozdek* ná pierwszá złożoną od siebie wstąpił godność, ále y teraz nie máiąc smáku, powtornie z siebie ten ciężar złożył. R. 1425.

Tesknąc sobie z tákiey odmiány Zakonni Brácia, á tak Świętego nie mogąc przełomác przedsięwzięcia, wolná Elekcyá wybráli z między siebie.

*Woyciechá Łysęgo*, Opát ten wielkich cnót, náuki wysokiey, osobliwey dzielności w trudnościách zachodzących, pilny do rozłzerzenia Zakonney doskonałości, y rozmnożenia chwały Boskiey. Krolowi *Władysławowi* wielce przyjemny, y poduśasy, y u wśzytkich wzięty y zálecony. Ktorego sławą wzruszeni Kłáztoru *Lubińskiego* tegoż Zakonu Brácia, zá swego Opátá, wolnie wybráli, á Krolá *Władysława* uprosili, áby powagá swojá do tego



Woyciechą, y Zakonnych Bráci nąszych náklonił áby się do nich przeniośł, co się y stało. Wielce tam Chwałę Bołką ták, w liczbę Zakonnych Bráci, iáko y w Zakonną doskonałość rozmnożył, á po wielu pracách dla Bogá y Zakonu Świętego podiętych, poszedł po zapłatę do Páná támże w Lubie-  
niu spoczywa.

Ná mieylce tego Opátá znowu Zakonnicy przy-  
musili práwie *Mikołaiá Drozdá*, tego práwie ucie-  
kającego honor gonil. Czego dowiedziawszy się  
Władysław Krol, wielce uweselony był, bo tego  
Opátá świętobliwość, bárdzo była wiadoma temu  
Monársze Polskiemu, który często ná tę Górę uczę-  
szczał, zostáwuiąc znaki ták przykłádnego nabo-  
żeństwą, iáko y donátyw. Ten był często zwykł  
mawić: Broń Boże żeby był który Opát tego Kła-  
sztoru, w Zakonnym życiu nie ćwiczony, álbo ten  
Oycem który nie był Synem, dla czego wolną E-  
lekcyą Opátow, temu Kłáosztorowi łwemi Przywi-  
lejiámi umocnił.

Ten Opát dla doskonálzhey iedności y pokoju,  
á záchowánia miłości bráterskiey, o którą pilnie  
się stárał, rozłaczył Prowizyá Opátia od Kłáosztor-  
ney, która potym Dywizyá Roku 1653. od Inno-  
cencyuszá X, approbowána.

Sędziwá Tego Opátá stárość, y wśzystkich Brá-  
ci, ciężki y nigdy nie powetowány przypadek, kto-  
ry w Ro-

ry w Roku 1498. dnia Września, o godzinie trzeciej z pońocką stał się, zasmucił: bo ogień nie wiedzieć zkąd, zaięty pożarem wielkim, uczynił żałosny pogrzeb wszystkiej stárożytności, pogrzeb splendory, których była albo ręką nieprzyjacielską, takomie nie zabrała, albo po nich nabożne Polskie zgromadziły serca, dymem swym żalosne iży wyćskając. Zaczynam Cudą, y inné od początku dzieje, opuszczając się muszę, którychby w sobie wielkie nie zamknęły tomy. Vmarł ten pobożny Opát, po tak niezcześniełym przypadku sam wkrótce y z żalem Bráci nie daleko Ambony złożony.

Máciey Opát przyjął rządy Klasztorne, ná poćiechę Zakonnych Bráci, iego stárania pióro opisać nie potráfi, łatwo się każdy domyslić może, między innemi w Budzie ná Seymie, otrzymał wszystkich Przywileiów potwierdzenie. Zá tegoż także stáranie Concilium Bázylienskie, przysłażiło dzieśięćiny Klasztorowi, o ktore były zatárgi prawne. Tenże dla pomocy tak żyjącym iáko umárłym Bráci, przyjął Konfraternię z Wielebnemi IMC. Kanonikámi Láteráneńskimi S. Augustyná ná Káźmierzu roku 1456. to też ołobliwizę o tym Opácie podano, że ná żadne delácy (dla záchowania bráterskiej miłości:) uchá nie náklonił. trzymawszy lat siedmnaście Laskę Opácia, onęż dobrowolnie

z życia swego w Ręce Sukcesorá oddał, który wolną elekcyą od Bráci Kłasztoru tego wybrány.

*Michał de Cracovia* Wysokie Imię ale głęboka tego Opátá pokorá, swoim Zakonnym Bráci, nigdy przed sobą stać nie dopuścił, wielkiew był roztropności, y w sprawach potocznych szczęśliwy. Krol Káźmierz, dla tego dzielności Posłem go swoim, y całej RzeczyPospolitey do Mikoláia V. Papieżá, y Fryderyká Cesarzá uczynił, gdzie szczęśliwie stanął Cyneás ten nasz Polłki. O czym *Cromer y Starowolski*. ná ten czas u S. Stolicy Apostolskiew dla tego Kłasztoru, cztery Bulli otrzymał, y inkorporacyą wżysłkich Kościołow w Dobrách Kłasztornych zostaiących, ále tá nie ze wżysłkim w skutku zostaie. Cnoty tego dáły pochop Krolowi Káźmierzowi, do fundacyi w Wáwelnicy Zakonnikow nászych, y do potwierdzenia Wiosek Boisk y Gószczy (: po ktorey teraz fzeroko Wólá plynie:) ná wálnym Seymie Piotrkowskim. Pod tego władzą żył osobliwey światobliwosci *Mikolay Kozłinski*. Profess tegoż Kłasztoru, ktorego życia Summaryusz położony niżej: inne stárania dla mieysca tego Bogu wiadome; do ktorego po zapłatę poszedł, Roku 1421. nástąpił po nim zá wolną Elekcyą

*Ian Opát* Miły Bogu dla Zakonney doskonalsci, miły Kłáštrowi dla pracy y stárania. Ná Seymie Piotrkowskim otrzymał potwierdzenie dárowizny



rowizny od I. M. C. Pána Koniecpolskiego Stárosty Przemyſkiego W ſi Práwęcín, y zezwolenie ná kupno wioski Doſy. A od *Innocencyuſa VIII.* uproſiſi Kommiſſyá Apoſtolská ná przywrocenie Dobr nie ſuſznie od Kłaſztoru álienowáych, ále tá nie doſzła dla ſmierci iego.

*Máciey de Pyzdry Opát*, w Miłoſci Bráterskiej oſobliwy, naybárdziej przeciw chorym, że z Páwłem S. mogli mówić: kto choruje á ja nie. Ná Dzieſięćiny Koſciółá Wáwelnickiego o ktore impetyce prawne były, u Fryderyká Kardynała y Biskupa Krakowskiego. otrzymał Dekret, iż temu Koſciółowi wiecznie przyłádzone ſa. V tegoż Biskupa ziednał inkorporácyá Proboſtwá Konieſkiego, o czym piſze y *Tamburinus*: z Zakonem S. Fránciſzka ktorých poſpolicie Bernárdynámi zowiem, przyjął wſzytkich zaſług, y przywileiów pártycypácyá, albo Konfráterniá. Onymże Koſciółek S. Kátárzyny przy ktorym náſi Oycowie tego mieyſcá Profeſi, dla ſciſleyſzego z Bogiem przez kontemplácyę ziednoczenia przemielzkiwáli, wiecznie dárował, z obligácyá pomocy, w ſolenieyſze Vroczyſtoſci. Sam po takich przyſługách temu mieyſcu, godnoſć Opácia złożył, doſkonálego życia y wzgárdy ſamego ſiebie zoftáwuiąc przykládv.

*Ián Łomża*, Opát, nád ubogiemi z oſobliwego

politowania 'zalecony, bo gdy Roku 1497. głód wielki w Polsce panował, to mieysce zgłodniałych było *receptaculum*, tyśiacami karmił: jednak z Opárzności Boskiej nie zbywało mu ná sustentamentie. Przyiety od nich w Pałacach niebieskich Roku 1499.

*Piotr de Strygon*, Opát SwiętoKrzyzki uprosiwszy od Alexándrá VI. Papieża Confirmacya, wszystkich Przywileiow temu Kłasztorowi danych, sam honor Opáci z siebie chętnie złożył. R. 1504. ná który potym uproszony, siedm lat światobliwie żyjąc w powietrze ktore całą Polskę grąssowało, umarł R. 1516.

*Ian de Szydłow* Opát, wiele stárania podiawszy dla mieysca tego, Probstwo Słupskie wiecznie Kłasztorowi przyłączywszy Antecessorowi swemu y w pracách, y w ábnegácii podobny godność Opáci rezygnował.

*Clemens de Olisowa*, nie ustąpił w pracy, y stáraniu Antecessorom swoim, zbogácił w Duchowne bogáctwa Kłasztor ten uprosiwszy od Páwła III. Naywyższego Biskupá, wszystkich Przywileiow Kálsyńskiej Kongregácii choynie nádanych od Stolicy Apostolskiej pártycypacya; do których przydane, wszystkich po całym świecie zostájących Benedyktynow od teyże Stolicy S. Apostolskiej dáne Przywileie. Zubożony zaś został w doczesne dochody,  
gdy

gdy tego światobliwa stąrość Hieronim de Lasko Wo-  
iewodą Sieradzki, człek zawiśny y niespokoyny 300:  
pozwami, y nieślusznemi prawnemi impetycyami  
wexował, y do wyliczenia znaczney summy pie-  
niężney przymusił. Nie dosyć ná tym, ále swemi  
sztukami, do tego Opátá, y Bráćia przymusił. że  
zprzykrzywşy sobie niepokoy, z ták zawiśnym,  
ktory nie tylko ná fortune, ále y ná sławie szkó-  
dził, ustąpić musieli, Wśi ostátnich od Fundatorá  
Bolesławá Chabrego nádanych *Koniemlot*, *Swięćice*,  
y *Tuklechy* zá *Skály*, y *Czázow*, gdzie teraz same  
tylko mieyce iest, y tak ósierocony został Kłasztor  
nász z pierwszey swoiey cáley Fundacyi, przez te-  
go, gdy iáko się wyżej námienio Ósieć Miásto  
*cum actinentijs*, dáne iest, dla libertácyi RzeczyPo-  
spolitey. Vznał ten Lásko nie sádkáwy, kárę Bo-  
ska nád sobá y Domem swoim, bo w oczách tego  
Dzieci dla ktorych zgromadzał, zábráne są ná ták-  
ten świat, y z Domu iego te Dobrá wyszły, y zá-  
wsze w Domy inne wchodzą, dáłby Bog áby się  
kiedy do Kłasztoru powróciły.

*Andrzej Kuczewski* trzydziésći y ósm lat Opá-  
tem będąc tę tylko pámiéć po sobie zostáwił, że  
ták długo żyjąc żadney wdzięczności nie uczynił:  
Vmáit Roku 1582. Dniá 18. Lipcá.

*Tomasz Polánowski*, O tym Opácie nászym Świę-  
tokrzyżkim, wspomina Polski Historyk *Herburt*, iá-  
ko od



ko od młodości naukami się bawiąc, wielki w nich uczynił postęp. Z których, iako y z wrodzoney dzielności, a z zacności Domu tego, wna dziei honorow zostawał. Temi y światem całym wzgardził wstąpiwszy do Zakonu S. O. Benedykta lat trzydzieści Káplánem będąc, aż za godnym Braći Zakonnych wybraniem został Opátem. Znacne kosztá czynił ná ozdobę mieyscá tego, więccey zámýślał ále mu śmierć przeszkodziła. Oycem był od wszystkich tytułowány, z których żalem umarł Roku 1582 Dnia 18. Lipcá.

*Woyciech Kilánowski*, Ktorego roku Opátem obrány, śmierć zazdrościwa, tegoż roku y z życia, y z godności obrała.

*Máciey Lesiecki* Opat naypierwey Świętokrzyżki, za ktorego Rządow I. O. Xiążę Rádziwił Kárdynał y Biskup Krákowski po wszystkich Kláźtorách y w tym naszym Apokolskim był Komissarzem a ziego woli ustąpiwszy Opáctwá, Probošzczem potym w Siennie został, y tam umarł.

*Mikołay Koczowski* Pierwey Zakonnik y Profess, a potym Opát ŚwiętoKrzyżki, bez żadney wiadomości Dworu wolnie od Zakonnikow wybrány. Tego Opátá chwale, y zasługi czytay tak ná grobowym marmurze wyrte:

*Admodum Rńdo Patri Nicolao Koczowski, Literis Gratis & Latinis exulto, Philoſopho, & Oratori insigni,*

gni, *Præceptor optime merito, Alma Academia Cracovienſi Profefſori, ſimul & Abbati Digniſſimo. Fr. Boguslaus Rádoſowski Boxá Abbas S. Crucis hoc monumentum exſtruxit.*

Michał Maliſzewski, Pierwſzy z Krolewſkimi liſtámi, y zaleceniem do Nowicyatu, oraz y do Elekcyi Kándydatem: po uczynioney ſolenney Profefſyi przyięty ieſt od Zakonnikow za Opátá. Przykrý ná początku Rządow ſwoich; chćiał wyćiągnąć y ná prowizyá Kłaſztorna chćiwie rękę ſwoię: od iednych proſba, od Stárcá iednego poważná groźba (:Sáwle, Sáwle czemu nas przeſláduieſz?) uięty, ſtał ſię Páwłem rozmożycielem Chwały Krzyża S. y dobrá Kłaſztornego, ná álieſnowáne włoſci u Klementſa VIII. *Breve* uproſił. W ſrebrách, y ozdobách Koſcielných znaczna iego ſzczodrobliwość, w dobrách Koſciółá oſobliwe koſzty. w repáracyách pilność. Iego dobroczynnoſci głoſi dzwon znaczny od niego ſpráwiony ná ktorego Imię ſwoie włożył. Proboſtwo Szpitalne pod Gorą, pod tytułem S. Michała fundował. Nie tylko temu mieyſcu zaſłuſzony Opát, ále y całey Oyczyźnie, ktorego dziełnoſć, Cnoty Monárchowie Polſcy wielce ſzácowali. Pobožnoſć Iego do oſobliwey kaźdego ſklániáſá rewerencyi. Poſtem był do Papieżow, y Krolow, nápatrzyły ſię Cudzoziemſkie kráie, w Benedyktyńſkim kroiu

dzielności y mądrości, dziwowali się powadze. A on wysokim rozumem, mądra fakundya swoja, tudzież wrodzona generozya całemu Narodowi Polskiemu uczynił honor. Obserwancya Zakonna, ktorey się w Kássynie pilniey przypátrzył, ná tey S. Gorze mocno utwierdził. Codzienne bezkrwawne ofiary, Pielgrzymow przyimowania, ustawiczne zárownó w Chorze z Zakonníkami modly, y prace, Sobotne Nog umywania, y inne liczne Cnoſty ktore rózne piorá potomności podály, trudno wyliczyć. Bráctwo Litości nád Vkrzyżowanym IEZUSEM, ná tę Górę wprowadził, ktore z czasami uſtało. Służnie z Ieremiaszem zanuścić: niemá sz, ktoby się uzałił y pocieszył ze wszystkich przyaćioł iego. Po licznych pracách zwatloný ná ſilách mieysce sobie spoczynienia náznaczywſzy umarł Roku 1608. 13; Kwietniá, lát 47. máiący. Grob. ſztyn iego to ná sobie dźwiga Piſmo.

D. O. M.

*Quis ſim ſcire quisquis aves,*

*Sic, lege, diſces.*

**M**aliſzewski, qui multis pro Religione, & Republica laboribus actis, atq; Summorum Pontificum, & Principum domi, forisq; fauste aditis liminibus, Aulica ſpota cura, ſumptuq; Paſtorali Tyara inſignitus, huic Claustro annis bis ſeptem praefui, cui quid boni praestiti, gratitudo ipsa utiq; poſthumis narrabit. Sub eo mármore quie.



*re quiesco donec me athereus excitet tubicen. Iam me  
noſti, re quog, ipſum noſce.*

Bogusław Radoſzewski Boxa. Drugi od Dworu á, le ſzczęśliwy do Elekcyi Kándydat, po Profeſſyi Opát ŚwiętoKrzyzki Domu tego Bożego ozdobę wielce ząkochał, ktoremu wiele mągnificencyi z ſzczczodroblivoſci ſwoiey przydał. Oltarz Wielki z marmuru z pozłoćiſtymi ſztukami koſztownie wyſtawił, ktorego ná jedney ſtronie pamiątká konſekracyi tak ieſt wypisana: *Hoc Altare cum Boguslaus Radoſzewski Boxa de Semikowice Abbas S. Crucis funditus tanquam rude, & fatiſcens demolitus, ex marmore novum denuo reſtauraſſet, ab Ill: Reveren: Dño. Petro Tylicki Cracoviensí Epíſcopo die Omnibus Sanctis dicato ſub A. D. 1614. ijs omnibus ſacris Reliquijs, quæ Superiori inauguratione, ab Ill: Dño Zbigneo S. R. E. Cardinali defixa fuerant religioſiſſime reconditis eſt conſecratum.*

Ná drugiey ſtronie S. Stániſławá tego mieyſcá Opátá y Męczenniká z 82. Zakonnikámi, ktorych Koſci Święte z podleyszego ná to mieyſce przenioſł, wyryta ná marmurze pamięć. Przy tym Oltarzu Mauzolea z Marmuru pięknego wyſtawił Anteceſſorom ſwoim y nadgrobkámi ozdobił. Koſciółá Chor więkſzy marmurámi uſłał. Káplicę S. Krzyża niektórymi ſrebrámi ubogácił. Drzewo ſamo Krzyża S. w ſrebro do tąd opráwne, w ſzczerozłotey zámknął teci.

Dobrá niektóre Klasztorne według *Breve Apo-  
stolicum* przyślanego do Antecessorá swego z Rak  
Possessorow nieśluszných wydźwignął. Wszystkie  
Przywileie; wolności, Donátywy temu miejscu dą-  
ne, nowego ná ten czas Trybunału generálnego  
Dekretem wiecznie obwárował, y umocnił. S. Mi-  
chałá nową Fundacyą nádał; Dzieśięćinami opá-  
trzył. Duchownemi także skárbami ten Klasztor  
zbogácił Pártycypacyą wszystkich zasług, Przywi-  
leiów z Kánonikámi Regulárnemi Láteráncákami  
w Kraśniku przyiáwšy Roku 1630.

Cnoty tedy lego powabiły oko Władysławá IV.  
Krolá Polskiego że go y z cieni Zakonnych ná Bi-  
skupią goność przeniósł, nápatrzyćá się Dyecezya  
Kiiowska Benedyktyná, nie odmienił bowiem ták  
życia, iáko y stroiu. Státeczny zálwze májac áf-  
fekt ku miejscu temu, lubo Opácia oddał Laskę,  
y przed śmierciá do tey się Mátki przyznał, y po  
śmierci oddalić się niechciał tu pogrzebiony Roku  
1637 14 Listopadá.

Stánisław Sierakowski. Wieleby o tym Swiá-  
tobliwym Opácii przyszło pisać, gdyby lego wšy-  
stkie prace, koszty temu miejscu uczynione wy-  
iáwić można; ále żadne pióro okryślić ze wšy-  
stkim nie potráfi, zasługom iego żadna ziemiá  
nie zrowná nadgródá y owszem byłby presum-  
pcyi excess, ták známienite Cnot lego luminarze,  
nikcz...

nikczemnym stylem adumbrować, tak liezne, w kilku peryodach mieścić. Dość że samá tá Swiátnicá SwiętoKrzyzka, y łame Oltarze nieśmiertelną wdzięczność głoſzą. Krzyżowi S. Oltarzyk máły ſzczerofrebrny y do niego thekę proporcjonalną *Ovalis figura* z promieniami wſzytke poſtoćiſtą ná kſztált máley Monſtrancyiki, w ktora ſię po dźiſdźień Drzewo Krzyża S. wkłada, y wyſtawia przy Mſzách SS. ſprawić dał. Do Krucyfiká y Poſagow od Zygmunta III. Krolá Polſkiego dánych, przydał pole z frebrnych blach wzorzyſtych, y wiele innego frebrá, iako Lichtarzow oſm wielkich SS. Stefaná y Emeryká poſagi frebrne, y roſtruchanow kilká, ná ozdobe Krzyża S. dárował.

Miłość Bráterſka w nim oſobliwſza byłá, o ktora ſię pilnie ſtarał, z Brácią ſię dzielić wſzytkim chćiał, y owízem łamegoby ſiebie oſtátanie zubożyć, byleby oni byli w doſtátku. Dzięſięćiny z leżowá, y Práwęcíná od ſtołu ſwego odiał ná potrzeby Bráterſkie. Do konſekracyi y fundacyi Koſćioła ná Kamble, wiele ſtárania przyłożył, z Kongregacyá Káſłyńſká Pártycypacyá wſzytkich Przywileiow otrzymał, y wiele innych Odpuſtow y łask u Stolicy Apoſtolskiej uproſił. Iego jednak ſwiątobliwá ſtárość záſmucał Pan Bog nieprzyiaciołmi poſtronnemi, iako Szwedámi, Kozakámi,



od których ten Klasztor złupiony, wsi spalone, y sam za granice uchodzić musiał. Czytay Summaryusz życia tego niżej położony.

*Mikołay Goski* Opát Świętokrzyżki, á pierwey Kántor Wárszawski, y Proboszcz Lubelski, po uczynioney Professyi rządził Klasztorem lat 20. zá kórego kooperácyá zupełná stala się inkorporácyá Probostwá Słupskiego Kruchtę z ciösanego kámienia wystawił, lubo światła Kościołowi, y magnificencyi umnieyszył. Inne prace, y koszty że każdy obaczyć może, tu się nie liczą, bo te same tego Oyczyste ná sobie nosząc Herby, swego głószá Fundatorá. Vmári Roku 1689. dnia 2. Páździer:

*Michał Hieronim Iáxá Komornicki* Opát Świętokrzyżki niżeli ná tę Godność wybrány był, látá swoje ná usługę Oyczyzny strawił, y Dobro pólspolite wielce ukochał z spráwiedliwością y słusnością, będąc tyle rázy ná Trybunał Deputat, ná Seymy Posel: z iáką záś sławą odprawował swe legácyę, pámiętna ieszcze bydz może. Wspominájá Seymiki swego Dyrektorá, Kościoły Święte swego Obrońcę, y Protektorá. ná których Praw obronę, sam ieden stánał ná Seymie Grodzńskim, y wolności ich utrzymał. Złożywłszy potym Woyłkowi Dyktáturę, ná Duchowná u S. Krzyża poświęcił się milicyá. Zółnierz przedtym dzielnością, á potym światobliwością Przeświétny Opát. Ták w Benedy-

w Benedyktyńskim kroiu, iako y w Polskim stroiu, wielką dzielność pokazał. Kommissarz do wszystkich Klasztorow Benedyktyńskich od Stolicy Apostolskiej nąznączoney, one do zachowania ustaw Regulárnych przyprowadzić usiłował. W czym pracy y kosztow wiele podział, generálnych Kongressow kilką odprawił, aby Kongregacya Benedyktyńska w Polfcze ustanowił; ale tak wielkim zamysłem, sędziwa lego stárość y śmierć przeszkodziła. Przybrał był sobie do prac Koadiutorá Przewielebnego X. Andrzeiá Szeligowskiego, tego Klasztoru Professa, Proboszcza Wawelnickiego, ale z tego niemiał pomocy, bo go uprzedził do spoczynku wiecznego. Sam po wielkich temu miejscu wyświadczonych Dobrodzieystwach, z żalem nie miałym Bráci wszystkich życie światobliwie zakończył Roku 1699. Dnia 4. Wrześniá. Polscy Historycy dziełá zacne lego w swych Księgách zamknęli: do ktorych Czytelniká odsyłam.

Kochowski  
Clim: 3.

Alexánder Wyshowski. Wtym godnym Opácie, wákujące ná ten czas Opáctwo ŚwiętoKrzyżkie sprawiło intencya do przyięcia Hábitu, y solenney uczynienia Professyi ná tym miejscu. Gdyby Práwa nasze pozwoliły były, łzczęśliwemi názwać się mogliby pod iego zostájący dyrekeya, który przed Máiestatámi, swojá Protekeya Gorę tę wslawił y obronił; ziedział stym u Polkiego światá, sam u

wszy.

wszystkich; z wysokiego urodzenia, z wielkiego utalentowania, z niezliczonych zasług zostając nieoszacowany. Z szczodropliwości swojej Świątnię Świętokrzyską, znacznemi przyozdobił apparatusami. W swej ruinie zażrezione mury Opactwa swoim repárował nakładem, na Gorze y na dole przyzwoite Rezydencye Sukcesorom swoim zostawiając wielu, y wszystkich prawie dobrym budował przykładem. Ozdobiony jest Infułą Łucką godne tam pamięci zostawiając ślady, przydana jest y Sieć chowka, głoszą swego Protektora. A co osobliwszego, pamiętny Benedyktynski Profesi, y przy śmierci wyznał, bo y najwyższą godność nie szpeci kroy Benedyktynski, umarł na rękach Benedyktyn. w nadziei że na wieki Błogosławiony Benedyktyn.

Dwa Wielkie Luminarze na Horyzoncie Polskiej Nalzey Kongregacyi razem iasniały, to jest wzwyż wspomniony y Nayprzewielebniejszy IMC: K. Chrystyn Stanisław Mirecki Opát Świętokrzyski, który lubo w Herbownym klejnocie *Luminare minus* nośł, ale wielkiemi cnotami y dziełami, najwyższym wyrownał. W Domu w Oyczyźnie naszej, starodawnym, z wielu zkoligowanym, dobrze zasłużonym urodzony. Młodość swoją naukami zabawiał, które z pobożnością łączywszy, tak ja w Oyczystym gniazdie, iako w publicznych szko-



szkołach wychował, że wszelka Zakonność zło-  
 ba do Zakonu przyniosł: zdało się, iakoby tylko  
 jeden Święty Hábit do lego pobożności, y mode-  
 sty przybył, od ktorego wzięcia, w Świętych się  
 cnotách ćwicząc w nich postępek uczynił, wszystkim  
 doskonałości dając przykład. W náukách osobiwie  
 Pismá S. wielce się ukochał, próżnowanie przez  
 całe życie w nienawiści mając. A co sam z pilno-  
 ścią y pracą nábył, to drugim Bráci chętnie udzie-  
 lał Lektorem będąc S. Theologii; od ktorey go  
 pracy zgodne Bráterskie Wotá, niechętnego, ani się  
 spodziewającego ná Opáctwo wybrały. Zawsze ie-  
 dnak Cnotá ma swoje nienawiść, Honor ciężar;  
 Godność, zazdrość, która przez całe prawie ży-  
 cie znosić musiał. Obruszyła bowiem tá Elekcyá;  
 Máiestaty Polskie, którzy od Boku swego z krzy-  
 wdą pod czas praw Zakonnych ná Opáctwá podá-  
 ią, dla czego utrzymując prawá, y wolną Elekcyá  
 ná Osobie swoiey wiele ucierpiał, tak dalece, że-  
 by naywyższa, y naystráśzniejszyá godność, nigdy-  
 by takiey w prześladowaniách státeczności y cier-  
 pliwości nie spráwiłá, iáka w tym godnym Opácie  
 z Boskiego rzádenia byłá. Dostało się y KLASZTO-  
 rowi całemu, y Kolligáci zacni wiele pogrozek y  
 postráchow znosić musieli, aż w to wszystko Sto-  
 licá Apostolská wkładając się uspokoilá, á wolną  
 Elekcyá w Osobie tego Opátá, od Alexándrá VIII.

potwierdzona została. W Rzymie benedykowany z wielkim applauzem z podziwieniem y nieukontentowaniem Polki, iednak od posessyi Opactwa daleki, gdy nie słuszność, ale moc gorę miała. A co większa y swoi go nie przyjęli. W Probstwie Wawelnickim zabawić się musiał, y to zrzadzenia Boskiego, bo tamtemu Kościołowi wiele chwały Boskiej przyczynił z osobliwego stárania swego. Aż na koniec do Klasztoru zaproszony iurydykcyą odebrawszy, y potym w krotce Possessyą całego Opactwa otrzymał z niemalemi ciężarami.

W Oyczyźnie nászey różne pograniczne były inkursye, czym też iák często zwykło bywać, y Zakonne obserwancye słabieć musza, gdy wszyscy ręce do mieczá obroćili, iuż mało było w niektórych Klasztorách, ktorzyby lekkie iárzmo Boskie ciągnęli, záczyń y o tych pozostałych ewakuacya y o znieśienie pierwszych fundacyi Benedyktyńskich Polkie Głowy rádzily y zgodzily się.

Wszystkiemu temu ząbieżec umiał, Zakonnikami Klasztoru swego, osierociąle Konwenty zągęlczáiac, Chwałę Bożą wzniecáiac, Obserwancya Zakonna wzniecáiac, Kommissarzem Apostolskim będąc, prawdziwie Apostolskiego Duchá widzieć było: iákże bowiem prace, niebezpieczności, trudy, podrożne niewczásy, y tym podobne dla Kościelnych, y Zakonnych praw znosił; pogroźki od Máięsta,

Máieftatów, z udania, od zawisnych Zakonnym Osobom, powołanie do sądów, y inne postráchy, mocnego lego w dobrym nie przełomáły, áni ustrászyły przedsięwzięcia.

Kongregácyá Benedyktyńská Polska od S. Krzyża názwaná, o którą Antecessorowie lego zámy. śláli, pracowáli, ále ustáwić nie mogli, On u Stolicé Apostolskiey uprosił. Iáko nie pozwolił Pan Bog Dawidowi Kościoła śwego budować takiego wzbudzájac Sukcessorá który wysoká strukturę Chwały Boskiey, y Zakonney Obserwáncyi, osobliwą śálská Boská umocńiony, kosztem, pracá, stárániem, życie śwoie ná to łózác, niezliczone przeciwności znoszác, gdzie potencye świeckie ná to się záladzáły, áby tak piękna Fábrykę zniszczyły, on te wśzytkie przełomał. Był Wodzem do wyprowadzenia Synów Benedykta S. ludu Bogu poświęconego do ziemi obiecáney w ktorey jest *V. nia* serce y myśl iedná. W krotce tá Kongregácyá Polska Benedyktyńská w Osoby liczne z pomnożeniem Regulárney Oblerwáncyi, iednostáynym zachowániem Zakonnych ustáw, á co nie posłednieyszego, z wielkim postępkim w náukách, z ktorych kwitnie káždy Zakon, y przez ktore do wypełnienia Zakonney obligácyi Zakonnicy sposobni się stáia, zákwiťnęłá. On z Páwłem S. mowić mógł, niedbam o piéniádze y dostátki, ále się stá.

2. Cor:  
C. 12.



ram o wąż poštěpek, abyście się pomnażali w łasce Bożey, w cnotach SS. otrzymali żywot wieczny dla tego pielgrzymi, każę, uczę, y ciężkie perfekucye ponoszę.

Siedm razy drogę tak przykrą do Stolicy Apostolskiej z wielkim kosztem odprawił, Ablegatem, Prokuratorem y Promotorem będąc Kongregacyi Polskiej Benedyktynskiej. Kto iego w tych Peregrynacyach ćierpliwość, kto prace y trudy, niebezpieczeństwa z kompendyować mógł, y nabygleyszy Arythmetyk pomyliłby się. Oczywiście świadkowie są Socyuszowie Zakonni, tych Peregrynacyi lego, iako zawsze, w samey nawet starości swojej, bez wezglowia, często ziemią materac, Niebo przykrycie było, Cylicyum ostre, ktore do śmierci nosił wszystkie wygody lego. W tych drogach osobliwie a rzekę cudownie łalwowany bywał: iuż to w ciemney nocy w polach y gorach śniegiem zawiany, a w tym od człeka nie znaniego ratowany, y na drogę naprowadzony został bez nadgrody; co w tamtych krajach trudno o takiego iuż w nocy, z wozkiem, od koni zgłodniałych, z gory wrzeka wrzucony, za nieżywego wzięty, iuż w Austeryi z wysokiego Piętra po kamiennych wchodach w nocy spadszy, zraniony niebezpiecznie, w tych iednak przypadkach, bez żadnego ludzkiego ratunku, w dalszą drogę śpieszył,

spieszył, wszystkie jego nárzekánia, diabelstwo, to jest, spráwá to y przeszkodá złego Duchá.

Co tylko doskonałego obaczył w Zakonney Obserwancyi po różnych mieyscach, to wszystko iáko pracowita Pszczółká do ulu Klasztoru swego niośł ná pośilek, iákoż wiele Státutow Obserwancyi utrzymánia uczynił, y bardzo tak w Zakonney Obserwancyi iáko y w náuki zákwił ten Klasztor: Wiele Przywileiow, Indultow, Exempcyi tak dla nowey Kongregacyi, iáko y Klasztoru nászego, u tey S. Stolicy uprosił, zbogácił Relikwiami znácznemi. Był od wielu Papieżow wielce wzięty, od innych Kościoła S. pierwłych Kárdynałow, Biskupow, w osobliwey czéi miány, dla lego pobożności, która w nim się wydawála.

Dofyć ná tym, że lego żarliwość, Cnoty przykładne całemu Rzymowi, jego pokorne nabożeństwo, y Zakonney wzor doskonałości: *per Literas Benedicti XIII.* świata zálecone całemu. Był bowiem wszystkim znáiony, dla znácznych iáśmużn, dla gorliwey zelozyi Praw Kościoła S. y Zakonu, ále te wszystkie pobożne akcy grzebił w niepamięć z Páwłem S. samá tylko siebie wzgárdá wydawála się; gdy ofiarowane Kościoła S. godności przyiac státecznie się wzbraniał.

*Ad Phil:  
3tio.*

Ktoż lego cnoty wyliczyć może, dáleki od wszystkiey świeckiey rozmowy y konwersacyi, kto

rey y z równemi się strzegł, á inney nie dopuszczał: kto pokorę głęboką y ábnegacya wypisać potráfi, wszystkim uniżony, skłonny aż do uprzykrzenia bywał. Nabożeństwá; ná tych prawie cały dni trąwił, Paćierze Kápłáńskie z wielką sumnienia bojáźnią odpráwował. Msze SS. z podnieśieniem Duchá celebrował, á rzadko y w drodze opuszczał codzienne z skruchą Spowiedzi. Ozdobę Kościoła S. ukochał, osobliwym był Promotorem Chwały Krzyża S. zá iego stáraniem y nakładem, stála się tránslácy z dawney do Oleśnickiey Káplice bárdzo pięknie ozdobioney, do którego Krzyżowá drogę ze wszystkiemi Odpustámi wprowadził, y sam utorował.

Miłosierdzie nad ubogiem, ku poddánym Klemencya pierśi iego ośiádfá, Oycem był od nich tytułowány; nikogo od siebie nie puścił, ktorego by choyná iálmużná nie obdárował, tráfiáło się, że y z siebie zdeymował, lubo nic nád to niemiał, w ubóstwie Zakonnym wielce się kochájący, y to często że u służących sobie pożyczal, áby w drodze y w domu ubogich okrył, bywála co dzień liczna liczbá, y o kilkádzieśiat mil do niego się gárnęli. Czemu niech się káždy zádziwuie, iáko mu Pan Bog, lub w nieszczęśliwych czásach tak dawał, że zówlze miał co ubogim dáć, tę ufność w Bogu mając, że mu dla nich nie zbédzie.

Przybrał



Przybrał był sobie za Koadiutorá Nayprzewielebnieyszego X. Ambrożego Lipskiego, za wolną Elekcyą Braterską, który od młodości swoiey Profess tego Klasztoru, Proboszczem ná ten czas Koniemłockim którym iednostáynie lat 30. będąc, mając czas tak piękny y sposobny niektorą pamięć zostawił po sobie. Káplię S. O. Benedykta zaczął, ále dla śmierci nie dokończył. Pod czas Generálney Kápituły w Horodyfzczu ágituiący się śmiertelnie zachorawszy życie z śmiercią zámienił, tamże spoczywa złożony Roku 1732.

Sam też iuż żáłosny, z ósierocenia Koádiutorá swego; gdy wiele dla dobrá Zakonu y Kongregacyi zámyśla, Apoplexyá zaráżony z wielkim żalem wśzystkich osobliwie ubogich to Swiátło ná SwiętoKrzyzkim lichtarzu ktore bárdziey Cnot Infulatnych niżeli lat 44. przebiegłszy Zodyák, zgáśło sublanárycznym oczom, lecz nád slonecznym Horyzontem pogodnym świtem rozedniało Roku 1733. 8. Dniá Grudniá.



## K S I E Ą A II.

O niektórych tego Klasztoru Professach  
 życiem Zakonnym, y osobliwą doskona-  
 łością zaleconych.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Zywoć Nayprzewielebniejszego IMCI X. Stanisława  
 Sierakowskiego Opata Świętokrzyskiego który umarł  
 R. P. 1661. d. 30. Maja w tym Kościele złożony.*

**S**tanisław Sierakowski z Kálztellaná Inowłodzkie-  
 go, Stárosty Przedzieckiego, y z Anny Zale-  
 skiej Kálztellaná Gdańskiego, y Kořtkowney Wo-  
 iewodzanki Sandomirskiej Cory urodzony. Bráci  
 miał Ianá, Władysława y Zofia Siostrę. W mło-  
 dości swey Duchem S. dziecię do wszytkiego do-  
 brego prowadzone, dobrą nądzieię swoim domo-  
 wnikom o dąlszym świątobliwym życiu uczynił,  
 od których często dla iego wrodzoney modestyi  
 zwány był *Mnišek*. Od Rodzicow dány do Wrocła-  
 wká, potym w Randzbergu, z támtąd do Poznania,  
 á ná Filozofia do Káliszá, wszędzie prędko nie tyl-  
 ko w náukę, ále y w obyczáie uczciwe podrařtał,  
 wlyřtkim był wdzięcznym y miłym, że się káždy  
 łatwo domyřláć mógł, iż z niego Wielki Człowiek  
 y Pánu Bogu miły urość miał, zaráz z młodości  
 w náboženřtwie; skromnořci; czyřtořci wielce się  
 zókochał

zakochał tak dalece, że y z Siostrą rodzoną nigdy rozmawiać niechęciał, y gdy ná wákacye z szkoł do domu przyjeżdżał oná go z wesołością, świętym á powinnym affektem witała, on iednak ná tę ludzkość bynajmniey nie odpowiedział iáko drugi S. Stániław Kostka, ktoremu nie tylko w Krwi bliski, ále y życia światobliwością podobny zostawał. Z Polski do Rzymu wysłany, nie długo zgodnym głosem náuczycielow swoich w Oboygu Prawie pochwalony, y Mistrzowskim tytułem okraszony był; ztá pochwałá od swych Promotorow: Stániław umiejętnośćá sławny, obyczajámi skromnymi, rozumem ostrym, y wszelką náuką ozdobiony. W Rzymie nie tylko ná náukách iáko się namienio czas trawił, ále wiele także ná modlitwách bez ktorych nie zaczął: często obchodził siedm Kościołow, y tam się z wylaniem łez modlił, osobliwie się zabawiał *in Ara Cali* OO. Bernárdynow gdzie iest Nayświętza Pánná Bolesna od S. Łukaszá malowana (ktory Obraz wyrity w pamięci y w sercu miał,) oddawał pokłon wszystkim mieyscom, ná ktorych była pamiątká Męski Pánskiej, álbo Męczeństwá SS. Apostołow, Męczennikow, cálując ziemię, y łzami polewając, nápełniał się radością duchowną.

Dla swoiey pobożności znáiomý był Vrbánowi VIII. Naywyższemu Biskupowi, na ktorego Mszą

Ec

S, do



S. do Káplice Papiezkiej często ugaśzczał, y Nay-  
 świętszy Sákráment z rąk iego brał, co uważając  
 Oćiec Święty pokázował mu znaki osobliwey u-  
 przeymości, y przed drugimi zalecał go, co  
 wszystko z powagą godności swey przyzwoita; y  
 poki w Rzymie zostawał towarzysztwo z Ducho-  
 wnemi światobliwymi, y doskonałemi zachował.  
 strzegac się pilnie świeckich, y wolnego życia lu-  
 dźi, dáleko mow szpetnych, widowisk &c. wy-  
 niośł tedy wiele bogactw duchownych z sobą, kto-  
 rych potym wiele używał powróciwszy do Polski  
 y ktore iáwnie się w nim wydawały pokázując bo-  
 gacta duszę iego. Ná dworze I. W. IMCI X. Stás-  
 niśława Żubieńskiego Biskupa Płockiego zostając  
 niektory czas dość pobożnie, y przykłádnie. Wie-  
 dzac iego wielkie Cnoty ktorých się zapáchem  
 Dwor iego nápełniał, rozum y mądrość; zalecił  
 go Zygmuntowi III. y Władysławowi IV. Krolom  
 Polskim, ktorým wielce przyjemny był, Krolewi-  
 czowi zaś osobliwie lanowi Kázmierzowi, potym  
 Krolowi Polskiemu miły był y towarzyski, ktorego  
 Miły słuchac zawnię prágnełi y o nie pobożne-  
 go Kápłaná prośili.

Z Dworu Krolewskiego przenieśł się do I. W.  
 IMCI Pána Tomaszá Zámoylskiego Kánclerzá Wiel-  
 kiego Koronnego, u ktorego nie tylko dla Krwi  
 bliskiey Siostrzeńcem będąc, ale dla swey pobo-  
 żności

żności wzięty był, zmysłów swoich cielesnych tak  
 pilnie strzegł osobliwie oczu, że nie weyjrzał na  
 niewiaśtę dwornie, wżytkey się strzegac okazyi  
 ktoraby mogła bydz cnoty, czystości naymniey-  
 szym ulzczerbkiem, dla czego na dworze tym,  
 w takiey był poważności, że wżyscy się strzegli  
 wymowić cokolwiek nieprzystoynego; w takim  
 mniemaniu o swej światobliwości, że w niebytno-  
 ści iego, niektore dworskie Osoby, dla uproszenia  
 dāru czystości przy łożku iego zwykły się modlić  
 iako niegdy przy Elezaryuszā Alāzya czyniā, aby  
 z pokusy nieczystey wybawiona byā. Regentem  
 Kāncellaryi Krolewskiej zostawīzy dla zabaw do  
 urzędu swego należących, wielkā miał przeszkodę  
 w zwyczajnym swym nabożeństwie, y z ludźmi  
 przebywać, y rzeczami świeckimi się bawić było  
 mu bārdzo ciężko, bo kosztuiącemu słodkości Nie-  
 biejskiej, iuż co światowe było nie smakowało.  
 Więć od Dworu Krolewskiego oddalić się, y wży-  
 stko porzucić u siebie był postanowił, do czego  
 mu Pan Bog takā drogę podał. Po śmierci IMCI  
 X. Bogusławā Rādolszowskiego Boxy, od Iakubā  
 Zadzikā Nominatā Krākowskiego, y Tomaszā  
 Zamoylskiego Kānclerzā Koronnego zālecony Kro-  
 lowi, na ktorych instāncyā podāny był na Opā-  
 ctwo Świętokrzyzkie. Kānclerz pomieniony, gdy  
 to miejsce nāwiedzał, mowił do Zakonnikow: Wi-

dzi mi się że mi W. M. M. C. nie nalaćcie, że wam takiego zaleciłem za Opata do Krola IMCI.

Pożegnawszy tedy dwor wyszedł iako Lot niewinny z żalem wlystkich sam tylko wesoły, y do Nowicyatu przyiachawszy, w ktorym rok zostawał. Widzieć było miękko wychowanego na dworach Krolewskich: do posług Braterskich, lub bez rozkazu ubiegającego się, zwyczajie Zakonne zachowującego, y pilnie się w nich ćwiczącego, bo od wzięcia Habitu Świętego, y Godności Opaciey zaczął surowlze życie, uprzemie serce swoje Stworcy swemu oddając, nic więcej y goręcey nie pragnąc, iedno mocną miłością do niego się przyłączyć y świętą wolą Jego pełnić; sukien iedwabnych nie zażywał, y owfzem wlystkim się tym brzydził cokolwiek osobliwego, a świeckiego znać czyło. Ekonomia gospodarska Opactwa swego, aby przeszkody nie miał do swey pobożności z siebie we wlystkim złożył, na Braci Zakonnych, to im tylko zalecając aby tak się sprawowali, y to stánowali, co bez żadney poddanych oppressyi, y krzywdy było, tak tedy od siebie stárание o doczesnych rzeczach oddalił, ani się w nie wdawał, że ceny y waloru pieniędzy nie znał. leżeli czego tedy naywiększym był nieprzyacielem próżney chwały, umiał wlystkie dobre uczynki ukryć, przed ludzką wiadomością, aby nie wiedziałá prawicá co czyni



czyni lewica. Wiele sobie namiętnie przykazań które zachować miał, postępując w Zakonnej doskonałości, tak o pryncypalnych cnotach, iako y moralnych, o ziednoczeniu się z Bogiem, y różne ćwiczenia, które iako pracowita pszczołka zebrał z różnych kwiatkow podobney pobożności Świętych, do których naśladowania życie sobie obrał, y w tym wszystkim pilnie się ćwiczył. Spisał także Nabożeństwa do N. Panny, Anioła Stróża, Świętych Patronow, które zawsze z sobą iako bogaty skarb nosił, samie sobie czytywał, sam sobie opiewał, y zklinał, które aż po śmierci jego do rąk się naszych dostały, wytarte karty, ustawiczne zażywanie świadczyły.

Msza Święta co dzień miewał z wielkim nabożeństwem, y podniesieniem Duchá, y poki żywy był nigdy nie opuścił; Spowiedzi na dzień częste czynił, obawiając się y najmnieyszego grzechu, á najmnieysze defekćiki za osobliwe sobie poczytywał, y z wielkim żalem onych się spowiadał; to iednak iednostáynne Spowiednikow jego było świadectwo, że nie należli na jego Spowiedziach śmiertelnego grzechu. Godziny Kápláńskie nie tylko z nabożeństwem ále ywedle czasu odprawował, od których nikt choćby naywiększy jego przyjaciel, y gość naypoważnieyszy odwieść go nie mógł; mawiał co Bogu to Bogu, co ludziom to ludziom

á bárdźiey Bogu, niż ludziom winni ieścieśmy co Boskiego oddawác. Pod czas iego modlitwy osobliwie w Ogrodzie ptaśzki zlatáły, y koło niego báwiły się bez boiáźni, ktorých on od siebie nie-odstrázał, iáko Wielki S. Fránciszek Asylyzki Bráći ptaśzkow do chwalenia z sobą Bogá wzywájac.

W ochędośtwie Domu Bożego wielce się ukochał, Obrázami, srebreń, mármurámi, przyozdobił Wielki Ołtarz, od pośpolstwa ślicznym mármorem zágradził, iáko wewnątrz ták y ze wnarz, Kościół wieżami dwiema ozdobił. Drzewo Świętego Krzyża w wielkiey części miał y swoje z płaczem przedłużał nabożeństwą, ná rozpámiętywaniu Męki Páńskiey zábawiając się. Msza S. odpráwiwszy sam drugiey klęcząc słuchał, á dla ozdoby tego Znaku Zbáwiennego Ołtarzyk máły szczero-srebrny; y do niego Thekę proporcyonálną *ovalis figura* z promieniami wszystkie pozłocił, ná kształt máley Monstráncyiki w ktorą się po dziś dzień Drzewo Krzyża S. wkłada zrobić dał, do Krucyfiká y Połagow od Zygmunta III. Krolá Polłkiego dánych przydał pole z srebrnych blach, y wiele innego srebrá, iáko Lichtarzow ośm, SS. Szczepaná Krolá Węgielskiego, y Emeryká Syná iego połagi srebrne, y Rostruchánow kilká przydał.

Miłosierdzie nád ubogiem w nim od młodości wzrastało, ták że ubogiego od siebie nigdy nie puścił

ścił któregooby choynie, nie opatrzył, miał ten zwyczaj, że w każdą Sobotę, iásmużny znaczne po Klasztorách, Szpitalách rozsyłał, á co smácznego łobie widział, do stołu Bráci posyłał, á czasem u siebie po kilku miewał, y ich iáko kochájący Oćiec karmił, lubo sam posły wielkie zachowywał, osobliwie Wigilie Kościelne, oprócz tych wiele odprawował do Nayśw: Pánny y Sś. Patronow, iáko y Post czterdziestodniowy nawieczor Chlebá trochę y Imbieru záżywáiąc, który zwyczaj przez życie swoje zachował.

Poddanych iáko dzieci y bliźnich swoich bronił, którym krzywdy czynić nie dopuścił, sam ich w podatkach pospolitych często zastępował, á dozorców swoich upominał, áby nie byli iáko u Fáraona ciężcy poddaństwu. Przeto tak Zakonní Bráćia widzac Oycowski iego áfekt iáko Oycá, y osobliwego Dobrodźciá kocháli, y on ich wzajemnie, iáko y poddáni: o żadnych zwadkách, sprzeczkách, álbo wzywánia do sądow ánislychác było. Czemu się nie pomału sami Nuncyuszowie dziwowáli y mawiali: że wiele spraw inszych Zakonníkow *Mendicantium* náwet, odprawowác musimy, z Kláztoru ŚwiętoKrzyzkiego nic takiego podobnego nie mamy. Rzady bowiem iego były nie w ogniu, nie w wietrze, ále w ćichym, y miłym powiewaniu. A dla doskonálizcy iedności y pokoju



y pokoju, y miłości Braterskiej zachowania, z konsems zobopolnym, z potwierdzeniem poprzedzającym I. M. X. Piotra Gembickiego Biskupa Krakowskiego, a potym Nayiasniejszego Iana Kázmierzá, otrzymał u Innocencyusza Papieża X. ápprobacya álbo Bullę rozláczenia, y od dzielenia prowizyey Klasztorney od prowizyey MCiow Opatow, we wszystkich Dobrach y Máiętnościách ná wieczne czasy.

Cierpliwość iego była wielka bo że się podobał P. Bogu, różnemi go chorobami doświadczal, ná Opáctwo wstępując ciężko bárdzo záchorzał, y iuż był od Doktorow opuszczony, z álubem jednak uczynionym do S. Krzyża, y S. Stanisława Kostki, iáko swego powinnego nád wszystkich mniemanie do zdrowia przyszedł; potym jednak Chiragra, Pedogra wielce strapiony był, w ktorey często Psalmisty wiersze powtarzał: *Pánie Boże przy. nieś mi pomoc na łózku boleści moiey, wszystko łóże moje obrociłeś w niemoc moię, co on wszystko cierpliwie znośił, Męka Pańska by naycięższą ochładzając sobie chorobę.*

Do takich iego pároxyzmow, przydał ieszcze nowa cierpliwość P. Bog, bo Rzeczpospolita będąc w zamieszaniu a wszystkich prawie pogranicznych nieprzyjaciół zawierając w sobie, Tátarow, Kozakow, Węgrow, Szwedow, przed ktoremi  
iuż

już w stąrości swoiey zá granice uchodźić musiał, podrożne niewczasy, zimna, wiątry, goracá, głód prągnięnie, y wszystkie niebespieczeństwa, mile ponošil y ponošić prągnał; łamym rozważaniem Niewinney Mąki Zbáwićielá Duszę utwierdzájąc. W Krákwie ná Zamku w Stállách Kánonicznych modlac się, przystąpił do niego ow sławny Theolog *Adamus Opatovius* z osobliwá pobożności iego rewerencyą rzekł: iákobym S. Károlá Borromeuszá widział: ná co mu pokornie odpowiedział, nie ie- stem taki, ále obym był zá iáką Boską. Wszyscy tak zacni iáko polpolicí widzieć go prągnęli, wiel- ce ważyli, łzánówáli, y zá Świętego mieli. Iákoż świątobliwość z Twarzy iego nieiáko iáśniáła, y wydawála się, że widzeniem iego wzbudzić się do dobrego káždy musiał. Vważájąc iáko różnemi postámi, y wielkimi mortyfikácýami ciáło swoje dręczył, y róż Duchowi podbił, włošiennicę gru- bą, ostrą, z różnych włosow zrobioną, ná sobie nošil, łancuszkámi żeláznemi biodrá swoje ściśkał, dwie mietelki brzozowa, y z ággrestu kolącego złożone, po śmierci iego ználeżione już dobrze o- chrośtáne ná osobliwym mieytku, ktorem ciáło swoje ránił, oprócz dyscyplin inszych we krwi ie- go dobrze zmaczánych.

Łóžko iego proste nie tylko nic do okazáło- ści nie miáło ále y wygody zbywało, często ziemiá

za materac, a kámién za wézglówek, które proste firánki zakrywały od oká ludzkiego, bánkietow nie sprawował, slug niepotrzebnych, álbo nazbyt świátowych, y koni nád potrzebę swoię nie chował, we wízystkich cnotách pilnie się ćwiczyl, o nim się S. Páwłá słowá prawdźiwie spełniły: *Był pobożny, mądry, pokorny, czysty, wstrzemięźliwy, spokojny, nie piánicá, nie zwádliwy.* Miłóść Boża, y doskonałość żywotá Duchownego, która się záladza ná Wierze, Nádźici, Miłóści Páná Bogá, y bliźniego ná Róstrópności, Spráwiedliwości, y męstwie wstrzemięźliwości náydowały się w nim.

Roku 1661. W dzień N. Pánny Gromniczney Msza wielká śpiewając, po dáney benedykcyi ná Mszy S. páralizem zaráżony zóstał, nie nagle ále powoli y od Oltarzá ná rękách bráterlskich przyńiesiony do Refektarzá, y ich usługá ráutowány, widząc się bliskim śmierci ná Spowiedniká po Imieniu zawaółał ále Spowiedzi uczynić nie mógl, bo tego momentu zaráżony ná ięzyk zóstał, lubo w takim pároxymie, przy tey iednáki był pámiéci iáko sam przyżedłszy do siebie wyznał: że się turbował iż bez Świętych Sákrámentow, y ostátniey wypráwy ná tę drogę z tego świátá zchodził, w tym usłyżał głos nikogo iednáki nie widział, siebie strofującego, álboli nie iest dzień dziś N. Pánny Oczyszczenia, álboliś się dziś nie spowiádał, y Mszy S. nie miał,



nie miał, czegoż więcęy żadał? á gdy potym czuł rękę prawa y nogę niby od drugich członkow oddzielona, głos przy tym ręka zkázuiącego ná iego rękę, slysział: to będzie zabawká twoiá, iákoż była przez cały iego pároxyzm, że ciało od uprzykrzonego leżenia (: gdy stać lub siedzieć, y ręki, do ust przyłożyć nie mógł, áni się sam obrocić ná drugi bok :) zkáliczone zostawało.

Miał widzenie w tey chorobie w którym widział S. O. Benedyktá w Hábićie, y kápturze ná oczu zpuszczonym, w takim kroiu iák ná Kásslynie przed tym widział, á w iákim teraz w tym Klastorze Zakonnicy chodzą. W tym przypomniał sobie Historyá o ktorey we Włoszech będąc slysział, iáko w pewnym Mieście do chorego nigdy Medyk nie idzie, aż pierwey z kościoła Státua rznęta S. Oycá Benedyktá niešiona będzie, po którym náwiedzeniu, ieżeli się choremu poprawi, to Doktor do swey dálzey przyimuie kuráteli, ieżeli nie, nápomina chorego do dyłpozycyi dułzy, y rozporządzenia domu swego, bo umrze, á żyć nie będzie. To pámietaiąc wzywał pomocy S. O. Benedyktá, y w krotce przyłzedł do władzy ięzyká swego, á iáko dziećię ucząc się gadać, pozdrowienie Anielskie naypierwey zmowił, á potym włzystko Bráći oznáymił. Wybráli tedy dwoch Káplánów ktorych ná Kásslyn wysłáli, áby Hábit prawdziwy

kroiu Benedyktynskiego przywieźli, co gdy się stało sam nypierwey ten światobliwy Opát z wielkim nabożeństwem, ná siebie wdział, a potym zá iego błogosławieństwem, wszyscy Bráćia przybráni, ktorých gdy obaczył ciesząc się świadczył, że w takim Habićie widział S. O. Benedykta.

A gdy przyszedł czas zeyścia iego (: będąc w dobre uczynki pełny :) co on sam po sobie poznał, y do śmierci się gotował, nypierwey siebie samego, y rzeczy czynił rezygnacya, w ktorey się pokazało iák ubóstwa Zakonnego wielki był miłośnik, tak, że iednego szelagá po sobie nie zostawił, Spowiedź częstą czynił, SS. Sakramentá z wielkim nabożeństwem ktorým do Jez, y skruchy serdeczney stojących pobudził, przyjał; wszystkich, przepraszał, jeżeliby iákim słowem przykrym obraził w życiu swoim kogo, winę ná się wyznając, odpuszczenia prosił, różne Akty sam w które się zá żywota sposobił mowił, y często powtarzał iákó ten w łobie: *Panie mam nadzieję nie będę zawstydzony ná wieki. Tobie oddany z żywota Márki moiey jestem, tyś jest Obrońca y Zbawicielem moim y inne* wierşyki Piśmá Świętego. A Spowiedniká swego obliżował, áby, co do dyspozycyi duży należy nie milczał, ále go napominał, y dobrze ná drogę wieczności wyprawił. Przed skonaniem swoim wezwawszy Braci, y wszystkim swe dawizy błogosławień,

śławieństwo, do pierśi Oycowkich z łzami przytu-  
lał, á pożegnawszy uspokoił się, y iakoby zaśnął,  
á w tym Pánu Bogu ducha oddał w samo południe  
dnia 30. Máia Roku 1662.

O tymże Nayprzewielebniejszym Opácie Kothowski, hi. *Clima 3.*  
starycznym piorem takie świadectwo dał. *p. 30.*

**S**Tanisław z Bogusławic Sierakowski Zakonu Swi-  
Benedykta Kłasztoru ŚwiętoKrzyżskiego Opát,  
w dzień drugi Święteczny życie z śmiercią zámie-  
nił, z ziemi Kuiawskiej Herbu Ogończyk dawne-  
go, y sławnego Sierakowskich Domu pochodzący,  
od Władysława IV. Zakonnikom tegoż Kłasztoru  
za Opátá zalecony przyjąwszy Zakonny Hábit, od  
nich według praw Kościelnych za Opátá wybrány  
był, gdzie samą rzeczą 27. lat prawdziwym Za-  
konnikiem żył. mąż samey chwały Boskiej pilnu-  
jący, pokoy miłujący, zączył wszystkie niezgo-  
dy tak potoczne, iako y prawne wielce nienáwi-  
dzał; dochody Opáctwa swego, ná ozdobę Boską  
obracał, we wszystkim z pilnością zachowując Re-  
gulę S. Benedykta. Dla ostrości życia, dla przy-  
kładnych obyczajów, dla niewinności do tey o  
swęj świętobliwości przyszedł opinii, że za ży-  
wotá swego u każdego á osobliwie u tych, którzy  
to dobrze zważać umieli, wielkie świętobliwości  
swęj zalecenie miał, on iednak niczego bárdziej



Śię nie wystrzegął iako próżney chwały albo iakiey świeckiey pompy, od ktorey iako prawdziwy Zakonnik daleki był. Także od konwersacyi mow, ołobliwie świeckich, y stáránia oddalony, aby tym wolniey, bez rozerwánia ná Bogomyślności przebywał. Znałem ia wprowadzić; często uczęszczających ná to S. Mieylce, ná approbacya życia iego Anielskiego przy publiczney zwłaszcza sławie wiele chorych, od swych lekarzow opuszczonych, od niego cudownie uzdrowionych. Śmierć náostatek życie iego świątobliwe potwierdziła, gdy SS. Sakramentami opatrzoney, mile bardzo y po Chrześciánstwu z tym się pożegnał światem, zostawivszy nie zábrane chęciwie bogactwá, nie ściány bogáto obite szpálerámi, nie po stołách kredense, nie prawne monimentá, ále co Zakonniká bárdziej zdobi, znaleziono lánecuszki żelázne lez dwie od ciálá iuż umárłego oddárte, ciernia kolące, dyscypliny ostre, z grubych łzczecin włósiennice, te do ukromienia ciálá instrumentá, pody ten Polski Historyk.

Tenże przy swey iuż poważney ledźiwości zostájąc po skończonym trzecim historyi Polskiey Klimákteryku będącemu u siebie, legomości Xiędzu Ambrożemu Kázimierzowi ná Lipie Lipińskiemu, Koádiutorowi Święto-Krzyżkiemu, u słnie wydał świadectwo, á iako poważne tak záwsze

wsze godne wiary: Ná pogrzebie iego będąc z Oycem, y z Bracią swemi, pod czas publicznych exekwiy, gdy w Chorze ciało złożone ná márach było, Zakonnicy Officium zá umárłych śpiewáli, z Káplice ná ten czas przy drzwiách Kościelnych będącey S. Krzyża, zá swym manuduktorem idący ślepy, przed samymi murámi pokléknał, á pó ádorácii y modlitwie krotkiey, wielkim głosem záwołał: Bądź pochwalony BOZE, otom tu dopiero przeżyřzał, ná cořmy wřyzscy pátrzyli, á lubom tego nie dołożył w trzećim swoim Klimá. kteryku, gdzie o tym świątobliwym Opácie wzmiankę uczynił, bo o tym sądzić, y ápprobować należy do Kościelney Zwierzchności, iednák o tym świadczę y Wam Oycowie do wiadomości, y do wieczney pámięci podáć. Ktorą relacyą iáko jest wypisana, tenże IMC. X. Opát zeznał: y ingrosować do tey Historyi zálecił.

## ROZDZIAŁ II.

*Zywot osobliwey doskonałości Zakonney Męża, Wielebnego Mikołaiá Koźmínskigo Zakonu Świętego Oycá BENEDYKTA Professa Świątokrzyżskiego, umárl Roku 1490.*

**M**ikołay Koźmiński z Wielkiego Koźminá urodzony, ná świećie do lat 26. zostájąc, będąc co do wzrostu okazały ále słaby ná siłách, mocny

cny zaś na umyśle, na oku jednym wadę mający, na które potym w Klasztorze cudownie uzdrowiony był, na nogę jedną upadający. Takim tedy co do zwierzchney postury, do Klasztoru przyięty był za Michała Opata z Kleparza, Ktorego wstąpienie to widzenie iako sam powiedział poprzedziło. Ciężka z woli Boskiej złożony choroba, w ktorey zachwycony, y na ślad postawiony przed straszliwym Sędzią był, widział miecz obojętny zawieszony, którym miał być ścięty jeżeli by nie przyrzekł straszliwemu Sędziemu, przed którym się sprawą jego toczyła, opuścić świat, wstąpić do Klasztoru: poki żył zawsze iakoby miecz nad sobą wieszający czuł, ktorego się bardzo lękał, ozdrowiawszy wkrótce opuścił wszystko, y do tego Klasztoru przyięty. Od wstąpienia swego zaraz począł się ćwiczyć, w boiaźni Bożej, iako fundament najmocniejszy dalszey struktury Zakonności swojej zakładając. Ktora cnota tak w duszy jego wkorzeniona, że między innymi licznymi nayosobliwiej się wydawała. Wszystkie na samym początku, od siebie świeckie zabawy, żarćiki wolne, śmiechy, lekkomyślności, precz oddalił, powagi Zakonney przestrzegając, zkruszonym y uniżonym wielce Duchem z rzeczy zbytnich, ktore był do Klasztoru z sobą przywiozł, tak się ogościł, że y potrzebne dla zachowania ubóstwa Zakonne-



Zakonnego, którego był pilnym Stróżem, przykładem Chrystusa oddał. Od dnia Professyi swojej mięsa, łaźni, futra ani bąrania ani wilczego, ani pierza według pospolitego zwyczaju nie używał, ciało swoje różnie trapiąc, aby duch zbawiony był na dzień Pański. Proźnowanie wielce w niego nawisł, a na ten czas gdy Drukarń częstych nie było, a piśmá y Księgi stáre źle piśane były, te on wszystkie przepisywał, drugie poprawował, Kościelne Mszały, Chorowe Brewiarze, Dyurnaly, Rubrycelle, do iedności przywiódł, mieniać że iedność iest to piękna ozdobá, w pokoju zachowująca káżdego Zakonnika. Życia iego ten był zwyczaj Święty, y codzienny, po Komplecie w lecie z Choru do celli prosto szedł, z ktorey nigdy nie wyszedł, chyba go iaka potrzebá przymusiła, w zimie zaś zchodził do Refektarza na zágrzanie się, co czynił y po lutrni, inszych zaś godzin y w naywiększe mrozy, do piecá nie przybliżył się, iego zágrzanie było ręce zkurczywłzy, dla oka ludzkiego się rozgrzewał, potym po ściślym sumnienia swojego ráchunku, na odpoczynek szedł, sen krotki, ledwie ztrapione postámi, y duchownym ćwiczeniem zemdlone ciało pośilał. Pościel iego była mátá słomiána, która zázwsze w celli miała. Vprzedzał zázwsze godzinę lutrzenia, a gdy na lutrnią zádzwoniono, gdy nie zázraz gnuśni Bráćia

wstali, ubolewał nād ich gnułnościami, a nā Kurrytarzu przed Ołtarzem, zā nich się modlił, a pōtym obchodząc podśluchiwał, ktorych gdy poznał iefzcze spoczywających, wracał się do Ołtarzā, y tym się goręcey modlił. Do Choru nā godziny bārdzo pilny był ktorych y w naywiększych słabościach swoich nie opuścił, a drugdy lub cāle się nie mǎiąc, że y nog zā łobā wlec nie mogli, szedł do choru o kiiu, a czāsē co się y często trāfiło nā rękach y nogach. czołgaiąc się, gdy go Bracia nāpādli, pomocą ich do Orāterzā zāprowǎdzony bywał. Mawiał, że nayolobliwzā miewał poćiechę y zā pośilek ciāłā, gdy z drugiem i Godziny odprǎwował. Z przediūżenia zās modlitw z Orāterzā wyniść nie mogąc, przez swych osobliwych Braci, do celle zāprowǎdzony bywał, a gdy nā Nonę, abo Niezpor pierwsze dzwonienie usłyszał czekając drugiego spieszył do Orāterzā, y tām oczekiwał lubo słaby był nā nogi, lub y w chorobie swoiey, nigdy iednāk w stallum się nie opārł, ale stał o swey mocy, oprócz godzin Kāplāńskich zāwsze się nā wschod słońcā modlił. W Orāterzu wlyżtych niedbālstwā nādgradzał, sam zā nich czytał, śpiewał, tāk wesoło y ochotnie że Braci do zbudowānia było: miał przy tym łaskę Bożā, że iezli co się trāfiło zdrożnego, pogodzić umiał glos mǎiąc wdzięczny y sposobny. A to co należało do zewnātrznego iego nabożeństwā,  
lub

lub wewnętrznego żaden język wymówić, ani pioro opisać może; zrozumieć było z jego ułożenia ciała, oczu wznieśienia, serdecznego wzdychania, a iako się Duch jego często rozradował w Bogu swoim; czego zataić lubo uśiłował, nie mógł. Do Refektarza nigdy pierwey nie szedł aż znać dano, łyżkę y noż z sobą niosąc, u stołu potraw iako iakiego lekarstwa zażywał, całey porcy nigdy nie zjadł, a gdy dla pracy, albo Świąt osobliwszych przydano co osobliwszego, ieść nie chciał, Krolewskimi nie Zakonnemi nazywając potrawami, w iarczynach, y grubych potrawach naybárdźiey smakował, nigdy tak wiele nie jadł żeby się nasyć mógł, zawsze głodny od stołu wstawał, bo iedzenie jego tylko do podpory ciała, a często mało co iedząc z Refektarza wychodził, lubo żołądká tak słabego był y zdrowia złego, że iako ná S. Grzegorza *Syncope*, albo omdlewanie przypadáło, iż trwać bez częstego pokármu nie mógł, a przecię oprócz godziny ieść nie chciał: ieżeli co smáczniejszego dla słabości mu dano, niegodnym się czynił y zá niepożytecznego się w Kłáśztorze sádził, toż się mowi y o napoju ktorego tylko dla pośilenia zażywał, we wlystkim się naymnieyszego zbytku obawiając. Z Refektarza prosto do Oraterza szedł według Reguły Świętego Oycá, tam skrytych jego áffektow samo tylko Niebo wiadome. A to



co należało do powierzchowney Zakonności jego. Co zaś do infzych moralnych cnót wktorych się od wstąpienia swego ćwiczył, naypierwey zmyślił swoje na pilney straży miał, że nam imieniem tylko Zakonnikom dżiwować się bárdziej, niż naśladować przyidzie. Oczu swoich nigdy dwornie nie obrocił, nie widział go nikt żeby na tę lub ową stronę rzucić miał okiem: gdy szedł do Oltarzánikogo nie widział, y mawiał na zbudowanie drugim: tak mi iść przez Kościół ludzi pełny, iako y gdy wolny, nikogo nie uważał, w iákim stroiu, w iákim Kroiu, w iákiej bárwie, z nikim się nie witał, tak przefzedł iákoby wzroku nie miał, ieżeli od kogo był pytány ledwie cokolwiek odpowiedział, przez okná nigdy dwornie nie poyżrzał, chyba będąc Przeorem na kompas aby według czasu wśzy. stko się odpráwowało, záczy m przymawiano mu osobliwie gdy Przełożonym był, że się przy obecności jego, lub mále niedoskonáłości dżiały, albo iákie lekkomyślności Bráterskie znáydowały, ktore on widzieć powinien. Lub do Kłasztoru wstępując słábych oczu był potym cudownie uzdrowiony, czyłty y wesóły wzrok miał, bo go żadná próżność nie zmázał, z niewiáštami nie tylko rozmawiać, ále widzieć się nigdy niechciał. Słuch swoy od wśzytkich nowin świeckich, szemránia, zágrodził: áni słuchać chciał, á gdy musiał, iák  
mogł

mógł wymawiać, ani wierzyć chciał obmowiskom  
 albo skargom, jakim na które z głębokości serca  
 wzdychał y wiele łez wylewał; gdy zaś co dobre  
 go powiedziano cieszył się, y pokornie Bogu dzię-  
 kował od którego wszystko dobre pochodzi, ro-  
 zmow duchownych z pilnością słuchał, bez przery-  
 wania aż do końca, zapachom wszelkich pilnie się  
 także wystrzegał, gdy mu jakie ziółko pachnące o-  
 fiarowano, Mądrość Boską niekończoną chwalił,  
 a do Niebieskiej Ojczyzny, w której wszystka pie-  
 kność y zapach wzdychał. Tak smak swój mar-  
 twił, że wołał co przykrego, y gorzkiego, niżli  
 co przyjemnego albo słodkiego zażywać, dla cze-  
 go miodu który słabość jego pośiłał na dziesięć lat  
 przed śmiercią nie pił, soli, korzenia, ani lekar-  
 stwa się zażywać wzbraniał, to jednak wszystko  
 czynił, z wiadomością y benedykcyą Opátá, bez  
 której y największe mortyfikacye, za nic sobie po-  
 czytał, sam pod czas swego Przełożenstwa tego  
 wszystkiego Bráć ochotnie y choynie udzielał. O  
 dotykaniu milczeć bárdziej, niżli co pić przy-  
 stoi; bo od siebie to wszystko oddał, co ciała mo-  
 gło być nie tylko do jakiej rozkoszy, ale y wy-  
 gody, iako to łaźnia, suknie miękkie, albo nowe,  
 w starzyźnie się bárdziej kochając, to jednak za-  
 milczeć się nie godzi, że przez dwadzieścia lat aż  
 do śmierci według potrzeby naturalney ciała ni-

gdy nie dotknął, aby nie zmazał ręki swej czystej  
Ciało Pańskie piastującej, czego się swemu wiernemu  
zwierzył. Wstał owe Anielskie tylko na chwagę  
Bolkę otwierał, albo na zbudowanie czyje, a w mil-  
czeniu tak się bardzo kochał, że ledwo kto słyżceć  
był godzien słowa jego, tę zaś miał łaskę od Bogá,  
że śmrotnych, albo błądzących w drodze Pańskiej,  
słowy swemi zawiżze rozweselił, y na dobrą drogę  
náprowadził, uważając przy tym czas y osoby skłon-  
ność, zaczął w duchownych utarczkách, y w ro-  
żnych tentacyách, w którym polu doskonały, y wy-  
probowany był Rycerz, skutecznie poradzić umiał.  
Co sam czytał, albo od Oyców naszych, przed so-  
bą w doskonałości żyjących słyżzał, ołobliwie No-  
wicyuszom przekładał, do ścierpliwości ich nápo-  
minając, zaczął w starości swoiey Brátu iednemu  
w Zakonnym życiu ostrygłemu, w powinnościách  
ożiębłemu, iednak sobie przychylnemu, y przyiá-  
znemu, taki o sobie powiedział przypadek. Po  
niektórych latach Zakonu moiego pomálu w nabo-  
żeństwie y w Zakonney doskonałości żiębnać, y u-  
stawać poczałem, nocny iedney po lutrni gdy Brá-  
cia z Refektarzá na spoczynek poszli sam się zo-  
stałem, pilnie rozmyślając iákimby ożiębłość swoię  
rozgrzać ogniem: przyszło mu tedy na myśl w iá-  
kim ogniu na támtym świećcie tu ożiębli y niedbá-  
li goreją Zakonnicy, a na sprowbowanie wstąpił na  
piec



piec gołemi nogami, gdzie naywiększa była gorą-  
 cość stanał, od ktorey nogi poparzywszy, y popa-  
 liwszy, ognia tego więcej wytrzymać nie  
 mógł: wtym wzruszyły się wnętrzności iego o-  
 gniem miłości Boskiej zapalone, serce skrucza ser-  
 deczną iako popiołem posypane, oczy wobfite łzy  
 zbogaczone zostały, sam na ziemię upadłszy wołać  
 pocznie do Pána: o Boże Dobrodzieu moy nay-  
 większy (tak bowiem zwykł był do Boga wołać)  
 jeżeli tu iedney iskierki doczesnego ognia znieść  
 nie mogłem, iakimże sposobem wieczny wytrzy-  
 mam, doday pomocy mnie mizernemu, y niego-  
 dnemu a ogień Duchá świętego w serce moje kámienn-  
 e spuść, zagrzyi ożębłość moję. Od oney tedy  
 godziny, iako sam powiedział, zawsze miał skłona-  
 ność do nábożeństwa, myśl nabożną, skrucę ser-  
 deczną ustawiczną, y gdy chciał y poki plakać  
 mógł, śmiech rzadki y to poważny, osobliwie gdy  
 się w duchu cieszył, albo z miłości Braterskiej.  
 Pod czas swego Przełożenstwa tá w nim cnota o-  
 sobliwfsza była, że w duchu łagodności y cichości,  
 wszystko sprawował, nauczał, a sádem straszliwym  
 Boskim groził, ktorego się on momentalnie lękał,  
 y mawiał że zawsze na Sadzie Boskim stoję. O slo-  
 wo! gdyby się w sercu naszym wkorzeniło, ktoby  
 BOGA zapomniał, a zgrzeszył? Cokolwiek czy-  
 tał, albo słyszał duchownego, to Bráci do zbudo-  
 wania

wania powiadał, y taka zawize iego była konwersacya, y to iednak rzadka, obawiając się aby słowem kogo nie uraził, co ieżeli się trafiło wyznawał winę swoją, a urażonego z wielką pokorą przeproszał, sam iednak wiele przeciwności, od drugich cierpliwie znośił, ani się na nie żalił, aby tylko pokoy, y miłość Braterska, o którą się pilnie starał, zachowana była. Często mnieysze winy dyssymulował, aby co większego się nie stało, a siebie na przykład dając, wszystkim Chrystusowi pozyskać pragnął. Trafiły się cząłem różne przeciwności na Klasztor, na Braci przykrości, y dolegliwości, albo iakie zamieszkania, którym gdy prędko dla swojej boiaźliwej, konscyencyi poraźnić nie mógł, do Boga iako lozafat oczy y ręce wznosząc, siebie y Braci, łzami na modlitwie polecał, dla czego nie raz cudownie rady, y pomocy dodawał, z kąd bracia uweseleni, y spokojni zostawali. O inszych zaś Zakonnych obrządkach zachowaniu Reguły Świętej zwyczajem Klasztornego tak pilnym zostawał, że rownego sobie nie miał, ani iest podobny iemu należony, do naymniejszego punktu we wszystkim wypełnić usiłował, aby naymnieysza jota Reguły Świętej nie była daremna, lubo to przy wielkiej słabości swojej; na którą mając wzgląd Opát posłuszeństwem rozkazywał, aby się dyskretya rządził, w czym y Spowiednicy

dnicy jego pracowali lubo tak surowy na siebie, pobożny, lutościwy, miłosierny, folgujący był nad Bracia. Nayośobliwsze miał stąranie o zachowaniu iak naydoskonalszym ślubow Zakonnych, dla czego posłuszeństwo tak ściśle zachował, że nie tylko Starzych swoich rozkazy pełnił, ale y mniejszych rady przestąpić obawiał się: mawiał że iako mieczem iakim rąniony bywam na sercu, gdy Opatą słyszę rozkazanie. Przytrąfiło się tedy w niebytności Michała Opatą, że Przeorem będąc od Braci wielce zturbowány został, napisał do Opatą list wymawiając się że dłużej tego Officium trzymać nie może, a dla tych a tych wyrażonych przyczyn. Opat zaś że człek był ostry, gniewliwy, surowy, zapalczywy, do pomsty prędki, odpisał aby za odebraniem listu tego nie bąwiąc, zaraz do Wawolnicy się wybrał na Wikarya. Idacemu z Kompletu oddany jest list, który przeczytawszy, lubo nie pomātu zalterowany został, cierpliwie iednak przyjął, y tego wieczorą wybrał się. Z przedkości łczyzoryk w nodze utknął, nie poczuł tego aż zszedłszy na doł, trzewik krwi pełny, nogę zranioną wielce obaczy, żadnego plastru przyłożyć niechciał, oprócz znaku Krzyża Świętego, a nieuważając ráno w náznáczoną sobie drogę ruszył, a w tym nogą cudownie uzdrowioną została, co przypisał zaśludze Posłuszeństwa S. W Wa-



wolnicy będąc, bynajmniej z ostryości zwyczajnego swego życia nie spuścił, ale w zaczętej raz drodze Zakonnej doskonałości tym wyżej, y ochotniej postępował. Natamtym miejtu iako S. Ojcu Benedyktowi w Subłaku opatrzył Pan Bog Dobrodzieiow, Biskup Chełmiński, ten go osobliwie ukochał, y często nawiedzał, y niektóre w mieście nabożne niewiaśty, które mu iaryzyn dodawały, poki Opát żalując przeszłego postępu swego, do Klasztoru y ná toż nie przywrócił Officium.

Była mu nieznośna kára, zá Klasztorem mięszkąc bez ktorego iako rybá bez wody omdlewał, dla czego Pan Bog nie pozwolił áby w tym długo zasmucony został.

Ale y o tym się zámilczec nie godzi, co zá łaná Opátá z posłuszeństwá uczynił, blisko przed śmiercią jego szlachetna iedná Pániod czártá opętána w Kościele przed S. Krzyżem frodze dręczona była, ktorey czárt żadná miára zelżyć nie chéiał: Opát wzruszony żalem wołaiący, y ryczący osoby, instynktem Boskim nátniony, do Brátá sobie ássystuiącego rzekł: niech Brát Mikołay uczyni politowanie nád tą Niewiaśtą która nam przelkaddza. Brát on przyszedłszy do niego, Opátá wołátemi przełożył słowy: Bracie Mikołáiu idź y każ temu złemu Duchowi, áby ustąpił od tey Osoby; on się z wielką pokorą wymawiał, ále Opát pod posłu-

posłuszeństwem rozkazał, którym przyćśniony zo-  
stał, przystąpiwszy do opętanej rzeczy: w imię  
Pana naszego Iezusa Chrystusa y dla cnoty posłu-  
szeństwa świętego, wynidź, palce ktoremi Hostya  
Święta trzymána bywa, w usta iey kładąc, czart  
wrzelcząc, z wielkim narzekaniem ustąpił, y wol-  
ną Panią onę uczynił, która tey godziny zdrowa  
została. Co do ślubu ubóstwa, tak się ze wszy-  
stkiego wyzuł, aby tylko Chrystusa z Apostołem  
pozyskał, o rzeczy doczesne, albo małe, albo za-  
dnego stárania nie miał, y dziwował się czemu Brá-  
cia tak się pilno stáráli, y o to frásobliwie zabiegá-  
li. Na Przełożeniu lat trzynaście ustáwicznie  
został, a po tym trzy lata nie wiedział siła cze-  
go iako to koni, bydła, y iáka dyspozycya fol-  
wárkow, co wszystko do Przełożonego należy wie-  
dzieć, y dysponować. Miał sobie za jedno udrę-  
czenie gdy co zbyt nie brąć musiał, y gdy w celli  
swoicy postrzegł co takiego, by kártę iedną, zaráz  
ją z celli wnośił. Pod czas swego Przeorstwa od  
niektorego Xiędza świeckiego ofiarowany sobie  
wziął czerwony złoty, który dotąd tylko w ręce  
trzymał, poki go Depozytarzowi nie oddał. Po-  
tym przez lat dwadzieścia aż do śmierci swey u-  
skarżał się, że bol nieznosny cierpiał, ná tym micy-  
scu; ná którym on czerwony złoty był trzymány.  
Czasu tedy pewnego zakłóty czart w opętány,

Hh 2

czemuby

czemuby tak światobliwy Ociec, ten ból cierpiał, mocą słow Świętych przyciśniony odpowiedział, że źle nábyty był.

Wmyślách przeciw ślubowi Czystości y ná mgnienie oká nie báwił się, á gdy raz do Infirmaryi wszedł, w kącie stojący snopek słomy obaczył. z prędkości rozumiał że niewiásta, y wołać poczał niewiásta, niewiásta, sam uciekając; tak się pilnie nie tylko rozmow álbo towarzyztwá ále weyżrzenia samego lękał, y wystrzegał. Przeto od Bogá umocniony był w tey cności, że iáko mocna twierdza nie wzruszony lubo czytał, álbo słyszał co potoczego, zostawał, myśl swoię zawsze wśzystkę w Bogu zátapiając. Zwierzył się też swemu podufálemu Brátu, że w godzinách Káptáńskich, y we Mszy Świętey wielkie miewał poćiechy od Bogá sobie dáne, dla których od siebie odchodził. Przecię jednak cięższkiemi pokusami Pan Bog go sobie doświadczać raczył, między inżemi te bylynayobliwsze: Duch bluźnierski, przychodziły mu ná myśl íprośne rzeczy o Pánu Bogu y Boskich rzeczách, powátpiwánie o wierze, boiaźń sumnienia, tercá małość, temi go czárt srodze suszył, we dnie y w nocy chcąc dom ná skále mocno wybudowány, obálić; y ktorego nie mógł wewnętrznie pokonąć zewnętrznemi náiaždámi zwyciężyć usiłował. Ale nie nie wygrał bo we wśzystkim ná rozśadek Stárlzkiego,



szego, y Spowiedniká swego zdawał się ich we  
włzystkim słuchając, te zaś się przytrąfiły z ostro-  
ści wielkiej życia, y słabości sił, y z stárości,  
wktorey dziecinne prawie obyczaje przy niewinno-  
ści y szczerości powracały, á trwały przez lat  
36. Zakonu iego aż do lat 60. życia, po ktorych  
iuz nie tak cierpiał te pokusy, y przed śmiercią u-  
stały, przed którą ná dwie lecie iáko złoto w ogniu  
tak w róžnych pároxyzmách probowany był, czę-  
sto od siebie odchodził, y często się zapominał.  
Więc gdy go Bráćia nawiedzáli, á co duchowne-  
go y o Niebieskich roskoszách gadáli, wzdychał  
z głębokości serca swego, á gdy iuz poznał bliskie  
zeyście swoje, prosił o Święte Sákrámenta, Oleiem  
Świętym námálzczony, gdy Kommunii Świętey  
przyjąć nie mógł, lubo iedynie żadał.

Przez dzieśięć oštátnich dni niecznośne bole cier-  
piał, tak dálece że y najmniey spocząć nie mógł,  
ále ná owym nayszlachetniejszym łóžku swoim,  
przewracał się, to głowę swoję ná miejscu nog  
kładąc, pod którą y najmnieyszego wezgłówká  
podłóżyć nie dopuścił, to ná zad miejscá sobie szu-  
kając, co przez kilká godzin we dnie y w nocy trwá-  
ło, ledwo co się uspokoić mógł. W pátrzących  
żał y płacz, á nie mnieysza boiaźń rosła, iż ta-  
kiey doskonałości y pobożności Oćiec, za skrytym  
śadem Boskim tak był doświadczány, trapiony,  
wtey

w tey słabości ledwo kiedy słowo ná długie pytanie odpowiedział. Ná czwarty zaś dzień przed samą śmiercią, wszystkie owe boleści ustały, że spokojnie leżeć mógł, w Duchu się rádując, rękami klaskając, oczy w Niebo podnosząc, mile się uśmiechając, y gdy się o przyczynę tey iego wesołości pytano, to tylko odpowiedział *ho ho*, á gdy go proszono ieżeli jakie widzenia miał, áby oznaymił, ręce ná pierśiach położywszy odpowiedział, tak, tak: bez wątpienia że Świętych Aniołów y Pátrów którym pilnie służył, którzy go po owych zwyciężonych boleściach, y gorzkościach cieszyli.

Gdy go Bráćia Zakonni nawiedzali, mile ich witał ręce ku nim wyciągając, á ich do pierśi swych nakładniąc całował, żegnając, y iáko w dochowány Bráterskiey miłości, w życiu był naydoskonalszym, taką y przy śmierci drugim ná przykład zostawił.

W dzień S. Apollonii gdy z Nayświętzym Sakramentem Bráćia przyszli do niego, podniósł się iáko mógł, á z wielkim nabożeństwem prágnać, ale że przez gárdło przelknąć nie mógł, duchownie z mocną wiarą to ná wieczną drogę pośilenie przyjął, ná lewy bok ułożywszy się, końąc począł. Pod ten czas Psalterz, y Pássya Czterech Ewangelistów od Bráći czytána była, ná ośtátku zwyczajne duszy polecanie odprawione, dána była y generalna ábsolucya, ná ktorey końcu ten który zdał się

się wszystkim ledwo co tchu mający, rzetelnie y głośno odpowiedział Amen.

W dzień S. Mátki Scholástyki ktorey zá życia pilnie służył, godziny iakoby dwunastej Bogu ducha oddał. Wielka tego dnia była burza y nie pogodá, ále zá wyściem duży świętey iego, wszystko się dziwnie uspokoiło, wypogodziło się Niebo ná samych tylko žal y smutna chmurá pádła Bráci, ktorzy ná osierocenie swoje z rákiego Oycá nárze káli. Spoczywa w Grobie nowym murowánym pod drugim kámieniem, przed wschodámi Zákrytyi, tam złożony 1490.

Po śmierci tego W. Mężá wżyscy czekáli cudów ktoremiby świątobliwość życia iego wstawiona została, gdy zá żywota swego od Nayprzewielebnieyszych, I. M. C. X. Iákubá Sienieńskiego Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, Iana Rzeszowskiego, á iáko terážnieysi piszą Historycy Rzeszowskiá Biskupá Krakowskiego, y od innych Biskupów Prálatów, tak Duchownych iáko y świeckich Pánów, Woiewodów, Kászellanów, w wielkiey czci miány, szácowány, náwiedzány, Świętym zwány. Światłem, y Kolumná Domu nášzego, od nich tytułowány: przecię iednak Cudámi nie iáśnieie, ná to się z poważnych tak odpowiada Auktorowi Ioannes Gerson Káncierz Paryski sam tę questyá ná obronę Kártuzyanów godnie rezolwue gdy dowo-  
dnie



dnie wiedzieć się może y z świadectwá piśmá do-  
 chodzić o iakiey ołoby doskonałości, życia ośtro-  
 ści, doczesnych Rzeczy wyrzeczeniu, Chrystusa  
 naśladowaniu, lub z inlzych przyczyn, wiadoma  
 iest świątobliwość życia iego, niepotrzebne są Cu-  
 dą, gdyż tacy Święci mają inlzy dowód świąto-  
 bliwości swoiey, iako y prawni nauczają gdy z ied-  
 nogo dowodu doysć się prawdą może dostatecznie  
 nie potrzebne y owlzem zbytne są inlze wywody.  
 Probacya też przez cudą podeyżrzána iest, co iá-  
 wnie się pokazało w Iudaszu zdraycy, y w lynch  
 żydowskich, którzy do tego czasu czárty wypę-  
 dzają wiele znakow czynią, lztuką Czárnoksiążką,  
 y sprawą diabelską. Dla czego S. Grzegorz 10: Dial:  
 mowi. Życia doskonałość w cności, nie w znakách  
 zawisła, iest bowiem wielu co znaki czynią, ále  
 ich życie iest nie zgadzające się z niemi. Wierzyć  
 tedy bez wątpienia trzebá, że wiele ludzi świąto-  
 bliwych zchodzi z tego światá, iák tych co są ká-  
 nonizowani, bo przed tym nie kánonizowano ále  
 tylko dla ich świątobliwego życia chwalono, y  
 w Kościele S. czczono, iako S. Ian Báptysta, S. Márya  
 Mágdalená, iako y ci SS. którzy wiele pisali, ná obja-  
 śnienie Wiáry Świętey Kátolickiey, álbo mało co  
 álbo nic cudow nie czynili, bo mieli dowód swia-  
 tobliwości swoiey ná wysłokiey náuce, iako Święty  
 Augustyn, Święty Grzegorz. Y ná Kanonizácii  
 Świętego

Świętego Tomazá z Aquinu zarzucano, że nie wiele cudów czynił w życiu swoim, Oćiec Święty ná to odpowiedział: nie jest to próba dostateczna, bo tyle cudów uczynił, ile kwestyi nápiisał, ná obiasnienie Wiáry Świętey.

Ze zá skrytym Sądem Boskim u tego W. Mi. kołaiá grobu cudá się nie dzieią, po śmierci dowod jego światobliwości ten żywot jest pełny doskonałości, jest próbą wielkiey jego w Niebie Chwały: jest lub tájemnym nám, ále ośobliwym protektorem.

*Te Nicolae dedit nobis celebrem incolitá Kozmin*

*E medio nostri hén tarda senecta tulit;*

*Qui speculum morum Monachorum gemma fuisti*

*Floridus & nostra Religionis honor.*

*Exanimem jam tunc unum tu suscipe fratrem*

*Sis placidusq; illi ut quog; vivus eras.*

*Bernhardus.*

*Speculum Perfectionis Religiosae nostris temporibus R. P.*

*Jacobus Mazurkiewicz Supprior Monasterij S. Cru-*

*cis, qui obiit A. D. 1691, 25 Martij.*

**O** Bijt rara Phænix Monasterij nostri Vir cujus memoria in benedictionibus, & utinam perennaret & Præsentiâ. E sæculari Præsbytero Monachorum albo insertus, operæ pretium duxit, quam studiosissime albo viventium inseri. Porro totius vitæ ejus apices in eum collimaverant scopum, ut  
I ab eo

ab eo non aberraret. Quà Modestiam Religiosam, morum compositionem, gravitatem cum submissi-  
one, assiduitatem in Divinis, amussim observantiæ  
regularis speculum, ita præ oculis habuit, ut Legis  
D.P.N. Benedicti vivum & lucidissimum exem-  
plar fuerit. Silentij tenacissimus, quàm in se, tam  
in alijs Rationum exactissimus examinador, &  
quem hostis nunquam otiosum deprehendit, nisi in  
bono. Sed qui levaverat se, supra se, dignus non mo-  
do compara i dignissimis inter nostrates, ast etiam  
nonnullis præferri Superioribus. Et quia humilis  
corde extitit: ad eum evocatus, qui exaltat humi-  
les, Anno ætatis suæ 87. Lustrò Sacerdotali secun-  
do expleto, octavo ante suum obitum Anno. Re-  
giminis Supprioralis transactis 40. & supra. Sa-  
cramentis omnibus summa cum devotione susce-  
ptis, maximè ad mutuam charitatem Fratribus, in  
præsentia Patris Odonis Prioris & aliorum Patrum  
quasi pro ultima voluntate cohortatus, præ-  
nuntiata prius mortis suæ die obiit. Anno & die  
ut supra.

*Vita horum Patrum excerpta sunt, ex antiquis Mo-  
nasterij nostri manu scriptis, eas juxta Decretum S.  
D.N. Urbani VIII. me velle habere, non ma-  
joris certitudinis protestor, præterquam S. Mater Ec-  
clesia RomanoCatholica vult Cujus judicio, & Autho-  
ritati, me, meumq, præsens Opusculum plenissime subijcio.*



**W**iele innych Zakonnych Braci ná tym mieyscu spoczywáia ciála, ktorých Dufze z Bogiem złączone, ná ktore spływáia skutki błogosławieństwá, przez tak wiele lat, w swey zostáiąc konserwacyi życia ich światobliwego, y doskonałego dowod oczywisty máiąc, przed światem tájne, ále Bogu iáwne, Niebo zbogáćili. A iáko w samym Káśłyńskim Klasztorze ráchowáno Świętych Ciála pięć tysięcy pięćset y więcej, tak ten Klasztor od początku swego, Káśłyńską zálzczepiony obserwancya, y onęż do tad Chwałá Bogu trzyma. Ná dzieiá w Bogu, że po śmierci, jednęż w Niebie odbieráia nadgrode, o ktorých milczeć muśiemy: áby zá námi w Niebie nie zámilczeli pokornie prośiemy—

Złożone także y wiele Ciał ołobliwych Dobrodzieiow tego mieysca o ktorých także wspominać krotkości służyć nie możem, znaydzie nadgroby Ich y w różnych Xięgách. Tu czeka nie tylko Sadu ostatecznego, ale y pogrzebu swego—

*Hieremias Cosacorum terror, Dux, & Princeps*

*Viśniowiecetus Michàélis Primi Regis Poloniae*

*Progenitor ab A. D. 1653. depositus—*

**M**leli tę náuczię, iż iáko od Krzyża żyjącym pomoc pewna, tak y Duszom ochłoda, o czym między Cudami tylko się námieniło, która náuczię zdaniem swoim utwierdza Hugo Kárdynał

piśzacz: Drogą, przez którą wszyscy przechodzić mu-  
 śiemy do żywota, straszna, ciemna, y ciężka bardo,  
 á co większa niebezpieczna od rozboynikow piekiel-  
 nych. Znaku zaś Krzyża S. wszyscy nieprzyiaciele  
 duszni lękać się, y uciekać z drogi, gdzie Go ieno zo-  
 cza mułż: więc gdy kto po śmierci pod Krzyżem się  
 składa, pokazuje iż temu jest drogą do Chrystusa prze-  
 strona, bezpieczna y nie straszna, wierząc że przez  
 Krzyż wybawiony będzie, bo Krzyż iako w wszy-  
 stkich strasunkach, jest bezpieczna pomoc, tak w Mę-  
 kach y kátowniach słodka ochłoda S. Bonar: Táki so-  
 bie y wszystkim swoim napisał nadgrobek Kochowski.

Kochowski na  
 grobie u  
 S. Krzy-  
 ża.

Wstępuj Mągdáleno ustępuj nam cugu  
 Boprzy tych Nogách stojąc wypłacim się długu.

*Totum sit, quod ego scripsi*

*Ad honorem Crucifixi*

*Ad laudem, & Gloriam,*

*Vt meorum peccatorum*

*Gloriosus Rex Calorum*

*Mihi donet veniam Amen.*

S. Bo-  
 nar:

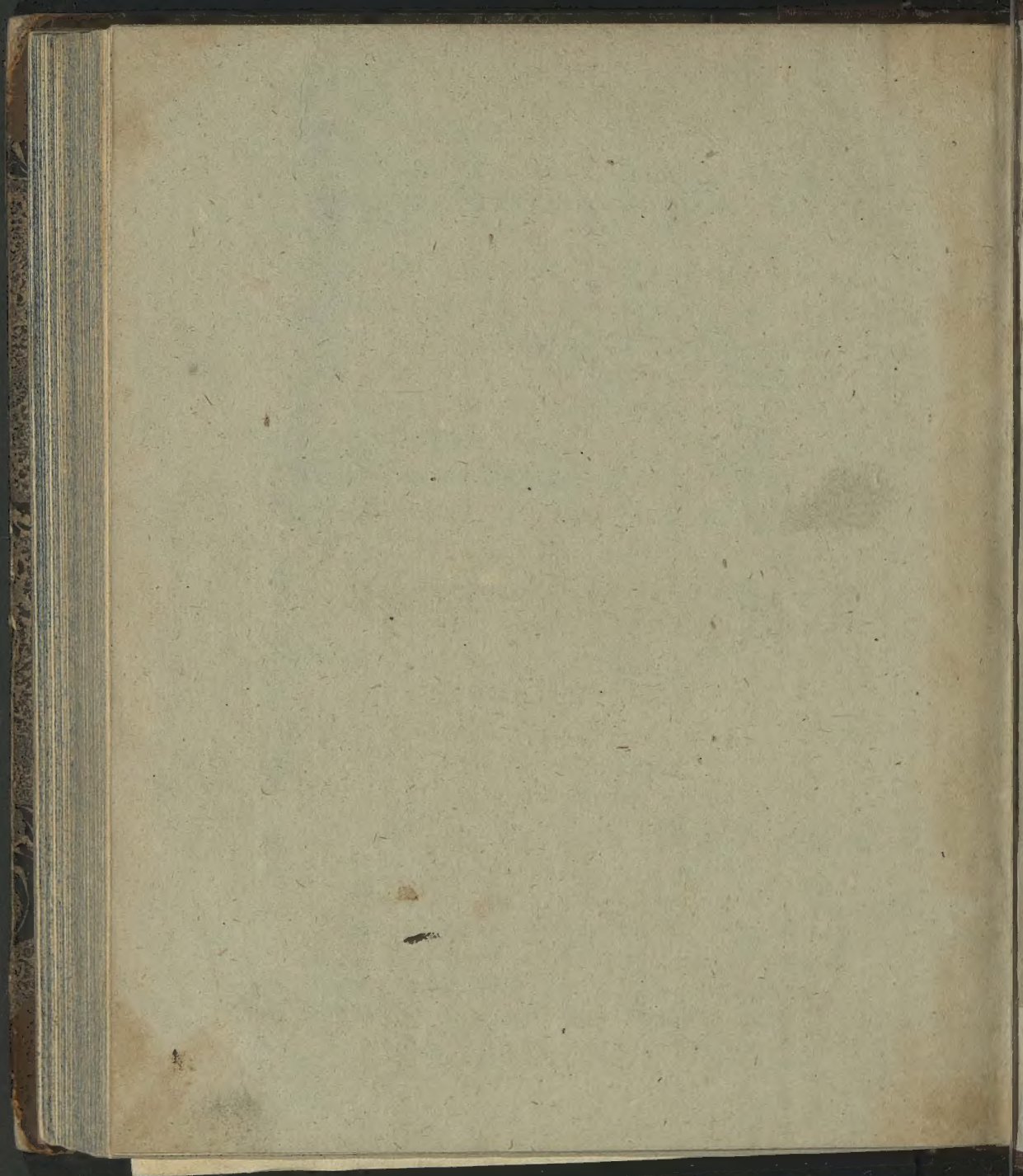
Pior zaś prace wielu ztártych, y Ręki orzącey,  
 Przyimiy Jezusowych Poddańcow, z miłości gorącey  
 Cokółwiek ná te pápiery zátobą wylały;  
 Dla Twoiey to Zbáwicielu większey z Krzyża chwały!  
 Opuść grzechy piśzácemu, opuść winę, kárę,  
 Przez Twą ná tym Świętym Drzewie Krzyżową Osiarę.

I. O. G. D.



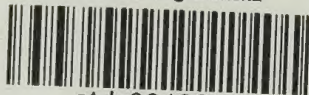








Biblioteka Jagiellońska



stdr0019323



